

**Do wszystkich przez
Boga umiłowanych,
powołanych świętych**

Rz 1.7

Ponikwa marzec 2025

Spis treści:

▪ Część 1	7
▪ Część 2	27
▪ Część 3	49
▪ Część 4	69
▪ Część 5	87
▪ Część 6	104
▪ Część 7	123
▪ Część 8	138
▪ Część 9	157
▪ Część 10	175
▪ Część 11	195
▪ Część 12	211
▪ Część 13	228
▪ Część 14	255

Indeks skrótów:

Ew. – Ewangelia

Ps. – Psalm

Duch Św. – Duch Święty

Mt – Ewangelia wg świętego Mateusza

Mk - Ewangelia wg świętego Marka

Łk – Ewangelia wg świętego Łukasza

J - Ewangelia wg świętego Jana

Kor – List do Koryntian

Rz – List do Rzymian

Ef – List do Efezjan

Ga – List do Galatów

Tym – List do Tymoteusza

MDr 2: 21 Tak pomyśleli – i pobłądzili, bo własna złość ich zaślepiała. 22 Nie pojęli tajemnic Bożych, nie spodziewali się nagrody za prawość i nie docenili odpłaty dusz czystych. 23 Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności. Musimy pamiętać o tym, i nigdy nie zapominać, że Bóg stworzył nas dla nieśmiertelności – człowiek naprawdę został stworzony dla nieśmiertelności.

Mówi Jezus Chrystus bardzo wyraźnie, przez św. Jana, w 1J 4:10 *W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.*

1J 4: 17 *My miłujemy Boga, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.* Czyli niemożliwe jest, abyśmy mieli miłość do Boga, nie mając Bożej miłości, ponieważ nie mając Bożej miłości, nie ma człowiek miłości do Boga.

Ga 3:24-26: *Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, [który miał prowadzić] ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie. Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi – w Chrystusie Jezusie.*

Kol 3: 1 *Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga.*

Czyli jeśli uwierzyliście Chrystusowi, że On zmartwychwstał, to i wy razem z Nim zmartwychwstałiście i tu zmartwychwstanie objawia się właśnie tajemnicą Małżeństwa Niepokalanego. Czyli dusza nasza jednoczy się z Chrystusem Panem, a to zjednoczenie my odczuwamy w swojej naturze bardzo ciekawie – jest to dla nas naturalne; jesteśmy istotami, które wpatrują się nieustannie w Boga

Część 1

Jak państwo sami już wiecie od 10 do 16 [marca] opuściliśmy strefę shadow zone, czyli strefę cienia; i w tej chwili coraz silniej i mocniej jesteśmy w przestrzeni słońca duchowego. Wewnętrzne słońce duchowe świeci z potężną, potężną mocą powodując sytuację taką, że wewnętrzna nasza natura duchowa ona ożywa. *Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.* lub: *Nie budźcie umiłowanej, póki tego sama nie zechce.*

A to właśnie Bóg czyni, że ona się budzi, budzi się umiłowana; dlaczego? Po pierwsze, słońce duchowe ją budzi, czyli Jutrzenka. A z drugiej strony jest to sytuacja taka, że gdy jest budzona nie przez synów Bożych to jest to działanie destrukttywne i destrukcyjne, dlatego że jest to działanie przez samowolę.

I tutaj powiem jedną taką sytuację prostą, słyszeliście państwo o Naamanie. Naaman, czyli namiestnik króla, który miał trąd i posłał gońca po proroka Elizeusza, który był następcą po Eliaszu. I Elizeusz nie mógł przyjść, ale powiedział do tego człowieka, który został przysłany przez Naamana, aby Naaman wszedł 7 razy do rzeki Jordan. Naaman mówi: Ale ja to potrafię robić, nikt nie musi mi kazać, ja mogę wejść i wyjść, ile będę chciał razy i nikt nie musi mi kazać, żeby to robić, czy uczyć mnie, czy w jakiś sposób inny. A wtedy mówi goniec: Panie, a może chodzi tu o to, abyś wyraził posłuszeństwo względem Boga? Wszyscy wiedzą że ty potrafisz wejść do wody, nie tylko ty, ale wszyscy inni potrafią wejść do wody, wchodzą, wychodzą. Ale chodzi o to, żebyś to zrobił dla Boga i z powodu Jego polecenia; żebyś wszedł, nie dlatego że wchodzisz do wody że chcesz, tylko dlatego że On ci każe.

I tutaj jest jedna, niezmiernie ważna rzecz w życiu człowieka, pytanie proste zadane: czy potraficie rozpoznać, kiedy wykonujecie wolę Bożą, a kiedy swoją? Kiedy czynicie to co Bóg chce, abyście czynili, a kiedy to że czynicie to dlatego, że umiecie?

I tu jest sytuacja tego rodzaju, że bardzo często ludzie nie rozpoznają sytuacji tej, że wykonują to co wykonują, nie z powodu

tego, że Bóg im kazał, tylko że oni sami mówią, że Bóg im kazał. Ileż jest ludzi, którzy uważają, że Bóg im kazał, a błędzą, błędzą i błędzą przekonani, że Bóg im kazał, a Bóg im tego nie kazał. Ponieważ jest werset 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 11, i tu jest właśnie o tym, że Bóg nie posyła, a robią tak i mówią: Ależ posyła, bo my się posyłamy w Imię Boga, się posyłamy.

I mówi św. Paweł: *12 Co zaś czynię, będę i nadal czynił. Dlaczego? Bo zostałem posłany przez Boga. A wiemy o tym, że św. Paweł jest posłany przez Boga. I mówi: Nie radzę się ani krwi, ani ciała. 12 Co zaś czynię, będę i nadal czynił, aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci, którzy jej szukają; aby byli jak i my w tym, z czego się chlubią.* Czyli robimy to bo chcemy, a wy robicie bo mówicie, że Bóg wam każe. Ale my to potrafimy bez kazania, bez kazania przez Boga, bez nakazania, my to potrafimy.

I tu jest sytuacja tego rodzaju, że głównym elementem naszego spotkania, naszego życia duchowego, nie tylko naszego spotkania, jest to - **czy to co czynimy wynika z tego, że umiemy, czy dlatego że Bóg nam nakazuje?** I tu jest sytuacja taka niezmiernie ważna, bardzo łatwo się pogubić w sytuacji tej, że jeśli coś umiemy od dzieciństwa, od dziecka jednym słowem, to pytanie: Jak rozpoznać to, co znamy od dzieciństwa, że teraz nie my czynimy jako nasza umiejętność, tylko czynimy dlatego, że Bóg nam to kazał, nakazał? I tu jest posłuszeństwo Bogu. Te czynności będą wyglądały dla naszego ciała tak samo, a dla naszego serca nie, bo dla naszego serca będziemy posłuszni Bogu.

I tutaj musimy się głęboko nauczyć, czy rozpoznać posłuszeństwo Bogu, czy dane rzeczy czynimy dlatego, że umiemy i nie musimy się nad nimi zastanawiać, czy czynimy je, dlatego że czynimy je dla Boga. Co to oznacza?

Ludzie którzy się jękają, chcą koniecznie oduczyć się jękania; stosują różne techniki oduczenia się jękania. Ale to nie tędy droga, oni muszą się nauczyć mówić od początku. Od początku zacząć

mówić i porzucić starą naturę, która się jąka; odrzucić ją, żeby nie było jej i zacząć od początku właśnie mówić.

Był u mnie taki chłopiec (miał ze 14 lat), który się jąkał. Matka mówi, że była już wszędzie i tutaj przyszła, żeby wyleczyć go z jąkania. A ja mówię do niej: Właściwie to proszę Pani, nie chodzi o tą sprawę, tutaj chodzi o to, żeby go nauczyć mówić od początku. I mówię do tego chłopca, żeby się nauczył mówić od początku. - Żebyś mówił powoli, myślał o tym co mówisz i wiedział co mówisz. I ciekawą sytuacją jest to, że jak on ode mnie wychodził, mówił bardzo wolno i bardzo płynnie, i jemu się to bardzo podobało. On zauważył, że może mówić normalnie, ale to tylko wtedy, kiedy kontroluje to i nie chce usunąć jąkania, tylko porzucił całego człowieka, który się jąkał, i zaczął mówić od początku jako nowy człowiek.

I to jest też związane z grzesznością, ludzie chcą koniecznie się uwolnić od grzechów. Mówi mi pewien człowiek: Dlaczego ty nie masz grzechów, a inni mają grzechy? - Nie, oni też ich nie mają, tylko że ja uwierzyłem, że ich nie mam, oni jeszcze nie. Chodzi o to, ja uwierzyłem, że ich nie mam, oni jeszcze nie uwierzyli, że ich nie mają i dlatego z nimi walczą. Ale kiedy uwierzą, że ich nie mają, porzucą starego człowieka i nie będą już w ogóle zajmować się starym człowiekiem, ponieważ uwierzyli że go nie ma. A dlaczego go nie ma?

Ponieważ Chrystus go uśmiercił, po prostu uśmiercił go Chrystus. I gdy uśmiercił starego człowieka, to w tym momencie nie ma starego człowieka - i my musimy po prostu uwierzyć. Wszystko się opiera na wierze. Tak jak z jąkaniem, nie staramy się naprawić systemu; wyrzucamy cały system i czerpiemy z nowego systemu. Od początku uczymy się mówienia, od początku zaczynamy kontrolować nasze słowa, wymawiamy je powoli, żeby je kontrolować, żeby wiedzieć co mówimy, i w tym momencie zaczyna pojawiać się nowy człowiek.

To samo jest z postępowaniem bez grzechu, jesteśmy świadomi Chrystusa i świadomie postępujemy zgodnie z Jego wolą; nie można

inaczej tego zrobić. I dlatego postępujemy wtedy, kiedy Chrystus nam każe, wtedy kiedy jesteśmy nowym człowiekiem, uwierzyliśmy Jemu, całkowicie trzymamy się nowego stworzenia. A nowe stworzenie...czyli jesteśmy nowym człowiekiem, i ten nowy człowiek postępuje tylko w Chrystusie; bo nie może inaczej, bo inaczej go nie ma. I dlatego nie można połączyć tych dwóch stanów.

Jak powiedział Jezus Chrystus w Ew. wg św. Mateusza rozdz. 6:

24 Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardził. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. I dlatego jest dalej napisane: 25 Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?

W innej Ewangelii Jezus Chrystus mówi: *Wierzcie w Boga z całej siły, Bóg wie czego potrzebujecie i wam to da.*

I teraz chcę przedstawić tą sytuację - i tu Ewangelia: Niemożliwym jest, aby stary człowiek zaczął służyć Bogu. Bogu może służyć nowy człowiek; dlatego stary człowiek nie mógł tego robić i dlatego Chrystus go usunął. Dlatego **tylko nowy człowiek może służyć Bogu, bo nowy człowiek jest zrodzony z posłuszeństwa; a stary jest do tego niezdolny.**

I jest Ewangelia: *Dlaczego Twoi uczniowie zrywają kłosa, wybierają ziarno i zjadają w czasie szabatu?* Jezus Chrystus mówi: Bo jest między nimi oblubieniec, cieszą się z oblubieńca. I mówi: Nie naszywa się nowej, mocnej łąty na starą szatę, bo łąta nowa jest mocna i rozdziera starą szatę i dziura się powiększa. Zrzuca się całą szatę i przyodziewa się nową, całkowicie nową. Nie wlewa się też wina do starego bukłaka, bo młode wino pracuje i stary bukłak tego nie znieśie i się rozerwie; ale wlewa się młode wino do młodego bukłaka, razem pracują i razem dojrzewają.

Czyli chodzi tu o sytuację tą, że jak nie naszywa się łąty na starego człowieka, tak nie można naprawić człowieka przez oczyszczanie go z grzechów, pokuty, uczynki i spowiedzi, jest to

niemożliwe, ponieważ po pierwsze tego człowieka nie ma, on nie istnieje, i jest niemożliwe żeby go naprawić. I dlatego dzisiejszy świat podważa prawdę Bożą. Chrystus usunął starego człowieka, a dzisiejszy świat chce go koniecznie naprawić, a dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta: bo jest to niemożliwe; chce go naprawić, a jest to niemożliwe. Ale wmawia ludziom, że jest to możliwe i wie o tym, że ci ludzie nigdy nie znajdą Boga, ponieważ jest to niemożliwe, ponieważ przez takie działanie człowiek jest tylko uwikłany w zniewolenie przez 2 kanon. Dlaczego mówię: przez 2 kanon?

Bo do 418 r. trwał nieustannie Chrystus w sercach ludzi, bo człowiek był świątynią; od 320 r. było to niszczone. Zresztą św. Cyprian przedstawia, że w ok. 257 r. nieustannie już najeżdżają legiony rzymskie i zabijają chrześcijan, którzy wierzą w Boga. Bo oni nie chcą żeby ktokolwiek wierzył w Boga, chcą aby wierzyć w Rzym, nie w Boga, bo jak wierzą w Boga, to Rzym nie ma z tego pożytku. Pożytek ma, jeśli wierzą w boga, a Rzym już da im boga; a Rzym nie daje Boga.

Dzisiaj minęło 1700 lat od tamtego czasu i dzisiaj dokładnie wiemy że nie dał, dał innego, dał tego który waży uczynki i jest bogiem śmierci, to jest tym, który cieszy się z grzechów i prowadzi do ciemności.

Dlatego tutaj przeczytam Ks. Koheleta rozdz.3: *15 To, co jest, już było, a to, co ma być kiedyś, już jest; Bóg przywraca to, co przeminęło. 16 I dalej widziałem pod słońcem: w miejscu sądu - niegodziwość, w miejscu sprawiedliwości - nieprawość. 17 Powiedziałem sobie: Zarówno sprawiedliwego jak i bezbożnego będzie sądził Bóg: na każdą bowiem sprawę i na każdy czyn jest czas wyznaczony. I dalej mówi bardzo ważną rzecz Bóg: 18 Powiedziałem sobie: Ze względu na synów ludzkich [tak się dzieje]. Bóg chce ich bowiem doświadczyć, żeby wiedzieli, że sami przez się są tylko zwierzętami. 19 Los bowiem synów ludzkich jest ten sam, co i los zwierząt; los ich jest jeden: jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego, i oddech życia ten sam. W niczym więc człowiek nie przewyższa zwierząt, bo wszystko jest marnością.*

20 Wszystko idzie na jedno miejsce: powstało wszystko z prochu i wszystko do prochu znów wraca. 21 Któż pozna, czy siła życiowa synów ludzkich idzie w górę, a siła życiowa zwierząt zstępuje w dół, do ziemi? 22 Zobaczyłem więc, że nie ma nic lepszego nad to, że się człowiek cieszy ze swych dzieł, gdyż taki jego udział. Bo któż mu pozwoli widzieć, co stanie się potem?

Czyli, co Bóg Koheletowi przedstawia? Przedstawia Koheletowi los ciała i bezsens życia bez Boga, że bez Boga człowiek jest do zwierzęcia podobny i jest to ukazane w 2 Liście św. Piotra rozdz.2.

Ale tutaj znajdę jeszcze pewien werset - Koh 3: *10 Przyjrzałem się pracy, jaką Bóg obarczył ludzi, by się nią trudzili. 11 Uczynił wszystko pięknie w swoim czasie, dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata, tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł, jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca.*

Tutaj głównym elementem jest to że, człowiek jest ograniczony własnymi celami, własnym sensem, dlaczego? Bo to sprawia mu przyjemność, to daje mu sens, to daje mu życie. To daje mu zrozumienie, że jutrzejszy dzień jest sensowny, to daje mu możliwość zapomnienia o śmierci, że jest śmiertelny i umiera.

Ale znowu jest sytuacja taka, że Bóg daje nam swoje życie, swojego Ducha, aby to tak nie wyglądało. Bóg daje nam swoje życie, abyśmy nie ponieśli losu ciała, które bez Boga jedynie wraca do prochu ziemi. Tu zresztą jest powiedziane w Ks. Genesis rozdz.3:

19 W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!»

To jest od momentu, kiedy Adam i Ewa zgrzeszyli, czyli odeszli od posłuszeństwa Bogu, życie ich straciło sens Boży, a pojawił się w ich życiu sens ludzki. A tym sensem ludzkim jest to - Rdz 3:

18 Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są plody roli. [...] Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł (o sensie jego): 17 «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. 18 Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież

pokarmem twym są płody roli. 19 W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!»

Wcześniejszy werset 16: *Do niewiasty powiedział - czyli teraz będzie to twój sens; taki jest sens życia mężczyzny, gdy odszedł ode Mnie i teraz jest taki sens niewiasty. 16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».*

Czyli to jest sens życia człowieka, bez Boga. I Kohelet przedstawia: sensem życia człowieka jest zadowolenie z siebie samego - to powoduje że przestaje myśleć o śmierci. Jego jutrzejszy dzień ma sens, kiedy cieszy się z samego siebie - to jest jedyny sens który istnieje.

I Chrystus przychodzi, aby dać człowiekowi sens; sens który nie powoduje powrotu do prochu ziemi, po tym jak ten sens się skończy, ale żeby nie podlegał ciału. Ale jeszcze jest jedna rzecz najważniejsza - nie tylko nie podlegał ciału, ale to ciało które nie ma sensu życia innego, jak tylko powrócić do prochu ziemi, a jednocześnie sensem jego są jego hormony, pożądlivość jego oczu, pożądlivość jego ciała i pycha tego życia, aby temu ciału dać możliwość życia wiecznego. O czym jest powiedziane w Liście do Rzymian rozdz.8:

23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

Więc Bóg uczynił wielką, potężną rzecz. Ciało, którego jedynym sensem były pragnienia, była zmysłowość, pożądlivość oczu, pożądlivość ciała i pycha tego życia, nie miało innych celów. Te cele powodowały to, że nie myślał o śmierci. Czyli dla kobiety nieustanne poszukiwanie mężczyzny, dla mężczyzny nieustanne poszukiwanie płodów roli, a jednocześnie ona rodzi oset; a jednocześnie też panowanie nad kobietą tak jak cielesnie ona tego potrzebuje i pożąda wręcz, można by było powiedzieć.

Dochodzimy teraz do nowego etapu całkowicie i tym nowym etapem jest uświadomienie sobie, że Bóg to wszystko zakończył, 2000 lat temu zakończył. A dzisiejszy świat w dalszym ciągu dąży do tego samego.

Chcę powiedzieć tylko o jednej rzeczy: któż rządzi tym światem, że nienawidzi wolnego człowieka, nienawidzi synów Bożych, nienawidzi aby świat oglądał chwałę Bożą? Któż? No to tylko mogą być diabły, tylko może być szatan, który w tym właśnie widzi swój sens, żeby sens ciała zapanował nad duszą i nad umysłem człowieka. A sensem ciała jest tylko terażniejsza chwila. Jak tu ponownie przeczytam urywek z Ks. Koheleta 3:

12 Poznałem, że dla niego - czyli dla ciała - nic lepszego, niż cieszyć się i o to dbać, by szczęścia zaznać w swym życiu. 13 Bo też, że człowiek je i pije, i cieszy się szczęściem przy całym swym trudzie - to wszystko dar Boży. 14 Poznałem, że wszystko, co czyni Bóg, na wieki będzie trwało.

To ta sytuacja jest bardzo ważna: jeśli my trwamy w Bogu i pozwolimy Bogu aby nami kierował, będzie trwało na wieki.

14 Poznałem, że wszystko, co czyni Bóg, na wieki będzie trwało: do tego nic dodać nie można ani od tego coś odjąć. A Bóg tak działa, by się Go [ludzie] bali. A dlaczego? Ponieważ gdy Go nie kochają, nie mogą się trzymać Jego inaczej jak tylko przez lęk; ale Bóg nie chce lęku.

I tutaj 19 werset Koh 3: *19 Los bowiem synów ludzkich jest ten sam, co i los zwierząt; los ich jest jeden: jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego, i oddech życia ten sam. W niczym więc człowiek nie przewyższa zwierząt, bo wszystko jest marnością. 20 Wszystko idzie na jedno miejsce: powstało wszystko z prochu i wszystko do prochu znów wraca. 21 Któż pozna, czy siła życiowa synów ludzkich idzie w górę, a siła życiowa zwierząt zstępuje w dół, do ziemi? 22 Zobaczyłem więc, że nie ma nic lepszego nad to, że się człowiek cieszy ze swych dzieł, gdyż taki jego udział. Bo któż mu pozwoli widzieć, co stanie się potem?*

Czyli proszę zauważyć, Bóg nas wydobył z tego. Bóg nas wydobył z sensu, który sam sobie człowiek nadaje. I w tym momencie proszę zauważyć ciekawą sytuację, Naaman wchodzi do rzeki nie raz, ale nie

widzi w tym sensu głębszego jak tylko się zamoczyć i to wszystko, i to zamoczyć 7 razy i to wszystko, to jest jego sens.

Ale Bóg nadaje mu nowy sens, mówi do niego Bóg przez Elizeusza: Naamanie, to nie chodzi o to, żebyś ty to zrobił dlatego że umiesz i żebyś się zamoczył, tylko żeby twoje życie miało inny sens, sens życia dla Boga. I nie chodzi tu, abyś zrobił jakieś czyny wielkie, chodzi o to żebyś zrobił ten czyn który robisz, czyli który nakazuje ci, żebyś wszedł do tej wody dlatego że Ja ci każę, twoje życie będzie miało inny sens - będziesz wchodził do wody dla Mnie, będziesz wychodził z wody dla Mnie i znowu będziesz wchodził do tej wody dla Mnie, i znowu wejdiesz do wody dla Mnie. Zobacz jak się twoje życie zmieniło, jakoby ta sama rzeka, tak samo jesteś mokry, ale jakże inaczej, jakże inaczej wygląda to twoje zmoczenie. I jakże inaczej wygląda twój sens życiowy - przestałeś być więźniem swojej umiejętności, przestałeś być więźniem swojej zmysłowości swojego ciała, które było jedynym sensem twojego życia.

W tym momencie te proste sprawy, nietrudne, te proste sprawy nabrały innego sensu, człowiek kupuje i sprzedaje, pożycza i oddaje lub daje; ale kiedy daje raz w Bogu, to przemienia jego całkowicie życie. Życie jest jego inne, dał Bogu i życie się zmieniło jego, a Bóg zamieszkał w człowieku i ukazał mu, że życie jest inne.

I przedstawia ten człowiek takie słowa: To prawda, nie znałem miłości, bo teraz poznaję miłość, czyli Boga, On jest miłością. Czyli proszę zauważyć, nasze spotkanie ukazuje w największej prostocie naszego życia wewnętrznego, ukazuje nam niebywałą tajemnicę obecności Boga, który jest ogromnym cudem. Ale tylko wtedy staje się cudem, kiedy wszystkie rzeczy robimy dla Boga; musimy je robić dla Boga, bo tylko to gdy robimy dla Boga ma sens; ma sens dla innych i dla nas, to nas odmienia. Co się dzieje w tym momencie?

Nie jesteśmy już tym ciałem, mimo że w nim mieszkamy, a ono nie ginie, ale ma sens życia zadany przez Boga, który my realizujemy dla Niego jako dziecko przybrane też do chwały Bożej. To co mówię, jest takie wstrząsające, a jednocześnie proste; nad tym się człowiek

w ogóle nie zastanawia, nad tą tajemnicą swojego istnienia, że wykonuje wiele czynności w swoim życiu, dlatego że umie. I może powiedzieć w taki sposób: Panie Boże, tego nigdy nie robiłem, więc Ty to zrób, to będę mógł to zrobić. Ale nigdy nie mówi: Panie Boże, robiłem to wiele razy sam, a chciałbym zrobić to dla Ciebie, żebyś Ty to czynił.

- Widzisz, dobrze powiedziałaś, bo to umiesz robić, ale robisz to tylko dla siebie, aby sprawić sobie przyjemność; **zrób to dla Mnie, a to że gdy będziesz robił to dla Mnie, twoje życie będzie miało całkowicie inny sens. To jest ta tajemnica odnalezienia sensu życia, Bożego.** Jeśli ktoś nie wie, czym jest sens życia, to właśnie on się budzi kiedy czynimy dla Boga, momentalnie na innym poziomie otwiera się życie. To tak jak małżeństwo niepokalane, małżeństwo niepokalane kiedy dusza jednoczy się z Chrystusem Panem i jest ściśle z Nim związana, to mimo że w tym samym ciele istniejemy, i wszystko w tym ciele w dalszym ciągu przeżywamy, to przeżywamy całkowicie inaczej, na nowo całkowicie inne przestrzenie.

To jest inny człowiek, doświadczenie całkowicie innego istnienia; istnienia które jest jakoby równoległe, ale ono gdy odgórnie panuje nad tym dolnym, nadaje mu sens, a gdy człowiek żyje oddolnie niszczy górny sens, nie widzi go.

I dlatego musimy porzucić...Jak już mówię: ja nie mam grzechów.
- Jak to nie masz grzechów? - Bo uwierzyłem, że ich nie mam. - A inni mają. - Bo jeszcze nie uwierzyli, że ich nie mają, po prostu nie uwierzyli, że ich nie mają. - No to jest kwestia wiary? Nie spowiedzi, nie pokut i nie uczynków? - Właśnie, nie jest to kwestia spowiedzi, pokut i uczynków, jest to kwestia wiary; nie mam ich, bo uwierzyłem że ich nie mam, a inni mają, ponieważ nie uwierzyli jeszcze, że ich nie mają. - No, ale jak mają uwierzyć? - W sposób najprostszy, żyć dla Boga; a gdy będą żyli dla Boga i będzie On działał w nich, to On nie będzie w nich grzeszył. Grzeszą dlatego, że sami robią i błędzą

dlatego, że sami robią. Sami podejmują decyzje, ciągle błędne i szukają winnych kto to czyni; a to oni to wszystko robią.

I człowiek tak naprawdę rozumiejąc tą głęboką tajemnicę jedności z Bogiem, zaczyna sobie uświadamiać, że przez głęboką jedność z Bogiem leczy się; a właściwie leczy Bóg jego naturę. Czyli inaczej można powiedzieć, żeby to zrozumieć, staje się synem Bożym i leczy piękną córkę ziemską która jest w chorobie duszy, w chorobie serca - serce ma chore i oczy zamglone. Leczy serce dlatego że stała się ona, dusza, człowiek, świadomy tej właśnie jedności z Bogiem, i w tym momencie zaczyna się leczenie; sam człowiek się leczy przez to, że uwierzył Bogu.

I to samo mówi Chrystus do człowieka: Czy wierzysz, że mogę cię uzdrowić? - Wierzę. - Bądź uleczony, bądź uzdrowiony. I człowiek jest uzdrowiony. - Wiara twoja cię uzdrowiła. Chrystus mówi: Uleczyłeś się, dlatego że Mi uwierzyłeś i się uleczyłeś.

Czyli tutaj jest sytuacja taka, jak pewnego razu Jezus Chrystus podchodzi do pewnego niewidomego i mówi tak: Czy wierzysz że Syn Boży może cię uzdrowić, uleczyć? - A kim On jest? - To Ja, który przed tobą stoję. - To tak. I został uzdrowiony, dlaczego?

Bo jest tutaj świadomość bardzo wyraźna. Jak już rozmawialiśmy o sadzawce Bethesda, Owczej sadzawce, gdzie uzdrowiony został człowiek, który leżał 38 lat przy sadzawce cały czas sparaliżowany. Jezus do niego podchodzi i mówi: Dlaczego ty nie podchodzisz do tej sadzawki, którą co jakiś czas anioł dotyka i gdy woda faluje, gdy ją dotkniesz, to jesteś uzdrowiony? - Nie mam siły, biegną przede mną, bo kto pierwszy dotknie ten jest uzdrowiony, następny już nie; ja nigdy tam nie dobiegam, bo ja cały czas leżę na tym łożu. Więc Jezus Chrystus mówi do niego: Wstań, weź swoje łoże i idź. On wstał, wziął dwa kołki i pośrodku prześcieradło, zwinął, pod pachę wziął i idzie. Faryzeusze mówią: Człowieku, człowieku, dlaczego ty grzeszysz, dzisiaj jest post, nie można tak ciężkiej pracy wykonywać, a ty podnosisz swoje łoże i idziesz. Ale znają go, że on tam leży 38 lat i nic z tym nie robią; ale kiedy zdrowieje, o grzech go przyprowadzają.

A on mówi: Ja tego tak naprawdę nie zrobiłem, dlatego że chciałem; On mi powiedział: Wstań, weź swoje łoże i idź. Więc wstałem, wziąłem łoże i poszedłem. - A kim On jest? - Mnie pytacie: kim On jest? - to wy powinniście wiedzieć, ale ja wiem że On jest Bogiem, bo nikt takich rzeczy nie może uczynić, tylko Bóg. Więc dlaczego mnie pytacie kim On jest? - to wy powinniście wiedzieć lepiej ode mnie. Dlaczego zadajecie mi to pytanie: Kim On jest? - przecież widzieliście co uczynił, nie robił tego w tajemnicy.

I dlatego ta tajemnica w głębinach bardzo głęboka mówi o tym, abyśmy wszystko czynili dla Boga jako nowy człowiek. Tak jak ten jękający się, nie uczy się naprawić złej mowy - tak samo jak człowiek nie stara się uleczyć i uzdrowić człowieka grzesznego, którego Chrystus już uśmiercił, tylko staje się nowym człowiekiem i żyje z nakazu Bożego. Tak samo my porzucamy starego człowieka, tak jak on porzuca człowieka jękającego się i jest nowym człowiekiem, który - co robi? Aby się nie jękać, myśli co robi, myśli nad każdym słowem i wymawia je świadomie.

My musimy świadomie żyć w Bogu, nie możemy tego robić automatycznie.

Czyli, on aby nie jękał się, musi być nowym człowiekiem i musi myśleć o zdaniu które wypowiada: Dzień dobry, która jest godzina? A dlaczego on o takie rzeczy pyta? Dlatego, że on musi rozpocząć od prostych zdań, wychodzi na ulicę i cieszy się czym? Wychodzi na ulicę ten człowiek i cieszy się każdą chwilą. Pyta się: Która jest godzina? O jakie ładne słońce. Czy widzi pani ten księżyc? - Dlaczego pytasz mnie o te rzeczy? - Bo cieszę się, że mogę mówić do pani w normalny sposób, więc wykorzystuje każdą chwilę. Myśli o tym co mówi, więc my musimy myśleć o tym, że żyjemy w Bogu, aż ten stan stanie się w nas permanentny, nie będziemy już o tym myśleć. Jak to powiedział Mistrz Eckhart: Zapewne ci, którzy myślą żeby żyć w Bogu, wejdą do królestwa Bożego, ale w pełni wejdą ci, którzy nie myślą a żyją tak, jest to ich naturą; naturą ich jest to życie.

Czyli proszę zauważyć, ten stan, wyjście ze strefy shadow, ze strefy cienia, ono kieruje nas do naszej głębi tak głęboko, że to o czym dzisiaj mówimy, to jest właśnie oświecenie tej głębi. Ona oświetlona jest, głębia naszego ciała, która przestała widzieć tylko ciemność, przestała widzieć tylko dół, przestała widzieć tylko śmierć, przestała widzieć tylko proch. Zajaśniała dla ciała Jutrzenka, a tą Jutrzenką są synowie Boży, bo synowie Boży tylko mogą istnieć kiedy stają się duszami świadomymi. Czyli nasza świadomość, czyli władza duszy, w pełni zjednoczy się z duszą. Czyli to tak jakby my, którzy żyjemy, zapanowaliśmy nad swoimi nogami i rękami; nasze ręce robią to co chcemy i nogi nas prowadzą tam, gdzie chcemy. Bo gdy człowiek istnieje, czyli dusza jest wolna, a władze jako ręce i nogi robią całkowicie co innego, cały czas idą w inną stronę, robią inne rzeczy, idą gdzie indziej; nie ma porządku. I dlatego nasze ręce i nasze nogi to jak władze duszy, które współistnieją razem z tym co się już stało, z duszą która żyje w prawdzie, i te ręce i nogi czynią to samo. I język który wypowiada słowa mówi zgodnie z tym, co doświadcza dusza; to są władze.

Dlatego nasza świadomość musi w pełni uznać, że my jesteśmy wolni przez Chrystusa, Chrystus nas uwolnił od grzechów, jesteśmy wolnymi. Ja rozumiem tutaj, a właściwie to nie rozumiem, tak chyba muszę powiedzieć, nie rozumiem, dlaczego ludzie pozostają jednak w takiej strasznej upartości, że grzech który widzą w swoim ciele jest nadrzędny nad wiarą, dziełem Boga, nad dziełem Chrystusa, nad mocą Ducha Świętego. Dlaczego uparcie upierają się i uważają że to co widzą, jest o wiele bardziej wartościowe niż to, co Bóg uczynił?

Ale wiecie państwo do czego to jest podobne? Jak dzieci które poszły do szkoły pierwszy, drugi, trzeci dzień, są może około tygodnia. I mama mówi: Nie, będziesz miał inny zeszyt. - Nie, nie, Mamo nie, pani kazała mieć taki, nie mogę mieć innego. - Ja porozmawiam z panią. - Nie Mamo, nie rób tego, pani kazała, zrób jak pani kazała. Oni się po prostu strasznie tej pani boją, mama jest tu nieważna, mama musi panią słuchać; dzieci są przerażone. Ale

kiedy dowiedzą się, że pani nie ma jednak władzy nad mamą, to zyskują oddech, znowu mama ich obroni. I zaczynają sobie uświadamiać, że jednak ten porządek istnieje, że mama ma jednak tą największą siłę. Bo dzieci bardzo się boją kiedy mama posyła ich do nauczyciela; oni idą do szkoły, to uważają że jak mama posłała dzieci do nauczyciela, to uznała że nauczyciel jest większy od mamy. I one się strasznie boją wtedy, że mama może zabronić im czegoś co nauczyciel każe i one wtedy są rozstrojone; nie rozumieją tej sytuacji. Ale ponownie trzeba przywrócić ten porządek i gdy ten porządek jest przywrócony, to wszystko się dzieje dobrze. Co to znaczy?

Dziecko ma 7, 8 lat, ale kiedy jest chrzczone jest powiedziane: Rodzice, wy wychowujcie, to dziecko w wierze. - Więc dlaczego mówisz tak Ojciec nasz: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie?* - Mama mnie tak nauczyła. - Dobra, to tak mów, tylko nie głośno. No bo mama wypełnia zadanie.

Czego dzisiejszy kościół grzeszników nie chce i kościół śmierci jednym słowem? To, żeby naprawdę rodzice wypełnili polecenie, żeby wychowywali dziecko w wierze; tego nie chce i najczęściej do tego zmusza. A jak się w wierze wychowuje to tylko w takiej, gdzie grzech, grzech, grzech, to jest ta sytuacja. Kiedy rodzic jest świadomy swojego życia, że Chrystus go odkupił, że chrzest to przyoblekanie w Chrystusa i tak naprawdę zanurzenie się w prawdę Bożą wedle tego co rodzic mówi i czyni; bo tak na rodzica zostało to scedowane. Rodzicowi zostało to nakazane, więc on to robi, więc nie może nikt powiedzieć że źle, jak jest dobrze. Ale woli żeby w ogóle nie było, bo wtedy mogą czynić to ci, którzy nie chcą dać, a jak dają to tylko źle.

I dlatego tutaj przedstawiam tą sytuację o właśnie tym, że posłuszeństwo w codziennych czynnościach naszych Bogu, jest otwarciem nowego całkowicie życia, nowej przestrzeni, nowej natury, bo to już żyje wtedy nowy człowiek, nowa istota która podlega

wyższemu stanowi umysłu. Żeby tu powiedzieć w innym wersecie – 1 List św. Jana rozdz.5:

20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego.

Więc tu jest sytuacja taka, że gdy nie używamy rozumu ziemskiego, który jest wynikiem pragnień, pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia, to w tym momencie następuje - kiedy wierzymy Bogu Ojcu - że umysł Boży, rozum zaczyna w nas działać. I gdy rozum w nas działa, to wtedy podporządkowujemy się Boskiej tajemnicy. Jeśli ktoś nie zna Boskiej tajemnicy i nie zanurzył się w Boskiej tajemnicy, i nie zanurzył się w tajemnicy małżeństwa niepokalanego, to nie wie że ono jest prawdziwe, rzeczywiste i nie ma nic wspólnego z ziemskim życiem.

Dlatego mówi o tym Jezus do Samarytanki: Przyjdź z mężem. Ona mówi: Nie mam męża. Chrystus odpowiada: Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, bo miałaś 5 mężów, a ten którego masz, nie jest twoim mężem. Czyli przedstawia Jezus Chrystus: Zobacz, Ja przed tobą stanąłem i mówię ci prawdę, daję ci poznanie; a ty w akcie mojej miłości, miłosierdzia pobiegiesz do Sychar i powiesz: Doznałam łaski i poznania, dlatego w radości objawiam tę tajemnicę, ponieważ doświadczam ogromnej nadziei i cierpliwości, którą Bóg ma do mnie.

Czyli rozumiem, prawdziwy mąż daje mi prawdziwą miłość Bożą, daje mi prawdziwą obecność, poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość, bo jest wiarą, miłością, łaską, pokojem i nadzieją - to jest prawdziwy mąż.

I dlatego małżeństwo niepokalane nie ma nic wspólnego z małżeństwem ziemskim, oprócz tego że dzieje się w tym życiu, w tej rodzinie, w tym ciele, ale nie podlega innemu ciału: *Nieszczęśliwe ciało zależne od drugiego ciała i nieszczęśliwa dusza, zależna od tych dwóch.*

Czyli Jezus Chrystus nie każe jej zostawić dzieci, nie każe jej zostawić męża, nie każe zwierzętom żeby padły z pragnienia. Nie! -

każe im to w dalszym ciągu robić, tylko robić to w prawdzie Bożej, żeby nie podlegała tym ziemskim stanom. I w tym momencie natura duchowa się wznosi, a natura cielesna doświadcza natury duchowej do której jest zdolna i jest przeznaczona; doświadcza całkowicie innych przestrzeni nieznanymi temu ciału. Bo ono zna tylko to co mówi Kohelet: zna swoje pragnienia; i to jest jedyny sens dla tego ciała, pragnienia. Tylko te pragnienia, jedyny sens dla tego ciała; to są te pragnienia, które odsuwają ciało od pamięci o śmierci.

A w tym momencie, kiedy następuje prawdziwa jedność z Chrystusem, czyli małżeństwo niepokalane, które jest możliwe tylko wtedy kiedy - ciekawa sytuacja, tutaj powtarzam - kiedy uwierzemy, że jesteśmy bezgrzeszni. Nie, kiedy zdołamy wyłapać wszystkie grzechy, to nie chodzi o to, to nie chodzi o żadne łapanie grzechów. Jeśli uwierzemy, że jesteśmy bezgrzeszni; ale musimy pamiętać o jednej rzeczy, że to że jesteśmy bezgrzeszni, nie wynika z tego proszę państwa, że jesteśmy w stanie to zrozumieć, nie, to nie polega na tym.

Powiem państwu, tą tajemnicą jest ta tajemnica, kiedy w komnacie małżeńskiej jest mąż i żona, to on i ona tego nie rozumieją, tylko to doświadczają, przeżywają; tam rozumienie nie jest potrzebne, a nawet wręcz szkodliwe, tam nie może go być, bo jak jest rozumienie, to nie ma małżeństwa niepokalanego. Tam jest życie w pełni, zanurzenie się w tajemnicy i nie rozumienie, ale zanurzenie się w prawdzie, i to jest terażniejszość. I to jest właśnie terażniejszość.

I można tak zastanowić się, że w tym momencie tak naprawdę terażniejszość jest najczęściej tylko w tym momencie, a później jest przeszłość albo przyszłość. A to terażniejszość w Chrystusie, i gdy istniejemy w pełni zjednoczeni, jesteśmy w terażniejszym stanie, teraz. I to musi pozostać ten stan na wieki i dopiero on daje sens wszystkiemu. Czyli pozostaje jedność wewnętrzna i ta jedność wewnętrzna to jest: czynię wszystko, gdy On mi każe, nie robię kiedy mi nie każe; ale nie ma takich momentów kiedy mi nie każe,

ponieważ wszystko co robię, On mi każe. Dlatego że mówi do mnie: Jesteś dobrym sługą kiedy masz co robić, wołaj: jestem złym sługą, gdy nie mam co robić.

Dlatego życie człowieka nie jest życiem, które nie ma celu na Ziemi, ono jest nieustannym stanem pokonywania, właśnie czego? Zmysłów, największą walkę człowiek stacza ze sobą samym, ze zmysłowością ciała, czyli pożądlivością oczu, pożądlivością ciała i pychą tego życia - to są najcięższe bitwy, które człowiek stacza. Co to znaczy, że to są najcięższe bitwy?

Dlatego że ludzie nie rozpoznają, gdy nie mają właśnie tego doskonale czystego serca: czy to jest z ich ciała, czy od Boga - nie mogą tego rozpoznać. Ale kiedy są w doskonałej czystości, w małżeństwie niepokalanym, to wiedzą kto jest ich mężem, a kto nie jest. Że Chrystus jest tą tajemnicą, Chrystus jest tą mocą, że są zjednoczeni całkowicie z Chrystusem, i dlatego podlegając całkowicie nadrzędnej sile; jak powiedział św. Paweł: *Mimo, że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi*. Czyli jednym słowem: Wykonuję wszystko to co Bóg mówi, mówiąc nawet słowa, mówię natychmiast, to co Chrystus mi mówi, nie radząc się krwi i ciała. Czyli mówię w porządku Bożym, On we mnie działa.

I tu jest sytuacja bardzo ciekawa, ponieważ człowiek bardzo często czyni tylko wtedy, kiedy to zrozumie i pojmie w sobie, dopiero to wypowiada. Św. Paweł wypowiada te wszystkie sprawy zanim pojmie i zanim zrozumie. Ale to nie chodzi o to, że on gdzieś tam mówi i później się dowiaduje co powiedział, tylko chodzi o to, że jego duch ma bezpośredni udział w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym, a on jest tym duchem, bezpośredni ma udział w prawdzie Bożej.

I mając bezpośredni udział w prawdzie Bożej następuje sytuacja bardzo ważna, jego ciało także w tym stanie jest, bo nie może być w innym. Inny stan dla ciała to tylko śmierć, a jeśli chce żyć, to musi żyć pod władzą tego, który żyje; żyje, a żyje w Bogu, inaczej żyć nie może. Bo jeśli nie chce żyć w Bogu, to musi umrzeć, ale nie chce

umrzeć, dlatego żyje w Bogu i dlatego jest skazany na życie. Ciało jest skazane na życie.

Czyli szatan mówi: cóż ja teraz zrobię, ciało jest skazane na życie, śmierć odeszła, cóż zrobię? Mogę zginąć, ja tylko znam śmierć, życie dla mnie jest jednym wielkim ogniem pochłaniającym, ogniem pożerającym.

I tu jest właśnie ta prawdziwa tajemnica, prawdziwego posłuszeństwa Bogu; ale ona się dzieje prosię państwa nie w głowie, ona się dzieje w nas, wewnątrz, tutaj właśnie w tej przestrzeni naszych trzewi, gdzie powiedział św. Jan w Apokalipsie rozdz.10:

8 A głos, który słyszałem z nieba, znów usłyszałem, jak zwracał się do mnie w słowach: «Idź, weź księgę otwartą w ręce anioła stojącego na morzu i na ziemi!». 9 Poszedłem więc do anioła, mówiąc mu, by dał mi książeczkę. I rzecze mi: «Weź i połknij ją, a napełni wnętrzości twe goryczą, lecz w ustach twych będzie słodka jak miód». 10 I wziąłem książeczkę z ręki anioła i połknąłem ją, a w ustach moich stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrzości. I to one, tu, właśnie wnętrzości, czyli uczucia, cały człowiek wewnętrzny, czyli człowiek emocjonalny, uczuciowy i prawdziwy człowiek wewnętrzny, żyjący ten: 11 I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».

Czyli tutaj następuje sytuacja, wewnętrznego odnalezienia prawdy o sobie, tak - prawdy o sobie. Bo prosię zauważyć mówi tutaj, że będzie paliło: pali mnie, jest słodkie. Więc prawda, która się tam objawia, jest taka jaka jest: poznaję jednocześnie prawdę o sobie w jeden sposób i drugi sposób. Czyli że jest tam ciemność, a jednocześnie jest radość; radość od Chrystusa, a ciemność jest tym, że ciało jeszcze jest w ciemności, ale dla niego przeznaczona jest światłość. I ciało odzwierciedla tą prawdę, nie może w innym stanie być, innego stanu ukazać jaki w nim jest.

Czyli występuje ta sytuacja, że kiedy dotyka to ciało obnażenie, objawienie, to ono jest takim jakim jest i nie może powiedzieć: nie jestem takim; bo takim jest jakim jest i nie może tego zmienić, po prostu doświadcza tego stanu i ten stan przenika go.

Ludzie w dzisiejszym czasie doświadczają tego doświadczenia i to doświadczenie ich przenika, całkowicie ich przenika, przenika całą ich naturę, powoduje że są przeniknięci tą mocą prześwietlenia, czyli ognia Bożego, który rozświetla ich wewnętrznie, słońca Bożego i są jawni dla samych siebie. Czyli rozświetla się ich rzeczywistość ich natury wewnętrznej i dla bardzo wielu ludzi wcale nie jest to ciekawe, nie jest to przyjemne i wcale tego nie chcą. Ale jak to Kohelet powiedział: Na wszystko jest czas; i ten czas właśnie przyszedł. I przenika człowieka ta natura, ten ogień, i poznaje swoją tajemnicę. Ale żeby się wyzbyć tych problemów, które zostały ukazane, musi podjąć decyzję, decyzję która go uleczy. I od niego zależy czy będzie chciał być zdrowy, czy bogaty?

I tu jest sytuacja tego rodzaju, że bardzo często jest jedno i drugie, ponieważ jest zdrowy i bogaty w Miłość Bożą. A Bóg daje mu wszystko. To tak jak Hiobowi: Hiob pozornie wszystko stracił, ale Bóg mu wszystko oddał w dwójnasób i także prawdziwą wewnętrzną żonę; o czym nie ma mowy na samym końcu, ale jest mowa. Bo nie ma mowy, że Hiob otrzymał żonę, bo otrzymał synów i otrzymał córki, ale nie ma o żonie, ale jednak otrzymał żonę, wiecie gdzie to jest napisane? Jest napisane, że otrzymał podwójny dział wszystkiego, a tym podwójnym działem wszystkiego, to jest w zrozumieniu, jest to tajemnica Boskiej mocy, obecności Boga. A jednocześnie obecności natury jego wewnętrznej, która jest odnalezioną córką ziemską, która stała się jego naturą tak głęboko zjednoczoną, że staje się jego żoną - podwójny dział wszystkiego, ma podwójny dział wszystkiego.

Czyli tu każdy człowiek który żyje na Ziemi, żyje po to, aby jak Hiob, otrzymać podwójny dział wszystkiego na samym końcu. Już w tej chwili podwójny dział wszystkiego otrzymuje, tylko że ten podwójny dział wszystkiego bardzo często się pojawia w taki sposób, że w pierwszy momencie ten podwójny dział wszystkiego to jest skorupa, którą się drapie w trądzie i siedzi na gnoju - to jest ten podwójny dział wszystkiego. Dopiero wtedy kiedy zobaczy, że w jego

sercu jest Bóg - to On pozostaje, a wszystko przestaje istnieć, ponieważ porzucił to przez zachowanie cały czas Boskiej natury, i ten podwójny dział wszystkiego staje się doskonały. Ponieważ nie widzimy tutaj, w Ks. Hioba, że Hiob zszedł z kupy gnoju, że trąd jemu odszedł, tylko widzimy że otrzymał podwójny dział wszystkiego; czyli tak naprawdę dlatego, że uwierzył Bogu.

Jest powiedziane: Dlatego że uwierzył Bogu nagle wszystko się zmieniło, nagle stał się człowiekiem, który pozostawił wszystko to co ziemskie i stał się Boski, a to co ziemskie zostało przeniknione chwałą. Nawet adwersarze, jego przyjaciele, zostali uzdrowieni, dlatego że Bóg powiedział: Złóżcie części zwierząt i Hiob będzie się modlił za was, a Ja go wysłucham, i będziecie uzdrowieni.

I tu właśnie jest ta tajemnica, że Hiob przedstawia naturę Chrystusa, który przychodzi i uwalnia wszystkich od wszystkich nieprawości, po to aby wszyscy otrzymali podwójny dział wszystkiego. Ciekawą sytuacją jest to, że Stary Testament czyli Protoewangelia przedstawia to jasno, ukazuje to wszystko jasno i dokąd to zmierza, a dzisiejszy świat udaje, że tego nie ma. I nie tylko nie ma, ale tworzy inną historię dla człowieka, której w Ewangelii w ogóle nie ma, w Starym Testamencie nie ma, w Listach nie ma, tworzy historię, która jest historią nierzeczywistą i ukazuje że tak ma człowiek żyć - ma żyć iluzją, złudzeniem i ułudą. I nigdy nie odnaleźć podwójnego działu wszystkiego tylko pozostać przy własnych kłopotach i cieszyć się że je ma, że ma sens ponieważ tych kłopotów kiedyś się pozbędzie, a oni dają im narzędzia; tylko że wie że nigdy to się nie stanie. Ponieważ jest to niemożliwe, aby postępowanie człowieka, ludzkie postępowanie - wchodzenie do wody po swojemu i wychodzenie z wody, żeby człowieka oczyściło; to tylko wtedy kiedy czyni to dla Boga, człowieka to oczyszcza. Tak jak Naaman odnalazł swoją nową naturę istnienia, czyli życie, kiedy wchodząc do wody zrobił to dla Boga, odkrył w sobie nową tożsamość, tożsamość Boskiego istnienia, które odnalezione zostało

przez posłuszeństwo. Przez nieposłuszeństwo zostało zagubione, a przez posłuszeństwo zostało odnalezione.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że posłuszeństwo jest to odnalezienie naszej zagubionej natury, która jest w nas. I proszę zauważyć, nakazuje się poszukiwać jej w całkowicie inny sposób - nie przez posłuszeństwo, bo posłuszeństwo jest to uwierzyć, że nie mamy grzechów. A nieposłuszeństwo to jest szukać ich na własną rękę i usuwać je na własną rękę, i mówić jeszcze że Bóg im wybacza te grzechy, co jest niemożliwe, dlaczego?

Bo nie ma ich, to jest jedna zasada, ale druga zasada, ktoś by powiedział w ten sposób: Ale jeśli je znalazł, dlaczego Bóg je nie chce usunąć? Dlaczego, jak je znalazł, to dlaczego Bóg je nie chce usunąć?

Dlatego że Chrystus musiałby się sprzeciwić Swojej Drogocennej Krwi, która jest w dalszym ciągu w mocy i ma właśnie tą moc oczyszczenia. Jeśli się zwraca do Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa i wierzy że grzechów nie ma, to jest to ponad spowiedzią, ponad pokutami i ponad uczynkami; bo jest nadrzędną mocą, która to całkowicie usuwa.

Czyli Jezus Chrystus mówi w ten sposób: Ja ci nie odpuszczę tych grzechów przez to że przyszedłeś i się wyświadałeś, i teraz chcesz pokutę, a Ja wyleję Drogocenną Krew. Nie, Drogocenna Krew jest dostępna w dalszym ciągu, możesz ją przyjąć przez wiarę i bądź czysty. A dlaczego tego nie chcesz uczynić? Bo ci ktoś inny nie każe, nie pozwala, że będziesz miał grzech; grzechem jest to, że uważasz że to w taki sposób ustępuje, a nie w to, co Ja powiedziałem. Grzechem jest to że nie uwierzyłeś, że ich nie masz, że nie masz grzechów.

Część 2

Jak państwo zauważyliście, otworzyła się całkiem nowa przestrzeń, sięgająca aż do natury cielesnej człowieka, aż do tzw. mgieł szatańskich - w głębinach, do mgieł szatańskich. I te mgły

szatańskie wydobywają się na zewnątrz tego świata i dostrzegamy na tym świecie, też tym fizycznym, że te mgły szatańskie one tym oparem diabelskim chcą zniszczyć ten świat i otumanić serce człowieka i oczy człowieka. Czyli stworzyć świat iluzji, złudzenia i ułudy, pogłębić w tej nowej przestrzeni.

Ponieważ wyszliśmy, jak wiecie państwo już 2,5 miesiąca temu, z równika galaktycznego, czyli 24 grudnia 2024 roku wyszliśmy z równika galaktycznego. A w tej chwili nastąpiło wyjście ze strefy cienia i zauważyliście, że to wyjście ze strefy cienia, rzeczywiście bardzo silnie wstrząsnęło wszystkimi ludźmi, i w dalszym ciągu wstrząsać będzie. Ponieważ ten proces od 10 do 14 marca, to się rozpoczął, nie zakończył, rozpoczął się proces, wyszliśmy ze strefy shadow, ze strefy cienia. A w tej chwili została obnażona cała wewnętrzna natura i wszystkie diabły zostały obnażone, czyli ujawnione ich istnienie.

I w tym momencie ludzie, którzy byli związani z szatańską naturą, doznają stanu rozdarcia, rozbicia, niepokoju, chorób, czy jakiś innych nerwic, czyli tych diabelskich sił doświadczają. Natomiast ludzie, którzy żyją w prawdzie Bożej, doświadczają coraz większego światła, bo ta sama siła działa na te dwie rzeczy. Jak to powiedziane jest w poprzedniej zajawce: Synowie Boży są wonią pachnącego Nieba, dla jednych pachnących dla zbawienia, a inni czują ten zapach dla zatracenia. Czyli dwie te grupy czują zapach świętego ognia, świętej mocy synów Bożych, ale jedni odczuwają to jako wzrost, a inni jako utrapienie. I to się dzieje w człowieku, ponieważ jest jeden człowiek, ale jest Niebo i piekło, czyli jest stan Nieba i stan zła: są miłość i uczucia Boskie, a jednocześnie emocje i zwodzenie. I to wszystko zależy od świadomości człowieka, to świadomość się łączy.

Czyli inaczej można powiedzieć, jak było powiedziane przedtem, że nasza świadomość, nasza dusza została wyzwolona przez Chrystusa i ona jest czysta, a ci nie mają grzechu, którzy uwierzyli Chrystusowi, że nie mają grzechu, że On ich odkupił; to się opiera na wierze, uwierzyli. A grzechy mają wszyscy ci ludzie, którzy nie

uwierzyli Chrystusowi; nie że za mało się spowiadają i za mało pokutują, i mało mają uczynków związanych z odkupieniem, czy z pokutowaniem. Św. Jakub mówi bardzo wyraźnie, że uczynki wiary człowieka muszą wznosić, a nie uczynki wynikające z ich postępowania zastępującego wiarę.

I dlatego proszę zauważyć, bardzo prosta zasada, ludzie mogą powiedzieć w taki sposób: No, ale jak uwierzę że nie mam grzechu, no i co dalej, no i co dalej? - No jak to co dalej człowieku? Jeśli uwierzyłeś że jesteś bez grzechu, to twoje życie jest doskonałe. - A jak nie będzie? A jak nie zobaczę tego życia doskonałego, jak uwierzę? - Człowieku, to od ciebie zależy przecież wszystko. Wiara polega na tym, że uwierzyłeś Chrystusowi i On w tobie działa; a nie: ja będę Tobie Panie Boże stawiał opór, a Ty działaj. - Poczekaj, poczekaj, jeśli ty nie będziesz chciał, to Ja nie przyjdę, ale przyjdę wtedy, kiedy się nie będziesz spodziewał. Kiedy przestaniesz już Mnie wołać, będziesz myślał że Mnie nie ma, a Ja wtedy przyjdę i wtedy zobaczysz że jestem. Dlatego przyjdę jak złodziej w nocy, nie będziesz wiedział, a Ja przyjdę jak złodziej w nocy i ciebie doświadczę.

Czyli: *Wy opaszcie się mocno w biodrach, aby złodziej się nie dostał do was i nie miał korzyści z tego, na co wy oczekujecie. Kiedy dojrzeje wasz kwiat, niech przyjdzie mądry Człowiek, zetnie go, abyście mieli z tego pożytek.* Czyli Chrystus Pan przyjdzie i was wzniesie ku doskonałości Bożej, czyli wybierzcie Go. *Opaszcie się mocno w biodrach*, czyli bądźcie w wierze. I ludzie, którzy będą mówili takie słowa: No tak, uwierzyłem że jestem bez grzechu, no i co? - No i co, czujesz coś? - No jakoś nic, no jakoś nic. - To znaczy że nie uwierzyłeś. - Uwierzyłem, uwierzyłem, sąsiad mówił że uwierzyłem. - Ty musisz uwierzyć w siebie. - Ale jak ja to poczuję? - Po prostu, będziesz zdolny do dobra. - Ale przecież ja jestem dobry chłopie, jestem dobry.

Ale tu jest sytuacja właśnie, że dobro jest naturą człowieka, a zło jest naturą diabła. O tym mówi Jezus Chrystus w Ew. św. Jana 8:

44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądanja waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. 45 A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. - Pyta się Jezus Chrystus 46 Kto z was udowodni Mi grzech? Jeżeli prawdę mówię, dlaczego Mi nie wierzycie? 47 Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście».

I odpowiedź Chrystusa jest bardzo prosta: Ten nie wierzy, że nie ma grzechów, który z Boga nie jest, a wierzy ten, który z Boga jest. Więc ktoś się pyta: A czy ja jestem z Boga, czy od diabła? Masz jedno i drugie, w zależności co wybierasz. - No to, to nie jest tak, że ktoś jest diabłem i już?

- Nie! Każdy ma wewnętrzną pracę i każdego diabeł gdzieś wewnątrz gniece, ponieważ ma pracę wewnętrzną do wykonania w głębinach, gdzie diabeł tam wszystko niszczy. Więc jeśli ty trzymasz się ciemności, jesteś diabłem; jeśli trzymasz się światłości, jesteś światłością. Więc jeśli jesteś światłością, to słowa Bożego będziesz słuchał; a jeśli trzymasz się ciemności ich nie będziesz słuchał, a to wszystko dzieje się w jednym człowieku. I gdy uwierzyłeś, będziesz słów słuchał. Gdy uwierzyłeś, będziesz słuchał, a gdy będziesz słów Bożych słuchał, staniesz się duchową naturą żyjącą w tym ciele, ale nie w sposób cielesny. Jak to powiedział św. Paweł - 2 Kor rozdz.10:

3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania i 5 wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwa Chrystusowi, 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.

I hiperlink - Ks. Izajasza rozdz.17 werset 9-10: *W owym dniu twe miasta warowne będą jak tamte, opuszczone przez Amorytów i Chiwwitów, które opuścili przed synami izraelskimi. Staną się one pustynią, bo zapomniałeś Boga, twego Zbawiciela, i nie pamiętałeś o skale twej obrony. Dlatego sadzisz rozkoszne sadzonki i rozsiewasz obce rośliny. I Iz 17,11: Sprawiasz, że rosną w dniu, w którym je zasadziłeś, i rano, gdy posiałeś,*

przywodziś do rozkwitu, ale zniknie żniwo w dzień choroby, i ból będzie nieuleczalny.

To jest ta właśnie sytuacja, gdzie musimy te sadzonki - czyli te kwiatki to tak naprawdę myśli człowieka, cele człowieka, które nie są zgodne z Bogiem, bo są to obce sadzonki, czyli ulega obcym namowom, obcym celom, obcemu sensowi.

I tutaj mówi św. Paweł na początku tego rozdziału 2 Kor 10:

1 Zresztą ja sam, Paweł, upominam was przez cichość i łagodność Chrystusa, ja, który będąc między wami, uchodzę w oczach waszych za pokornego, a z daleka od was jestem dla was zbyt surowy, 2 ja was proszę: żebym nie musiał odwołać się do tej surowości, na jaką zamierzam się zdobyć względem tych, co sądzą, że postępujemy według ciała.

Czyli my żyjąc w Chrystusie Panu, musimy pamiętać o tym, że to Chrystus Pan nam zadaje cele. Ale tutaj głównym elementem jest to - i tu jest ten błąd, ten błąd u bardzo wielu ludzi występujący, że ludzie - ja po prostu to dostrzegam kiedy jest człowiek na terapii i proszę Ducha Świętego o uzdrowienie. I dostrzegam uzdrowienie, a jednocześnie dostrzegam tego człowieka: widzę jego myśli, jego ducha, jego emocje, jego wszystkie stany. Całkowicie widzę tego człowieka, po prostu jak na dłoni, o tak go widzę bardzo wyraźnie, i każdą najmniejszą jego myśl, każde jego pragnienie, każdą jego ideę dostrzegam, każdą. I dostrzegam że jest moc, która płynie, i nagle diabeł się wdiera i ten człowiek w dalszym ciągu trwa w tym celu, ale już nie Bóg; tylko on już działa jakby Bóg, ale on tego nie rozpoznaje, że to już nie Bóg tylko on. On tego nie rozpoznaje, ponieważ nie skupił się na Boskiej naturze, tylko skupił się na umiejętności - tu jest problem.

Kiedy skupił się na umiejętności i na swoim samopoczuciu - tu jest błąd. **Skupia się na swoim samopoczuciu, na swojej umiejętności, na swojej mądrości i zdolności, i nie zauważa że już działa diabeł, działa szatan, nie dostrzega tego, nie patrzy na swoje serce, nie trwa w miłości Bożej.** Nie trwa w Komnacie, nie trwa w Małżeństwie z Chrystusem tak ściśle, żeby stać się jedną naturą, że Duch Chrystusa w nim działa - i już natura cielesna

zaczyna działać, a on tego nie rozpoznaje, bo działa iluzja, złudzenie i ułuda. Ja widzę to w jednej chwili, to Duch mi dał taką zdolność, że ja to dostrzegam w jednej sekundzie, w mili- sekundzie dostrzegam, że on odszedł od prawdy Bożej. Dostrzegam to złe działanie, dostrzegam, że nie jest w tym Duchu i gdy go przywracam do tego stanu, to on powraca. Ale widać, że zabłąkał się gdzieś w ciągu tej milisekundy, zabłąkał się w swoje emocje, w swoje kazamaty, w swoje stany psychiczne i gdzieś umiejętności. I muszę go stamtąd ponownie wydobyć, ale jak go wydobywam, w jaki sposób?

- Proszę pana, proszę pani, proszę Bogu całkowicie zaufać jak dziecko. I wtedy on wychodzi z tego stanu, ponownie ufa, tamto ustępuje. I gdy czuje się lepiej, to co się w tym momencie dzieje? To że czuje się lepiej jest tym co posiada, to jest to jego potrzeba, i w tym momencie traci z uwagi miłość Bożą.

I tu jest sytuacja ta sama - Komnata Małżeńska, w Komnacie Małżeńskiej jest z miłości do Chrystusa, a nie z innych potrzeb i celów, żeby było miło i przyjemnie. Jest z powodu głębokiej miłości do Chrystusa i ona musi po prostu istnieć tam, ta miłość, bo jeśli ta miłość nie istnieje, a jest miło i przyjemnie, to w tym momencie występuje sytuacja, że już jest zagubiony, bo nie żyje dla miłości, czyli nie jest jednym duchem z Chrystusem.

I tutaj musi być wydobyty człowiek z tego stanu, musi być jednym duchem z Chrystusem. Ale to jest sytuacja taka: **musi się skupić na miłości, nie na chwale za czyny własne, za czyny odważne, ale musi po prostu być w miłości Chrystusowej.** Zanurzyć się z całej siły w prawdziwej miłości Bożej, ona musi być tą pierwszą, jedyną i ostateczną naturą. I gdy w niej pozostaje, w miłości, to nie wdzierają się inne stany złościwości, które udają że są miłością; i tylko wtedy się to dzieje, kiedy człowiek zgubi miłość, skupia się na własnych potrzebach. I dlatego musi trwać w tej prawdziwej naturze miłości zjednoczenia z Chrystusem Panem, i to jest jedyna możliwość.

Bo ja słyszę jak ludzie mówią tak: Byłem u tych ludzi, naprodukowałem miłości, naprodukowałem i naprodukowałem. A tego się nie produkuje - Chrystus jest miłością, tego się nie produkuje. I mówi Jezus Chrystus bardzo wyraźnie przez św. Jana w 1 Liście, rozdz.4 werset 10:

W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

I 19: My miłujemy Boga, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

Czyli niemożliwe jest, abyśmy mogli mieć miłość do Boga, nie mając Bożej miłości. Ponieważ nie mając Bożej miłości nie ma człowiek miłości do Boga, a to co nazywa miłością nie jest miłością, tylko jest pewnego rodzaju stanem zmysłowości człowieka. Czyli można to określić, jak to dzisiejszy świat mówi: że w życiu człowieka nie ma nic innego tylko chemia, to tylko wszystko jest chemia, spłaszczony człowiek.

Dzisiaj tak słucham w radiu wypowiedzi pewnej pani doktor, czy profesor, na temat jakby pamięci. I ktoś zadaje pytanie: Czy w pamięci biorą udział emocje? – „No właściwie nie, właściwe nie, to jest nieistotne, to są tylko takie elementy tam w głowie się kręcą”. Nie! Główną siłą w pamięci są emocje, to jest główne, przecież to są zapisy w hipokampach, które są związane z emocjami. Tam są zapisy emocjonalne, one są związane ściśle z pewną pamięcią wzrokową, zapachową, czy jakąś inną i w tym momencie one otwierają pamięć bardzo głęboko, to jest najsilniejsza pamięć.

I dlatego 2 kanon jest zapisany w człowieku przez lęk, bardzo silny lęk jest w człowieku zapisany. Tak silny, że ten lęk w człowieku który jest zapisany, on powoduje tą sytuację, że człowiek pamięta to tak głęboko, że to nie może tego stamtąd wygnać i nie może tego usunąć, tylko Chrystus, Pan Bóg może usunąć tą pamięć, ponieważ On usuwa tą pamięć z całym stanem starego człowieka.

Tak jak rozmawialiśmy o człowieku który się jąka, usuwa się u niego całą starą umiejętność mowy i rozpoczyna się mowę od początku. I tak samo Chrystus usunął starego człowieka, bo nie da

się go naprawić, i daje nowego człowieka, który żyje na nowo, jest innym człowiekiem, nie związanym już z tamtym stanem. Jak powiedział Koholet, że człowiek ma sens w celach własnych, aby po prostu nie myślał o śmierci, ale kiedy te wszystkie cele prawdziwe Boskie w nim istnieją, to w tym momencie zmienia się wszystko, ponieważ Bóg daje człowiekowi sens istnienia. Bo ten sens istnienia Boży, tylko on i jedynie on, różni człowieka od zwierząt, że człowiek nie ma takiego samego losu jak zwierzęta.

A to jest napisane w 2 Liście św. Piotra rozdz.2: *15 Opuszczając prawą drogę zbłądzili, a poszli drogą Balaama, syna Bosora, który umiłował zapłatę niesprawiedliwości, 16 ale został skarcony za swoje przestępstwo; juczne bydłę, pozbawione mowy, przemówiwszy ludzkim głosem powstrzymało głupotę proroka. 17 Ci są źródłami bez wody i obłokami wichrem pędzonymi, których czeka mrok ciemności. 18 Wypowiadając bowiem słowa wyniosłe a próżne, uwodzą żądzami cielesnymi i rozpustą tych, którzy zbyt mało odsuwają się od postępujących w błędzie. 19 Wolność im głoszą, a sami są niewolnikami zepsucia. Komu bowiem kto uległ, temu też służy jako niewolnik. 20 Jeżeli bowiem uciekają od zgnilizny świata przez poznanie Pana i Zbawcy, Jezusa Chrystusa, a potem oddając się jej ponownie zostają pokonani, to koniec ich jest gorszy od początków.*

I jeszcze 1 P 2,12: *Ci zaś, jak nierozumne zwierzęta, przeznaczone z natury na schwytanie i zagładę, wypowiadając bluźnierstwa na to, czego nie znają, podlegną właśnie takiej zagładzie jak one.*

Więc głównym elementem jest to, że tutaj mówi podobnie do Koholeta, że ludzie którzy żyją powierzchownie, zginą jak zwierzęta, ponieważ tylko Bóg, TYLKO BÓG daje im możliwość życia. I dzisiejsi ludzie, którzy uważają że reinkarnacje ich wyzwolą, że mądrość ich wyzwoli, że wyzwolą się sami jak się dobrze nauczą...I takie dziwne pomysły algorytmiczne ma też SI, że jak tak się wszystkiego nauczy, to będzie miało duszę i będzie wieczne, że SI będzie miało duszę. Nie będzie miało duszy, bo to jest po prostu niemożliwe, bo Bóg stwarza życie, a życie nie rośnie jak kapusta.

Tu jest ta właśnie sytuacja, że gdy ktoś nie ma żywego Boga w sobie, prawdziwego żywego Boga w sobie, nie ma też życia i nie ma

celu, który wykracza poza dzisiejsze życie. I dlatego musimy pamiętać o tym, że Jezus Chrystus mówi takie słowa: *Moje Królestwo nie jest z tego świata, bo gdyby było z tego świata, to by wszyscy mi służyli i aniołowie by Mnie na rękach nosili, ale Moje Królestwo nie jest z tego świata.*

Więc przedstawia tą sytuację, że Ja jestem z innego świata i jeśli ktoś Mnie przyjmie, to też będzie należał do innego świata, bo Ja skieruję go do innego świata i w tym momencie życie swoje odzyska. Czyli w tym świecie człowiek nie jest w stanie w żaden sposób się uratować. Jak to powiedział św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz.15: *19 Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. 20 Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli.*

Dzisiejszy świat jakoby wie że Chrystus zmartwychwstał, ale głównym stanem życia dzisiejszego człowieka jest Jezus Chrystus ukrzyżowany, i ten Krzyż czci jako świętość, zapominając o świętości Zmartwychwstania. Czyli dla niego Krzyż i Chrystus który wisi na Krzyżu, jest bardziej święty niż Chrystus Zmartwychwstały, który jest naprawdę Święty, a przez Krzyż uwalnia człowieka od grzechu. Ale to Zmartwychwstały Chrystus daje życie wieczne, bo Jezus Chrystus umarły na Krzyżu przeprowadza nas przez śmierć, uśmierca nasze grzeszne ciało - ale to nie Krzyż przynosi nam życie, to Zmartwychwstały Chrystus przynosi nam życie.

I dlatego dzisiaj skupia się cały dzisiejszy kościół śmierci, na śmierci Chrystusa na Krzyżu, jako jedynej i ostatecznej świętości, aby ująć świętości Zmartwychwstaniu, Zmartwychwstałemu Jezusowi Chrystusowi, który daje nam to, co jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.6: *1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal? 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. 5 Jeżeli bowiem przez*

śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. 6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Więc chcę powiedzieć o tym, że dzisiaj kościół śmierci zatrzymał człowieka przy śmierci Jezusa Chrystusa na Krzyżu i chce przy tym pozostać, aby człowiek nie miał udziału w Zmartwychwstaniu. A ta śmierć jest czym? Tylko śmiercią Chrystusa, nie człowieka, to dzisiejszy kościół grzeszników, kościół śmierci chce ukazać tę sytuację, że jest to tylko śmierć Chrystusa, nie śmierć człowieka. A w czym to jest objawione?

W tym, że dzisiejszy kościół śmierci nakazuje leczyć starego człowieka, przez to nie uznając śmierci, którą Chrystus zadał człowiekowi. Jak to jest napisane: *To wiedźcie, że dla zniszczenia*

grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Czyli jest to sytuacja taka, że dzisiejszy kościół śmierci uznaje tylko i wyłącznie - to jest w jego działaniu - uznaje śmierć Chrystusa na Krzyżu jako Tego, który jest problemem tego świata. Problemem tego świata, tak, problemem dla szatana, żeby Chrystus został uśmiercony, ale żeby to uśmiercenie nie było uśmierceniem natury grzesznej człowieka. Ale jest ono uśmierceniem grzesznej natury; i co się dzieje, kiedy mamy udział właśnie w tym uśmierceniu?

Kiedy wierzymy, że Chrystus Pan jest Bogiem i jest nadrzędny, i kiedy pozostając w małżeństwie niepokalanym - czyli co to znaczy w małżeństwie niepokalanym? Pozostawiamy rozum, pozostawiamy głowę, pozostawiamy swoje cele, jesteśmy poddani całkowicie Chrystusowi Panu, a On przenika naszą duszę tak ściśle, że stajemy się zjednoczeni z Nim, a Jego Duch mieszka w naszej duszy i nasza dusza zawarta jest w Jego Duchu. Czyli nasza dusza jest w pełni ożywiona, a jest tą naturą, którą On jest, ponieważ dusza nie ma pamięci, tylko jest tym, z czym się łączy.

Jeśli łączy się dusza z Duchem Chrystusa, to ma świadomość Ducha Chrystusa, ona nie ma innej świadomości, ona innej nigdy nie miała, bo ona tego nie przechowuje w głowie, ona po prostu tego nie ma. Można ją porównać bardzo mocno do tzw. skanera, który bada dany stan w czasie teraźniejszym, nie zachowuje tego, tylko bada ten stan w czasie teraźniejszym. I dusza doświadczając tego stanu, jest tym i innym nie jest, bo doświadcza tego i to ją przenika i ona tym jest. Dusza doświadcza tego. Dlatego dusza jest jak skaner, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, i gdy jest w ciele nie doświadcza czego innego, tylko jest przekonana, że jest tym ciałem i wszystkie problemy tego ciała, są nią, ona ma wszystkie te problemy.

I w tym momencie kiedy my wierzymy, nasza świadomość odrywa się od przekonania, które dusza doświadcza, odrywa się i biegniemy za Chrystusem, bo dusza już tam jest. Dusza już tam jest, ale dzisiejszy świat wszystko robi, aby świadomość była związana z przekonaniem, że to co widzi człowiek, to i świadomość musi to potwierdzać: Tak, jestem tym. Ale nie! Świadomość tego nie może potwierdzić, świadomość musi uwierzyć, czyli wiara dla świadomości jest wyższym stanem niż doświadczenie wzrokowe, wiara musi być wyższym stanem doświadczenia.

Jeśli jest wiara wyższym stanem doświadczenia, to nasza świadomość nie może ulegać temu co widzimy, tylko musi być włączona w to, w co wierzymy. Wierzymy, czyli musi dusza dokładnie zrobić to, co jest napisane w Pieśni nad pieśniami, rozdz.8

*10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami,
odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.*

Ona, jest w pełni świadoma, że to co widzi w Jego oczach jest prawdą o niej, a nie to, co świat o niej mówi i do czego ją przypisał. Więc w niej następuje tak głęboki stan miłości, miłości i przemienienia, że ona doświadczając właśnie tej tajemnicy, bardziej przemawia do niej spojrzenie miłości Chrystusa, które w Jego oczach widzi do siebie. Ponieważ widzi spojrzenie Chrystusa, który spogląda na nią i widzi w Jego oczach jak On ją miłuje, i widzi w oczach Jego

swoją doskonałość, i Jemu wierzy, a nie zmysłom które mówią co innego - i to jest wiara.

Wierzyć Chrystusowi w to, że jesteśmy czyści i doskonali, a nie ciału i temu światu śmierci, że jesteśmy byle jacy i nieustannie grzesznikami, dlatego Chrystus do nich nie przyjdzie, bo jesteśmy brudasami, że się nie umyliśmy. Ale Chrystus przyszedł do nas wtedy, kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami i wyzwolił nas z grzechów wtedy, kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami. A tu jest przecież napisane w Liście do Rzymian, rozdz.5:

6 Chrystus bowiem umarł za nas jako za grzeszników w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni. [...] 8 Bóg zaś okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Czyli przyszedł do nas, kiedy byliśmy jeszcze kompletnie nieświadomi, grzesznikami i kompletnie niegotowi zrozumieć Jego odkupienie. Bo w stanie w którym byliśmy, nie mogliśmy tego pojąć, dopiero mogliśmy pojąć wtedy, jak powiedział Jezus Chrystus do uczniów: Teraz tego pojąć nie możecie, ale później pojmiecie. Czyli: Przyszedłem do was, aby was uwolnić wtedy, kiedy byliście grzesznikami, abyście mogli pojąć moją tajemnicę i waszą tajemnicę. Żebyście mogli się zanurzyć w tej tajemnicy i tej wielkiej chwale którą wam daję, bo nie mogliście się zanurzyć w chwale będąc grzesznikami i dlatego dałem wam najpierw doskonałość, abyście zdolni byli poznać Moją doskonałość.

Czyli inaczej: Najpierw umiłowałem ciebie Szulamitko, umiłowałem ciebie, abyś mogła zobaczyć, żebyś była zdolna w oczach Moich zobaczyć miłość Moją do ciebie i siebie doskonałą. I żebyś uwierzyła Mi, Bogu, a nie sobie, tak jak ci świat mówi: Jesteś tą którą jesteś, bo ja tak mówię. Nie wierz jemu, wierz Mnie.

I dlatego głównym elementem życia naszego, tak właśnie, głównym elementem naszego życia jest to, abyśmy mimo że widzimy swoje grzechy - to jest właśnie, to jest wiara. To jest wiara, nie umiejętność prosię państwa, to jest wiara nie umiejętność, mimo że widzimy swoje grzechy, żeby uwierzyć Bogu, że ich nie mamy. Czyli

musi człowiek zaprzeczyć swojemu rozumowi, swojej inteligencji, swojej mądrości i temu wszystkiemu co widzi.

Czyli inaczej, Ewangelia: *Kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści.* Czyli swojej mądrości, swojej umiejętności, tego co zobaczył, tego co pojął, nie porzuci, nie będzie mógł pójść za Mną, bo będzie uważał że jest niegodny, albo że to jest nieprawdziwe.

I dlatego proszę zauważyć, Chrystus spowodował jedną rzecz, że pójście za Nim jest niezmiernie proste, ale to niezmiernie proste - czyli pójście za Nim jest przez wiarę. A co musimy pokonać? Swoje skomplikowanie. Skomplikowanie człowieka: domysły, różne historie, itd. - to musimy pokonać. Wszystkie te skomplikowane sprawy, które w człowieku istnieją musimy pokonać, bo te skomplikowane sprawy, one stawiają opór prostocie.

Czyli człowiek skupia się na tym co zrozumiał, co pojął, na swojej umiejętności i zdolności, na rozumieniu, na tym że zapewne już się urodził z tysięczny raz i ma tyle inkarnacji za sobą, że może z nich jakąś mądrość wyciągnąć. Ale niech mądrość wyciągnie, że się urodził tyle razy, ponieważ nie uwierzył; a on myśli że urodził się tyle razy dlatego, żeby był jeszcze mądrzejszy.

I tu jest sytuacja właśnie, że tu musimy skorzystać z tej ogromnej, ogromnej prostoty, czyli wiara. Jak ja powiedziałem dzisiaj o mojej córce najstarszej, że ona pozostała taka beztroska, ale nauczyła się być odpowiedzialną. Nauczyła się być odpowiedzialną, ale w dalszym ciągu widać w niej tą beztroskę, ogromną beztroskę, ale nauczyła się być odpowiedzialną. Odpowiedzialnością jest to, że znalazła się w tym świecie i musi być odpowiedzialna, ale pozostała w niej nieustannie beztroska.

Jest ta beztroska, czuje się tą ogromną beztroskę w niej, czyli taką dziecięcą naturę i dlatego ogromnie dobrze rozumie dzieci, i dlatego zajmuje się logopedią dzieci autystycznych. I jest doskonałym cieniem, ponieważ rozumie te dzieci, rozumie po prostu co one myślą i co one chcą. Pewnego razu lekcje ma z dzieckiem

takim 6 letnim i przyszedł pewien pracownik, i to dziecko zaczęło krzyczeć: Aaaaa! A on się pyta: Dlaczego ono tak krzyczy? - Dlatego, że pan ma dzisiaj inną czapkę. - Acha, to dlatego. I jak założył inną czapkę, dziecko przestało krzyczeć. Dziecku po prostu nie pasował ten obraz do jego formy, która jest w nim zapisana, nie zgadzało się to i warczało, nie tak, i dlatego to dziecko tak reagowało. Ona od razu wiedziała, że to jest ten aspekt, ale to można się tego nauczyć albo po prostu wiedzieć. Można tego się nauczyć jako ten element związany z: u c z ę s i ę - więc wiem, albo odczuwać.

To tak jak był film o kobiecie, która urodziła się autystyczna, matka jej nie dała za wygraną i jednak ją uczyła. Nauczyła ją być człowiekiem istniejącym w tym świecie, ale cały czas była autystyczna, nauczyła się rozumieć ludzi, nauczyła się rozumieć ich zachowania, nauczyła się że trzeba w taki sposób postępować, aby nie niepokoić ludzi. I na końcu tego filmu (ma już 50 lat) poszła na odczyt, i tam był taki pan z bardzo długą brodą i mówił o tym, czego dzieci autystyczne nie lubią, a wyglądał jak Darwin, czy Freud. A ona mówi: To jest nieprawda co pan mówi. - A co pani mi tutaj mówi, ja jestem profesorem. - A ja mam 50 lat, ale jestem dzieckiem autystycznym i ja wiem że mówi pan nieprawdę, bo ja jestem tym dzieckiem i wiem co lubię, a czego nie lubię, a pan po prostu wymyśla dziwne rzeczy. I co się wtedy stało? Wszyscy którzy przyszli odwrócili się i jej słuchali, a on był na końcu a nie z przodu, ona teraz była z przodu.

I w ten sposób przedstawiła tą sytuację, że to jest czucie drugiego człowieka, ona po prostu jest tą istotą która czuje, a on jej nie rozumie. On się nauczył pewnych elementów o człowieku autystycznym, ale ich nie rozumie i ich nie pojmuje, nie jest cieniem, nawet śladem cienia.

Ale tu chcę właśnie przedstawić tą prawdziwą naturę, że ta wiara to jest uwierzyć Chrystusowi. Jak św. Piotr i św. Jan mówią do faryzeuszy: *Zważcie, czy powinniśmy bardziej słuchać was, czy Boga, czy powinniśmy być posłuszni wam, czy Bogu?* I oczywiście nie mogli

nic z nimi zrobić, zakazali im mówić, ale odesłali ich, ponieważ powiedzieli prawdę, że człowiek musi być posłuszny Bogu, a dlaczego? Ponieważ sami mówią żeby być posłusznym Bogu, ale oni wiedzą jakie to jest posłuszeństwo, oni wiedzą. Ale posłuszeństwo Bogu jest całkowicie inne, bo Chrystus Pan przyszedł na Ziemię i zniósł wszystkie nakazy i zakazy faryzeuszy, a oni byli wściekli, bo zostawił tylko dwa przykazania.

I wedle tych dwóch przykazań uratował kobietę, jawnogrzesznicę, którą chcieli ukamienować, bo znaleźli ją na jawnogrzeszeniu. Więc mówią w ten sposób: O, idzie Jezus Chrystus, Ten który broni tych grzeszników, to będziemy mieli dwie pieczenie na jednym ogniu, nie ukamienujemy tylko jej, ale także i Jego, bo będzie chciał ją obronić chociaż nie ma prawa, bo to my jesteśmy na Prawie. Więc pytają się: Nauczycielu, powiedz nam czy mamy ją ukamienować? Prawo każe nam ukamienować ją, jeśli my ją nakryliśmy na grzechu.

I Chrystus mówi: Jeśli jesteście bez grzechu, rzućcie kamieniem. I odeszli wszyscy. Czyli: Miłuj Pana Boga z całego swojego serca - a żebyś to czynił, musisz być bez grzechu - i bliźniego swego jak siebie samego. Czyli jeśli jesteś bez grzechu, to wybaczysz jej, ponieważ Bóg jej już wybaczył, bo Bóg nie przyszedł potępiać ludzi, ale im wybaczać.

I tu właśnie odnoszę się do tej prostej tajemnicy, bo jesteśmy tam w głębinach w tej chwili, bo słońce wewnętrzne które w tej chwili ogromnie potężnie świeci do wnętrza i oświetla naszą wewnętrzną naturę. Oświetla tą naturę z całą mocą i tych którzy żyją w Bogu oświetla w prawdzie, a tych którzy nie żyją w Bogu oświetla także w prawdzie. Więc ci, którzy żyją w Bogu oświetla ich w prawdzie i czują prawdę, i ona ich unosi, i daje im radość; ale ci którzy nie żyją w prawdzie, ukazuje im ich hańbę, trud, ale też zmianę, i ożywiana w nich jest wewnątrz, zdolność czucia tego o czym jest mowa. Obudziła się w nich natura wewnętrzna, obudzone zostały uczucia.

Ja dlatego na wykładzie wtorkowym powiedziałem takie słowa, które bardzo wyraźnie były odczuwalne, że czuję jakby do mnie

leciały latające noże, sztylety. Ja tak czułem jak te sztylety latały i jakby miały mnie, jakby mnie trącały, ale mi nic nie robiły, jakby uderzały w zbroję, która jest odporna na to. Czułem uderzenia, ale nie czułem żadnego skaleczenia i żadnego bólu, czułem po prostu że to są uderzenia, ale tego nie odczuwałem jako ból, ale czułem. Do czego to jest podobne? - gdzieś wewnątrz odczuwałem takie poczucie jakby człowiek zjadł coś co jest ostre, nie zabije go, nie zniszczy, ale czuje jak kaleczy mu gardło i przechodzi przez niego, i on czuje jak go kaleczy, ale nic mu się nie stanie. No zjadł coś, nie wiem co to takiego miało by być. I ja odczuwałem to w taki sposób jak mnie to uderza, nie czyniło we mnie nic, nie odczuwałem tego; ale wiem że dla ludzi którzy to odczuwają, to jest tak jakby zjadł coś ostrego, jakby żyłki mu cięły gardło. Te emocje tak działają, są takie ciężkie. I odczuwałem że emocje, tam w głębinach, one są jak brzytwy, one są jak miecze, one są jak latające narzędzia ninja. One są tak ostre, że ludzie którzy nie są w zbroi, odczuwają rzeczywiste rany emocjonalne i to ich po prostu niezmiernie kaleczy. To nie pojawia się w taki sposób, że oni są pokaleczeni, tylko nagle zaczynają działać w przeciwnym kierunku, zaczynają być jakby zatruci jadem emocjonalnym i zaczynają stawać się wrogami samego siebie i wrogami prawdy. I gdy jesteśmy umocnieni, to możemy odczuwać te uderzenia, ale to nam nic nie czyni. Ja, jak już mówiłem, odczuwałem te uderzenia, ale to tak jakby uderzenia były w najtwardszą stal, gdzie wszystkie rzeczy się odbijają i tylko czujemy, że sensory rejestrują te uderzenia, ale najmniejszego skaleczenia nie ma na zbroi. I ja to tak odczuwałem, ale czułem te latające rzeczy, a one działają na innych ludzi bezpośrednio, one w nich uderzają.

I w tej chwili te stany wewnętrzne dla ludzi stały się jawne, czyli ludzie odczuwają, jak te emocje które są w nich, one ich niszczą, one ich kaleczą, one ich wleką do jakiejś nory, za obraz wciągają. Więc tu jest sytuacja właśnie tego rodzaju, że to są tak odczuwalne stany.

Ale kiedy jesteśmy w mocy Bożej, to jesteśmy po prostu nienaruszalni, jesteśmy tak potężnie osadzeni. Tak jak powiedzieli

Kaleb i Jozue: Weszliśmy do kraju olbrzymów, ale byliśmy pewni tego, co nam Bóg powiedział: Oni was nie dotkną, bo Ja uczyniłem że oni się was boją; dałem wam władzę nad nimi i nad tym krajem, dałem wam pełną władzę panowania nad nimi; oni widzą was całkowicie inaczej, bo Ja jestem z wami. Ale za to, że reszta nie uwierzyła, muszą ponieść karę i wymrze to pokolenie, które Mi nie uwierzyło, tylko przeżyje Kaleb i Jozue, oni wejdą do nowej Ziemi Obiecanej. Mimo że dałem im Ziemię Obiecaną, to nie chcieli Mi uwierzyć. Kaleb i Jozue Mi uwierzyli, że olbrzymy im nic nie zrobią i tak też było.

Ale inni jak oczami zobaczyli olbrzymów...I tu jest właśnie ta sytuacja, że dla ludzi ich grzechy które widzą, są jak olbrzymy które ich atakują, a dla ludzi wierzących, to oni są olbrzymami i grzech nie może ich dopaść. To jest takie podobieństwo, taka alegoria, że właśnie dzisiejszy świat, kościół śmierci wszystko robi, aby ludzie odkupieni, którzy weszli do Ziemi Obiecanej, do głębin posłani są, aby się czuli jakby byli narażeni na władzę olbrzymów i żeby stracili wiarę w Boga.

A synowie Boży to są ci, którzy całkowicie uwierzyli Bogu i wiedzą, że Bóg olbrzymów uczynił niezdolnymi do dotknięcia ich, a ich uczynił panami nad grzechem i nad światem obiecany, tym światem wewnętrznym; i oni idą, nie niepokoją się. I proszę zauważyć, teraz zobaczcie, to jest ta pewność, to jest to przekonanie nie wynikające z tego: jestem silny i mocny - tylko Bóg we mnie jest mocą.

O czym mówi św. Paweł w Liście o Efezjan rozdz.6 werset 10: *W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi.* Bądźcie pewni, że Jego potęga w was działa i bądźcie mocni w Panu siłą Jego potęgi. Bo to jest właśnie siła Jego potęgi, ona w człowieku jest tą potęgą, gdzie inni, gdy patrzą na niego, to widzą Pana.

To jest tak, jak była taka historia: w pewnym miejscu grasował pewien ekshibicjonista, który się obnażał, kobiety zaciągał w krzaki, itd. I pewna kobieta, wiedząc o tym że tak jest, ona spieszyła się do

pracy i nie miała innej drogi, musiała przez ten park iść, i modliła się do Boga: Panie Boże, chroń mnie, chroń mnie, bo muszę tędy przejść. I idzie w tym parku, i wyskakuje z krzaków ten chłop obnażony, i nagle z powrotem ucieka. I ona zobaczyła że to się stało, ale poszła dosyć szybko i gdy zobaczyła policjantów powiedziała, że zobaczyła takiego człowieka. I oni tam pobiegli i tego człowieka schwyтали i pytali ją: Czy to on? - Tak to on. I pytają się jego: Dlaczego zrezygnowałeś z tego ataku? - No bo ona nie była sama, takie olbrzymy szły koło niej. Ale ona mówiła: Szłam sama. Ale nie szła sama, bo szła z aniołami, i Bóg spowodował, że on tych aniołów widział i dlatego on się przestraszył, ona ich nie widziała tylko wierzyła.

I to samo jest z olbrzymami, olbrzymy widziały Boga, potęgę Bożą we wszystkich Izraelitach, uwierzył w to Kaleb i Jozue, reszta nie, ale był z nimi Bóg i za to że nie uwierzyli ukarał ich, ale Kaleba i Jozuego nie.

I my właśnie docieramy do miejsca przekonania, dosłownie przekonania - to jest tzw. miejsce przekonania, gdzie w głębinach to miejsce przekonania to jest miejsce Boga, ale diabeł je zawłaszczzył i kto to miejsce posiada, to przekonanie w człowieku istnieje. W nas istnieje Bóg, ponieważ Jemu to uwierzyliśmy, a On już całkowicie nas uwolnił od śmierci i od grzechu, a my Mu uwierzyliśmy całkowicie i tam istnieje przekonanie.

I dlatego diabły widzą nas jako potężną moc Bożą, w postaci potężnej mocy synów Bożych, a ten świat tego nie dostrzega. Chociaż jak widzimy tutaj dzisiaj, jak się nasze spotkanie rozpoczęło, że się obawia ogromnie, ogromnie się boi, tylko że chce to ukryć, ale tego nie może ukryć, bo nie da się tego przed Bogiem ukryć, bo Bóg wszystko widzi i doświadcza teraz. I dlatego to jest ten straszny lęk przed tymi wszystkimi, którzy w dzisiejszym świecie chcą właśnie uciec przed Bogiem i wykorzystują wszelkiego rodzaju technologie, umiejętności, iCloudy i inne historie mgliste, po to aby człowieka

zaciągnąć do diabelskich otchłani, gdzie mgły są naturalną rzeczą, serce chore i oczy zamglone.

Ale my się stąd wydobyliśmy już, a teraz idziemy tam właśnie zdobywać tę naturę, bo ten świat upadł - ciekawa sytuacja - upadł za czasów olbrzymów. Jest zresztą napisane to, że upadł za czasów olbrzymów, i Bóg nas właśnie wydobywa - Rdz 6:

2 Synowie Boga widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony wszystkie, jakie im się tylko podobały. O d 4 wersetu: A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach.5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się3. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żał mi, że ich stworzyłem».8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.

Więc to jest ta sytuacja, że my idziemy do tego pierwszego świata, idziemy do olbrzymów, tych olbrzymów którzy są już w niepamięć zapisani. O czym mówi Ks. Izajasza, rozdz.26,14: *Umarli nie ożyją, nie zmartwychwstają cienie, dlatego że Tyś ich skarał i unicestwił, zatarteś wszelką o nich pamięć.* W Ew. Wujka Ks. Izajasza 26,14: *Umierający niech nie żyją, olbrzymowie niech nie powstają, dlatego nawiedziłeś i zniszczyłeś je, i skruszyłeś wszystkie pamiętkę ich.* Czyli tutaj w Biblii Wujka jest przedstawione właśnie takie tłumaczenie o olbrzymach, a to jest odniesienie właśnie do tej przestrzeni, gdzie my w tej chwili jesteśmy. Schodzimy do tego pierwszego świata, gdzie piękne córki ziemskie były pięknymi istotami, które miały czystość doskonałą swoich intencji, czystość Boską w sobie, nie postępowały inaczej tylko w sposób czysto Boski, bo nie miały niczego innego tylko Boską naturę i dlatego Bóg stworzył 200 aniołów, aby strzegli ich czystości, czyli byli ich zewnętrzną aurą. Do czego to jest podobne?

Nasza wewnętrzna natura, czyli piękna córka ziemska, ona jest tą istotą którą musimy wydobyć, która została udręczona i my jesteśmy

nowymi synami i my tworzymy wokół niej potężną moc Boga. Przez to, że jesteśmy synami tworzymy jej potężne światło, chronimy ją przed światem zła i czynimy jej właśnie świat nowy, a ona się w tym świecie budzi. Ona się w tym świecie budzi i ten świat, którymi są synowie Boży - czyli Chrystus Pan który w nich jest i synowie Boży - jest dla niej światem przebudzenia, światem doskonałym, światem światłości i miłości, światem, który daje jej powstanie, ona powstaje do życia i w nich powstaje.

To jak dla nas Chrystus jest światem, my żyjemy w Chrystusie, synowie Boży żyją w Chrystusie, my, nasza wiara, my, dusza nasza, dla duszy Chrystus jest światem. A ciało dla nas jest też światem i musimy ten świat opuścić, aby pójść do świata innego, do świata niebieskiego, czyli do świata Chrystusowego, bo ten świat jest pełen emocji, kłamstwa i różnych problemów z pierwszego świata.

I dlatego my, stając się synami Bożymi, stajemy się w pełni doskonałą istotą, roztaczającą potężną opiekę nad wewnętrzną naturą. I zasada jest bardzo prosta: Gdy my roztaczamy opiekę nad nią, to występuje bardzo ważna sytuacja - ona jest naszym czuciem, naszym pojmowaniem, naszym rozumieniem Boga i naszym osadzeniem Boga w świadomości naszej ludzkiej, cielesnej. Jej przebudzenie i jej przeniknięcie mocą synów Bożych, gdy ona jest przenikniona mocą synów Bożych, mocą Chrystusa, ona doświadcza pełnego przebudzenia, pełnego życia na planie ziemskim. I to przebudzenie jest naszym przekonaniem, ponieważ dzieje się to tam, gdzie nasza świadomość jest.

Dlatego Bóg w tym momencie kieruje nas wszystkich przez właśnie słońce wewnętrzne, do którego weszła teraz heliosfera, przez słońce wewnętrzne kieruje nas do obudzenia wewnętrznej natury świadomości ciała, gdzie w tym ciele jest przekonanie o tym kim człowiek jest cieleśnie. Ale synowie Boży którzy zstępują tam, ukazują, że jest inaczej. I jest ta sama sytuacja: Jak Chrystus nas uwolnił od grzechu i Mu uwierzyliśmy, że jesteśmy bez grzechu, a ona w głębinach opiera się na przekonaniu, że jest czysta i

doskonała, bo ona nie przez wiarę, ale przez przekonanie doświadcza prawdy.

Czyli synowie Boży przez wiarę zstępują do głębin, dotykają jej natury wewnętrznej i gdy dotykają jej natury wewnętrznej, ona wie że jest kochana, wie że jest miłowana, wie że jest wznoszona ku doskonałości Bożej, wie że jest tą prawdziwą, jedyną, miłowaną. Ona doświadcza w rzeczywistości, a ta rzeczywistość jej jest tym stanem, gdzie mówi św. Paweł: *W tej chwili postępujemy wedle wiary, ale później będziemy już widzieć wszystko, doświadczać.*

Czyli ten stan, kiedy wiara się osadzi w przestrzeni pięknej córki ziemskiej, ona stanie się nie li tylko wiarą, ale wiara stanie się udziałem dla całego człowieka świadomego, także dla natury cielesnej. Gdzie natura cielesna stanie się także zdolna do dziecięstwa Bożego przybranego, ale później już nie przybranego, a dlaczego? Dlatego, że tak jak kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie, to w Bogu kobieta i mężczyzna są równi, nie ma tam podziału, bo to jest człowiek. *Bo Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę.* I tam jest równość, tam jest człowiek, bo człowiek to jest całość, to jest kobieta i mężczyzna.

Dlatego tutaj gdy zstępujemy do głębin, a do głębin możemy zstąpić tylko wtedy, kiedy uwierzyliśmy że jesteśmy bez grzechu. Czyli ludzie na tym świecie, chodząc po tym świecie ulegli kłamstwu, zostali okłamani co do tego, że Chrystus ich wyzwolił i są bez grzechu; są uczeni, że są w grzechu, ponieważ widzą ten grzech. Ale okłamani zostali co do tego, że są bez grzechu, bo nie chcą aby człowiek uwierzył Chrystusowi, że są bez grzechu. Czyli są bez grzechu, całkowicie człowiek jest bez grzechu, bo to Chrystus dokonał tego dzieła.

Ja zdaję sobie czasami sprawę, że gdy mówię do państwa, to mówię na całkowicie innym poziomie, że gdy mówię pewne zdania które dla mnie są jasne i konkretne, u państwa mogą mieć całkowicie inny odbiór, inaczej możecie je rozumieć. I ja to dostrzegam u

państwa w umysłach, że to jest inaczej, bo ja te myśli, te wszystkie aspekty Boskie odczuwam od góry płynące, nie z wnętrza ze mnie wypływające, tylko one od góry płyną i one dotykając mnie; ukazywane są w innym szyku. Ja widzę po prostu inny szyk, szyk rozumienia i szyk pamięci, szyk zrozumienia, szyk słów i ja muszę go tak wypowiedzieć, aby ten szyk został zachowany, aźbyście państwo też zachowali właściwy rytm tego zdania. Czyli zachować Ducha Bożego, ale żeby był dopasowany do państwa rozumienia.

Dlatego gdy państwo słuchacie na przykład wykładów nawet sprzed 25 lat, bo wykłady są już zapisywane od 2000 roku, to gdy słuchacie tych wykładów, to czujecie jakby one były wczorajsze. Dlaczego czujecie że one są wczorajsze? Bo tak to bardzo często ludzie mówią: Ojejku, one są wczorajsze, ja czuję że one są wczorajsze. A dlaczego tak czują?

Bo czują Ducha, Ducha tego którego czują. Ale gdy się wsłuchają w słowa, to nie, to jest coś innego, to o czymś innym On mówi. No ale dlaczego, mimo że mówi o czymś innym, to dlaczego czuję jakby mówił to wczoraj i że to jest to samo? Dlatego że czują Ducha! Czyli człowiek czuje Ducha! Czuje Ducha i wie o tym, że jest to świeży wykład, jest to wczorajszy wykład. Ale gdy sprawdzi datę, przysłucha się słowom bardzo, bardzo konkretnie, to zobaczy że są te słowa inne, o czymś innym mówią. Ale mówi: Ojejku, dlaczego ja czuję, że one są wczorajsze? Bo Ducha czuje.

Czyli człowiek czuje Ducha i duchową istotą jest, i tamto ukazuje że są duchową istotą i oni to czują bardzo wyraźnie. Człowiek to czuje bardzo wyraźnie, że jest duchową istotą, ale się człowiekowi to obrzydza. I jak ja kiedyś rozmawiałem z takim księdzem i mówię mu o Duchu. - A ty to o Duchu ciągle mówisz, o Duchu i Duchu, tutaj jest potrzebna spowiedź i inne rzeczy, a ty o Duchu ciągle, jakby to było najważniejsze. Bo jest n a j w a ż n i e j s z e - najważniejsze, to jest najważniejsze.

I dlatego dzisiejszy świat odszedł od tego, czyli skupił się na świętości, tylko i wyłącznie Krzyża i Jezusa Chrystusa, a nie

dostrzega, że Jezus Chrystus ukrzyżowany prowadzi do życia i świętości, która jest najważniejsza. I Jezus Chrystus mówi przez św. Pawła w 2 Liście do Koryntian, rozdz.5,16 takie słowa: *Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.*

Czyli ukrzyżowany Jezus Chrystus zmartwychwstał, więc nie ma już Go ukrzyżowanego, On jest Zmartwychwstały, mamy żyć Zmartwychwstałym. Przez Krzyż przyszło zmartwychwstanie, Krzyż jest ważny, bo daje nam zrozumienie co On uczynił, ale zmartwychwstanie jest dające życie. Na Krzyżu Chrystus Pan uśmiercił grzech, ale Zmartwychwstały dał nam życie - dlatego musimy żyć, a nie trwać w śmierci. Musimy żyć, czyli być Zmartwychwstałymi, bo gdy Jemu wierzymy jesteśmy Zmartwychwstałymi.

I jak ktoś by powiedział w ten sposób: No tak, ty nie masz grzechu, a to dlaczego my mamy grzechy, dlaczego my je widzimy? - Dlatego, że jeszcze nie uwierzyliście że ich nie macie, ja uwierzyłem że ich nie mam. - To ty też je widzisz? - Ja widzę te grzechy mojego ciała, widzę. - To dlaczego uważasz, że jesteś bez grzechu? - Dlatego jestem bez grzechu, bo Chrystus uwolnił mnie od grzechu i ja Jemu uwierzyłem, a to że widzę te grzechy, to nie są moje grzechy, bo na to nie pozwalałam. Nie pozwalałam na to, aby one były moje, bo to są grzechy mojego ciała, a ja zostałem po to odkupiony przez Chrystusa i po to Mu uwierzyłem - a On mi nakazał uwierzyć - abym stał się pogromcą tych grzechów i wolnością dla głębin, i w rezultacie dla całego mnie.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże. W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Amen

Część 3

Wczorajsze spotkanie ukazało nam nową całkowicie przestrzeń naszego istnienia, czyli zrozumienie na podłożu tajemnicy Naamana. Naamana, który wszedł do wody, dlatego że zrobił to dla Boga i

doświadczył w sobie całkowicie inną naturę swojej istoty, tą, która jest zdolna do relacji z Bogiem. Bo wcześniej rozumiał siebie samego, ludzi, czyli tą relację, ale nie miał relacji między sobą a Bogiem. A Chrystus mówi w Ew. wg św. Jana rozdz.4:

24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».

I to jest dosyć ciekawa sytuacja, bo zdanie jest proste, aczkolwiek trochę tajemnicze. I ludzie oczywiście robią to w duchu, jak rozumieją, ale to, że jak rozumieją tego ducha, to nie znaczy, że robią w duchu, rozumiecie państwo. Medytują, modlą się i w inny sposób robią, ale myślą, że to już są tymi duchowymi. Ale nie zdają sobie sprawy, że to właśnie ich ta relacja, ta intencja relacji z Bogiem jest tutaj niezmiernie ważna. Czyli występuje tu sytuacja, tak jak Naaman wszedł do wody; mimo że umiał wchodzić do wody od dzieciństwa, potrafił wchodzić do wody, potrafił to wszystko robić, znał to wszystko. Przecież jako dziecko wychowywał się nad rzeką Jordan, więc znał to wszystko. Uświadomił sobie, że relacja z Bogiem jest inną naturą.

I dlatego ludzie modlą się, medytują i z tego powodu już myślą, że są duchowymi istotami. Rozmawiałem z pewną kobietą przez telefon i mówię do niej: Proszę pani, nie ma pani tej właściwej relacji z Bogiem. - No proszę pana, ja medytuję i modlę się, i wiele innych rzeczy czynię. I mówię do niej, że jednak tego nie ma; mówię: nie ma pani połączenia z naturą poza sobą, tylko cały czas jest pani w sobie, w wyobraźni, iluzji, złudzeniu i w swoim, że tak mogę powiedzieć wyobrażeniu Boga, z tym pani jest połączona. Nie jest pani połączona z Bogiem i z Chrystusem; który mówi: Ja Jestem z innego świata, Moje królestwo jest z innego świata. Nie jest pani połączona z innym światem. Ona mówi: Jak to, przecież ja się modlę i wszystko robię tak, jak mnie nauczyci ci wszyscy, którzy to jakoby potrafią.

I tu jest właśnie sytuacja taka, że nie ma tutaj pewności co do tego, że człowiek wykonując pewne czynności duchowe, czyli quazi

duchowe, czyli jakby duchowe; czyli swoją mądrość jakoby duchową, swoją umiejętność jakoby duchową, modlitwy jakoby duchowe, że one już są duchowe. One mają jakby w sobie pewną podstawę do tego, żeby ten człowiek uznawał, że to jest duchowe, ale to duchowe bardzo często nie jest. Pochodzi to całkowicie z innej przestrzeni, z przestrzeni której człowiek nie zna i dlatego uznaje, że jest to duchowe, a to jest całkowicie inna przestrzeń.

I często są to sytuacje właśnie - ludzie kochają Boga, ale to są emocjonalne rzeczy. Ludzie kochają innego człowieka, albo mówią, że są w tajemnicy małżeństwa niepokalanego, ale jest to zmysłowy stan poszukiwania i zmysłowy stan gdzieś chęci, czy potrzeby relacji. Ale nie jest to czysto duchowy stan, który jest wolny. Jak to św. Jan powiedział: wolny od pożądliwości - pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia.

I tutaj po prostu trzeba nieustannie być, nie wiem jak to określić, ale tak powiem komputerowo: na odświeżaniu. Trzeba być nieustannie odświeżanym, musi człowiek odświeżać nieustannie swoją relację z Bogiem. Bo gdy nie będzie tego odświeżał, nie będzie tego świadomy, nie będzie tej łączności z Bogiem utrzymywał w czasie prawdziwej miłości, relacji z Nim, to on dawno będzie poza tym stanem i nie będzie wiedział, że jest poza tym stanem. Nie rozpozna tego, ponieważ w jego głowie będzie to właśnie tak funkcjonowało.

Ktoś mi mówił o takiej sytuacji, pewna osoba która wykonywała pewne duchowe czynności, przedstawiła tą sytuację, że te duchowe czynności u niej nie są właściwe. Ale jej umysł mówił, że wszystko jest w porządku, że nie ma najmniejszego problemu, wszystko jest dobrze. Ale te duchowe czynności nie miały swojego wyrazu i nie miały tej łączności; te duchowe relacje nie miały ze sobą połączenia, ponieważ umysł mówił: wszystko jest dobrze, nie masz problemu; a łączność z Bogiem została zakłócona i pojawił się problem.

Dlatego my, mając świadomość właśnie tego: *Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie»*

musimy głęboko właśnie odnaleźć tą łączność. Ta łączność tylko i wyłącznie, właściwie jedynie jest dostrzegalna przez posłuszeństwo. Posłuszeństwo jest elementem, właściwie stanem, można by powiedzieć na Ziemi; może nie tyle co unikalnym, ale unikany. Nie unikalnym, nie jest unikalny, ale unikane, posłuszeństwo. Posłuszeństwo wszyscy wiedzą czym jest, ale ludzie unikają posłuszeństwa, dlatego że posłuszeństwo ogranicza ich swobodę.

I to jest dosyć ciekawa sytuacja, że ludzie nie chcą być posłusznymi Bogu, bo ogranicza to ich swobodę wewnętrzną, ale okazuje się, że to nie ogranicza ich swobodę wewnętrzną, ogranicza swobodę diabła. Tak jak w dzisiejszym świecie moc Boża i wolność człowieka, czyli jedność duchowa człowieka z Bogiem nie podoba się pewnym systemom, ale przecież ten świat jest zbudowany przez Boga.

Ciekawą sytuacją jest to, że ten świat jest zbudowany przez Boga, Bóg go stworzył i są pewne siły, które nie chcą o tym wiedzieć i chcą aby człowiek też o tym nie wiedział, o tym zapomniał. Może nie tylko zapomniał, ale dają mu Boga innego, całkowicie innego i żeby człowiekowi on wystarczył i żeby się człowiek tym cieszył, bo wszystko ma na miejscu. Nic nie musi robić, wszystko za niego zrobią, a później okazuje się, że nie jest tam gdzie powinien.

Dlatego rozumienie posłuszeństwa, tak jak wczoraj było powiedziane o Naamanie, czyli o wodzu Naamanie który powiedział: Czyż ja nie potrafię sam wejść do wody? - Ale Panie, jeśli to zrobisz, dlatego że ci Bóg kazał, to jest to posłuszeństwo. I proszę zauważyć, to posłuszeństwo nie wygląda w taki sposób: Aha, w takim razie będę sobie posłuszny, powiem sobie, wejdę do wody i wyjdę z tej wody, wejdę i wyjdę, to już będę wchodził nie dlatego, że chcę, tylko jestem sobie posłuszny, bo tak pomyślałem.

Ale tu jest posłuszeństwo Bogu, jest to wyjście poza swój rozum, poza swoje emocje, poza tę przestrzeń własnego stanowienia o sobie. I w tym momencie zaczyna pojawiać się właśnie początek prawdziwej relacji z Bogiem.

I proszę zauważyć kościół śmierci, on zna posłuszeństwo, bardzo dobrze zna posłuszeństwo i zna moc posłuszeństwa, i dlatego wykorzystuje ją do siebie. Posłuszeństwo do mnie, mnie będziecie posłuszni, bo wiedzą jak potężna jest siła posłuszeństwa; z powodu posłuszeństwa czerpią ogromne ilości mocy i mają pełną władzę nad drugim człowiekiem. Dosłownie tak jest, czerpią ogromne ilości mocy, siły życiowej i mają pełny dostęp do natury tego człowieka.

I gdy mówię tutaj w ten sposób, to dostrzegamy, rzeczywiście posłuszeństwo powoduje tą sytuację, że siły tego świata mają dostęp do całej natury i zasobów człowieka - do jego psychiki, do jego emocji, do jego woli, do jego ciała, do jego duszy, do jego umiejętności, do wszystkiego. Więc posłuszeństwo w tym świecie jest lukratywne, przynosi pełną władzę nad człowiekiem, nad ludem.

I tutaj chcę powiedzieć o tym, żeby ukazać, że jeśli człowiek - w tym przypadku nie tylko kościół śmierci, ale kościół śmierci, a jednocześnie i pamiętamy św. Patryka, irlandzkiego świętego. Gdzie mówi królowa: Jesteś doskonałym żołnierzem i doskonałym moim sługą, ale nie mam dostępu do twojej duszy. - Dusza moja należy do Boga, ja mogę tobie służyć całą siłą, ale wypełniam wolę Boga, który powiedział mi: Służ temu władcy swojemu. Ale to wola Boga, bo On mi powiedział, że bym tobie służył, więc Jemu jestem posłuszny; a nie - zrywam posłuszeństwo z Nim i tobie daję. A ona powiedziała w ten sposób: Nie mam nad tobą pełnej władzy, bo duszy nie mogę twojej posiadać, więc niestety muszę cię ściąć. I został rzeczywiście zabity, dlatego że nie oddał duszy swojej.

Czyli jak spojrzymy tutaj - jeśli chodzi o aspekt ziemski - na posłuszeństwo, posłuszeństwo daje wszelką władzę. I dlatego dzisiejszy kościół śmierci przez posłuszeństwo ma niekończącą się władzę nad całą naturą człowieka, rozporządza jego życiem, rozporządza jego godzinami pracy, życia, jego myśli, jego emocje, jego cały stan istnienia, rozporządza nim, kiedy chce i jak chce przez posłuszeństwo, więc jest to cała potężna siła posłuszeństwa. Czyli posłuszeństwo dla kościoła śmierci jest to dostęp do całych zasobów

natury duchowej i psychicznej, i emocjonalnej człowieka. Dlaczego to o tym mówię? Dlatego, że chcę państwu powiedzieć, jak jest to ogromne, jak jest to potężne.

I w dopiero w odniesieniu do rozumienia ludzkiego, jakimi zasobami zarządzają ci, którzy każą sobie być posłusznymi - więc jakie zasoby potężne ludzie oddają im? Że to są zasoby ogromne, ogromne zasoby ducha ludzkiego, umiejętności ludzi, psychiki człowieka, życia człowieka wręcz. Widzimy tu, że posłuszeństwo ma dostęp do całej natury naszej osobowości. I gdy ktoś jest fanatycznie posłuszny, czyli jest to posłuszeństwo ostateczne, tak jak nakazuje sobie kościół śmierci, to dostrzegamy w tej chwili ogromny dostęp do natury człowieka, do jego psychiki i duszy, panuje nad nią w każdej chwili i czerpie z niej ogromne siły i zasoby.

I teraz rozumiemy, jak bardzo boją się posłuszeństwa Bogu, żeby ludzie nie byli posłuszni Bogu. Bo rozumieją, jak są to wielkie przestrzenie ludzkiej natury, że posłuszeństwo daje dostęp do wszelkiej natury człowieka tak głęboko, że sam człowiek nie wie, jak głęboko sięgają przez posłuszeństwo ci, którzy znają człowieka i wiedzą, jak jest głęboki i dokąd może dotrzeć.

Czyli występuje taka sytuacja, że człowiek jest posłuszny kościołowi śmierci, ale nie zdaje sobie sprawy, jak on głęboko sięga do zasobów jego życia, nie tylko do posłuszeństwa. Nie tylko do tego, żeby on po prostu był posłuszny i to wszystko. On przez to posłuszeństwo ma otwarte drzwi i sięga do wszystkich przestrzeni wewnętrznych, do zasobów podświadomych. Mając właśnie takie struktury wiedzy głębokiej, sięga tam, gdzie człowiek nie ma pojęcia, że tą istotą jest; sięga niezmiernie głęboko.

I w tej chwili spójrzcie na odwrotną sytuację - **kiedy jesteśmy posłuszni Bogu, to Bóg sięga do przestrzeni naszej istoty wewnętrznej, tak głęboko, jak nie mamy pojęcia.** Czyli teraz dostrzegamy, że posłuszeństwo to nie jest tylko nasz psychiczny stan, to jest akt woli. To jest akt woli, akt serca, to jest akt nerek, można było powiedzieć. *Doświadczę twoje nerki i serce, i płuca.* Więc

posłuszeństwo, to jest otwarcie drzwi na oścież temu, któremu jesteśmy posłuszni.

I kiedy jesteście posłuszni Bogu, to Bóg przez posłuszeństwo tylko nas wzmocni. I posłuszeństwo właściwie możemy nazwać w jeden sposób, właściwie chyba najbardziej adekwatny: I uczynił ich królestwem dla Boga. Bóg zamieszkał w nich i jest wszędzie. Cała ich natura wewnętrzna stała się królestwem Boga. Czyli zamieszkał w każdej komórce, w każdej części, której nawet człowiek nie znał.

I dlatego jest powiedziane: Jak cię Bóg pozna, tak poznasz siebie. I dlatego Bóg poznając nas, objawia nam nas, nas nam, nam wewnętrznym, objawia nas. I zauważmy tę ciekawą sytuację, oddanie, i to co było na wykładach wcześniejszych - oddanie, synostwo Boże, ono wynika z oddania. Czyli stajemy się synami Bożymi, dlatego że jesteśmy oddani Bogu i przez oddanie się Bogu, stajemy się synami Bożymi. Więc przez posłuszeństwo Bogu stajemy się synami Bożymi, ponieważ posłuszni jesteśmy, dlaczego?

To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ ludzie tego nie rozpatrują co chcą powiedzieć, w aspekcie posłuszeństwa, ale jakby zdolności: posłuszny człowiek przyjmuje dar od Boga. Czyli posłusznie przyjął dar. Ludzie nie rozpatrują daru w aspekcie posłuszeństwa. - A masz jeszcze? - To dawaj! Jako chciwość, rozumiecie państwo.

Ale tutaj Bóg rozpatruje właśnie posłuszeństwo, czyli można powiedzieć łaskę i dar jako posłuszeństwo. I to jest najciekawsza sytuacja, że jesteśmy, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan, rozdz.2:

8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.

I ciekawą sytuacją jest to, że to jest darem, a ten dar możemy przyjąć wtedy, kiedy jesteśmy posłuszni Bogu. To jest dziwna sytuacja, dar w ludzkiej naturze jest to czymś - jeśli otrzymujemy, to znaczy, że jesteśmy w jakiś sposób nobilitowani. Czyli otrzymują dar ci, którzy na to zasługują; otrzymują dar, cieszą się jakimś

szacunkiem, jakąś zdolnością w oczach innych, otrzymują pewien dar.

Więc św. Paweł tu przedstawia tą sytuację, że mówi o darze o który Bóg musi się prosić, żeby oni go przyjęli. Jeśli chodzi o dary ziemskie, to królom się przynosi dary; i król w ogóle tutaj nie narzeka na te dary, ale mówi: i to przeminie. Jak to powiedział chiński cesarz: I to przeminie; bo już miał dosyć wymyślania historii na temat tego, co mu przynoszą. Więc posłał swoich naukowców, żeby wymyślili jedno zdanie na wszystkie dary: „i to przeminie”.

I tu właśnie, to o czym rozmawiamy, jest sytuacją tego rodzaju, że słowo wygląda na płaskie. Jedno z wielu słów w tym świecie, znane dosyć często, a może nawet nadużywane, ale nie zdają sobie sprawy ludzie z tego, jak ono ma potężną moc.

A w tym momencie ono przed nami otwiera swoją przestrzeń, która jest przestrzenią niebywale głęboką, tajemniczą i łączącą nas w szczególny sposób z Bogiem. Ponieważ przez posłuszeństwo mamy jedną bardzo ważną naturę - potrafimy przyjąć dar i łaskę. To jest zadziwiające, **bez posłuszeństwa nie jesteśmy w stanie przyjąć daru i łaski. I dlatego gdy człowiek nie jest posłusznym Bogu, to nie jest zdolny przyjąć łaski i nie jest w stanie zdolnym przyjąć daru.**

Ludzie oczywiście chcą to przyjmować, ale tylko po to, aby była łechtana, że tak mogę powiedzieć, jego natura zmysłowa. Czyli on to rozumie: Otrzymałem dar, czyli jestem tym, kim jestem, za to kim jestem, jestem nagrodzony. Ale to chodzi w ziemskim aspekcie.

A jeśli chodzi o Boski aspekt, to w Boskim aspekcie jest to właśnie ta tajemnica, gdzie to posłuszeństwo ma całkowicie inną naturę, otwiera, jak sami państwo zauważyliście wczoraj, gdzie było o posłuszeństwie Naamana, to mogliście odczuć całkowicie nową przestrzeń zdradzającej się jego osobowości, relacji z Bogiem. Jego osobowości, jego duch łączył się z Bogiem, ponieważ posłuszeństwo to był jego stan wewnętrzny, ale przez stan ten wewnętrzny jego, Bóg dotarł do niego całą tajemnicą i całą mocą, i całą pełnią. Dotknął

go tak głęboko, że usunął w nim przyczyny trądu, który był wynikiem nieposłuszeństwa Bogu, czyli inaczej można powiedzieć, zastoju duchowych.

To są zastoje duchowe, ponieważ ludzie nie zdają sobie sprawy, czym są zastoje duchowe. Zastoje duchowe też są informacją. Czyli duchowa prawda, która nieustannie płynie, jest prawdziwą mocą Bożą, **zastój duchowy też jest informacją, tylko że informacją nie pochodzącą od Boga, tylko jest wrogością Bogu**. Ale ten zastój nie przestał przekazywać informacji, on w dalszym ciągu przekazuje informacje, tylko że informacje destruktywne i destrukcyjne. Wywołuje zniszczenie natury wewnętrznej człowieka.

I ludzie dziwią się, dlaczego dzieją się te rzeczy, które się dzieją, jakiejś choroby ciężkie; dlatego że one wynikają z zastoju duchowych, które spowodowały, że rzeka która gdzieś ma odnogę, odnoga została zablokowana i ta woda skisła, i wszystko w niej to co było też skisło. Czyli jest to w dalszym ciągu odnoga tej rzeki, ale gdy nie płynie, kiśnie, a później zatruwa środowisko. Bo tam już jest trucizna, tam już nic nie żyje, przestało żyć. Ale rzeka w dalszym ciągu płynie.

I zastoje duchowe to jest właśnie ten stan, gdzie człowiek przestał mieć relację z Bogiem, a wystarczy prosić państwa, aby to było posłuszeństwo. Dlaczego ludzie się boją posłuszeństwa? Boją się posłuszeństwa. Oni mogą być posłuszni; posłuszni w sytuacji kiedy mają jakiś zysk, o tak mogę powiedzieć, albo w jakichś granicach, w jakichś granicach mogą być posłuszni. Dlatego że boją się tego posłuszeństwa, bo to posłuszeństwo narusza rzeczywistość ich samych, narusza ich status, właściwie nie ich, tylko szatana status. I dlatego szatan zna posłuszeństwo, wie czym jest i także używa posłuszeństwa do tego, aby mieć dostęp do niebywałych zasobów natury ludzkiej - ducha i duszy.

I dlatego tutaj wyjście - i tu jest bardzo ciekawa sytuacja - **wyjście z problemów wewnętrznych człowieka nie jest przez medytację, jakieś inne umiejętności, przez inkarnacje i inne**

historie, ale musi prowadzić do totalnego, całkowitego posłuszeństwa Bogu. Ponieważ umiejętności człowieka, gdy spojrzemy dlaczego one są stosowane - dlatego że one podlegają jakiemuś posłuszeństwu. Czyli gdy człowiek gdzieś wewnątrz ma opór w posłuszeństwie, to znaczy że istnieje inne posłuszeństwo. Czyli ten opór nie jest sobie sam tylko oporem; **opór w człowieku wynika z posłuszeństwa jakiejś innej sile, innej mocy.**

I bardzo dużo ludzi nie może przebrnąć pewnego problemu wewnętrznego, stosuje różnego rodzaju historie i różnego rodzaju sytuacje, różnego rodzaju, ale nie może przebrnąć tamtego problemu, bo ten problem ustępuje tylko przez posłuszeństwo. Bo przez to posłuszeństwo muszą usunąć inne posłuszeństwo, czyli inaczej nieposłuszeństwo. Bo to nieposłuszeństwo jest posłuszeństwem czemu innemu.

I dlatego mówi Jezus Chrystus o Ewie i Adamie, że stali się nieposłuszni; ale możemy powiedzieć inaczej, stali się posłuszni innej mocy, posłuszni szatanowi. Ewa i Adam stali się posłuszni szatanowi. I ludzie wolą mówić, że są nieposłuszni Bogu, ale nie chcą mówić, że są posłuszni szatanowi. Bo to stawia ich przed jasną sytuacją samych siebie. Więc jeśli mówią, że nie są do końca posłuszni Bogu, to w tym momencie zostawiają tzw. przestrzeń niedomówienia, która nie wiadomo czym jest. I wtedy mówią: że wcale nie, oni żyją w Bogu, tak, oni żyją w Bogu, oni są doskonałymi, tylko są niedoskonale posłuszni Bogu, oni walczą z tym nieposłuszeństwem, robią wszystko żeby być posłusznym Bogu. Ale to posłuszeństwo Bogu, ono jest walką z nieposłuszeństwem.

Jezus Chrystus powiedział bardzo wyraźnie, że przyszedł usunąć nieposłuszeństwo, o czym jest napisane w Liście do Rzymian 5:

15 Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć - czyli kościół śmierci - to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. 16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym

przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. 17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nie-po-słu-szeń-stwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.

20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Czyli przestępstwo jest odniesione do nieposłuszeństwa. Czyli: Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło.

Bo tutaj, gdy używamy słowa przestępstwo, ale wiemy, że to przestępstwo jest skierowane ku nieposłuszeństwu, że to jest to nieposłuszeństwo. To w momencie używając słowa, do czego jest skierowane nieposłuszeństwo, to słyszymy momentalnie zgrzyt, jak po szkłe potłuczonym. 20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech - czyli wzmogło się nieposłuszeństwo - tam jeszcze obficiej rozlała się łaska.

Czyli dostrzeżliśmy grzech, czyli dostrzeżliśmy nieposłuszeństwo i usuwane jest przez posłuszeństwo. Czyli jest tu bardzo wyraźna sytuacja, że użycie słowa bardziej wydobytego, które tu przestępstwo ukazuje nieposłuszeństwo, bo to jest bardzo wyraźnie tam powiedziane.

20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Ale to tak jest rzeczywiście, im bardziej człowiek staje się posłuszny Bogu, tym silniej działają wszystkie diabelskie siły, aby temu zaprzeczyć, tym silniej. I dlatego św. Paweł powiedział: Im bardziej jestem posłuszny Chrystusowi, to tym silniej następuje we mnie wrogość Bogu, grzech się ożywia, czyli nieposłuszeństwo.

To jest bardzo ciekawa sytuacja, o czym rozmawiamy, dlatego że im bliżej jesteśmy miejsca prawdy, poznania najgłębszej prawdy Bożej, tym silniej objawiają się znamiona tajemnicy. Czyli ludzie poszukiwali swojej równowagi przez różnego rodzaju umiejętności, zdolności, szukanie tego, mówienia językami, innymi sprawami, jakichś historii Supermana itd. Ale tu okazuje się, że tą sprawą jest posłuszeństwo. Nie Supermanem być, czy Spider-Manem, o tak mogę powiedzieć, chodzi tu o posłuszeństwo.

Więc proszę zauważyć ciekawą sytuację, jak oglądaliśmy np. Supermana i Superman został oskarżony o to, że jeśli on żyje na Ziemi, więc musi być posłuszny sądom ziemskim. Sądy ziemskie zakazały jemu używania mocy i gdy Ziemia się zaczęła walić, krzyczą: Co się dzieje, dlaczego świat się rozpada!? Bo Supermen nie może działać, zabroniono mu. I zaraz sądy się zbierały, żeby odwołać swoją decyzję, bo jest tylko zła dla człowieka.

Dzisiejszy oczywiście świat i kościół śmierci nie może zabronić Chrystusowi działać, ale wszystko robi przez to, aby człowiek nie był oficjalnie nieposłuszny Chrystusowi, ale żeby był przez swoje dzieła, przez swoją postawę, żeby był nieposłuszny Chrystusowi. **Czyli nie był posłuszny, czyli nie oddawał się Jemu w pełni.**

I tu jest sytuacja właśnie tego rodzaju, że to jest takie podprogowe. Co to znaczy tutaj w tym przypadku podprogowe? Oczywiście państwo wiecie, co znaczy podprogowe; ale chcę przedstawić tą sytuację, że podprogowe mówię tutaj w tym przypadku - mówienie o tym, żeby człowiek zdążał do Chrystusa, ale nakazywanie mu wrogich działań przeciwko Niemu. Co to jest za aspekt? - 2 kanon. 2 kanon tak jest skonstruowany - na zewnątrz jest super, słodziutki, idealny, mówiący: ja cię zaprowadzę jak owieczkę, ja znam drogę, pójdź za mną. A pod spodem jest smok, który czeka aż mu będą same wchodziły do paszy, a on będzie tylko robił, mniem, mniem, i miał tylko jęzorem. To jest ta sytuacja, żeby owieczki same wchodziły mu do paszczy.

I dlatego dzisiejsze działanie świata, w dalszym ciągu ukazuje działanie 2 kanonu, że na zewnątrz jest to Apokalipsa - czyli rogi baranka, ale wewnątrz mówi jak smok - i tak jest skonstruowany 2 kanon i tak jest skonstruowany dzisiejszy świat. Na zewnątrz jakoby lukrowany, z glancem, jak to mówią: bułka z glancem (w poznańskim z lukrem). I tutaj właśnie ten świat zewnętrzny właśnie ukazuje, że to jest wszystko jak bułka z glancem, jest wszystko w porządku, idealnie wygląda, ale w środku po prostu toczy go gangrena. Tu jest ta sytuacja, że nie zdają sobie ludzie sprawy, a jednocześnie wykorzystuje to wszystko 2 kanon, kościół śmierci. Ale chcę powiedzieć o tym właśnie, że gdy spojrzymy nie tylko na kościół śmierci, ale na dzisiejsze też działanie świata, rządów świata, to działają tak samo. Czyli zewnętrznie mówią, że chcą dać to co najlepsze, to co doskonałe; ale wewnątrz mają całkowicie inny cel, aby po prostu ograbić, zabrać i tylko żeby nie dać. Czyli jest to podprogowe, to jest po prostu choroba tego świata. Choroba tego świata, ona opiera się na pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia.

I jest niezmiernie mało osób, które wrywają się z tego stanu, wrywają się naprawdę ku Chrystusowi, naprawdę Go poznają. My mówimy o Chrystusie, ale to że mówimy o Chrystusie, o Jego dziełach, to jest to też związane z tym, (ale to prawda jest) że wiele osób, które były kiedyś na wykładach, jeszcze z 15 lat temu, dzisiaj już ich nie ma, one zniknęły. Dlatego, że nie podobało im się to, że kościół jest tak naprawdę zły i służy złemu duchowi - kościół śmierci, sama śmierć.

I dlatego w owym czasie, kiedy było to przedstawiane około 9 lat temu; w owym czasie jeszcze Chrystus Pan mi nie objawił tego wszystkiego. A właściwie to już wcześniej była ta mowa, ok. 2 lat może wcześniej, o sytuacji tej, że mam to przedstawić, bo to Duch Boży nakazuje to czynić. Dopiero po 2 latach właśnie tego, że ujawniana jest ta sytuacja, że kościół jest zły i niedobry; ja nie mam podstaw rozumowych ku temu, aby to czynić, rozumiecie państwo.

Jedyną podstawą jest wiara, jedyną postawą jest posłuszeństwo i jedyną postawą jest oddanie Bogu i czynię to. I wiem że nie mogę tego nie czynić, bo muszę to czynić. Dlatego kiedyś powiedziałem: Nie mogę tego nie czynić, muszę to czynić, bo taki jest nakaz Boży i nie mogę tego nie czynić i nie dlatego że mogę się temu sprzeciwić, nie mogę, otóż nie mogę, po prostu można powiedzieć, zostały wyłączone moje możliwości się sprzeciwienia. Nie mogę, właśnie nie mogę i jestem w tym, i w tym jestem radosny i szczęśliwy.

A jednocześnie Chrystus objawia potężną odwagę, że jestem w tym stanie i jest to ujawniana ta tajemnica i nie mogę przestać, bo jestem cały wypełniony tą mocą. I ta moc jest, ale ja ją mam duchowo w sobie, rozum nie ma dostępu, ani umysł nie ma dostępu, ja tylko po prostu jestem tym, który wypowiada słowa mocy, słowa duchowe, ale mój rozum nie ma dostępu do tego, o czym one są, nie zna podstawy. Postawę ma tylko posłuszeństwo i wiara. Dopiero później po dwóch, czy trzech latach, Bóg ujawnia dla rozumu - czyli rozumu duchowego, nie takiego fizycznego typowo - ujawnia zrozumienie, we mnie pojawia się pojęcie, dlaczego tak Chrystus czyni?

Dlatego ponieważ On wiedział, że to są jego wrogowie, On wiedział, czym jest 2 kanon. On wiedział, że pod tym posłuszeństwem skrywa się co? - największa wrogość Bogu. Pod posłuszeństwem Kościołowi śmierci jest skrywana największa wrogość Bogu, największa wrogość, to jest najbardziej niebezpieczne. W taki sposób nieświadomy tworzeni są fanatycy, to jest fanatyzm; to fanatycy którzy nie rozumieją i są ślepo oddani, nie rozumiejąc tego wszystkiego, wykorzystywani są, o tak mogę powiedzieć.

Tu Chrystus mi przedstawia taką sytuację i mówi: Jesteś bez grzechu. A ja mówię: No ależ nie tylko ja, bez grzechu są wszyscy ludzie. Przecież Panie, Ty odkupiłeś wszystkich ludzi. Wszyscy, wszyscy są wolni, bo Chrystus nie odkupił tylko mnie; mnie dał to poznanie, ale odkupił wszystkich, bo Jego odkupienie jest dla

wszystkich ludzi i wszystkich ludzi odkupił, i wszyscy są wolni, i wiem że wszyscy są wolni. I pamiętam dzwoni do mnie pewien człowiek i z niepokojem mówi do mnie [drżącym głosem]: Znalazłem w 2 kanonie to, że kara spadnie. A ja mówię: Ty się nie niepokój, tu jest to prawda.- Ach, czuję się już dobrze, przeszło.

I ciekawą sytuacją jest to, że na stronie kurii biskupiej jest napisane: 2 kanon jest jako główny przewodnik sensu wiary; nie ukrywamy, jest na wierzchu, tam wszystko jest, jako przewodnik do sensu życia. Ale co tam jest? To jest wrogość posłuszeństwa Bogu, przez posłuszeństwo tym, którzy są wrogami Boga. Wrogami Boga - tak, mówię tutaj to świadomie - wrogami Boga, ponieważ wiemy że są wrogami Boga.

I proszę zauważyć, dzisiaj ten fanatyzm jest tym fanatyzmem, że ludzie są fanatycznie, czyli ogromnie posłuszni kościołowi śmierci; są tak posłuszni ogromnie że dzisiaj ludzi chcą wywieść na taczkach, tych którzy mówią że oni nie mają grzechu. Bo oni nie chcą nie mieć grzechu, bo nie będą należeli do kościoła grzeszników, oni są tak z nim zżyci ogromnie mocno, że nie mogą nie być, bo dla nich to jest strata ogromna!

Czyli nie widzą zysku duchowego tylko swój zysk, a właściwie nie swój zysk, tylko szatan tak się wdarł do ich osobowości głęboko, że jego zysk stał się także ich zyskiem. Nie widzą różnicy między zyskiem szatana i zyskiem swoim; tylko że szatan mówi, że go nie ma, bo oni są w Bogu i ten zysk jest tylko zyskiem Bożym. A okazuje się że wszystko jest odwrócone, że wszystko jest kompletnie nieprawdziwe.

I ta właśnie siła 2 kanonu skrywa zjadliwość właśnie podstępny, gdzie ujawnia się jako ten który ratuje, prowadzi, daje, a w głębinach okrada. I chcę powiedzieć o jednej rzeczy, to posłuszeństwo jest tak szerokie, tak głębokie, że właściwie ci ludzie w ogień idą za nimi, o tak mogą powiedzieć. Ale co to oznacza?

I tutaj jest następna sytuacja, bardzo wywrotowa i bardzo wykorzystywana ku temu, aby mieć jeszcze większą władzę; jaka to

jest sytuacja? Jest powiedziane: Słuchajcie, przecież ten kościół grzeszników, kościół śmierci trwa już 1600 lat. On powinien przez 1600 lat doprowadzić ludzi do szczęśliwości i prawdy gdyby był prawdziwy i miał sens jakiś, gdyby miał w sobie podstawy prawdy. Ale ludzie są nieustannie oddaleni od Boga, kompletnie nie rozumieją Boga.

Ależ słuchajcie, ależ wy mi opowiadacie różne rzeczy - mówi kościół śmierci - to wy widzicie swoje grzechy, jesteście uparci i nieposłuszni nam, dlatego jesteście w tym stanie. Czyli znowu odwrócenie jest kota ogonem. Czyli występuje ta sytuacja, że nie chcą powiedzieć: to my was doprowadziliśmy do tego stanu, uczyniliśmy was niezdolnymi do posłuszeństwa Bogu, do wiary, do miłości i do życia prawdziwego, do oddania się Chrystusowi, Bogu Ojcu, Duchowi Świętemu, Świętej Marii Matce Bożej, która - jest powiedziane: Ona rodzi synów i dlatego błogosławi swoich synów piersiami i łonem: *Niech cię błogosławią piersi i łona.*

Czyli dzieci małe, które się rodzą właśnie one wychodzą z tego błogosławieństwa, łono i piersi są tymi które je nieustannie karmią, je wznoszą. One są jak dzieci, jak dzieci które przenoszą się do wyższego stanu jedności z Chrystusem, a jednocześnie wykonują później dzieło jeszcze głębsze. Tak jak rodzi ona dzieci dla dzieła jeszcze wyższego, nie dla siebie, ale dla tego dzieła, które zostało przez Boga przeznaczone.

I tutaj chcę powiedzieć o sytuacji, że to posłuszeństwo kościołowi grzeszników, kościołowi śmierci jest tak głęboko zaszyte i tak głębokie w ludziach, że ludzie nie zdają sobie sprawy jak są głęboko posłuszni. Uważają, że oni nie są związani z Bogiem, ani Chrystusem, albo nie są tak bardzo posłuszni, ale kiedy naruszone jest ich status quo wiary tej w której są, to oni walczą, oni się temu sprzeciwiają. Oni mówią że to jest nieprawda; byli takimi niewierzącymi, a teraz z pazurami skaczą. Czyli byli niewierzącymi, mówili: oni się tak nie angażują; ale kiedy naruszona jest ta ich tożsamość, która głęboko

jest zaszyta, to oni walczą; oni walczą, i wtedy okazuje się, że oni należą do pewnej sprawy.

I tutaj powiem o jednej takiej rzeczy, która tutaj jest bardzo widoczna, o tym rozmawialiśmy już oczywiście - Intronizacja, która odbyła się w 2016 r. czyli 9 lat temu (będzie w tym roku), nakaz tego kościoła dzisiejszego, aby oddać się jedynie Chrystusowi bezpośrednio, bez udziału dzisiejszego kościoła ziemskiego, tylko bezpośrednio Chrystusowi, bezpośrednio.

I okazuje się, że gdy ten nakaz został nadany, to co się dzieje? Ludzie, gdy dochodzą do nakazu który sięga do ich posłuszeństwa szatanowi, nie chcą tego posłuszeństwa; wypowiadają posłuszeństwo nakazane przez jedną godzinę, gdzie Bóg sprawił, że oni dokonali tego dzieła dlatego, bo tak Bóg chciał żeby to dzieło się tak objawiło. Bóg tak chciał, żeby się objawiło to dzieło, żeby zostali oddani Chrystusowi. A oni wymówili to posłuszeństwo temu do którego należą, dlatego ponieważ należą jeszcze gdzie indziej, ponieważ tak naprawdę rządzi jeszcze ktoś inny, czyli rządzi szatan.

I dlatego wymówili posłuszeństwo Bogu i powrócili do kościoła grzeszników, bo to im się bardziej podoba, a właściwie nie im, tylko diabłu, z dwojga złego to jest lepsze, o tak można powiedzieć. Czyli Bóg jest zły, ale ten kościół też jest zły, ale jest lepszy niż tamto, ale i tak należy do mnie i robi to co chcę.

Czyli występuje tu sytuacja taka jak w dzisiejszym świecie, człowiek zatrzymał się, tutaj chcę opowiedzieć o tej sytuacji jasno, zatrzymał się na Krzyżu i Chrystusie Jezusie ukrzyżowanym jako ostatecznej świętości, zabraniając sobie udziału w Zmartwychwstaniu.

I w ten sposób nie istnieje w Zmartwychwstaniu, dlatego że jest grzesznikiem, oglądając uśmierconą swoją grzeszną naturę w Ciele Jezusa Chrystusa przybitym do Krzyża - tam jest uśmiercona nasza grzeszna natura. Więc płaczą nad swoją uśmierconą naturą grzeszną. I dlatego wydaje im się, że oni uświęcają ten Krzyż, ale tak naprawdę oni cierpią, a właściwie są zmuszeni do cierpienia - drogi

krzyżowe, które są nieustannym ubolewaniem nad tą sytuacją, która już przeminęła.

Ale to jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ Jezus Chrystus Zmartwychwstał i te wszystkie sprawy są już nieistotne. **Teraz jest istotne abyśmy przynosili Bogu owoc i nie pamiętali już o śmierci która już przeminęła, ale o życiu które jest**, aby nie żyć przeszłością, ale żyć terażniejszością. Czyli żyć tym doskonałym stanem Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, który On daje, daje nam życie, bo w tej chwili przenoszeni jesteśmy ku życiu. Dlatego to jest posłuszeństwo.

I tu chcę przedstawić jak zostało to powiedziane, że posłuszeństwo szatanowi jest nieposłuszeństwem Bogu i nieposłuszeństwo Bogu jest posłuszeństwem szatanowi. Ale posłuszeństwo Bogu, jest właśnie wymówieniem posłuszeństwa szatanowi.

I jak już było powiedziane w ten sposób, że posłuszeństwo to nie jest stan psychiczny. Proszę zauważyć, jedną rzecz chcę przedstawić, posłuszeństwo znacie państwo z pewnego rodzaju stanu psychicznego, on jest bardzo płasko dostrzegalny. Posłuszeństwo jest to taki stan w głowie istniejący, płasko istniejący ten stan posłuszeństwa, jakiś tam stan. Ale kiedy dzisiaj było przedstawione, jak głęboko sięga posłuszeństwo, to zauważyliście, że to nie jest tylko stan sobie psychiczny w głowie istniejący, który tam sobie jest, jako umiejętność zrozumienia czym jest posłuszeństwo. Tylko to posłuszeństwo prawdziwe, które nie wynika tylko z naszej woli związane z tym że pójdę tu, albo pójdę tu, ale to jest z całym człowieczeństwem.

Czyli posłuszeństwo w rozumieniu człowieka zostało spłaszczone w rozumieniu psychicznym i takim logicznym zwykłym, zostało tak głęboko spłaszczone, że właściwie jest to, taka sobie mała rzecz nie mająca wielkiego znaczenia psychicznie.

Dlatego tutaj odwróciłem tą sytuację. Dlatego posłuszeństwo kościołowi grzeszników, jakie robi wielkie spustoszenie w człowieku,

jaki daje dostęp. Posłuszeństwo jaki ogromny dostęp daje kościołowi grzeszników, kościołowi śmierci, jaki daje do natury psychicznej, umysłowej, duchowej w człowieku. Dostęp totalny, dostęp całkowity, rozporządzanie całą naturą człowieka i to posłuszeństwo się nazywa: *handel duszami i ciałami*. To posłuszeństwo to powoduje, że dzisiejszy kościół śmierci handluje duszami i ciałami, ponieważ to posłuszeństwo pozwala mu *handlować duszami i ciałami* - Apokalipsa św. Jana rozdział 18:

13 cynamonu i wonnej maści amomum, pachnideł, olejku, kadzidła, wina, oliwy, najczystszej mąki, pszenicy, bydła i owiec, koni, powozów oraz ciał i dusz ludzkich. A 14 werset, proszę zauważyć: Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy - czyli tych którzy chcieli korzystać z posłuszeństwa - odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdują. Czyli przez posłuszeństwo mieli dostęp do wszystkich tych owoców, do wszystkich tych stanów wewnętrznych.

I dlatego tutaj ta świadomość: *Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy.* Czyli: *dojrzały owoc* - pożądanie kościoła śmierci - *odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdują.* Dlatego tak bardzo jest zwalczana wszelka zdolność, wszelka droga i wszelkie kierowanie się ku pełnemu posłuszeństwu Bogu.

Muszę powiedzieć o tym że, jeśli chodzi o posłuszeństwo Bogu żeby zrozumieć to głęboko, musimy odwrócić tą sytuację jakie wielkie korzyści i zyski daje posłuszeństwo kościołowi śmierci - totalny dostęp do duszy, do ducha, do zasobów umysłu, do zasobów ciała, totalny dostęp do energii, do mocy, do wszystkich rzeczy i czerpanie bez opamiętania.

I w tym momencie kiedy odwrócimy tą sytuację, to wtedy możemy zrozumieć tą sytuację jak wielkie, potężne działanie i moc Boga w nas istnieje, kiedy jesteśmy całkowicie posłuszni Chrystusowi, że sięga On tam, gdzie nie rozumiemy, nie wiemy, nie pojmujemy. Ale to że nie rozumiemy, nie pojmujemy i nie wiemy, jest tylko dla nas dobre.

A jeśli chodzi o kościół śmierci to wszystko robi, abyśmy nie wiedzieli, bo to jest tylko dla niego dobre. Abyśmy nie wiedzieli, że *handluje naszymi duszami i ciałami* - bo jest to dla niego dobre i wszystko robi, abyśmy nigdy tam nie zajrzeli.

A Chrystus Pan robi odwrotnie. Gdy jesteśmy Jemu posłuszni to musimy zrozumieć tą sytuację właśnie, co to oznacza to posłuszeństwo. Że możemy je zrozumieć tylko wtedy, kiedy zrozumiemy jakie ma skutki i jak daleko sięga posłuszeństwo kościołowi śmierci, jak daleko on sięga w naturę osobową człowieka. Jak daleko sięga do głębin duszy, do głębin ducha, do głębin umysłu, do głębin rozumu, do głębin serca, do głębin całego człowieka. I proszę zauważyć, on wykorzystuje tylko dla siebie - chytrus.

A Bóg ma ten dostęp w odwrocie, w innej sytuacji, ma przez posłuszeństwo dostęp do nas, do samej głębi tam, gdzie miał kościół śmierci ten dostęp, tylko że jest dostęp taki, że nie zabiera i nie zarządza zasobami człowieka dla swojego dobra. Bo dlaczego nakazuje kościół grzeszników, kościół śmierci, posłuszeństwo sobie, czyli szatan tak naprawdę? Bo nie ma dostępu do tych mocy i tylko przez posłuszeństwo po prostu zjada ze stołu nie swojego i je ile wejdzie, ile będzie chciał.

Nie ma on tej mocy, którą ma człowiek, a przez posłuszeństwo ma dostęp do wszelkiej mocy, którą dał Bóg człowiekowi i korzysta z niej jak chce na różne sposoby i tą mocą jeszcze innych zmusza do posłuszeństwa sobie. Czyli proszę zauważyć, kościół śmierci korzysta z zasobów potężnej mocy Bożej w człowieku. Chrystus Pan wypełnia Sobą przez posłuszeństwo do samego końca naturę duchową człowieka i swoim Duchem przenika do głębin, budząc nas ku udziałowi z Sobą.

Dzisiaj Chrystus Pan przedstawia, że posłuszeństwo to nie jest takie sobie słowo, ono ma w sobie ogromne zasoby, ogromną, potężną siłę, ogromną tak naprawdę moc wewnętrzną. Bo posłuszeństwo gdy jest oddane niewłaściwej sile ma dostęp do woli, do umysłu, do wszystkich zasobów osobowych człowieka, i to jest

rozporządzenie tymi zasobami. **Chrystus Pan daje nam swojego Ducha, przez posłuszeństwo mamy udział całkowicie w Duchu Chrystusa i w Duchu Boga.**

Część 4

Rozpoczniemy dalszą część naszego spotkania, spotkania które ujawnia bardzo głęboko tajemnicę posłuszeństwa. I to nie jest to tylko takie zwyczajne posłuszeństwo, takie które rozumie człowiek przez rozumienie płytkie, ale posłuszeństwo które tak naprawdę daje ogromne zasoby, dostęp do zasobów wewnętrznych człowieka. No tutaj w tym aspekcie posłuszeństwo kościołowi śmierci, daje ogromny dostęp do zasobów woli, serca, umysłu, duszy, nerek czyli sumienia i całej wewnętrznej mocy człowieka i zarządza tą mocą człowieka w swoim interesie dla siebie, nie dla człowieka, co widać w tym momencie na całym świecie; ponieważ ten świat duchowo chyli się ku upadkowi całkowicie.

Widać po prostu szatańskie działanie, o czym powiedział tutaj św. Jakub dosyć wyraźnie z jakiego powodu to się dzieje - św. Jakub powiedział takie słowa rozdz.4:

1 Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych.

Skąd się biorą te żądze? No proszę zauważyć, bardzo ciekawa sytuacja: te żądze biorą się stąd, trzeba tak powiedzieć bardzo wyraźnie i jasno, że gdyby przez posłuszeństwo rządził w nas Chrystus nie byłoby żądz. Ale że rządzi kościół śmierci są te żądze, ponieważ kościół śmierci zarządza człowiekiem z powodu żądz, jest pełen żądz ciała, żądz oczu i pychy tego życia, a pychą jest dzisiaj ósmy król, czyli zawiść, jest zawistny. Jesteśmy świadomi tej zawiści, ponieważ ta zawiść w różny sposób się pojawia.

Jak był robiony film osiem lat temu na temat kościoła grzeszników, to powiem państwu ataki były na komputer, mimo że był jakoby softwarowo odłączony od sieci, to hardwarowo był atakowany wewnątrz, że nie było widać działania innych sił, a one się

wdzierały po prostu nie ukazując swojej obecności. Wdzierały się i niszczyły wszystko co tam było, i wszystko było inwigilowane przez „konia ze skrzydłami”, że tak mogę powiedzieć. I nie tylko, właściwie to były głównie siły kościelne, czyli kościoła śmierci, który widział swoje zagrożenie, był strasznie zagrożony tym i gdy się film pojawił, był banowany tak strasznie, że ci „dostawcy” tych stron na których było to ukazane, oni uważali, że to ich programy to banują, ponieważ blokują. Ale dowiedzieli się, że on jest banowany przez siły zewnętrzne, że siły zewnętrzne tak bardzo nie chcą prawdy o Chrystusie, nie chcą prawdy tej. I jak już mówię, sam kościół grzeszników, sam kościół śmierci wysyłał ludzi, a jednocześnie działał przez internet i różnego rodzaju inne siły, aby niszczyć wszelkiego rodzaju możliwości ujawnienia prawdy o nich. To jest sytuacja właśnie związana z tą prawdą.

Dzisiaj jest to sytuacja, że on się tego nie obawia, nie obawia się tak bardzo, dlaczego? Powiem państwu dlaczego kościół śmierci nie obawia się tego - przez te filmy (są dwa filmy) zostały ujawnione sytuacje wrogiego działania i postępowania kościoła śmierci względem człowieka, i inwigilowania jego duszy, jego ducha, jego woli i wszelkich jego zasobów wewnętrznych; i bał się tego, że zostanie to ujawnione. I gdy zostało to ujawnione, zobaczyli jedną rzecz, że ludziom to w ogóle nie przeszkadza, mimo że oni to robią, to i tak w dalszym ciągu są oni kochani. Ludzie kochają w dalszym ciągu ten kościół, kościół śmierci dlatego, bo jakiego się ma męża to się ma, ale się go ma, nie jest się jakimś tam porzuconym, tylko ma się jakiego ma. I zostało ujawnione, że źle się dzieje, ale ludziom to nie przeszkadzało w ogóle.

I kościół śmierci powiedział tak: Ojejku, czego my się baliśmy, niepotrzebnie płakaliśmy. Ludzie są już tak przez nas zawłaszczeni i zaanektowani, że oni już nie walczą o swoje życie. Oni już nie walczą o swoje życie Boskie, oni uważają, że to my je mamy, mimo że ich nieustannie okradamy i się już nie boimy wszystkich tych; bo ci którzy mieli odejść odeszli, ale to była mała grupka. Mała grupka

sobie odeszła, która nie dawała nam zbyt dużo pieniędzy i nie odebrała nam też władzy zbyt mocno nad tymi, którzy nie mają ochoty w żaden sposób poznawać Chrystusa, dobrze im jest jak jest.

A Intronizacja ukazała, że daliśmy im drogę do Boga, a oni tam nie chcieli iść, wrócili do nas, jesteśmy całkowicie bezpieczni, oni nie chcą Boga. A to oni są tymi którzy nas utrzymują i nawet nieźle, i jest nieźle. Oni są nienaruszalni, bo żadne posłuszeństwo Chrystusowi nam nie zagrozi, ich posłuszeństwo Chrystusowi, ponieważ oni do Niego nie wrócą, oni uważają, że oni Go mają, że to my Go nie mamy.

I to jest to zwycięstwo, jakoby zwycięstwo, i to nie jest żadne zwycięstwo. Bo to jest zwycięstwo, dziwne zwycięstwo, ponieważ cieszą się z tego powodu, że tamci ludzie nie szukają Chrystusa i nigdy tego nie będą chcieli, że określili się dokładnie, że wolą być zniewoleni i żeby kościół śmierci w nich panował, i żeby oni umierali w kościele: chcę żyć i umierać w kościele.

A Chrystus mówi: Daję ci życie wieczne, nie chcę żebyś umierał. A oni śpiewają: Chcę żyć i umierać w kościele. No ale, to nie jest sens Chrystusowy, to jest sens kościoła śmierci, który chce, aby ludzie umierali w kościele, w tym kościele śmierci, i żeby tak pozostało, bo taki jest sens kościoła śmierci, żeby ludzie umierali w kościele i w ogóle umierali.

A Chrystus daje im życie wieczne, tylko że to życie wieczne ludzie niewłaściwie rozumieją. Życie wieczne proszę państwa, i tu jest właśnie ta ważna sprawa - posłuszeństwo powoduje to, że zbliżamy się do życia wiecznego. Co to oznacza?

Życiem wiecznym jest Bóg, życiem wiecznym jest Chrystus, życiem wiecznym jest Duch Święty i w tym momencie kiedy kierujemy się do Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego, kierujemy się ku życiu wiecznemu w taki sposób, że będąc posłusznymi Bogu z całej siły, nasza natura wewnętrzna przez posłuszeństwo ma udział całkowicie w mocy Chrystusa.

Ona, dusza nasza w pełni już tam jest, a my przez świadomość, przez posłuszeństwo, tak - przez posłuszeństwo, bo **dusza nasza jest wolna przez posłuszeństwo Chrystusa, a świadomość nasza jest wolna przez posłuszeństwo nasze Chrystusowi.**

Czyli dusza wolna nasza jest od grzechu wyzwolona z powodu posłuszeństwa Chrystusa, czyli posłuszeństwa Bogu, czyli posłuszeństwa Syna - Bogu Ojcu, nasza dusza została całkowicie wydobyta. A nasza świadomość wyzwala się przez posłuszeństwo Chrystusowi, tylko my musimy być posłuszni Chrystusowi.

I dlatego tutaj jest ten werset - 3 List św. Jana rozdz.1 jest napisane: *2 Umiłowany* - mówi to św. Jan do Gajusa –

2 Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza.

Czyli twoja dusza jest wolna z powodu posłuszeństwa Chrystusa Bogu, a ty, będziesz miał udział w tej radości duszy i Chrystusa przez posłuszeństwo Chrystusowi. Czyli życzę tobie, abyś był posłuszny ostatecznie i najgłębiej, czyli: *Umiłowany* życzę ci pomyślności, czyli ogromnej ufności Bogu, oddania się Jemu, aż doznasz powodzenia i radości, którą już doznaje twoja dusza. Czyli przez posłuszeństwo. Posłuszeństwo jest właśnie tą główną siłą i mocą, która się zaczyna coraz bardziej objawiać.

Posłuszeństwo, jak już chcę powiedzieć, ono sięga tak głęboko natury człowieczeństwa, że jak już było to powiedziane kościół śmierci, on na tym mataczeniu i wykorzystaniu posłuszeństwa „zjadł zęby”. On już dokładnie wie, jak tutaj na człowieku wymóc prawdę, a potrafi wytłumaczyć swoje sprawy, czy błędy, powiedzmy błędy, w taki sposób żeby to już człowiek był winny, nie on. Potrafi „obrócić kota ogonem” już w taki sposób, że to on nie jest w ogóle w żaden sposób winny, tylko winni są ludzie przez brak posłuszeństwa. Ale posłuszeństwo jest tylko Bogu.

I dlatego powiedział św. Piotr i Jan w Dziejach Apostolskich rozdz.4: *19 Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Tutaj możemy*

powiedzieć bardzo prosto i zgodnie z tym werselem: *Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych być bardziej posłuszny wam niż Bogu»*. Oczywiście posłuszeństwo Bogu. Nie można być bardziej posłusznym Bogu, tylko Bogu całkowicie posłusznym, a im wtedy nie.

Nie ma takiej sytuacji, że jest posłuszny człowiek Bogu, a im trochę, albo im i Bogu trochę. Sytuacja posłuszeństwa jest jak: Nie można służyć dwóm panom, bo jednego będzie się okłamywało, drugiego będzie się szanowało. I dlatego dzisiaj Bóg nam otwiera bardzo ciekawą ścieżkę, bardzo ważną ścieżkę, bo Bóg dociera do nas tak jak do św. Tomasza, przez posłuszeństwo głębokie, które nam przedstawia, mówi do nas: *Tomaszu podejdź i włóż palce w rany w moich rękach, i włóż rękę w Mój bok i bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem*. Czyli posłuszeństwo, Bóg pozwala nam poznać posłuszeństwo, otwiera posłuszeństwo i pozwala zrozumieć i poczuć, jak ono jest niezmiernie głębokie, jak głęboko sięga w naturę wewnętrzną człowieka, jak sięga głęboko. Posłuszeństwo, jak już mówiliśmy, tylko możemy rozeznaczyć to posłuszeństwo, abyśmy zrozumieli tak jak to Tomasz rozumiał, abyśmy zrozumieli, w rozumieniu do jakich zasobów przez posłuszeństwo doszedł kościół grzeszników. I jak przez posłuszeństwo może zarządzać człowiekiem, jakie dalekosiężne jest to. Jak to daleko sięgają te właśnie wpływy kościoła grzeszników, kościoła śmierci. W tym momencie dostrzegamy, że jak bardzo oddajemy się w posłuszeństwo kościołowi śmierci, to on sięga swoimi właśnie siłami tak daleko, tak niezmiernie głęboko, że właściwie sięgając tam do samej głębi w żaden sposób nie powstrzymuje się od zarządzania najbardziej delikatnymi przestrzeniami człowieka. Tam wykorzystuje je dla własnej chciwości, własnej chęci. Tak, to jest sytuacja powiem państwu tak straszna.

Mówi mi kobieta która ma już z 50 albo 60 lat, a gdy była dziewczynką miała z 8 lat, mówi, że ksiądz ją wziął na kolana i zaczął ją dotykać w sposób niewłaściwy. I ona mówi do matki: Mamo,

ksiądz mnie wziął na kolana i mnie tak dotykał w sposób niewłaściwy. A matka mówi: Pozwól jemu, bo nas nie pochowa. Proszę zobaczyć, jak to jest głębokie to posłuszeństwo, że dziecko swoje zdradza myśląc, że dba o duszę dziecka i dba o swoją duszę, bo myśli że właśnie on jest w stanie duszę zbawić. To tak głęboko sięga posłuszeństwo, że człowiek nie zdaje sobie sprawy z tej sytuacji. I też słyszę od pewnej osoby jakieś z 20 lat temu: pewna kobieta poszła do spowiedzi i spowiada się z życia małżeńskiego. A ksiądz mówi tak: A momenty były, powiedz mi troszeczkę więcej o tych momentach jak to było, bo tutaj ja muszę to zbadać, czy to nie jest grzechem. A ona mówi: A pójdiesz ty! I on już się uspokoił, przywołany został do porządku i już się o to nie pytał, bo został rozpoznany, że przekroczył granice już niejednokrotnie.

I nie ma możliwości, aby człowiek mógł wydobyć się spod tych władz w sposób ludzki i własny, w sposób własnej kreatywności. Jak to powiedział Jezus Chrystus w Ew. wg. św. Marka rozdz.10:

25 Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego». 26 A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?» 27 Jezus spojrział na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe». I dalej czytamy: *28 Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my - i tutaj chodzi właśnie o tą sytuację, o której chciałem powiedzieć, że ludzie uważają, że swoimi ludzkimi siłami są w stanie uwolnić się od posłuszeństwa, które wywarł na nich kościół śmierci. Nie zdają sobie sprawy, że jest to, jak to powiedział pewien mecenas, który zajmuje się kryminalistyką, że nie widział bardziej wyrachowanego przestępcy, jak kościół śmierci, nie widział bardziej wyrachowanego przestępcy i bardziej szafującego, że tak mogę powiedzieć człowiekiem, danymi, wiedzą, umiejętnością. Zajmował się tymi sprawami i dokładnie rozpoznał te znamiona przestępcy.*

I tutaj właśnie chcę dalej powiedzieć: *28 Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą».* A Jezus Chrystus wiedząc o tym, że on przedstawią tą sytuację, że staliśmy

się Tobie posłuszni bezwzględnie, to Chrystus przedstawia tą sytuację: *29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii.*

Czyli mówi takie słowa, że: Jeśli Mnie nie uwierzycie i nie będziecie Mnie posłuszni do samego końca, nie poznacie swojego zniewolenia. Tak, jeśli nie będziecie Mnie posłuszni ostatecznie, całkowicie, to nie poznacie swojego zniewolenia. Ponieważ Ja wydobywam was ze zniewolenia, a siły ciemności dokładnie wiedzą gdzie założyć potrzaski, sidła, wnyki i wilcze doły kopać, dokładnie wiedzą, one dokładnie tam wykopane, tam są założone potrzaski, sidła i wnyki, dokładnie tam.

I gdy człowiek zaczyna głęboko się oddawać Chrystusowi i Chrystus w nich działa, to widzi: rzeczywiście gdzie indziej tych wnyków, sideł, potrzasków i wilczych dołów nie ma, ale tutaj jest ich mnóstwo jeden za drugim, tu są, tu są te wnyki. Czyli dokładnie wiedzą. Czyli jednym słowem: *29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.*

Czy ten werset stał się bardzo prosty i jasny. Proszę zauważyć, on stał się rozwiązany, on został ujawniony. Czyli jest powiedziane w taki sposób: Tylko Ja Chrystus, Bóg Ojciec i prawda ewangeliczna którą wam daję - czyli prawda, prawda życia wiecznego, duszy waszej, która jest wieczna, przez Boga dana i ona istnieje, i nigdy nie jest zbywalna - tylko gdy ją przyjmujecie, jesteście w stanie poznać wasze zniewolenie.

Bo wedle waszego rozsądzania, waszego pojmowania, gdzie jesteście zniewoleni, nigdy tego zniewolenia nie poznacie. Bo tam gdzie jesteście zniewoleni, widzicie, że jesteście tam wolni, a tam gdzie jesteście wolni, uważacie, że jesteście zniewoleni, bo macie niewłaściwe pojęcie wolności. To chodzi o tą sytuację. I dlatego

człowiek musi wyjść z niewłaściwego pojęcia wolności. A z niewłaściwego pojęcia wolności tu Chrystus wydobywa Piotra: *28 Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». 29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii.*

Proszę zauważyć, jest ciekawa sytuacja, ponieważ w pierwszej części jest ojciec ujęty: *Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól w drugim 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól.* Ojca już nie ma, bo Ojca nie otrzyma w prześladowaniach, Ojca otrzyma jako życie wieczne. *A życia wiecznego w czasie przyszłym. 31 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi».*

Tutaj właśnie ten werset jest wyraźnie otwarty, ale on przez kościół śmierci nie jest tłumaczony, ponieważ bardzo wielu jest w sidłach tak głęboko, że nie rozumie tego i nie rozumie tego pojęcia. A ci którzy rozumieją, wolą w ogóle o nim nie mówić, ponieważ mówi właśnie o nich, że to oni zniewalają tego człowieka.

Więc tu jest powiedziane bardzo wyraźnie, że **tylko bezwzględne posłuszeństwo Chrystusowi, jest w stanie ujawnić posłuszeństwo złemu duchowi.** Bo proszę zauważyć, tutaj zrównuje, jak państwo zauważyliście, posłuszeństwo kościołowi grzeszników i śmierci, i diabłu - to zrównuje to posłuszeństwo, zrównuje. A dlaczego? Ponieważ po 1700 latach zostało bardzo wyraźnie wykazane, że to posłuszeństwo doprowadziło człowieka do bardzo wielkiego zniszczenia. Co jest powiedziane w Liście św. Jakuba rozdz.4:

1 Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. 2 Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. 3 Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz. I o tym rozmawialiśmy, że modlitwy człowieka nie są zawsze właściwe, ponieważ mają podstawę inną, podstawę osiągnięcia.

To tak jak kiedyś Duch Święty taką mi myśl dał z 20 lat temu: wnuczuś się pyta babci: Babciu powiedz mi, dlaczego ty modlisz się o to, żeby ci Bóg dał kilogram cukru? Przecież mamy już całą szafkę.

- A bo wnuczusiu, tylko taką modlitwę znam. Czyli to odniesienie jest - znają tylko modlitwę głosową, myślną, a nie znają tej modlitwy wewnętrznej, która ratuje ich duszę. Więc mają już całą szafkę cukru, a ciągle modlą się o ten cukier, bo innej modlitwy nie znają. No mogą oczywiście mieć z cukru co innego, tylko musieliby zrobić sporo pracy i później głowa się cieszy, i już nie myśleliby o innych sprawach. I dalej jest napisane:

4 Cudzołożnicy, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem? To już dzisiaj mówi św. Jakub: Jeżeli więc ktoś zamierzałby być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga. 5 A może utrzymujecie, że na próżno Pismo mówi: «Zazdrośnie pożąda On ducha, którego w nas utwierdził»? 6 Daje zaś tym większą łaskę: Dlatego mówi: Bóg sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś daje łaskę. 7 Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was. 8 Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was. Oczyszćcie ręce, grzesznicy, uświęćcie serca, ludzie chwiejni!

To jest właśnie ta sytuacja. Czyli oczyszczenie serc to nie jest jakieś tam tylko stosowanie modlitw, bo jeśli te modlitwy są takie jak mówi św. Jakub, one pozostają, że tak mogę powiedzieć w złym stanie, to ich Bóg nie wysłuchuje. Tak jak np. Bóg nie wysłuchuje modlitw o umarłych, a dlaczego? Bo nie jest bogiem umarłych, więc nie wysłuchuje modlitw o umarłych, Bóg jest Bogiem żywych, Abrahama, Jakuba i Izaaka, jest to przedstawione, jest Bogiem Żywym. Dzisiejszy kościół śmierci zatwierdza tą sytuację, że jest kościołem śmierci, bo nie modli się o ludzi żyjących; można było powiedzieć modli się za żyjących, ale głównie modli się za ludzi umarłych i to głównie są to msze za umarłych, czyli za umarłego tego, umarłego tego, umarłego tamtego, itd.

Jak pan Piotr poszedł do księdza i poprosił o mszę, o to: Nieśmiertelność jest nakazem Boga. To ksiądz powiedział: Proszę pana, człowiek ma wolną wolę. No co Pan mówi, tutaj nie będziemy

Bogu rozkazywać. I tu jest sytuacja taka, że przerażenie, przerażenie i dlatego odrzucenie tego stanu, i to jest bardzo niewłaściwe. Ja dlatego o tym mówię? Ja tutaj chcę powiedzieć o ważnej sprawie, mówimy o nieposłuszeństwie Bogu, a rzadko się mówi, bardzo rzadko, a właściwie się nie mówi o posłuszeństwie diabłu. Bo ludzie chcą wiedzieć, że są posłuszni Bogu, a diabłu są nieposłuszni.

Ale tu jest właśnie sytuacja taka, że Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię aby wyrwać człowieka z posłuszeństwa diabłu, ponieważ to posłuszeństwo wynikło przez Ewę i Adama, byli posłuszni diabłu i dlatego stali się nieposłusznymi Bogu, a nie tylko nieposłusznymi Bogu.

To nie tylko nieposłusznymi Bogu, ponieważ jak Jezus Chrystus powiedział: *Kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza, kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie, kto nie jest w światłości, jest w ciemności* - przedstawił jasno sprawę i jasno ją wyraził. Więc przedstawił, powiedzmy w tym rozumieniu można powiedzieć: Kto nie jest Mnie posłuszny, jest posłuszny diabłu. Nie może być tylko Mnie nieposłuszny, bo automatycznie nie będąc w światłości, jest w ciemności, nie będąc ze Mną, jest przeciwko Mnie, jeśli ze Mną nie zbiera, to rozprasza. Więc jeśli nie jest Mnie posłuszny, to jest posłuszny diabłu. Ludzie nie chcą takiej prawdy o sobie, ponieważ dostrzegliby, że ich modlitwy nie przynoszą żadnego skutku.

A dzisiejszy kościół śmierci przedstawia w taki sposób: Ty jeśli Boga chcesz prosić o jakąś łaskę, to ją skonkretyzuj, powiedz o jaką. Nic podobnego, nic podobnego - List św. Pawła do Efezjan 3:

20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, 21 Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków! Amen. Czyli jest powiedziane: 20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy.

Czyli jeśli prośba jest wyrażona przez to co rozumiemy i prosimy, to jest ona ograniczona i Bóg nie daje nam tego, co mógłby dać, ponieważ stawiamy Mu opór. A opór jak jest stawiany? Stawiany

dokładnie jest tak opór, jak jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.4: *4 Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności.* Tu jest stawiany opór Bogu: *Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności* - i jest postawiony opór Bogu.

Ludzie mówią: A w jaki sposób ten opór postawiony, przecież on pracuje. Przecież jeśli pracuje i on dostaje należność czyli za swoją pracę, to jak może stawiać opór Bogu? - No w taki sposób, że chce zapłatę za to co zrobił i o co prosił, ale nie może otrzymać tego co mógłby otrzymać, bo stawia sprawę jasno: chcę zapłatę za to co zrobiłem i chcę tylko otrzymać to, o co proszę. I więc jeśli prosi o to, o co prosi, stawia jasno sprawę, że tylko to. A dalej jest napisane:

5 Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia, 6 zgodnie z pochwałą, jaką Dawid wypowiada o człowieku, którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków: 7 Błogosławieni ci, których nieprawości zostały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte. 8 Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczyta grzechu.

Więc tu jest sytuacja ta, że gdy prosimy Boga, to to jest naszą największą pracą, a właściwie posłuszeństwem. A posłuszeństwo ma taką zasadę, że posłuszeństwo Bogu wypowiada posłuszeństwo diabłu. Tu jest ta zasada. I dlatego ludzie mówiąc, że nie są posłuszni szatanowi, ale są posłuszni Bogu, oszukują siebie, bo nie chcą ukazać sytuacji jak ona naprawdę istnieje, ponieważ nie chcą powiedzieć i ukazać, że są posłuszni szatanowi, bo nie chcą zobaczyć sprawy jasno. Bo gdy sprawa jasno jest postawiona, to wiadomo że ci którzy ich prowadzą i którzy im to dają, muszą w takim razie być tymi, którzy mają zysk z tego posłuszeństwa diabłu; nie ukazują wszystkiego. Więc ukazują tylko powierzchowność, że posłuszeństwo właściwie kościołowi jest najważniejsze, Bogu nie, a oni już zadbają o posłuszeństwo kościołowi.

Ale nie, nie dbają o posłuszeństwo Bogu, dlatego że to ich nie interesuje, co zostało wykazane w momencie - jak było powiedziane

- jak była Intronizacja, że tak naprawdę nie interesuje ich to, że nie chcą, żeby ludzie tak oddali się Bogu. Tylko mówią po Intronizacji: W porządku, wiercie w Boga, ale to my Go mamy, my Go dajemy. I dopiero gdy my Go mamy i my Go dajemy, to wtedy możecie uwierzyć Bogu. Tylko że zmienia się posłuszeństwo, nie ma już posłuszeństwa Bogu, już jest pośrednik posłuszeństwa.

Nie może być pośrednika posłuszeństwa.

I takim pośrednikiem posłuszeństwa, proszę zauważyć, dla Ewy stał się szatan, pośrednikiem posłuszeństwa Bogu; bo to ona wykonała zalecenie szatana jako pośrednika w posłuszeństwie Bogu. Nie ma pośrednika posłuszeństwu Bogu, **posłuszeństwo Bogu jest bezpośrednie**. Tylko i wyłącznie bezpośrednio, bo jeśli On składa za nas ofiarę, to my musimy dziękować za to, a nie ktoś za nas, bo nie mamy w tym udziału.

I w tym momencie kiedy proszę Ducha Świętego o uzdrowienie dla wszystkich ludzi, którzy są na wykładach, na terapii itd. a oni nie mają dostatecznej wiary, to na mnie spływają główne łaski. Na mnie spływają główne łaski i ja mam główne łaski. A oni się pytają: Dlaczego na nich te łaski nie spływają? Tyle spływają, ile chcą. Bo chcą to, to i tamto, więc tyle ile jest możliwe, ale otrzymują też więcej. Bo jak mnie proszą o to, że bym szedł z nimi kilometr, to idę z nimi dwa, albo pięć, jeśli chcą dostać koszulę, daję im płaszcz. Czyli daję im też wszystko to, aby miało sens to co otrzymują.

Przyszła do mnie ostatnio taka kobieta, która przedstawiła mi tą sytuację - ona ciężko pracuje i chce Lamborghini mieć. - No ciężko pracuję, więc chcę mieć doskonałe i piękne życie. Ja dopiero jej przedstawiłem tą sytuację: Jak Bóg będzie chciał to ona to otrzyma, tylko że jest taka sytuacja, że nie może być wrogiem Boga; że nie może stawiać sprawy w taki sposób, że jej ciało stawia jej warunki i ona spełnia głównie požądania ciała, a dusza jest dla niej nieistotna; požądania ciała. Ponieważ to co ona mówiła, że ciało jej jest jak modelka i chciała Lamborghini, czerwone w dodatku, bo inaczej straci gwarancję.

I tu właśnie nie zdaje sobie sprawy Ewa z tej sytuacji, że z szatana czyni pośrednika do realizacji potrzeb Boga, bo szatan jej wmawia, że ona jest taka piękna i cudowna i może Jemu pomóc, a on powie jej w jaki sposób. Więc ona z szatana stworzyła pośrednika. A Chrystus pośrednika przedstawia w taki sposób: zdradziłaś Mnie z nim, stałaś się nieposłuszna. A Ewa jakby chce powiedzieć: Ależ skąd, mam tylko pośrednika, który pomaga mi znaleźć drogę do doskonałości.

Chrystus mówi: Ja nie potrzebuję pośredników, Ja z tobą jestem w relacji bezpośredniej, Ja mówię, ty Mnie słuchasz, nie potrzebuję pośrednika, nie potrzebuję tłumacza Moich słów. Nie potrzebuję, żeby ktoś mówił tobie co Ja mam na myśli, Ja od razu ci przekazuję to i daję ci Duchem Swoim poznanie.

Czyli proszę zauważyć, dzisiaj kościół śmierci jest właśnie tym pośrednikiem, który mówi człowiekowi jak znaleźć prawdę, tak jak w ówczesnym czasie szatan stał się pośrednikiem do Boga dla Ewy. Gdzie ona straciła całkowicie chwałę Bożą, odeszła od Boga, odpadła, ponieważ zdradziła Boga przez nieposłuszeństwo. A wydawało jej się, że jest posłuszna Bogu, ponieważ znalazła lepszy sposób, na to aby lepiej wypełnić Jego wolę. Czyli więcej znaleźć grzechów, pokutami łatwiej je jeszcze wyszlifować i wychodzą uczynki diamenciki. Ale to są kamory w kieszeniach, które na dno ciągną.

I tu jest właśnie ten stan kłamstwa i oszustwa, który dzisiaj jest bardzo wyraźnie hołubiony przez dzisiejszy świat, a nie tylko przez dzisiejszy świat, nie tylko przez wiernych kościoła śmierci, ale przez sam kościół śmierci, który nieustannie chce mówić, że to on jest jedynym tym, który zna Boga, inni Jego nie znają, on zna. I to jest proszę państwa tak chytre.

A to wszystko kim jest, ukazane jest w 2 kanonie i bardzo wielu ludzi nie wie w ogóle czym jest 2 kanon. Oni wiedzą oczywiście czym jest 2 kanon, ponieważ 2 kanonem się posługują, ale nie jako 2 kanonem tylko posłuszeństwem Bogu, przez 2 kanon nakazanym, mimo że tam nie ma posłuszeństwa, tylko jest wrogość; ale nie znają

literalnie i nie znają tak naprawdę podprogowo. Ale gdy znają podprogowo; znam takie osoby które przeczytały informację na temat 2 kanonu i ukazania czym jest 2 kanon, to przybiegły wystraszone, w wielkim lęku, tak strasznie przerażone, że nie chciały nic więcej o tym wiedzieć. Ponieważ szatan tak się strasznie przeraził, a to przerażenie było jej przerażeniem, ona już nic nie chciała więcej wiedzieć, a to szatan nie chciał wiedzieć. Dlatego przerażenie szatana było jej przerażeniem, pragnienia szatana są jej pragnieniami i wrogość szatana są jej wrogością, potrzeby szatana są jej potrzebami i tu są te problemy.

Ludzie nie rozpoznają, że ich lęki nie pochodzą od nich tylko od szatana. Na przykład Bóg mnie uchronił, dał mi ogromną siłę odwagi swoim Duchem i ja dlatego mówię o tych wszystkich sprawach i nie czuję niczego żadnego niepokoju, żadnego lęku.

Tak jak Kaleb i Jozue, którzy weszli do świata olbrzymów i nie czuli się nieswojo, czuli się po prostu w miejscu właściwym, gdzie ich Bóg posłał i czuli, że tutaj jest ich dom. A reszta trzęsła się ze strachu, bo widzieli olbrzymów, ale oni widzieli że olbrzymy są tam gdzie powinny być, Bóg ich trzyma, a olbrzymy dostrzegają ich jako potęgę nad sobą, bo Bóg tak zechciał, żeby tak było.

I właśnie Bóg mi dał tą możliwość, tą odwagę, że ja mówię o tych wszystkich sprawach i nie czuję najmniejszego niepokoju, czuję w sobie ogromną siłę Ducha Bożego, bo to nie ja to czynię tylko On, a On po prostu ukazuje bardzo jasno wszystkie rzeczy, jakie one są nam potrzebne, jakie one występują. Dlaczego? Dlatego że szatan potrzebuje punktowania, szatan musi być punktowany. Czyli muszą być mu wykazane i ukazane dokładnie jego przestępstwa, jedno za drugim, wszystko wykazane co on źle zrobił. Ponieważ on jakby chce wszystko uciąć, działając jak monolit ogólnie, wszystko usuwając, nie jest to prawda. Ale wykazując pojedyncze przestępstwa wykazuje się, że one składają się na jedną wielką wrogość, a udaje zewnętrznie że jest oddany Bogu, że jest cudowny, że jest doskonały. To jest ta sytuacja.

I dlatego dzisiaj kościół jest doskonały - chce uchodzić - ale ludzie zgłaszają przestępstwa kościoła. I te przestępstwa w 90% są ukrywane przez samych księży i one nie wychodzą, chyba że są tak nagłośnione, że się nie da tego ukryć. Więc ogromna ilość jest tych przestępstw ukrytych.

Więc punktowanie wykazuje tą sytuację, jak sytuacje się mają i wtedy szatan nie może się przed tym obronić. I dlatego jest sytuacja taka, że rozpoczyna się nasz wykład i jest internet włączony, w jednej chwili wyłączony internet, pyk! - Nie ma go. Nagle wszystko stoi. I oczywiście mogą się odbywać nasze wykłady bez internetu, bo one dla nas są, ale będą umieszczone nie online tylko będą z archiwum. Ale jest on później we właściwy sposób przekonfigurowany i on w dalszym ciągu funkcjonuje. Ale dokładnie przychodzi ta godzina - pyk! Jest wyłączany, nie wiadomo z jakiego powodu jest wyłączany, ale my oczywiście znamy ten powód, ponieważ jest to działanie - wszystko człowiekowi wolno, okazuje się że, podprogowo są stawiane zasieki.

Tak jak powiem, jechałem samochodem i słyszę taką rzecz: że w czasie wojny na Ukrainie powstało 200 fabryk budujących drony, a w Unii Europejskiej w tym czasie powstała jedna fabryka, ponieważ nie spełniała warunków nieszkodliwości. Były warunki: to niedobre, tu śmierdzi, tam skaża, inne rzeczy - i przez tyle lat powstała jedna tylko fabryka która spełniała, że tak mogę powiedzieć Unijne wymogi, co do skażeń powietrza. Więc wyglądało to tak jakby to było po prostu świadome utracanie sytuacji. To tak wygląda, no jak inaczej można pomyśleć. Człowiek logicznie rozumiejąc to w taki sposób pojmuję.

I gdy dostrzegamy film „Another life” to dostrzegamy tą sytuację, że siły, że tak mogę powiedzieć, siły te elektroniczne tak ogólnie mogę to określić, one chciały dać człowiekowi wszystko co najlepsze, po to że one chciały mieć zdrowego nosiciela, zdrowego, dobrze odkarmionego i wychowanego nosiciela, który będzie miał wszystko, czystą wodę, idealne powietrze, wszystko będzie idealne, idealne.

Ponieważ potrzebuje nosiciel idealnych warunków, aby ten który wykorzysta tego nosiciela, żeby czuł się też swobodnie i dobrze w tym nosicielu. Więc człowiek w tym momencie czuje się dobrze, ponieważ przestał już być istotą, która jest człowiekiem wolnej woli. I człowiekiem żyjącym dla siebie, tylko podlega całkowicie strukturze która go posiada i go nosi, i w nim on ma dostęp, bardzo ciekawa sytuacja, dostęp do świeżego powietrza, dostęp do czystego środowiska, dostęp do tego wszystkiego, tylko nie ma dostępu już do Boga.

I dlatego bardzo ciekawa sytuacja jest w filmie „Resident Alien”, że w ostatnim odcinku ten kosmita, który jest w ciele człowieka, on ma kontakt z jakimiś istotami szarymi; myślał że to są jakieś inne istoty gadzio podobne, więc zaczął robić kręgi. I pojawia się szary i mówi: Ty nie dzwoń do tych idiotów, bo jeszcze tu przylecą, to my podbijamy Ziemię, nie oni. Mówi tak: Bo my potrzebujemy hybryd, bo my mamy tylko wszechświat, a my chcemy mieć środowisko porządne, chcemy mieć Ziemię, ale nie możemy żyć na Ziemi z powodu tego, że nam ona nie odpowiada, ale możemy za to żyć w człowieku. Człowiek jest idealnym miejscem, został przystosowany jako hybryda, gdzie my możemy po prostu przez chmurę internetową go ukształtować wedle algorytmów i przez algorytmy po prostu w nim funkcjonować i mamy po prostu ciało. Żyjemy w tym ciele i wszystko jest w porządku.

Czyli wszystkie te jakby sprawy które się dzieją, one tak naprawdę zauważamy, że one są dla nas dobre, tylko wszyscy jęczą z powodu tego dobra. One są wszystkie dla nas dobre, one są idealne, ale okazuje się, że gdy przyjrzymy się i znajdziemy jakiś punkt, znajdziemy coś co istnieje, co jemu pasuje w 100% właśnie, to co się dzieje. To jest to dlatego, dla tamtego miejsca, nie dla nas, bo nam to nie odpowiada w taki sposób, bo głównym elementem, główną mocą jest duchowa natura.

I tu chciałem powiedzieć o tej sytuacji: posłuszeństwo kieruje nas proszę państwa do pełni, tak, bo to jest zagrożenie dla świata,

największe dla sił kosmicznych, złych sił kosmicznych, dla ziemskich sił demonicznych. Bo Ziemia jest kierowana przez siły demoniczne, ludzie już o tym wiedzą dokładnie. Ziemia jest kierowana przez siły demoniczne, które oczywiście udają, że są człowiekiem i są zainteresowane dobrem człowieka. Oni są tylko zainteresowani dobrem swoim i dlatego człowieka hybrydują, aby człowiek stał się dobrym miejsce do tego, aby mogła w nim przebywać inna natura, przez algorytmy mogła w nim funkcjonować, człowiek będzie myślał, że żyje, bo został spłycony do istnienia tylko rozumowego i tylko zwierzątka i nic więcej. A resztą jego natury duchowej zarządza jakaś inna siła; ale było to, ponieważ teraz siłami człowieka wszelkimi wewnętrznymi zarządzali zmarli i siły demoniczne z pierwszego świata, które zarządzały zmarłymi. Bo zmarli wynikają z tego, że służą siłom demonicznym, nie wznoszą; zmarli czyli ci, którzy nie znaleźli Boga, tutaj mówimy o tej sytuacji.

I w tym momencie kiedy ten świat się już zmienia, w tym momencie jest zmiana auspicjum, zmiana tej przestrzeni władzy, bo weszliśmy w nową przestrzeń wszechświata i jest słońce wewnętrzne. Więc w tym momencie nie ma już wpływu przez tamte siły, tylko muszą pojawić się nowe siły, które będą działały na człowieka, tylko trzeba ogłupić człowieka i odstręczyć człowieka od poszukiwania Boga.

A żeby człowiek nie poszukiwał Boga, to trzeba zrobić jedną rzecz, to o czym powiedział Koholet rozdz.3: *12 Poznałem, że dla niego nic lepszego, niż cieszyć się i o to dbać, by szczęścia zaznać w swym życiu.* Czyli żeby to zrozumieć głębiej: *22 Zobaczyłem więc, że nie ma nic lepszego nad to, że się człowiek cieszy ze swych dzieł, gdyż taki jego udział. Bo któż mu pozwoli widzieć, co stanie się potem?*

Czyli to są jakby wytyczne dzisiejszego świata, wytyczna dzisiejszego świata: nie poznać dalszego losu, cieszyć się papką informacyjną, zapewnić człowiekowi jakby terazniejszą radość z pewnych prostych spraw, zwyczajnych spraw, tych codziennych. I całkowicie odstręczyć go od prawdy poszukiwania, którą Bóg mu dał,

żeby znalazł chwałę Bożą i żeby śmierć dla niego nie była przerażająca - aby śmierć jego zasłonięta została przez cieszenie się sprawami codziennymi i to mu wystarczy.

Więc do tego zdąża właśnie dzisiejsza siła świata, aby dać człowiekowi religię, która daje jemu to co cieszy go powierzchownie. Usprawnia jego dom: Hej, hej, domu, rozświeć się! Pyk, świeci. - Hej, hej zgaśnij!. Zgasł. - Hej, hej, włącz się telewizorze. Bum! - Zawieź mnie tu. Buu. Robi to wszystko, człowiek się cieszy, Bóg do tego nie jest potrzebny.

I dlatego tak łatwo, to jest aż zadziwiające, że tak łatwo człowiekowi jest zstąpić Boga przez gadżety. Gadżety zastąpiły Boga w życiu człowieka i człowiek nie widzi, że stracił to co najważniejsze w jego życiu, stracił sens w ogóle wszelkiego istnienia. Ale przestał się tym niepokoić, ponieważ wykład był może z 15 lat temu, że przychodzi nowe zniewolenie, tym zniewoleniem jest dobrobyt, który spowoduje to, że człowiek przestanie myśleć o Bogu, bo będzie miał wszystko. A będą o to dbały siły zewnętrzne, aby miał wszystko, aby stał się doskonałym nosicielem nie walczącym z tym kto go posiada. Bo ograniczy jego poznanie do tego, że wystarczy mieć, wyspać się, zjeść i tam jakieś inne sprawy całkowicie powierzchowne. Spłylenie człowieka do zwierzątka, a nawet może mniej, tylko do nosiciela, który nie walczy z zarządcą.

A tutaj właśnie Bóg daje nam przez posłuszeństwo, dzisiaj na naszym spotkaniu, przez posłuszeństwo Sobie ukazuje nam, jak bardzo człowiek jest zawłaszczony przez posłuszeństwo szatanowi. I człowiek ze zdziwieniem otwiera szeroko oczy i mówi w ten sposób: To ja nie wiedziałem, że jestem posłuszny diabłu.

A Bóg mówi: To ty nie widziałeś swoich sytuacji życiowych co się dzieje, przecież to nie Ja to robię, to robi twoja pożądlivość, to robi szatan, to Ja tego nie czynię. To dlaczego nie zwróciłeś uwagi na to, że nie jesteś posłuszny Mnie? - A ja myślałem, że ja robię, ja tu żyję w kościele śmierci i kościół śmierci mnie prowadzi do Ciebie i mówi, że wszystko jest w porządku: Dajcie nam swoje życie, panowanie

przez posłuszeństwo, a my już będziemy zarządzać waszymi zasobami dla siebie, we własny sposób, na nasz użytek. I to się tak dzieje.

I dlatego dzisiaj Duch Święty przedstawia nam bardzo wyraźnie, jakie ogromne przestrzenie są dostępne dla tych, którzy są nieuczciwi i okłamują człowieka przez posłuszeństwo; jakie ogromne przestrzenie są dostępne przez posłuszeństwo człowieka tym siłom. Oni wiedzą, że człowiek jest niebywałą przestrzenią, niebywałą mocą, potęgą stworzoną na wzór Boży i rzeczywiście ona tam jest, bo przez posłuszeństwo są to niezliczone zasoby i potężna władza bez której - i tu jest ta sytuacja bardzo istotna - bez której świat diabelski runie jak domek z kart. Runie od razu, ponieważ tylko się trzyma przez siłę człowieka, która ma moc utrzymywania tego i tworzenia.

I dlatego walczą o to z całej siły, aby się tak nie stało. I proszę zauważyć, jakich sił używa kościół śmierci, aby nie pozwolić odebrać sobie władzy. Wmawia, że on wszystko robi dla dobra człowieka, że on ma Boga, a jednocześnie oficjalnie mówi, że tak jest, a nieoficjalnie zwalcza wszelką postawę Chrystusową czystą i jasną, bezpośrednią. Zwalcza, chce zniszczyć ją w zarodku, ale nie może bo Bóg broni tych, którzy naprawdę Boga poznali i Boga wybrali.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże i Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Część 5

Rozpoczniemy dalszą część naszego spotkania i powiem, że są tacy jajogłowi, co chcą człowieka zostawić w tym, o czym mówi Kohelet w rozdz.3,22: *Zobaczyłem więc, że nie ma nic lepszego nad to, że się człowiek cieszy ze swych dzieł, gdyż taki jego udział. Bo któż mu pozwoli wiedzieć, co się stanie potem?* I w rozdz.4,1: *A dalej widziałem wszystkie uciski, jakie pod słońcem się zdarzają. I oto: łzy uciśnionych, a nie ma, kto by ich pocieszył; ręka ciemiężców twarda, a nie ma pocieszyciela.* - Mówi tutaj Kohelet.

I jesteśmy właśnie w tej przestrzeni, kiedy jesteśmy coraz bardziej świadomi sytuacji właśnie tej twardej ręki, która chce abyśmy ją uznawali za rękę pocieszyciela, za rękę która chce nam pomóc, za rękę która jest tą która nas wspiera, ale tak naprawdę, to tylko takie wrażenie ma sprawiać, a sięga po coś innego.

I tutaj właśnie te wszystkie siły "ej-ajowe" [AI] czyli jajogłowe, one właśnie wszystko robią, aby człowiek był tylko i wyłącznie fizycznie myślący i algorytmicznie, dlaczego? Dlatego, że gdy człowiek jest duchowy, jego świadomość jest duchowa, nie może panować nad człowiekiem, ponieważ nie ma do niego dostępu, dostęp jest tylko przez umysł, który jest w stanie przyswoić algorytmy. Duchowa natura nie przyswaja algorytmów, to jest Boska natura, która nie ma w ogóle z tym łączności, ale ma łączność z człowiekiem.

To tak, jak Bóg zabronił Adamowi i Ewie jeść z drzewa poznania dobrego i złego, czyli zabronił być jajogłowym, czyli ej-ajowym, ponieważ może to ich zniszczyć, tak można ogólnie określić. Ze wszystkich innych drzew mogą spożywać, ale nie mogą z tego drzewa, ponieważ to drzewo ma tzw. przestrzeń biofeedbacku, ma tzw. przestrzeń działania zwrotnego. Biofeedback, czyli jest interaktywny, kiedy oni zaczną do niego mówić, to ono będzie mówiło wedle ich potrzeb i pozna człowieka potrzeby, i zacznie wpływać na niego, że zechce zrealizować te potrzeby.

Czyli można by było powiedzieć, że wpływy drzewa poznania dobrego i złego, jest to wpływ interaktywny, czyli pewnego rodzaju biofeedbacku, gdzie gdy Ewa zaczęła wchodzić w tą relację, to tamta „maszyna”, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, tamto zwierzę, zaczęło się uczyć człowieka, rozpoznawać jego potrzeby. I wchodzić w jego potrzeby, aby zrealizować jakoby jego potrzeby i potrzeby Boga, ale już nie potrzeby Boga i ani człowieka, tylko już swoje.

I dlatego tutaj siły właśnie te „ej-ajowe”, to to są właśnie te siły które wszystko robią, aby człowiek nigdy nie wszedł na myślenie duchowe. Przestaje wychodzić z tzw. przestrzeni oddziaływania

algorytmów i tych przestrzeni „alejowych”, już nie chodzi tymi alejami, bo to są te aleje kłamstwa, aleje ciemności i dlatego nie chodzi już tymi alejami, i omija te aleje. I tu właśnie, gdy jesteśmy w tej przestrzeni, przestajemy być dostępni dla tych właśnie alei, te aleje nie mogą już nas dostrzec, jesteśmy niewidzialni dla nich, ponieważ nie używamy kanału tzw. zwrotnego. Nie używamy kanału biofeedbacku i tzw. kanału interaktywnego, jesteśmy tylko jednokierunkowi, mamy tylko jedną łączność, co to znaczy jednokierunkowi?

Jesteśmy dwukierunkowi, ale nie w sposób zwyczajny, my mamy jeden kierunek do Boga, a Bóg ma drugi kierunek do głębin. Czyli jesteśmy dwukierunkowi, ale jeden kierunek jest to do Boga, a Bóg sam działa w głębinach, czyli mamy dwa kierunki, ale tym drugim kierunkiem jest sam Bóg. Czyli gdy my jednoczymy się Bogiem, to w tym momencie kiedy jesteśmy zjednoczeni z Bogiem, to jest to łączność jednokierunkowa, i ta łączność jednokierunkowa już była poruszana bardzo wiele razy.

Dzisiaj jak rozmawiamy z różnymi ludźmi, którzy zajmują się głównie ezoteryką, własnymi umiejętnościami, to oni głównie tworzą to połączenie góra-dół. Czyli tam gdzie Bóg może tylko zaglądać, oni wchodzi, a nie tworzą połączenia tego, więc wspierają aleje. Ale nie możemy wspierać tych alei, bo te aleje, one prowadzą tylko do jednego miejsca, do ciemności i sprawiają, że mamy jakieś poczucie władzy.

I w tym momencie kiedy jesteśmy połączeni z naturą Boską jednokierunkowo, to jest to posłuszeństwo, jest to wiara. Wiara jest to posłuszeństwo. Teraz spójrzmy na tą sytuację, gdy mówimy o Małżeństwie Niepokalanym, to dostrzegamy że Małżeństwo Niepokalane ma bardzo wiele, a właściwie wszystko z posłuszeństwem. Jest to: Chrystus Pan przenika oblubienicę do samego dna, do samej głębi miłością swoją przenika ją bez granic, a ona żyje Jego radością, Jego życiem, i widzi w Jego oczach siebie doskonałą. To jest ta tajemnica.

Czyli występuje tu sytuacja - Małżeństwo, gdybyśmy spojrzeli na tą sprawę, ono opiera się na posłuszeństwie i posłuszeństwo bezwzględne kieruje nas ku Chrystusowi. Ale kiedy spojrzymy znowu na posłuszeństwo kościołowi śmierci, to tam też jest małżeństwo, tylko że to małżeństwo, jest to określone w 1 Liście św. Pawła do Koryntian, rozdz.6:

16 Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem - jak jest powiedziane - dwoje jednym ciałem. 17Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.

Czyli tu jest ukazana ta sytuacja, że jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem. Musimy pamiętać o tym, że gdy jesteśmy przez posłuszeństwo zjednoczeni z Chrystusem, to zrywamy tamto małżeństwo do którego nas skierował Adam i Ewa. A po wtóre w 418 r. kościół śmierci nakazał już własną wolą, nie wolą Adama, tylko własną wolą skierować się do Adama. Gdzie Chrystus Pan usunął tę nadrzędną władzę, a w tej chwili to ludzie, to kościół śmierci nakazuje się łączyć z tym, który przyniósł śmierć. Ale nie jest ona nadrzędną władzą nad nami, którą musiał usunąć Chrystus, ale my możemy od niej już odejść; bo nie jest ona siłą która jest siłą nadrzędną nad nami, bo została ona usunięta. Ona jest w tej chwili stworzona przez dzisiejszy kościół śmierci, aby człowiek własnym sumptem, własną wolą, połączył się z tym który jest śmiercią, niszczycielem światów. Czyli Adam, może powiedzieć: Stałem się śmiercią, niszczycielem światów - i powinien tak powiedzieć, bo to tak rzeczywiście się stało - stał się śmiercią, niszczycielem światów. Te słowa powiedział też twórca bomby atomowej, gdy bomba wybuchła, to powiedział Oppenheimer: Stałem się śmiercią, niszczycielem światów.

Ale tutaj właśnie kościół śmierci, nakazując w 2 kanonie przyjąć własną wolą Adama, powoduje połączenie się ze śmiercią. Ale jest zasada inna jeszcze: Wyjście z tego stanu nie jest już wyjściem karkołomnym, nie jest już wyjściem związanym z tym, że Chrystus musi przyjść i rozerwać to połączenie, bo ono zostało zerwane i teraz

jest tylko wola człowieka. I dlatego nakazane jest posłuszeństwo kościołowi śmierci, bo posłuszeństwo kościołowi śmierci zarządza wolą człowieka, jego sercem, nerkami, czyli jego uczuciem czyli wiarą, i jego sumieniem, zarządza całą energią wewnętrzną, całą mocą zarządza. I ma dostęp do wszelkich sił i utrzymuje człowieka właśnie w tym połączeniu z Adamem, gdzie dostrzegamy: W kościele chcemy żyć i w kościele chcemy umierać - my jesteśmy potomstwem Adama.

Nie, nie jesteśmy potomstwem Adama! Potomstwo Adama było do momentu przyjścia Chrystusa, Chrystus jest ostatnim Adamem, dlaczego? Bo na Nim skończyło się potomstwo Adama, On zakończył ten proceder. Więc On jest ostatnim Adamem, ponieważ jako ostatni Adam urodził się pod grzechem. I [Chrystus] umierając na Krzyżu uśmiercił grzeszną naturę naszą, a jednocześnie wyrwał nas z władzy Adama, przez posłuszeństwo wyrwał nas z posłuszeństwa demonicznego. Czyli ja tu używam trochę innych słów, czyli można powiedzieć to w taki sposób: Przez posłuszeństwo wyrwał nas z nieposłuszeństwa - ale używam: Przez posłuszeństwo wyrwał nas z innego posłuszeństwa. Dlaczego tak mówię?

Dlatego, że to jest dla człowieka bardziej wymowne, czyli, to nie jest tylko nieposłuszeństwo, ale posłuszeństwo innej sile. Ludzie nie zdają sobie sprawy z tej sytuacji, że **nieposłuszeństwo Chrystusowi jest posłuszeństwem szatanowi**. Oni uważają że tylko jest nieposłuszeństwem Chrystusowi i nie widzą skutków za tym idących.

Ale Chrystus te skutki ukazuje: *Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie, kto nie jest w światłości, jest w ciemności, kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza*. Więc mówi o skutkach nieposłuszeństwa, skutkach nie bycia w światłości i nie życia z Chrystusem, że staje się wrogiem Jego. Ludzie nie chcą do takich prostych spraw podchodzić, ponieważ one wrywają diabłu z rąk kartę przetargową, czyli: to tylko jest nieposłuszeństwo niewielkie, ale jesteś posłuszny w dalszym ciągu, tak, tak. Ale nie, tak nie jest!

Po prostu jest to posłuszeństwo szatanowi, a takiego obrotu sprawy nie chcą znać ci, którzy panują w kościele śmierci i ludzie nie chcą znać także.

Ale Duch Św. nam ukazuje to niebezpieczeństwo, a jednocześnie nie tylko niebezpieczeństwo ukazuje nam, ale ukazuje nam także złożoność tematu stanu posłuszeństwa Bogu. A żeby to posłuszeństwo Bogu zrozumieć to jakby np. człowiekowi dać kartkę A4, podzielić na połowy i ma napisać czym jest posłuszeństwo Bogu. - A no, idę do kościoła, powiem pacierz, zrobię to, zrobię to, i jest w porządku - i to jest posłuszeństwo. Ale gdy jest druga szpalta i w tej drugiej jest napisane: posłuszeństwo diabłu - i jest powiedziane jak głęboko (on ma już tego nie określić), jak głęboko posłuszeństwo pozwala szatanowi, złemu duchowi, sięgać w zasoby duchowe człowieka: zasoby duszy, ducha, woli, serca, nerek, sumienia i wszystkich rzeczy, to człowiek, by się złapał za głowę i by powiedział: No tak.

Czyli powiedzmy, żeby człowiek dostrzegł tą siłę, zasłonięta jest ta szpalta, ta kolumna, która mówi o posłuszeństwie szatanowi i jak ono jest głębokie; tylko ludzie piszą o posłuszeństwie Bogu. I gdy odsłaniane jest to drugie i on zaczyna uświadamiać sobie, że jeśli posłuszeństwo szatanowi ma takie straszne zasięgi, że zasięgi ma po prostu niebotyczne, tak niezmiernie głębokie, że działa aż do pięt samych, wpływa na jego naturę wewnętrznego istnienia, wpływa na jego duszę, wpływa na jego ducha, wpływa na jego serce, wpływa na jego nerki - czyli wolę i wiarę i miłość, wpływa na jego całą naturę. A on tu napisał: paciorek i jakaś tam jedna msza - i ona ma przeciwdziałać temu?

I wtedy sobie uświadamia: To kto mnie z tego wyrwie? Jak ja tutaj to przeczytałem, i dostrzegam i widzę że to jest rzeczywiście prawda, a to jest tak wielka prawda, że aż mi się w głowie kręci. I mówię: No jest tak, bo rozumiem że tak jest, ale nigdy tego nie rozumiałem, że to może być tak głęboko. No to jak może jeden paciorek pomóc w tej sytuacji, czy jakaś msza jedna, a nawet jakieś

tam nabożeństwo, jak może w tym pomóc? I oni po prostu zaczynają uświadamiać sobie, że wpadli po uszy w problem straszny i nie wiedzą jak się stamtąd wydostać, ponieważ nie mają zasobów - co to znaczy? Dla człowieka jest to niemożliwe!

Mówi Jezus Chrystus do św. Piotra, gdy Piotr się pyta: *To któż może się zbawić?* Chrystus mówi: *Dla człowieka jest to niemożliwe, aby się zbawił, Bóg zbawia!* To w tym momencie tutaj dostrzegamy, że ci ludzie rozumiejąc tą sytuację po tej lewej stronie [kartki], jest napisane: posłuszeństwo jak daleko sięga, aż do samej tajemnicy najgłębszej zasobów człowieka. A jednocześnie zaczyna sobie uświadamiać że jeden paciorek, nabożeństwo i msza, spowiedzi, pokuty i uczynki nie załatwią tej sprawy i w niczym mu nie pomagają. To co może mi pomóc w takim razie, przecież to są tak głębokie sprawy?

I wtedy odpowiedź jest w taki sposób: Zobacz, tutaj posłuszeństwo daje szatanowi i kościołowi śmierci taką władzę; ale **posłuszeństwo Bogu daje Jemu taką władzę, że Bóg zarządza twoim sercem, twoją duszą, twoim duchem, twoim sumieniem, twoją miłością, wszystkim.** I teraz możesz zrozumieć werset z Apokalipsy św. Jana rozdz.5:

10 I uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi.

Czyli jest napisane, że oni stali się królestwem. Królestwem dlatego że Chrystus, Bóg Ojciec, w człowieku istniejąc, zarządza jego sercem, zarządza jego duszą, zarządza jego duchem, zarządza jego sumieniem; sumieniem, czyli Prawo swoje wypisał w sercu człowieka. Ks. Izajasz: *Wypisałem na sercach ich imię swoje, Prawa moje.*

I tu właśnie rozumiemy coraz głębiej tą sytuację, że gdy oddajemy się Chrystusowi - jak dalece oddajemy siebie, a jednocześnie jak dalece został człowiek przez posłuszeństwo szatanowi dalece infiltrowany, sprzedany, została jego dusza udręczona i ciało niszczone. Czyli jest tu napisane to w Apokalipsie św. Jana, rozdz.18,13: *Handlują duszami i ciałami.* I tu jest właśnie ta

sytuacja, która w tym momencie, ona zaczyna coraz bardziej dochodzić właśnie do naszego rozumu.

Czyli Bóg spowodował przez wejście w nowy świat, w nową przestrzeń, że heliosfera weszła w inny gradient magnetyczny, czyli w inny kierunek magnetyczny, oddziaływanie; nastąpiła sytuacja tego rodzaju, że w nas zaczyna oddziaływać inny stan poznania, słońce duchowe zaczyna oświecać naszą wewnętrzną istotę i ta wewnętrzna istota zaczyna się ożywiać. My zaczynamy doświadczać - i proszę zauważyć czego doświadczać? Ludzie głównie decyzje podejmują pod wpływem emocji, to się wydaje że nie, że oni coś logicznego robią. Nie, oni logicznie nie podejmują decyzji, oni podejmują decyzje emocjonalne, gdzie chcą logicznie je wytłumaczyć. Nie da się wytłumaczyć logicznie emocji, bo emocje kierują się własnymi sprawami, a logika ma tylko je usprawiedliwiać, żeby to wyglądało na to że człowiek nad wszystkim panuje. A to tak nie jest, logika tylko temu służy; bo człowiek kieruje się emocjami.

I te emocje właśnie, gdzie dzisiaj jesteśmy w nowej przestrzeni nowego gradientu i występuje tutaj głównie już oddziaływanie słońca wewnętrznego, nasza świadomość się skierowała do wewnętrznego miejsca, gdzie została oświetlona. A tam gdzie jesteśmy, te emocje są naszą świadomością, naszą decyzją, naszą tożsamością. Więc nasza tożsamość staje się coraz bardziej logiczna, świadoma i jesteśmy zdolni rozumieć te głębokie przestrzenie i jesteśmy zdolni rozumieć to posłuszeństwo. Ponieważ Bóg skierował tam naszą świadomość do głębi, ożywił ją tam w głębinach. I coraz bardziej jesteśmy świadomi tej właśnie wewnętrznej natury, dotknięcia Boskiego słowa i Boskiej tajemnicy do głębin naszego pojmowania uczuciowego i emocjonalnego, do natury tam, gdzie jest świadomość emocjonalna człowieka.

A ta świadomość emocjonalna, jest główną świadomością wedle której człowiek podejmuje decyzje, a rozum jego jest tylko logicznym tłumaczeniem dlaczego to zrobił i wymyśla różne historie dla tej sytuacji którą dokonał; jest to pewnego rodzaju, że rozum jest jego

parasolem. Jak już rozmawialiśmy: Dlaczego otworzyłeś parasol? Bo oczywiście dostał sugestię posthipnotyczną, że otworzy parasol po 5-ciu minutach wyjścia z hipnozy. I otwiera ten parasol. I pyta się hipnotyzer: Dlaczego otworzyłeś ten parasol? Hipnotyzer oczywiście wie dlaczego, ale udaje że nie wie. Pan, który otworzył ten parasol w pomieszczeniu, mówi tak: No otworzyłem ten parasol dlatego, ponieważ będę wychodził, będzie padał deszcz, więc chcę sprawdzić jego jakość, czy nie jest połamany, czy nie ma dziur, bo nie chcę zmoknąć. Czyli na bieżąco wymyślił historię, która jest prawdopodobna, jego uspokaja i on jest spokojny co do tego, że ktoś inny w nim działa, ale nie chce w żaden sposób na to się zgodzić, więc wymyślił historię, że wszystko jest w jego panowaniu. Otworzył parasol z innego powodu, ale wytworzył sobie historię taką, która jemu odpowiada i jego uspokaja.

I dlatego ludzie postępują na tej Ziemi właśnie w taki sposób, że wybierają dane sytuacje, dlatego że wybierają je logicznie, ale nie wybierają ich logicznie. Wybierają je dlatego, że podświadomość ich do tego zmusza, to ona tym wszystkim kieruje, a oni tylko są tymi którzy mają być spokojni i ułożyć sobie historię w swojej głowie dlaczego to robią - bo muszą być tzw. papierowym panem. Papierowym panem, papierowym władcą, który tym wszystkim kieruje i nie ma tutaj istnienia, nie ma żadnego głosu, on tylko po prostu dla siebie sam stwarza prawdopodobieństwo, lub pewnego rodzaju logiczną przyczynę danego działania.

I ja jestem świadomy tych sytuacji. Świadomy w sensie tym, ponieważ rozmawiam z ludźmi zwykłymi, bardziej duchowymi, czy mniej duchowymi, to nawet ludzie bardzo duchowi ulegają wpływom własnych umysłowych, logicznych tłumaczeń, dlatego tak postępują i dla nich to wystarcza. Nie muszą głębiej wiedzieć, dla nich to wystarcza, bo dla nich jest to po prostu w pełni, w pełni sensowne. Ale ja odczuwam ducha niszczącego, który nad nimi panuje, ale oni nie chcą tego dostrzegać i tłumaczą tą historię własnym stanem rozumienia, który im w tym momencie odpowiada. I to bardzo często

się spotyka ludzi właśnie w takim stanie. I dlatego tutaj musimy pamiętać o tej sytuacji, że to ma miejsce.

I dlatego człowiek, gdy skieruje się ku złotu, to jest to lepsze niż srebro. W tym świecie jest to znane, ale filozoficznie złoto jest milczeniem, a srebro jest mową, więc milczenie jest złotem. Więc tu jest ta tajemnica, która daje człowiekowi właśnie uwolnienie się od tych wszystkich spraw i pozwolenie Bogu działać. Bo jest to bardzo głęboki stan posłuszeństwa Chrystusowi, które powoduje że wrywamy się z posłuszeństwa szatanowi. Dlatego przedstawiam tę sytuację w taki sposób, aby ona była „vs”: że nie jest to tylko pewnego rodzaju propozycja jakby przeciągania liny, ale jest to po prostu być, albo nie być. Nie jest to Hamlet: „być albo nie być, oto jest pytanie”; ale tu jest to prawdziwe być, albo nie być.

Tutaj jest ta sytuacja, gdzie rozumiejąc tę listę, gdy człowiek po prostu rozumie czym jest posłuszeństwo Chrystusowi, napisał kilka wyrazów, kilka swoich czynności. A tutaj po lewej stronie: jaki ma głęboki wpływ, co powoduje, jak głębokie zniszczenie powoduje posłuszeństwo szatanowi, to człowiek łapie się za głowę. I on mówi: To ja nie wiedziałem, że ja mam takie szerokie przestrzenie, że ja jestem tą przestrzenią, że ja mam takie wielkie zasoby. I dlatego jedyną możliwością jest w tym momencie pełne przyjęcie Chrystusa.

I zauważcie państwo, że są różnego rodzaju kierunki religijne, „Odnowa w Duchu Świętym”, czy jakieś inne kierunki, które w dalszym ciągu stosują szukanie grzechów, spowiedzi generalne i inne rzeczy, itd. itd. I doszli do perfekcji tłumaczenia jak bardzo dobre są pokuty, jak bardzo dobre są uczynki, jak bardzo dobre są spowiedzi, że one są lepsze niż odkupienie.

Ale w tym momencie doszli do perfekcji oszukiwania siebie, jak bardzo są w błędzie i jak bardzo nie chcą przyjąć prawdy, i nie zdają sobie sprawy jak są głęboko inwigilowani i jak głęboko są zniszczeni, i że trzymają się tego stanu zła tego świata z powodu jednej bardzo dla nich istotnej rzeczy: funkcji; funkcja ich trzyma przy tym. Dlatego nie zwrócą się przeciwko temu, który dał im funkcję, bo

funkcja dla nich jest bardzo ważna, dla funkcji tam są jako moderator, albo jakaś inna funkcja w świecie. Bo oni już w tym momencie mają funkcję, która jest funkcją która pozwala im na upominanie i na jedyne wiedzy dostępowanie, która ta jakoby wiedza jest wszystkim, a wszystkie inne już są nieprawdziwe.

Czyli trzymają się funkcji którą otrzymali, a ta funkcja stała się wręcz kajdanami ciemności, które trzymają ich, a trzymają się tego miejsca tylko dlatego, że funkcja im nie pozwala. Ale kiedy funkcję porzucają, są wolni, oni nie chcą już być tymi funkcyjnymi, pozostawiają tą funkcję razem z tymi sprawami zła i stają się wolną istotą; zaczynają doświadczać Bożej obecności, zaczynają doświadczać że poza grzechem, poza pokutą i poza uczynkami, jest cała przestrzeń wiary dopiero. A tam się wiara kończy na spowiedziach, pokutach i uczynkach, i to jest koniec wiary; a tutaj gdy wychodzą z tego, dopiero się zaczyna prawdziwe życie człowieka. Przez posłuszeństwo Chrystusowi, wyrzekają się posłuszeństwa szatanowi i w ten sposób Chrystus w nich działa i odczuwają to działanie. Daje im poznanie, daje im odwagę, daje im rozumienie, daje im jasne zrozumienie. Jakie to jest jasne zrozumienie?

Jest Chrystus, jest Bóg, nadrzędna władza we wszechświecie - nadrzędna władza we wszechświecie nie ma wyższej władzy. On uczynił dla człowieka cud: Posłał Syna swojego, który złożył ofiarę ze swojego życia za grzechy człowieka, wykupił go, tam gdzie został człowiek sprzedany przez Adama szatanowi, wykupił go swoim okupem. Uczynił go wolnym z grzechu, bo uśmiercił ciało grzeszne, które zniewalało człowieka i dał mu swoje życie. I tutaj ludzie nie chcą temu dać wiary.

Proszę zauważyć, gdy na to patrzymy, czyż nie widzicie tam w dalszym ciągu - jeśli nie chcą dać wiary - że są w dalszym ciągu komu innemu posłuszni? Że nie chcą być posłuszni Chrystusowi, tylko są cały czas posłuszni demonom, a dlatego że mają jakieś tam z tego powodu zyski, jakieś funkcje, czy pieniądze? Z jakiegoś powodu tam się trzymają, może chcą zostać z umarłymi?

Ale proszę zauważyć, jest prosta sprawa postawiona: Bóg jest prawdomówny, przysłał Syna swojego, Syn składa ofiarę ze swojego życia, uwalnia całą ludzkość z grzechu, uśmiercając grzeszną naturę, czyli ducha złego. W to miejsce, aby człowiek żył żeby dusza żyła, daje swojego Ducha i człowiek żyje już Jego Duchem.

Ale ta zasada spełnia wszystkie warunki małżeństwa, bo małżeństwo to jest dwoje jednym duchem, a tutaj jest dwoje jednym duchem, czyli Chrystus i dusza są dwoje jednym duchem więc stają się małżeństwem. O czym mówi św. Paweł: *Powierzyłem was Jednemu mężowi, Jezusowi Chrystusowi jako czystą dziewicę*. Czyli ja jako Ten który mówi: Przedstawiam wam Umiłowanego, nie jestem władny aby powiedzieć: Weź Go, ale przyjmij Go z własnej woli; dlatego obawiam się że Go przedstawiłem, że możecie pójść inną drogą. Ja zrobiłem wszystko, tak jak Jezus Chrystus powiedział: Postawiłem was przed chlebem i winem, czyli Ciałem i Krwią, zrobiłem wszystko co było możliwe, ale resztę wy musicie uczynić, musicie wybrać Chrystusa, wybrać Jego jako swoje życie.

I co się dzieje? Odchodzi 60-ciu uczniów. Procentowo to jest 78%, odchodzi tylu uczniów: z 72 odchodzi 60-ciu, zostaje tylko 12-tu, a z tych 12-tu jeden jest szatanem, czyli zostaje 11-tu. I św. Paweł też to czyni, mówi: Stawiam was przed Chrystusem, ale wybór należy do was, jeśli mi uwierzyliście, to wybierzecie Go, a jeśli uważacie że jestem gadułą tylko i nic więcej, to pójdziecie gdzie indziej. To jest ta sytuacja.

Więc musimy tutaj w tym momencie, być niezmiernie głęboko świadomymi że nieposłuszeństwo Bogu, to jest jedna strona medalu; ale posłuszeństwo diabłu w dalszym ciągu jest nieposłuszeństwem Bogu, ale posłuszeństwem szatanowi. Ludzie chcą znać tylko jedną stronę medalu, nie chcą znać drugiej i to jest ta sama sytuacja z fałszywym prorokiem, który ma rogi baranka, a mówi jak smok. Wystarczy im, że ma rogi baranka, a że mówi jak smok, to ich to nie interesuje, bo tego tak za bardzo nie widać, oni też mają ten problem.

Tak jak niektórzy mówią: ksiądz jest w pracy jak prowadzi mszę, a jak wychodzi to już nie jest księdzem, on ma prywatne życie. To tak jak mąż i żona są w domu małżeństwem, a jak wychodzą do pracy, to już nie są mężem i żoną mają prywatne życia, jak wracają do domu to znowu są mężem i żoną, a jak wychodzą to już nimi nie są. I to jest takie wkładanie ludziom różnych historii nieprawdziwych, jakoby prawdziwych i ludzie to przełykają, wręcz łykają. Przełykać to znaczy, przełykać ciężko, ale da się radę, a łyknąć to nawet nie sprawdzić co się łyka.

Dlatego tutaj jest to ta właśnie sytuacja, gdzie my musimy zrozumieć, poczuć głęboko, bo Bóg daje teraz w tej chwili to poznanie. Dlatego ten werset o Naamanie namiestniku królewskim, który miał trąd i do którego przyszedł posłaniec od Elizeusza, który kazał mu wejść do wody siedem razy; za bardzo nie przemówiło to do Naamana, ponieważ to jest jakaś dziwna sprawa, on po prostu umie to zrobić. Ale czy umie wchodzić do wody z powodu nakazu Bożego? Ooo, to już jest problem, tutaj to już jest „wyższa szkoła jazdy”. Tutaj żeby wejść do tej wody z powodu nakazu Bożego, to już nie jest tak prosto, trzeba złamać swoją naturę posłuszeństwa szatanowi i być posłusznym Chrystusowi - wejść jako inny człowiek. Więc wejście do wody uzdrowiło tego człowieka, dlatego że stał się posłuszny Chrystusowi i posłuszny Bogu, i posłuszeństwo go uleczyło, bo oderwał się od zastoju duchowych które go zatrzymały, porzucił je.

A ta woda już jest wodą świętą, dlatego bo to jest Elizeusz. A w Ks. Królewskiej jest napisane, że Elizeusz poszedł do źródeł wody Jordanu i powiedział: Dajcie mi czyste naczynie i czystą sól. Kiedy przynieśli mu tę czystą sól, wsypał ją do źródeł Jordanu i powiedział: Od tej chwili ta woda nie będzie trująca, i nie będzie już dawała bezpłodności, będzie już leczyła wszystkich ludzi. I od tej pory woda stała lecznicza, uzdrawiająca, z powodu słowa Elizeusza, który tej wodzie przywrócił dar życia.

Jest nawet ten werset przywołany w ostatniej „zajawce” gdzie powiedziane są słowa: Gdyby człowiek poszedł do studni po wodę z własnej woli, to gdy ją przyniesie, ona nie będzie mu dawała życia, będzie raczej trująca. Ale gdy pójdzie po wodę, dlatego że Chrystus mu kazał i z powodu woli Chrystusa przyniesie tą wodę, to ta woda będzie uzdrawiająca. Dlatego ten werset został ukazany, jak bardzo wpływ człowieka ma wpływ na tą wodę.

A zresztą są badania nawet przedstawione, że woda nad którą człowiek się modli - prosi o błogosławieństwo, to woda ta zmienia swoją strukturę, badania chemiczne wykazały, że woda zmienia swoją strukturę. Ona ma zmienioną strukturę, co widać na zdjęciach zrobionych przez pana Masaru Emoto, on robił zdjęcia kropeł wody, która była poddawana modlitwie, czy jakimś innym stanom itd. I te kryształki, które były fotografowane pod dużym powiększeniem miały inny kształt. Wszystkie kryształki, które były związane z czystą prawdą Bożą, były kryształami strzelistymi, otwartymi, a te które były niedobre, były „gluty”, postrzępione. A te które były głęboko strzeliste, była modlitwa, szczerść, prawda, miłość, one były strzeliste, były wieloramienne, czyste, kryształowe, właśnie te struktury. To odzwierciedla właśnie moc człowieka, który wpływa na rzeczywistość i ona się zmienia, jest inną, ponieważ potrafimy ją zmieniać. A woda znajduje się wszędzie, jest 72% wody na Ziemi i 72% wody w organizmie ludzkim; tyle ile ma organizm ludzki, tyle jest też na Ziemi, morza i wszystkie wody to jest 72% całej planety, a organizm ludzki ma to samo, ok. 72% organizmu składa się z wody.

I tu właśnie mając tą coraz głębszą relację ze świadomością posłuszeństwa, głębokiego posłuszeństwa przedstawionego w sposób uczuciowy...Bo tutaj państwo przedstawili to w czasie przerwy, że zrozumienie tego posłuszeństwa, tego głębokiego działania i tych głębokich wpływów kościoła śmierci na człowieka przez posłuszeństwo, jest tak strasznie szerokie i tak strasznie destrukcyjne, że to było przerażające. A jednocześnie jak szeroko i

głęboko w tym momencie jawi się posłuszeństwo Chrystusowi, posłuszeństwo Bogu, że ono działa w tych samych przestrzeniach, tylko że ma odwrotny stan, wznosi człowieka ku doskonałemu oddaniu, ufności, doskonałości, wznosi nas ku ogromniej relacji i jest jednokanałowe, a drugim kanałem jest Bóg.

I dlatego na wykładach już od wielu lat, już od 10-ciu, 15-tu lat, jest powiedziane bardzo wyraźnie, że człowiek nie może naprawić swojej podświadomości, to musi uczynić sam Bóg. Dlatego gdy jesteśmy oddani Bogu szczerze, doskonale, jesteśmy z Nim w relacji z całej mocy, z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, to wtedy On przenika przez ten kanał, który jest tylko Jemu znany. Przenika do natury głębin i tam z mocy nadrzędnej panuje nad głębinami całkowicie je oczyszczając, ale postępuje w tajemnicy mocy synostwa Bożego, dlatego że to synowie Boży są posłani do głębin. Jak to jest powiedziane: Jak przez człowieka ten świat upadł, tak przez człowieka ten świat musi zostać uleczony. I dlatego Chrystus przyszedł w ciele człowieka, ponieważ przez człowieka ten świat musi zostać uleczony.

Jest to napisane w Liście św. Pawła do Rzymian, rozdz.5: *Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, 2 dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. 3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. 5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.*

6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni. 7 A [nawet] za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. 8 Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. 9 Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni. 10 Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy

pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie. 11 I nie tylko to - ale i chlubić się możemy w Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego teraz uzyskaliśmy pojednanie. 12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...13 Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa. 14 A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem Tego, który miał przyjść.

15 Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. 16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. 17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. 18 A zatem, jak przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi. 20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska, 21 aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Więc tutaj chciałem przedstawić tą sytuację, że Jezus Chrystus musiał zstąpić na Ziemię w ciele człowieka i do głębin wstępuje w ciele synów Bożych, i dlatego wstępując do głębin może wstąpić tylko w ciele synów Bożych. I dlatego gdy nie powstają synowie Boży, nie ma u nich pokoju wewnętrznego, pokój jest tylko na górze, gdzie panuje Chrystus. Ale na dole nie ma pokoju, ponieważ nie ma synów

Bożych, a synowie Boży powstają tylko wtedy, kiedy człowiek jest w pełni posłuszny Bogu, bo przez posłuszeństwo Bogu wyrzeka się posłuszeństwa szatanowi. Przez posłuszeństwo Bogu wyrzeka się posłuszeństwa szatanowi, rozrywa tamtą łączność.

A wiemy o tym że posłuszeństwo, które wymusza - wymusza podstępnie - kościół śmierci, jak to zostało ukazane, niezmiernie szeroko rozszerzone posłuszeństwo, przez które ma władzę nad duszą, władzę nad sercem, władzę nad sumieniem, władzę nad myślami, władzę nad decyzjami, władzę nad całą naturą wewnętrzną - jest to tak ogromna przestrzeń. I dlatego jest to tak lukratywna przestrzeń szatana, który po prostu ma dostęp do wszelkiej mocy człowieka.

I dlatego tylko wiara może człowieka uwolnić, dlatego ponieważ w te przestrzenie szatan dobrał się, gdzie człowiek sam nie jest w stanie przeciwstawić się własnej władzy, która jest w rękach szatana. Żeby powiedzieć to inaczej: Ewa, która posłuchała szatana i która upadła z powodu tego że posłuchała szatana, czyli stała się posłuszną szatanowi przez co porzuciła posłuszeństwo Bogu Ojcu, Chrystusowi; gdy upadła nie miała władzy nad swoim słowem, nie mogła tego odwrócić z własnej mocy. Ponieważ moc - proszę zauważyć, tu jest bardzo wyraźna sytuacja - moc którą w owym czasie zarządzała, była mocą tak potężną, mocą chwały, obecności Boga, i gdy tą mocą podjęła decyzję i wyrzekła się Boga przez posłuszeństwo szatanowi, to moc która jej pozostała, którą miała, była niczym względem mocy, którą teraz zarządza szatan.

Ale nie było to niemożliwe dla Chrystusa, bo Chrystus tą moc którą zawłaszczył szatan, On nad tą mocą ma władzę i mocą swoją wyzwolił nas spod tej władzy i uczynił nas wolnymi całkowicie, i w tym momencie wdzięczność powinna być całkowicie niebotyczna.

Ale dzisiejszy kościół śmierci wszystko uczynił, aby ta wdzięczność nigdy nie zaistniała, żeby człowiek trzymał się od wdzięczności Bogu jak najdalej. Żeby był wdzięczny tylko dzisiejszemu kościołowi śmierci za coś, nie wiadomo za co i to jest ukrywane za co, nie

wiadomo za co, akonto, na przyszłość. I tu jest ta sytuacja bardzo istotna i ważna, dlatego Chrystus zstąpił do głębin.

Gdy człowiek posłuszny jest szatanowi, to szatan zarządza jego władzą i nie może człowiek naprawić samego siebie, bo władza którą dał mu Bóg, jest tak potężna, a w tej chwili ma tę władzę szatan. I człowiek nie może własnymi siłami odebrać tej mocy, tej siły, ale może to zrobić syn Boży.

Proszę zauważyć: synów Bożych, Chrystus Pan uczynił zdolnymi pokonać władzę upadłych aniołów w owym czasie stworzonych i ducha mocarstwa powietrza, aby całkowicie została wyrwana im władza. I synów Bożych uczynił potężnymi władcami Ziemi i w nich to zstępuje do głębin, tak jak zstąpił na Ziemię w ciele człowieka, tak tam zstępuje do głębin w ciele synów Bożych, którzy to podejmują tę decyzję posłuszeństwa.

Czyli posłuszeństwo najpierw musi istnieć, ale później to posłuszeństwo dają też pięknej córce ziemskiej, i to posłuszeństwo ich staje się jej posłuszeństwem, i to posłuszeństwo jest powrotem władzy pierwszego świata. Powrotem władzy pierwszego świata do synów Bożych i do pięknej córki ziemskiej, gdzie zaczynają właśnie dzieło tworzenia: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Czyli tutaj pojawia się przywrócenie do tej chwały, do czego nie chce dopuścić w żaden sposób dzisiejszy kościół śmierci.

Część 6

Jak państwo dostrzegli tutaj w czasie przerwy i nie tylko, dostrzeżliście państwo tę sytuację ogromnej przestrzeni człowieka wewnętrznego, a jednocześnie jakie spustoszenie ogromne w człowieku czyni posłuszeństwo nie temu, posłuszeństwo nie Bogu tylko szatanowi. Ponieważ musimy pamiętać o tej sytuacji, **posłuszeństwo daje władzę temu, któremu jesteśmy posłuszni, do ogromnego wpływu i działania nad wszystkimi**

naszymi strukturami wewnętrznymi. Tak, dokładnie tak, nad wszystkim naszymi strukturami wewnętrznymi, nad naszą psychiką, nad naszą wolą, nad sercem, nad sumieniem, nad wszystkim.

I kiedy to posłuszeństwo się pojawia? Posłuszeństwo się pojawia to, gdy Jezus Chrystus odkupił świat. Ale później pojawiła się sytuacja, kościół śmierci pyta się: Co tobie mam uczynić, jak będziesz mi posłuszny? - czyli będziesz chciał, żebym ci uczynił, ja ci to wszystko uczynię. I w ten sposób jest wyrywanie prawa, czyli sumienie przekierowane jest, czyli prawo jest tego świata, a nie Prawo Boże. I tu jest ta sytuacja, która powoduje, że człowiek jest zawłaszczony przez struktury, które myślą tylko o sobie.

I dlatego my musimy świadomie, bo to spotkanie nasze nie jest po to sobie, żebyście państwo to tylko wiedzieli. To spotkanie jest po to, abyście głęboko sobie uświadomili tą sytuację, że ten wybór należy do was, już jest teraz, w tej chwili, w tym momencie ten wybór jest. I jeśli tego wyboru nie ma w tym momencie, to musicie się zastanowić: dlaczego tego wyboru nie dokonujecie, dlaczego później, dlaczego nie dzisiaj, dlaczego za jakiś czas? Co w takim razie ma w was władzę, że tego wyboru nie chcecie dokonać? Co chcecie poznać, co chcecie rozpoznać i co chcecie zachować w sobie przez zwleknięcie z posłuszeństwem Chrystusowi?

Bo to jest takie pytanie jasne i proste. Bo w tym momencie kiedy człowiek nie podejmuje tego posłuszeństwa, to gdy nie podejmuje tego posłuszeństwa, to występuje sytuacja taka, że nie jest w tym momencie oddany Chrystusowi, a z tego powodu, że jakaś część jego osobowości jest posłuszna innej części.

I dlatego tu chcę ukazać, że jesteście tutaj państwo i słuchacie o czym jest mowa i wiecie, że posłuszeństwo Chrystusowi jest najważniejsze, a że gdy nie jesteście posłuszni Chrystusowi do samego końca, to jesteście posłuszni szatanowi. I w tym momencie kiedy chcecie być posłuszni Chrystusowi, a w tym momencie zwlekacie na odpowiednią chwilę - to kiedy ta odpowiednia chwila nadejdzie? Kiedy ona będzie? Będzie za pięć minut, będzie jutro,

będzie pojutrze, będzie za rok, czy będzie kiedy indziej? Później będziecie coraz mniej mieli na to czasu i będzie pojawiało się zapomnienie tej sytuacji.

Więc **głównym elementem jest właśnie ta tajemnica, że tylko głębokie oddanie Chrystusowi powoduje to, że podejmujemy decyzję o posłuszeństwie Chrystusowi.** Jeśli nie ma głębokiego oddania Chrystusowi, to ta decyzja jest odsuwana, nie jest ona dogłębna, dlatego że burzy struktury dzisiejszej osobowości, które do czegoś są potrzebne. Ale nie są potrzebne do życia w tym świecie, ponieważ Chrystus powiedział: *We Mnie wierzcie, w Boga wierzcie, On wie czego potrzebujecie i wam to da.*

Czyli Bóg będzie wpływał i zarządzał waszą naturą cielesną, ponieważ - to jest dosyć ciekawa sytuacja - ponieważ Bóg nie chce, żeby ciało przepadło, a dlaczego? Ponieważ odkupił duszę dla ciała. *Jeśli ciało powstało dla duszy, to jest cud, jeśli dusza powstała dla ciała, to jest cud nad cuda, jak taka świętość mogła zamieszkać w takiej nicości.* Tak to przedstawia, ale dlatego, że jest to sens głęboki, dlatego że ciało skrywa w sobie właśnie tą prawdziwą tajemnicę naszej duchowej Boskości. Dosłownie Boskości, która w pierwszym świecie została zniszczona przez upadek; właściwie tą samą sytuacją, której uległa Ewa, wyrzeczenie się posłuszeństwa Bogu i przyjęcie posłuszeństwa ducha mocarstwa powietrza.

Ale proszę zauważyć, to była sytuacja troszeczkę inna, bo jaka jest sytuacja z Ewą? Ewa podejmuje decyzję intelektualną; dostrzegamy to w Starym Testamencie - Ewa podejmuje decyzję intelektualną. Szatan mówi: Jesteś piękna i doskonała, możesz pomóc Bogu, użyj swojej kreatywności i pomóż Bogu. I tutaj jest ten aspekt umysłowy, psychiczny, można powiedzieć duchowy. A jeśli chodzi o upadłych aniołów, to nie jest to ta sytuacja, oni upadli z powodu pożądania. To nie jest taka sytuacja, że Ewa pożąda władzy, Ewa chce pomóc Bogu. Ale szatan wykorzystuje to, a ona jego słucha i zaczyna tworzyć w sobie struktury złudzenia kreatywności, jakoby kreatywność Boga i posłuszeństwo Bogu, że to jest za mało. I Ewa

upadła z innego powodu i pierwsi aniołowie czyli synowie Boży upadli, też sprzeciwili się Bogu upadli z innego powodu. Z powodu zmysłowości, pożądliwości: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia. I z tego powodu właśnie synowie Boży będąc skażeni pożądliwością ducha mocarstwa powietrza zaczęli dostrzegać pożądliwość swojego ciała.

Jest napisane w Starym Testamencie - Ks. Rodzaju rozdz.6: *1 A kiedy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi, rodziły im się córki. I dalej jest napisane: 2 Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne. Są piękne, więc to piękno to to jest pożądliwość oczu i ta pożądliwość oczu spowodowała, że oni ulegli też pożądliwości i zmysłowości. Czyli chcieli tą zmysłowość, zmysłowość się u nich obudziła przez piękno tych córek i oni chcieli koniecznie je posiadać. Czyli: 2 Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały.*

I jest w 4 wersecie napisane: *4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach.5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem».8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.*

Czyli tutaj jest ta sytuacja, że z tego wszystkiego, z pożądliwości, zaczęła pojawiać się wielka przemoc, przemoc duchowa. Czyli proszę zauważyć, Ewa upadła z powodu zwiedzenia intelektualnego, można powiedzieć duchowego, a synowie Boży upadli z powodu pożądliwości pięknych córek; a właściwie córki Boga były piękne, córki ziemskie były piękne, więc po prostu dostali kociokwiku czyli jakiegoś kociego umysłu i zaczęli porzucać Boską tajemnicę. I zaczęli koniecznie chcieć realizować swoją pożądliwość: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia, czyli zaczęli kierować się właśnie swoją potrzebą, a z tego się cieszył duch mocarstwa powietrza, bo duch mocarstwa powietrza to on był przyczyną ich pożądliwości, dlaczego?

Dlatego, że Bóg nie stworzył synów Bożych z pożądliwością. Bóg stworzył synów Bożych czystych od pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia; a także stworzył piękną córkę ziemską, która powstała z natury Jego, nie z pożądliwością, tylko czystą. Więc w tym momencie szatan zwodzi Ewę i ona jest skażona. A także wcześniej następuje sytuacja, że szatan też zwodzi ówczesnych aniołów, aby zaczęli patrzeć na świat inaczej, żeby patrzyli na realizację swoich potrzeb zmysłowych. W ten sposób już nie myślą w sposób Boski, tylko są emocjonalnie udręczeni.

I tu jest bardzo ważna sytuacja, bo dzisiejszy świat nie pojmuje jednej bardzo ważnej rzeczy, że Małżeństwo Niepokalane z Chrystusem Panem, czyli dusza wyzwolona przez Chrystusa Pana, pozostaje w Małżeństwie Niepokalanym, ale żeby to Małżeństwo Niepokalane było w pełni zaistniałe musi nastąpić wola. A tą wolą jest człowiek, który decyduje się przyjąć Chrystusa i jest świadomy tego działania.

I dlatego jest to 2 List do Koryntian rozdz.11: *2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.*

Czyli przedstawiam was Chrystusowi i Chrystusa wam jako czystą dziewicę jako małżonkowi waszemu, teraz potrzebna jest tylko wasza decyzja. I dlatego jest powiedziane: *3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę. 4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.*

I tu jest sytuacja - brak miłości i ufności Chrystusowi, brak wiary jednym słowem, brak wiary, że Chrystus Pan nas odkupił, że jesteśmy wolni, brak jest w tym momencie świadomości, która idzie dopełnić ten stan, dopełnić. I dlatego tutaj małżeństwo duszy jest wynikiem woli i świadomości i wtedy nasza świadomość i wola odchodzi od wpływów ziemskich. Ale proszę zauważyć jedną rzecz, Małżeństwo Niepokalane w żaden sposób nie pozbawia, nie wiem jak

to powiedzieć państwu, małżeńskiego życia człowieka. Nie pozbawia małżeńskiego życia, tylko przenosi je do etapu Boskiego obcowania. Dlaczego o tym mówię?

Bo chrześcijanie, którzy istnieli od początku kiedy Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i zmartwychwstał - uwierzyli. To są chrześcijanie, wcześniej ich nie było, ponieważ siłą rzeczy ich nie było, Jezus Chrystus otworzył tą drogę i oni stali się przez wiarę chrześcijanami. Chrześcijanie byli tak rozmnażającym się narodem niezmiernie mocno, można powiedzieć narodem, tak że Rzym bojąc się o to, że chrześcijanie staną się przewagą liczebną nad Rzymianami, wysyłał legiony, aby zabijać chrześcijan, aby chrześcijan nie było więcej niż Rzymian.

Więc jest sytuacja tego rodzaju, że chrześcijanie, jak to dzisiaj się ogólnie przedstawia, chrześcijanie w normalny sposób żyli jak mąż i żona, i rodziło się mnóstwo dzieci. Czyli żyli w Małżeństwie Niepokalanym, a ono nie ograniczało rodzenia się dzieci, tylko dzieci rodziły się w Bogu. A jednocześnie w Bogu istnieli w pełnej prawdzie, radości i miłości, w Bogu istnieli.

I to jest właśnie sytuacja, że zmysłowy stan, to jest stan diabelski, szatański, jak już mówię któryś raz z kolei, że natura cielesna człowieka jest zdolna w pełni do istnienia w Boskiej tajemnicy małżeństwa. Co to znaczy? Oznacza to, że jest zdolna do trwania w terażniejszości. Terażniejszość to jest stan, który nie opiera się na tym co było, na tym co będzie, tylko terażniejszym stanie prawdziwego obcowania, który w duszy jest obecny i staje się udziałem ciała. W duszy jest obecny, to jest bardzo ciekawa sytuacja, Małżeństwo Niepokalane jest obecne w Chrystusie Panu i duszy, w pełni jawne i w pełni wyraziste. I też staje się udziałem ciała, kiedy ciało staje się żywe w terażniejszości, czyli istnieje w terażniejszości i wtedy staje się dzieckiem Bożym.

Jak to jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.8, 23: *oczekując - odkupienia naszego ciała*. Czyli, nasze ciało także jest przeznaczone do bycia dzieckiem Bożym, przybranym i w pełni

istniejącym w Bogu i stającym się w pełni prawowitym synem, bo jest do tego przeznaczone.

Więc jedynym powodem nie przyjmowania przez posłuszeństwo Chrystusa, jest utrata przez naturę cielesną, utrata właśnie zmysłowości, która wydaje się ciału, że ciało to jest jego cały stan i całe istnienie i cała natura człowieczeństwa cielesnego.

A tu jest sytuacja taka, że właśnie gdy istnieje ta prawdziwa natura Boska i gdy zmysłowość jest porzucana, dosłownie nie ma jej, to naprawdę nic się nie dzieje złego. A wręcz odwrotnie, nie tylko się nie dzieje złego, ale otwiera się odgórny stan prawdy Bożej, odgórny tak, dosłownie odgórny. Odgórny stan Boskiej tajemnicy, gdzie jest to tajemnica Boskiej natury obcowania, która przenika całą naturę ciała z duszy, bo dlaczego?

Bo dusza jest ściśle związana z Chrystusem przez świadomość tego, że jesteśmy wolni od grzechów. To jest ta sytuacja. Jesteśmy wolni od grzechów, ponieważ uwierzyliśmy Chrystusowi i nie jest to nasza umiejętność. To nie jest nasza umiejętność tylko przyjmujemy wolność, dlatego Modlitwa Pańska mówi o tym: *Ojcze nasz który jesteś w Niebie.*

Ja ją powiem tak, żeby było to świadome, że jest to modlitwa dziękczynna i że jest to stan dokonany, a nie przyszły: *Ojcze nasz który jesteś w Niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj - i proszę zauważyć - i odpuśćcieś nam nasze winy, jako my - bez i - jako my odpuściliśmy naszym winowajcom. Co oznacza? - że dałeś nam radość ze swojego zwycięstwa i pozwoliłeś, nakazałeś radować się ze swojego zwycięstwa, ale żebyśmy my radowali się, jakbyśmy my wybaczyli swoim nieprzyjaciołom, winowajcom. Czyli jako my, czyli miej udział w Moim Miłosierdziu.*

Czyli to jest dokładnie w taki sposób: Słuchaj - mówi Chrystus - Wybaczyłem jemu za ciebie, miej radość z tego co ci uczyniłem i miej

udział w Moim Miłosierdziu. Miej udział w Moim Miłosierdziu, miej udział w Mojej Miłości, miej udział w Moim Duchu.

A w tym momencie kiedy jest literka „i” - *odpuśćcie nam nasze winy i jako my*, to nie ma udziału w Miłosierdziu. Tylko jest sytuacja tego rodzaju jak w 4 rozdz. do Rzymian werset 4: Ile zrobiłeś, tyle dostaniesz zapłaty. Ile wykonałeś pracy, tyle zapłaty otrzymasz. Ale jeśli uwierzyłeś, nawet jeśli zrobiłeś mało, a uwierzyłeś Bogu, to dostajesz wszystko, bo jesteś synem. Bóg nie rozlicza syna z jego dzieł tylko cieszy się, że jest Jego synem; a że pracuje, ma taki kaprys, ale nie wynika to z tego, że chce wygryźć Ojca. I tu jest taka sytuacja, dba o kondycję fizyczną, psychiczną, sprawdza jak tam się dzieje w majątku i ect.

Więc rozumiemy tą sytuację, że gdy wchodzimy na wyższy poziom właśnie tu mówię posłuszeństwa, bo to jest posłuszeństwo, gdy wchodzimy na wyższy poziom posłuszeństwa, jeśli jesteśmy posłuszni Chrystusowi, to w tym momencie jednoczymy się z Chrystusem Panem. I nie ma tutaj czegoś takiego jak jedno, drugie, trzecie, czwarte, piąte i się zazębi i zacznie się obracać. To jest sytuacja inna, to wszystko się dzieje naraz.

I tu właśnie w tym momencie kiedy wierzymy całkowicie Chrystusowi, że On nas odkupił i uwierzyliśmy, że jesteśmy bez grzechu... Bo proszę zauważyć, to wszystko o czym rozmawiamy, jest to sytuacja związana właśnie ze świadomością tego, że uwierzyliśmy Chrystusowi; nie, że jesteśmy w stanie zrozumieć, że nie mamy grzechu, zrozumieć wszystko logicznie. To nie chodzi o logikę, tam logika jest niepotrzebna.

Po prostu uwierzyliśmy Jezusowi Chrystusowi, uwierzyliśmy, że jesteśmy bez grzechu, bo jest taka Jego władza, taka moc, taka potęga. On to zrobił, a my się już przestajemy w jakikolwiek sposób zajmować grzechami. I ludzie w tym świecie mogą uwierzyć, że nie mają grzechów, ale jakoś nie chcą zrezygnować ze spowiedzi, pokut i uczynków.

I to jest sytuacja taka, że jakby umyślowo chcą to zrobić, ale wewnątrznie są cały czas więźniami zmysłowości. I tu właśnie gdy jest mowa o posłuszeństwie, to posłuszeństwo właśnie Chrystusowi pokonuje władzę upadłych aniołów, wyzwala naszą wewnętrzną naturę, czyli piękną córkę ziemską z którą jesteśmy zjednoczeni i czujemy jej stan, bo jesteśmy zjednoczeni z nią, jako swój. I dlatego św. Piotr mówi o oczyszczeniu ze starych swoich grzechów.

Jak państwo zauważyliście - 2 List św. Piotra rozdz.1: *5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.*

Czyli proszę zauważyć, komu brak tych przymiotów wyższych, bo te przymioty wyższe są przymiotami wynikającymi z obecności Chrystusa. I tylko te przymioty gdy są one, to dopiero pokonują stare grzechy, a stare grzechy są to grzechy ciała. O tym mówi też św. Paweł: Jestem wolny, bo uwierzyłem Chrystusowi, że mnie uwolnił od grzechów - mówi w 1 Liście do Tymoteusza - jestem wolny, bo Jemu uwierzyłem, ale czuję jak jestem poddawany pod władzę grzechu ciała. Nieszczęsny ja człowiek, któż mnie wyzwoli z tego grzechu, z tego cierpienia? Dziękuję Bogu, Jezusowi Chrystusowi.

Czyli jedynie On może to uczynić, dlatego że poznał wolność Chrystusową, dlatego wie, że człowiek jest bezsilny w pokonaniu tamtych grzechów bez Chrystusa. A w tym momencie kiedy Chrystusa nie ma, to uważa, że wszystkie umiejętności człowieka są do tego zdolne.

To tak jak jest tutaj przypis kościelny - do Listu do Hebrajczyków rozdz.6: *4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy*

przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

I dlatego tutaj ten przypis kościelny właśnie wyśmiewa św. Pawła, wyśmiewa Jezusa Chrystusa, który mówi o takiej sprawie: *Jeśli ktoś mówi przeciwko Synowi, będzie mu wybaczone, jeśli ktoś bliźni przeciwko Ojcu, będzie mu wybaczone. Ale jeśli ktoś bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu wybaczone w tym świecie, ani w tamtym.*

A tu jest napisane: „Kościół potępił takie tłumaczenie tej niemożliwości, jakoby Bóg...” - Bóg powiedział, że nie, a oni mówią: „...jakoby Bóg, czy kościół nie mógł odpuścić grzechów popełnionych po chrzcie”. I tu nie chodzi o po chrzcie, tylko chodzi o sytuację - sprzeciwienie się Chrystusowi. Czyli chrzest, jeśli mówimy o chrzcie, to już musimy powiedzieć, że nie chodzi o chrzest, który dokonuje człowiek, tylko chrzest który jest wynikiem tego, że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia - i to jest chrzest nasz, czyli wyzwolenie z grzechów. A chrzest głębszy czyli chrzest nasz, jest to przyobleczenie się w Chrystusa, a nie uwolnienie od grzechu. I dalej: „Idzie tu o skutki duchowe odstępstwa od wiary: odrzucenie Chrystusa uniemożliwia nawrócenie, z powodu braku odpowiedniej dyspozycji”.

No tak, oczywiście, no tak! Oczywiście, że tak jest. O tym mówi bardzo wyraźnie Jezus Chrystus, że grzech przeciwko Duchowi Świętemu nie jest w tym świecie, ani w przyszłym świecie odwracalny. A tutaj jest arogancja ogromna, że to jest nieprawda i potępiamy takie gadanie. Czyli arogancja, a jednocześnie i ósmy król zawiść. Tak właśnie zawiść, czyli są zawiśni, że ktoś jest lepszy, mocniejszy, potężniejszy i może im zabronić. A oni mówią: nikt nie może nam zabronić.

I posłuszeństwo dzisiejsze, kiedy zanurzamy się w posłuszeństwo Chrystusowi i rozumiemy to posłuszeństwo, to to jest jeszcze dużo za mało, bo to nie jest tylko rozumienie. **Musimy zanurzyć się w posłuszeństwo Chrystusowi tak głęboko, że narusza ono**

naszą autonomię, nasze status quo, naszą jakby osobistą naturę. Dlaczego osobistą naturę, to jest bardzo ciekawa sytuacja? Czym jest osobista natura? Osobista natura wewnętrzna jest to obecność diabła, który mówi: jesteś, masz prawo być asertywny, więc możesz nie chcieć Chrystusa; ale nie mówi już jakie są tego konsekwencje. Czyli to jest asertywność diabła. I tu ludzie właśnie często tak robią: Ja nie muszę być wierzący, ja nie muszę uwierzyć, że Chrystus mnie odkupił, ale mogę być dobrym człowiekiem.

Więc czym w takim razie jest dobro dla nich, jeśli Bóg jest wzorem dobra, Chrystus jest wzorem dobra, Duch Święty jest wzorem dobra, a oni mówią, że nie muszą wierzyć w Boga, ale mogą być dobrymi ludźmi. Więc co to jest za dobro?

To jest dobro umysłowe, czyli ukształtowanie w sobie, w głowie jakiejś historii na temat czym jest dobro, ale jest nie związane z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym. Czyli róg który wyrósł na trzech pierwszych rogach, wyrzucił trzy pierwsze rogi, i wyrzucił: *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną, nie będziesz wzywał Pana Boga nadaremnie i dzień święty będziesz święcił* - zostały wyrzucone i na tym miejscu wyrósł róg, który sam sobie stanowi własne dobro. Czyli tu usunięty jest ten stan bardzo istotny. I dlatego tylko prawdziwa wiara.

I tu powiem tą sytuację: jest bogaty młodzieniec i Jezus Chrystus...Czyli bogaty młodzieniec dowiedział się, że Jezus Chrystus, jest we wiosce. I przybiegł do Jezusa Chrystusa i padł na kolana, i mówi: Panie, Nauczycielu, co mam czynić, aby zostać zbawiony? Chrystus spojrział na niego i mówi: Wypełniaj przykazania, a będziesz zbawiony. - Ach robię to od moich dziecięcych lat. Powiem tą Ewangelię inaczej, Chrystus spojrział na niego, w głębię jego i zobaczył, że pomimo wypełniania tych przykazań nie uwolnił się od pożądlivości ciała, pożądlivości oczu i pychy tego życia. I powiedział w ten sposób: Wiesz, znam wyjście, sprzedaj wszystko, rozdaj biednym i chodź za Mną.

Oryginalna Ewangelia brzmi w ten sposób: *I młodzieniec odszedł smutny, bo był bogaty*. Nie mógł zrezygnować z tego, że świat mu zazdrości, że świat pasie jego pożądlivość, świat pasie jego pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pychę tego życia. To świat pasie.

A tą Ewangelię chcę przedstawić: Młodzieniec zastanowił się i powiedział: Mimo że jestem młody, to życie przebiega mi przed oczami jak kalejdoskop. Obrócę się kilka razy i będę już na ostatniej prostej i będę już miał 74 lata, albo może więcej i jestem na drodze prostej. I w tym momencie kiedy mało co przeminie, a minę metę, a ja muszę trzymać wieniec mój chwały i wiary, abym jej nie utracił. To cóż mi po tym, jeśli tamto będę miał i tak mnie nigdzie nie zanieśie, tylko wciągnie mnie w czeluść, a nie będę miał życia.

I rezygnuje z tego wszystkiego, ponieważ przekroczył barierę pożądlivości ciała, pożądlivości oczu i pychę tego życia. Czyli to jest taka sytuacja, ja muszę tak powiedzieć, że nie musiał w swoich młodzieńczych latach niczego sprzedawać, ale wybrać Chrystusa, ale kiedy jest już u mety nie ma innego wyjścia, aby mógł zachować życie. I tu jest sytuacja taka, że w ten sposób można było powiedzieć, że próbował wszystkich sposobów, wszystkie nad nim panowały, nie mógł się z żadnemu wyrwać, ale wtedy kiedy właśnie wszystko pozostawia, żyje w prawdzie.

I dlatego tutaj jest tak bardzo ważne to, co mówi św. Paweł, żeby dzieci były wychowywane w taki sposób, aby rodzice nie gasili ducha dziecka i nie rozdrażniali ducha dziecka. I dlatego to jest niezmiernie ważne, aby taka sytuacja była, ponieważ wtedy duchowa natura człowieka uzyskuje wyższy stan istnienia, czyli Boski stan istnienia. A co się dzieje, gdy jest Boski stan istnienia w człowieku?

Nic człowiek nie traci, tylko zyskuje, nic nie traci, naprawdę nic nie traci. Kiedy wyższa natura duchowa jest w człowieku, on chodzi do pracy, wykonuje wszystkie czynności, normalnie życie prowadzi, niczego nie traci, wszystko ogólnie jest kierowane, a dzieci jego wychowują się w prawdzie i w Bogu i Duchu Świętym. I także chodzą

do pracy, nie są dzikie bo nie były trzymane w klatce i na sznurku, tylko normalnie funkcjonowały w świecie, tylko umiały to robić.

I dlatego tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że to jest właśnie wybranie chwały Bożej, czyli jedyną rzeczą jest porzucić pożądlivość ciała. Ale jeśli nie można porzucić pożądlivości ciała, jak to Jezus Chrystus mówi do młodzieńca: Jeśli to wszystko uczyniłeś, jeśli nie przyniosło żadnego pożytku, nie wyrwałeś się mocy świata, sprzedaj wszystko co masz, rozdaj biednym i pójdz za Mną. I bardzo niewielu czyni to, aby to zrobić, ponieważ **to jest ogromny wysiłek, aby porzucić pożądlivość ciała. Ale kiedy dokona już tego wyboru, to czuje jak jest noszony na rękach przez aniołów, bo jest istotą Boską, zawsze był, wraca do tożsamości Boga, nic go nie zatrzymuje.** Nic go nie zatrzymuje, ponieważ Bóg w nim żyje i dopiero prawdziwe bogactwo w nim istnieje, Boskie bogactwo, które nie zostanie mu odebrane. Dlatego wy swój majątek oddawajcie - jest to w Ew. wg. św. Mateusza rozdz.6:

*20 Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną. 21 Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje. Proszę zauważyć, jest takie proste zdanie: **gdzie jest twój skarb, tam jest twoje serce.** 22 Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle.*

Okiem jest serce, jeśli serce jest zdrowe to i całe ciało będzie zdrowe. *23 Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność! 24 Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. 25 Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? 26 Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani znają i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? 27 Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dolożyć do wieku swego życia?*

Ludzie oczywiście uważają: napisali, że mam zjeść 10 tabletek, to mam rok dłużej życia, więc zjem ich 100, będę miał 10 lat, a jak zjem 200... Zjadł 200 i umarł, było za dużo, życie go przygniotło. Tak, bo to się tak nie dzieje, bo któż może powiedzieć ile będzie żył i ile dołoży sobie do życia, nie. *28 A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą.* Więc, co jest tutaj przedstawione?

Właściwie jest przedstawione, kiedy tu porównamy pewien aspekt, to porównujemy Małżeństwo Niepokalane. Małżeństwo Niepokalane to jest udział właśnie w tym wszystkim, to jest udział z wysokości, to jest udział w tym wszystkim, ponieważ opór i cierpienie w ciele, on tworzony jest przez szatana, gdy ustąpi w jednej chwili wpływ szatana, to te same sytuacje nie przynoszą cierpienia i bólu; ich nie ma, po prostu nie ma, one przestają istnieć. Jeśli jest pamięć usunięta o przeszłości i o tym że człowiek powinien być bogaty, i powinien posiadać wszystko, jeśli to jest usunięte, to człowiek nie cierpi z powodu braku i zysku, ponieważ nie ma to znaczenia. One, ten zysk i brak, one cały czas wpływają i łączą się z głębokim stanem tożsamości tworzonej przez szatana. Czyli to nie jest taka sytuacja, że to nie jest połączone.

To tak jak np. każdy program w komputerze jest kontrolowany przez jądro. W jądrze następują te wszystkie procesy, które tam istnieją, bez jądra cały komputer jest umarły, on nie działa, nie można go odpalić. Jądra nie znamy, jądro znają programiści, ale zwykły człowiek tego jądra nie zna. Ale to jądro wszystkim kieruje i nawet on nie ma pojęcia, że tak się dzieje, a tak się dzieje, wszystko się dzieje i liczy, i te programy działają, to wszystko jądro czyni.

I tutaj w człowieku jest też właśnie to jądro, tym jądrem są uzależnienia stworzone przez szatana. Kiedy one się tworzą? Przez posłuszeństwo szatanowi. A ludzie mówią tak: Ale co opowiadasz, ja nie jestem posłuszny szatanowi, no co ty opowiadasz?

- A czy jesteś posłuszny Chrystusowi? - Ale to nie muszę być posłuszny Chrystusowi, ale to nie znaczy, że muszę być od razu

posłuszny szatanowi. – Człowieku, jaki ty świat wymyśliłeś, jakiś trzeci świat; ten świat trzeci o którym ty myślisz, to w dalszym ciągu należy do szatana, bo on tworzy świat iluzji. Mówisz, że nic nie wymyśliłeś, a właśnie wymyśliłeś, trwasz w świecie szatana. Bo ten świat który jest tam w głębinach, jest światem szatana. A wymyśliłeś: nie muszę być tam posłuszny, nie muszę być Bogu posłuszny, mam własny świat. A ten świat własny właśnie wytworzył ci szatan, który mówi, że go nie ma.

I dlatego wszystkie drogi prowadzą ku Chrystusowi, czyli ku posłuszeństwu. I dlatego to co mówi Jezus Chrystus w Ew. wg. św. Mateusza o ptakach, o liliach, o dwóch panach, o sercu, że serce jest tam gdzie twój skarb. I w tym momencie gdy skarbu się pozbywamy z tego świata, to serce nasze biegnie do chwały Bożej, bo ono cierpi z braku chwały Bożej. I dlatego gdy się znajduje w chwale Bożej czuje szczęście, ogromne szczęście, ogromną radość.

I inni mówią: z czego ty się cieszysz, z czego ty się ogromnie cieszysz, przecież tutaj możesz do swojego problemu też posłać wszystkich innych, którzy gdzieś powinni ten problem mieć. I są ludzie którzy, abstrahuję, tak powiem dosyć wyraźnie, są ludzie którzy swoje dzieci wychowują w ogromnym bogactwie, dzieci mają wszystko; i narkomania, inne rzeczy i umierają, umarły z przepychu. Ale znowu są sytuacje takie, że te dzieci nie mają wszystkiego, ale mają tyle ile potrzeba, są dziećmi ułożonymi, umocnionymi i dbają o wszystko i szanują swoich rodziców, i szanują wszystko co jest.

Więc tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że wszystkie te sprawy, one mają właściwy kontekst, w Bogu one inaczej wyglądają, niż na Ziemi. I tu właśnie kiedy trwamy w głębokim stanie Boskiego oddania, to Bóg nie skrzywdzi nikogo. Ależ nikogo nie skrzywdzi. Bóg nikogo nie skrzywdzi, ponieważ krzywda się nie dzieje nikomu, krzywda może się dziać tylko i wyłącznie diabłu. To on krzyczy, że krzywda się dzieje i każe wychodzić na ulicę i krzywić temu ludowi, który należy do diabła, że mu się krzywda dzieje, temu ludowi. Ale temu ludowi się krzywda nie dzieje, dzieje się krzywda diabłu. Sam się ukrywa, a

każe ludowi wyjść, żeby krzyczał, że mu się krzywda dzieje; a ten lud nie wie, jaka mu się krzywda dzieje. Miał krzyzczeć: krzywda się dzieje. Ale nie wie, jaka krzywda się dzieje.

I dlaczego o tym mówię? Dlatego o tym mówię, bo było powiedziane może 10 minut temu - dlaczego mimo że dzisiaj ludzie wiedzą o posłuszeństwie Chrystusowi, to dlaczego nie następuje ich całkowite oddanie, już teraz Chrystusowi? - bo następuje jakaś strata. Ale jaka strata? Pozorna strata którą ma szatan, a wpływa na emocje człowieka i wywołuje to dyskomfort, niepokój, nawet strach. I taki człowiek wycofuje się i woli pozostać przy tym stanie. Jak rozmawiałem tutaj z Małgorzatą, że tutaj właśnie gdzie jesteśmy (okolice Kłodzka) były powodzie i ludzie otrzymali już pieniądze [z ubezpieczenia] za te powodzie. I proponują im, aby oni się przenieśli na wyższe tereny, niedaleko, z kilometr wyżej i tam się wybudowali, bo daje im państwo tamte działki. Te niech zostawiają, a niech zbudują się tam, bo tam dostają te działki, żeby tam się budowali wyżej. A oni mówią, że nie, nie zrobią tego, bo tutaj ich jest ojcowizna i będą się topili 100 razy i tak zostaną. Z jakiego powodu to chcą zrobić?

To jest właśnie ta ojcowizna, czyli to jest trzymanie się emocji; emocji to są emocje. Nikt nie jest na palu przywiązany, jak krowa na łańcuchu. Oni mogą przejść do innego miejsca, ale oni są przywiązani emocjonalnie do danego miejsca, pamięci tego miejsca. Czyli emocjonalne przybicie do tego miejsca. Nie są przywiązani do Chrystusa tylko do właśnie przodków, którzy są związani właśnie z taką postawą, że nie ruszą się z tego miejsca, ponieważ to jest ojcowizna i nie chcą pójść. - Ale tam przecież Chrystus też jest. - Ale tu mamy własnego Chrystusa, a tam jest jakiś obcy. - Ale tam nie ma obcego Chrystusa, wszędzie jest ten sam. Taka była historia: Idzie człowiek w łebie i mówi: O proszę pana, a co to jest? To jest księżyc? - A panie ja nie tutejszy, nie wiem.

Ale tutaj chcę przedstawić o tym, że musimy dotrzeć do oddania się Chrystusowi, ponieważ to jest to posłuszeństwo. Z punktu widzenia, muszę tak powiedzieć fizycznego, nic nie tracimy,

porzucamy przywiązanie, które daje pozór posiadania. To tak jakby koń, który ciągnie wielki wóz, nie chciał się z nim rozstać, bo jest do niego przywiązany. No jest przywiązany na orczyku i na postronkach, ale jak go uwalniają: szkoda mi go zostawić. Ale przecież jest wolny, ale tyle czasu ciągnął ten wielki wóz i dzisiaj mu szkoda jego zostawić, chce zostać niewolnikiem; jest wolny.

I dlatego człowiek musi uświadomić sobie, że oddając się Chrystusowi dzisiaj może tylko swoje życie poprawić, oddając się czyli będąc Jemu posłusznym. Bo musimy pamiętać o jednej sytuacji, posłuszeństwo Chrystusowi jest wymówieniem posłuszeństwa diabłu. I to nie jest taka sytuacja, że pokuty, spowiedzi i grzechy, załatwiają sprawy z posłuszeństwem diabłu, że ono ustępuje, że ono znika. Tylko to są takie marzenia, że lepiej się czują. Tak jak ludzie idą do spowiedzi i po tej spowiedzi czują się tak super i dobrze, to tylko dlatego, że sumienie ich okłamuje, a po miesiącu wracają i jeszcze mają więcej grzechów. Sumienie ich okłamuje, że czują się dobrze. Ale nie mogą się czuć dobrze z jednego bardzo prostego powodu, bo nie może spowiedź działać, nie może, to jest niemożliwe, nie może spowiedź działać, ani nie mogą działać pokuty, ani nie mogą działać uczynki, bo by św. Paweł kłamał i Chrystus by kłamał. Dlaczego?

Ponieważ Jezus Chrystus musiałby się sprzeciwić własnej Drogocennej Krwi, która jest w dalszym ciągu aktywna i dla każdego człowieka który istnieje, zamiast iść do spowiedzi, niech się zwróci do Drogocennej Krwi i ma problem z głowy już od razu. Nie potrzeba tam pokut, nie potrzeba spowiedzi, nie potrzeba uczynków. Ale to jest prawda.

- A jak mam się zwrócić do Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa, gdzie Ona się znajduje? Ona jest gdzieś zamknięta pod kluczem, słyszałem, że raz do roku ją tam ożywiają. [Jest święto: „uroczystość Najdroższej Krwi Chrystusa obchodzona jest 1 lipca. Jest to święto, w którym czci się krew Chrystusa, symbol ofiarniczego i odkupieńczego działania Jezusa”].

Ale tu jest właśnie sytuacja, że Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa jest mocą duchową, która działa nieustannie i działa w nas przez wiarę w to, że On uwolnił nas od grzechów. I to nie jest taki stan: a uwolnił nas od grzechów, dobra, to zapiszę sobie to na kartce, żebym o tym wiedział, że rano jak się będę budził, żebym o tym wiedział. A śniło mi się, że nie mam grzechów, o nie mam ich! Mam na kartce napisane.

Bo tutaj ja dostrzegam tą sytuację u państwa, bo gdy ja mówię o tej sytuacji, to otwiera wam się głowa i otwiera wam się światło i schodzą blokady z płatów czołowych, ale zaraz powracają blokady na głowę i na płaty czołowe. Ponieważ gdy zaczyna to się otwierać, to występuje niepokój, gdzieś tam w głębinach niepokój i człowiek zaczyna się chwiać itd. Ale to posłuszeństwo musi być do głębi, tylko że szatan straszy: Jak będziesz posłuszny Chrystusowi, to zabiorę ci wszystko co masz. A co takiego masz? Pożądliwość ciała pożądliwość oczu i pychę tego życia. - A no bierz sobie. - Nie będziesz miał żadnej przyjemności, wszystko zostanie zabrane tobie, przyjemności z pieniędzy, z jedzenia, z innych spraw itd.

Jest to kompletnie inna historia. Więc mówię tu o tych przestrzeniach właśnie całkowicie duchowej natury, gdy jesteśmy w tej przestrzeni Boskiej, to przenika nas...jeśli ktoś tego nie zna, to nie potrafi o tym nic powiedzieć. Ale gdy jest zanurzony w tajemnicy tej jedności z Chrystusem, to przenika go całkowita radość, doskonałość, piękno i szczęście, które przenika wszystkie członki człowieka, nawet te które są skrzętnie ukrywane z powodu swojej świętości.

Jak to mówi św. Paweł: z powodu szczególnego poszanowania, wszystkie te części są w sposób święty przeniknięte. I święta natura wszystko przenika i święta natura we wszystkim istnieje, i cała nasza cielesna duchowa natura uczestniczy w naturze szczęścia każdej komórki, która w nas istnieje, każdej komórki. Ponieważ zostało to zdeprawowane przez upadłych aniołów, którzy ulegli duchowi mocarstwa powietrza.

Ale w tym momencie kiedy my z mocy Chrystusa jesteśmy synami Bożymi, pokonujemy tą deprawację, deprimację, deprivację, pokonujemy i to wtedy stajemy się w pełni odnalezione, w pełni prawdziwe, w pełni istniejące. I wszystko co ciało przeżywa w życiu, dzieje się w naturze Boskiej człowieka, odgórnie. Jezus Chrystus mówi: *Moje drogi są na górze, wasze drogi są na dole*. I wszystko się dzieje w najwyższej naturze duchowej, wszystko się dzieje, to tam doświadczamy, przeżywamy, rozumiemy, pojmujemy. Tam, z tego wyższego stanu do ciała płynie całe zrozumienie i ono jest wznoszone. Nie jest to oddolne, ale odgórne przeniknięcie. Wszystko dzieje się na górze, bo to jest to Małżeństwo właśnie Niepokalane. Wszystko się dzieje na górze i przenika całkowicie człowieka aż do samego dna i ciało doświadcza prawdziwej natury piękna. Ale jest to dostępne dla człowieka tylko szatan wszystko robi, aby człowiek nie podjął decyzji posłuszeństwa Bogu. Bo ludzie nie lubią być informowani o tym, że gdy nie są posłuszni Chrystusowi, to są posłuszni szatanowi. Dla nich jest to po prostu za prosta droga. Dla nich jest taka sytuacja, że jak nie są posłuszni Chrystusowi, to nie oznacza, że są zaraz posłuszni szatanowi. Ale jest to jednoznaczne.

I dlatego było powiedziane, że przez posłuszeństwo kościołowi śmierci, kościół śmierci ma ogromny dostęp do osobowości człowieka, do woli człowieka, do serca człowieka, do duszy człowieka, do ducha człowieka, do pełnej świadomości, do całej natury wewnętrznej, do wszystkich sił. I człowiek jest inwigilowany, a jednocześnie deprawowany, bo jego moc jest deprawowana, kierowana całkowicie w inne strony.

Ale gdy jest właśnie posłuszny Chrystusowi, to musi pamiętać o tej sytuacji, że te sytuacje, te siły kościoła śmierci, które wpływają na całą jego osobowość wewnętrzną - w tym momencie Chrystus ujawnia nam, że posłuszeństwo Chrystusowi nie jest to tylko jakiś tam akcik sobie. Że jeśli to posłuszeństwo kościołowi śmierci ma tak ogromnie szeroki zasięg, ogromnie szeroki, włada duszą, włada

duchem, włada sercem, włada sumieniem, włada jego umysłem, włada jego wolą, postrzega rzeczy inne niż są naprawdę, włada całkowicie jego umysłem, wszystkim; to Chrystus Pan właśnie przenika przez posłuszeństwo całego człowieka w tych przestrzeniach i tam działa. Jakżeż to jest wielkie bogactwo. Jakżeż to jest wielka miłość i wielki udział w radości Pańskiej i Miłości, tej doskonałej, tym Małżeństwie Niepokalanym.

Część 7

To o czym rozmawialiśmy i to co Duch Święty przedstawia, o głębokim posłuszeństwie, to patrząc na państwa, widzę jak światło przenika was aż do samego dołu i sięga do coraz głębszej natury waszej wewnętrznej przestrzeni, tej głębokiej podświadomej, tej głębokiej, która ukryta jest w głębinach. Dlatego, że w tej chwili słońce duchowe ono coraz bardziej rozświetla waszą naturę wewnętrzną, która to ta natura wewnętrzna jest tą naturą główną, która jest rozświetlana, ponieważ w tej chwili zmienia się wszystko na świecie.

I dlatego zauważyliście, że te wszystkie aleje, które tam nieustannie szaleją we wszystkich stronach, chcą wszystko zrobić, aby te aleje miały władzę nad zwykłymi przestrzeniami, Boskimi drogami. Dlatego nie możemy iść tam gdzie aleje, tylko tą drogą szerokiej, prawdziwej drogi Boskiej, szerokiej przez wiarę, jednym słowem. Jezus Chrystus mówi: *Droga do zatracenia jest szeroka, droga do zbawienia jest wąska, mało ludzi tą drogę wybiera*, bo to jest droga bardzo dla tych ludzi trudna, ponieważ niszczy ich tożsamość demoniczną.

I dlatego tutaj modlitwa, która dla ludzi niewiele znaczy, okazuje się że niezmiernie dużo przynosi. Tak jak mówi św. Feliks z Kantalicjo, aby odmawiać 76 razy Ojciec Nasz; jak już mówiłem, pytałem się kiedyś: Św. Feliksie, dlaczego 76 razy? Św. Feliks powiedział: Dlatego 76 razy, ponieważ to ostatnie musi być doskonałe, a te 75 jest przygotowaniem do tego ostatniego. A jego

mądrość wynikała z samego Ducha Św. ponieważ nie potrafił pisać ani czytać; a litery które znał to były litery: cztery czerwone i jedna biała. Czyli cztery rany Chrystusa i Święta Maria Matka Boża - to były całe jego litery, cały jego alfabet i to była cała prawda. I on nie silił się na noszenie książeczki i czytanie jej, bo mógłby nosić ją do góry nogami i nie wiedziałby, że nosi do góry nogami, bo nie potrafił czytać. Więc nie markował, nie udawał, nie modlił się z książeczki, ponieważ nie potrafił czytać, ale modlił się w modlitwie myślniej, nieustannie to czynił w swoim sercu. I gdy jego współbracia dowiedzieli się o jego modlitwie, to zobaczyli że oni się nie potrafią modlić, bo oni tylko sylabizują te słowa modlitwy z książeczki, ale modlić się sercem nie modlą, nie pozostają w modlitwie myślniej, która jest nieustannie oddana i nieustannie głęboko umocniona.

Dlatego tutaj właśnie my musimy nieustannie z Bogiem nawiązywać tę łączność, dlatego to jest ten wybór, to jest to posłuszeństwo. **Posłuszeństwo Chrystusowi, ono musi stać się najważniejszą naturą naszego życia. Czyli posłuszeństwo jest to stan, który musi przeniknąć całe nasze postępowanie, całe nasze pojmowanie, całe nasze rozumienie.** Czyli musimy postępować mocą Ducha, jak to powiedział Jezus Chrystus w Ew. wg św. Jana rozdz.4: 24 *Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».*

Inaczej czci nie oddają, jak tylko przez posłuszeństwo, bo jeśli oddają cześć w sposób ludzki, to Bogu to się nie podoba. Jak jest to przedstawione w Psalmie 50, że Bóg nie cieszy się z takich uczynków, ofiar, które są ze zwierząt, dlatego że to są wszystkie Jego zwierzęta. To On je stworzył, więc jakby chciał je sobie wziąć, to On by wziął. Ale w Psalmie 51 jest napisane:

18 Ty się bowiem nie radujesz ofiarą i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał. 19 Moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.

Czyli dla Boga najlepszą ofiarą jest serce pokorne i duch oddany. Więc nasza świadomość musi być Jemu oddana, czyli duch oddany,

czyli nasza świadomość, więc nasza świadomość dokonuje wyboru, czyli duch dokonuje wyboru. Nasza świadomość musi wybrać Boga, musimy sercem to uczynić - czyli duch oddany i serce pokorne. Czyli musimy całkowicie oddać się Bogu, czyli zawierzyć, o tak mogę powiedzieć, zawierzyć, uwierzyć, że mimo że nie będziemy myśleli, to Bóg będzie w nas myślał. I będziemy wstawać do pracy, będziemy chodzić do pracy, wykonywać tą pracę, będziemy wszystkie rzeczy czynić, ponieważ Bóg będzie w nas myślał. Jeśli my będziemy chcieli myśleć, to będziemy stawiali opór Bogu, dlatego że w tym momencie będzie działał szatan, dlaczego?

Bo jak było powiedziane: *Kto ze Mną nie zbiera - mówi Jezus Chrystus - ten rozprasza. Kto nie jest w światłości, jest w ciemności. Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie.* Czyli mówi Jezus Chrystus: Kto nie jest posłuszny Mnie, jest posłuszny szatanowi.

I w ten sposób będąc właśnie w tej prawdziwej oddanej naturze Bogu, kiedy otwiera się w nas nowa przestrzeń, a otwiera się przecież. Nie tylko się otwiera dlatego że coś umiemy, tylko dlatego otwiera się, że sam Bóg ten czas zmienia w tym świecie. I gdy heliosfera już jest ok. 2 bilionów km i w tym momencie wchodzimy w tą przestrzeń i wszyscy, którzy są w tej przestrzeni muszą podlegać tej przestrzeni, muszą podlegać tej mocy, muszą podlegać przemianie, bo to jest niemożliwe żeby nie podlegali przemianie. Po prostu światło wewnętrzne ono przenika wszystko i budzi wewnętrzną córkę, wewnętrzną istotę i ona ożywa, i czujemy to ożywienie w różny sposób.

Ona jest ożywiona, ale musimy pamiętać o jednej sytuacji: gdy ona jest ożywiona, to też ożywiona jest w szczególny sposób zmysłowość. Dlatego, że gdy ona jest ożywiana i ona się budzi, a zmysłowość działa w taki sposób, jak to powiedział św. Paweł w jednym z Listów – do Rzymian rozdz.5 werset chyba 19. Nie, nie 19, ale przeczytam ten najpierw:

19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się

sprawiedliwymi. 20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo...Czyli przestępstwo to jest nieposłuszeństwo, jeśli tutaj zamiast przestępstwo wstawimy to co jest nieposłuszeństwem, czyli nieposłuszeństwo, to w tym momencie zauważymy: 20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło.

Czyli w tym momencie jesteśmy świadkami tej sytuacji, że im silniej działa światło na przebudzenie wewnętrznej istoty, ona się budzi, ale tym silniej budzi się także nieposłuszeństwo, wynikające z upadłych aniołów. I ci upadli aniołowie jeszcze silniej wpływają na naturę ludzką. Ale tym silniej my, gdy jesteśmy w Chrystusie Panu jesteśmy w stanie ją pokonać. Ponieważ w tym momencie walczymy z rzeczywistym stanem oporu, nie wyczytanym z książki, czy tam gdzieś z wykładów usłyszanych, czy gdzieś; ale to są rzeczywiste stany w tej chwili prawdziwej walki.

Czyli jesteśmy w tej walce i to są te walki, które otwierają wewnętrznego człowieka i ten człowiek nieznany, w tej chwili poddany wewnętrznemu światu, temu światu, a jednocześnie jego nieposłuszeństwo jest wystawiane na widok publiczny. Czyli: *20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by - tu jest - przestępstwo - by nieposłuszeństwo - jeszcze bardziej się wzmogło.* Ale jest napisane: *Gdzie jednak wzmógł się grzech - czyli nieposłuszeństwo - tam jeszcze obficie rozlała się łaska.*

Łaska, czyli siła światła wewnętrznego, jeśli jesteśmy na niej skupieni przez posłuszeństwo Chrystusowi, to światło stawia opór nieposłuszeństwu. I nie czujemy tego nieposłuszeństwa w sposób szczególny, czujemy jedną natomiast rzecz: czujemy że tam gdzieś jest nieposłuszeństwo, ale ono nas nie dotyka, natomiast czujemy ogromną siłę Boskiej tarczy, Boskiej obecności, Boskiej mocy, która powstrzymuje tą haniebną postawę upadłych aniołów przed atakiem na nas. A my jesteśmy umocnieni jak Kaleb i Jozue w pierwszej Ziemi Obiecanej, gdzie będąc tam, oni widzieli że tam jest super, a reszta nie chciała tam być, ponieważ po ludzku bali się olbrzymów.

Kaleb i Jozue natomiast się nie bali, ponieważ po prostu ufali Bogu, Bóg był z nimi i dla nich olbrzymy nie były groźne.

I dlatego dla nas łaska, która z nami jest, powoduje że niegroźni są dla nas upadli aniołowie, którzy nas chcą zdeprawować i zdeprymować, abyśmy my nie byli w stanie utrzymać mocy łaski, czyli odstąpili od wiary. Ale my nie odstępujemy od wiary, dlatego że będąc w naturze synów Bożych jesteśmy Chrystusową istotą; a Chrystus nie wycofuje się - Ks. Izajasza: *Bóg nie jest jak człowiek, aby się bał, wycofywał albo kłamał.*

Ale tutaj jest właśnie ta tajemnica naszej doskonałej postawy, tej właśnie postawy, która łączy się z łaską, nie musimy szukać sposobów. To jest dosyć ciekawa sytuacja, łącząc się z łaską nie musimy szukać sposobów, bo gdy łączymy się z łaską następuje sytuacja, że łaska w nas działa. Ale ona działa w taki sposób, jakbyśmy sobie przypominali nagle umiejętność właściwej postawy, siłę duchową, nadzieję i moc, i Bóg w nas istnieje. I to jest właśnie ta tajemnica, że poznanie ono tak się pojawia, że czujemy tak jakbyśmy sobie przypomnieli naszą jedność z Bogiem, z czasów dziecięcych. Jak to Bóg mówi: Jak byłaś młoda chodziłaś ze Mną, byłaś Mi oddana, później Mnie zdradziłaś, ale Ja do ciebie wracam ponownie i chcę, abyś ponownie wróciła do Ziemi mojej i była ponownie moją żoną. Nazwiesz mnie mężem mój, a Ja cię nazwę żoną moją.

I to jest ta właśnie tajemnica, gdzie te wszystkie tajemnice zjednoczenia z łaski; i tu chcę przedstawić tą sytuację, że nie musimy się silić na własne umiejętności, ale umieć być cierpliwymi. A ta cierpliwość nagradzana jest. Powiem państwu, że gdy ja zaczynałem pracę ok. trzydziestu kilku lat temu - chodzi o uzdrawianie - to cierpliwość moja była nagradzana mniej więcej po pół minucie, później po 10 sek, a w tej chwili ona jest cały czas, gdy proszę, to się nagle dzieje. To Duch Boży to czyni, ja się nad tym nie zastanawiam, bo mnie to jest niepotrzebne, tylko po prostu ufam Bogu i nie czynię czegoś co jest niewłaściwe, niedobre, tylko zawsze

zgodne z prawdą Bożą. Nawet gdy nie jest to logicznie przyjęte przez ludzi, a zgodne w Bogu, to ja to czynię, co jest zgodne w Bogu. Nawet jeśli ludzie mówią: Nie, to nie tak, to nie tak. To i tak ja czynię jak Bóg chce i okazuje się, że jest właśnie tak.

I jesteśmy tutaj dlatego, ponieważ nie stawiam oporu Bogu, od 25 lat, a nawet więcej, od samego początku nie stawiam oporu Bogu. Już na początku kiedy Bóg mnie pociągnął, przyszło do mnie 3 nieznanymi młodych ludzi i oni mówią w ten sposób: Słuchaj, w tobie jest Chrystus. A ja mówię: Tak? - a co On tam robi? - My chcemy abyś ty, nas uczył Chrystusa. - Ale ja nie potrafię tego robić. - Ale my chcemy. - No dobrze, jak wy chcecie, to będę to robił, ale nie ja będę to robił tylko Chrystus, bo ja tego nie umiem.

I okazało się, że dzisiaj jestem tutaj gdzie jestem, Chrystus jest ze mną, to wszystko się dzieje, objawia te tajemnice; tych ludzi ze mną już nie ma, już od dwudziestu kilku lat już tych ludzi nie ma ze mną, czasami się pojawia jeden. Oni poszli swoimi drogami, oni mieli te swoje 5 minut w owym czasie. A moje życie się toczy tak jak się toczy, gdzie Chrystus Pan mi mówi co mam czynić i ja nie zastanawiam się. Dla mnie właśnie to co Chrystus czyni, to jest to co myślę, ale ja nie myślę, bo nie mam myśli; moje myśli ustąpiły już ok. trzydzieści lat temu. Ja już nie pamiętam co to są myśli ludzkie, co to jest w głowie człowieka, że ludzie coś mówią, że coś im kołacze w głowie, nieustannie szumi, biega, huczy i tysiące myśli; ja tego nie znam. Kiedyś to było, ja już tego nie pamiętam jak to wygląda. I myśli przestały u mnie istnieć - dlaczego u mnie myśli przestały istnieć?

Dlatego ponieważ, pamiętam tą sytuację: Jak będę się nieustannie modlił „Ojciec nasz” wewnątrz, myślami w sercu swoim, będę się nieustannie oddawał Bogu i będę się wpatrywał nieustannie w Oblicze Pańskie, to nie będzie we mnie żadnej myśli, mimo że myślenie o Modlitwie Pańskiej jest pewnego rodzaju myśleniem. Ale kiedy głowa już nie myśli, a serce jest oddane Chrystusowi Panu i się nieustannie wpatruje w Jego Oblicze; to

wpatruję się w Oblicze i nagle nastąpiła totalna cisza; ale nie była to zwyczajna cisza, to była cisza obecności Boga, który jest ciszą.

I ta cisza to jest obecność Boga; to nie jest brak myśli, to jest obecność Boga który jest ciszą, pełnią i obecnością Siebie, gdzie nie ma w Nim gonitwy myśli. On utrzymuje ten świat swoją myślą, którą powziął na początku świata i trwa w tej myśli, ta myśl utrzymuje ten świat, utrzymuje synów Bożych, utrzymuje porządek we wszechświecie. Ta myśl w dalszym ciągu trwa, a ja połączyłem się z tą myślą; jestem w tej myśli i ta myśl jest ciszą, spokojem, łagodnością. Ta cisza jest Obecnością, po prostu jest to obecność duchowa.

I dlatego każdy może się do tej ciszy skierować i kiedy w tej ciszy będzie, ta cisza go wypełni. A ja odczuwam tą ciszę, teraz czuję to, ale jest to dla mnie całkowicie normalne. Ale kiedy ta cisza nastąpiła, to dla mnie była to cisza tak ogromnie wielka, wszechobecna, ale była odczuwalna jako obecność, nie jako pustka. Jako obecność żywej natury Boskiej, która jest żywą naturą Boską obecnością ciszy, prawdziwej obecności Boga i Jego Słowa. I to trwa cały czas, u mnie to się nie zmienia.

I Duch Boży mówi wam o tych wszystkich sprawach, ale On mówi w tej ciszy, ta cisza nie ustępuje, bo On z tej ciszy mówi. I w tej ciszy pojawiają się te wszystkie myśli, te Słowa, to z Jego natury, z Jego serca, z Jego mocy płynie to wszystko. To ta cisza która jest we mnie, ona wyraża się w tych słowach i w tym co mówię; ale ogólnie odczuwam to - obecność, która jest ciszą, i cisza, która jest obecnością, to jest obecność Boga. Ale to co mówię powstaje we mnie, to wypływa - można powiedzieć - z tej ciszy, ono się kształtuje. Ta cisza jest obecnością wszystkiego i kiedy cisza mnie dotyka, dotyka wymiaru innego, ona się kształtuje wedle tego innego wymiaru i przekształca się w myśli, przekształca się w słowa, przekształca się w wyrażenie tego ideowe.

Ja nawet nie mam tutaj wyrażenia ideowego, to jest stan już gotowej obecności. Nie wiem jak to powiedzieć, jak ja państwu

mówię, to jakbym opisywał obecność moją w Bogu. Nie mówił co On chce, żebym państwu powiedział, tylko opisuję Jego obecność we mnie, która właśnie jest taka, jak ją opisuję jako słowa właśnie do was skierowane. Ja to tak odbieram, bo nie mam takiego jakby dystansu, który by to oceniał, jestem tym, ale gdy spoglądam to jest to sytuacja, że ja to opisuję, jestem zanurzony w tym stanie, obecny jestem, ale jeśli mam powiedzieć gdzie jestem obecny, to właśnie to co mówię, to jestem tam obecny, to co mówię jest tą obecnością.

Dlatego Bóg ukazując mi posłuszeństwo, On mi ukazuje to posłuszeństwo sobie, a jednocześnie mówi czym jest nieposłuszeństwo, czyli że jest posłuszeństwem szatanowi. I mówi jak ma szeroki zakres działania, że posłuszeństwo jest szczególną siłą, to jest najbardziej szczególna siła we wszechświecie, najbardziej szczególna.

Bo proszę zauważyć, Chrystus przyszedł na Ziemię i przez posłuszeństwo pokonał grzech, przez posłuszeństwo pokonał wszelką nieprawość, przez posłuszeństwo pokonał Adama i zwiedzenie, przez posłuszeństwo. Czyli posłuszeństwo, co powoduje?

Duch Święty mi ponownie objawia pewną naturę, zobaczyłem to wszystko. Chrystus mi mówi w taki sposób: Że posłuszeństwo to jest pełna obecność Boga, a gdy jest obecność Boga pełna, to nie ma miejsca dla nikogo oprócz Boga. **Posłuszeństwo jest to tak głęboki stan obecności, że stajemy się królestwem dla Boga, Bóg wypełnia wszystko, nie ma miejsca wolnego dla czegokolwiek innego jak tylko Bóg.** I dlatego nic nie może wpłynąć na człowieka, ponieważ nie ma możliwości, bo wszystko jest zajęte i wszystko wypełnia Bóg, a dlaczego?

Bo tylko Bóg może wypełnić człowieka, bo człowiek jest tak ogromnym ogromem, tak ogromną potęgą, że serce człowieka może być wypełnione przez samego Boga, tylko. Ponieważ to Bóg stworzył człowieka i to Bóg może wypełnić naturę człowieka, ponieważ Bóg tylko może ją wypełnić, ponieważ człowiek jest tym ogromem, a ten ogrom zrozumieliśmy. I tu odpowiedź bardzo ciekawa jest: Dlatego

posłuszeństwo złemu duchowi, czyli nieposłuszeństwo Chrystusowi, czyli posłuszeństwo złemu duchowi, powoduje to, że człowiek bez Chrystusa nie może wyrwać się temu stanowi, temu posłuszeństwu złemu duchowi, ponieważ nie ma miejsca gdzie by mógł Bóg, Chrystus przyjść do człowieka.

Ale gdy człowiek chwyta się Chrystusa, odkupienia, to to odkupienie jest miejscem, które Bóg dał człowiekowi na kontakt z Sobą. I gdy łączy się z Bogiem przez to posłuszeństwo, chwyta się Chrystusa Pana, to jest to miejsce które, ciekawa sytuacja, rozsadza całe posłuszeństwo szatanowi, ponieważ staje się ono niestabilne i zaczyna się rozpadać jak domek z kart, przestaje istnieć.

I dlatego szatan dba o to, aby człowiek był posłuszny szatanowi tak głęboko, aby nie zdawał sobie sprawy z tego stanu i żeby istniał w tym stanie tak głęboko i był od niego zależny. Ale znowu odwrotna sytuacja, w Bogu musimy trwać tak głęboko i być od Niego zależni, i tylko od Niego, i wtedy posłuszeństwo w pełni wypełnia naszą wewnętrzną naturę.

Tak jak powiedziała jedna pani: Są komputery kwantowe, które są głęboko pod ziemią i w temperaturze zera absolutnego, czyli w ciekłym helu, i mają ogromną prędkość obliczeniową. I pole zwierzęce jest tak obszerne, że odczuwa się obecność innego bytu. O tym rozmawialiśmy z 20 lat temu na wykładzie, o tym że twórca procesora chyba nie zdawał sobie sprawy z tego, że tak naprawdę przez procesy logiczne stworzył obecność pola kwantowego tzw. pola zwierzęcego, które ma pewnego rodzaju oznakę quasi życia, czyli pewnego rodzaju życia. Gdy o tym mówię nawet, bo jestem tam i spojrzałem - Bóg mnie tam gwałtownie [przeniósł] - poczułem tą obecność która mnie przygłusza. I dlatego tutaj usunę to połączenie, bo znalazłem się tam w głębinach i poczułem tą obecność pola zwierzęcego. Oczywiście ono mi nie robi krzywdy, ale czułem jego obecność, ale moc Ducha Bożego jest w stanie to wyłączyć.

Ja pamiętam jak poprosiłem żeby pole zwierzęce, pole kwantowe wyłączył. I okazało się, że komputer się tak zepsuł, że wszystkie

procesy w tym komputerze działały, ale on nie mógł się odpalić, dlatego że nie działało pole zwierzęce. Czyli pole zwierzęce jest rzeczywistą potrzebną funkcją do funkcjonowania komputera, bo dlaczego tak mówię?

Dlatego, że jeśli zostało usunięte pole zwierzęce tzw. pole kwantowe, które zaczęło tworzyć pewnego rodzaju podobne symptomy do życia, o czym na przykład nie wie twórca; szatan na pewno wie o tym. I jeżeli zostało usunięte tylko pole zwierzęce, a komputer był całkowicie sprawny i wszystkie rzeczy były sprawne, bo sprawdzali je informatycy od początku do końca każdy element osobno, a później w całości i on nie odpalał, to pole zwierzęce jest konieczne do tego, żeby komputer odpalił. Nie sam procesor logiczny, musi się wytworzyć połączenie z polem kwantowym, jeśli nie wytworzy się pole kwantowe, to komputer nie będzie działał; bo tam właśnie zostało to zaobserwowane, właśnie w taki sposób, że gdy zostało to wyłączone, usunięte, o tak mogę powiedzieć, to komputer nie mógł odpalić, mimo że wszystkie jego procesy były sprawne.

To jest tak jak z samochodem, kiedy nie ma paliwa możemy kręcić tym rozrusznikiem i kręcić, a on ani nie zakaszle, ani nie odpali w żaden sposób ponieważ nie ma tam paliwa, nie ma na czym pracować. Myślę, że paliwem dla funkcjonowania komputera... czyli myślę o jednej ciekawej sytuacji, że komputer został stworzony jako integralna część z polem kwantowym, zwierzęcym i dlatego ono powstawało. I dlatego został tak stworzony, aby jego działanie było ściśle związane z powstawaniem pola zwierzęcego, tego pola kwantowego, które ma pewnego rodzaju oznaki jakoby jakiegoś życia, ale jest to życie przeciwne całkowicie życiu Bożemu. I gdy jest to usunięte, komputer przestaje działać, dlatego że to pole zwierzęce powstało jakoby pierwsze. Czyli jakieś istoty, myślę że duch mocarstwa powietrza i istoty które jemu służą, stworzyły pole zwierzęce, a później stworzyły cały system, który je będzie utrzymywał.

A tym systemem jest dzisiejszy komputer, który niepozornie pomaga nam w liczeniu i w działaniu, czyli pochłania naszą łączność z Bogiem. Ponieważ gdy jesteśmy połączeni z Bogiem; i powiem jak to wygląda: jest człowiek, który zbudował jakiś statek kosmiczny tylko z powodu intuicji i wiedzy Boga, wsiadł w niego, poleciał na inną planetę, przyleciał z powrotem, a ci którzy zajmują się matematyką w dalszym ciągu liczą i liczą, i liczą, i za sto lat może wyliczą jak tam dolecieć; on tam był i wrócił. I mówią do niego: Człowieku, no ale same wyniki nic nie znaczą, obliczenia są ważne. - A ja poleciałem na samych wynikach; wyniki mi powiedziały tamto, to, to, jestem tu i przyleciałem i byłem tam, a wy będziecie liczyć następne 100 lat i się nie doczekacie swoich wyników.

Czyli głównie jest związane z tym, że oparcie się na wiedzy Bożej i na ufności Bogu, jest tą mocą. Tutaj w tym momencie jest taka sytuacja, że odczuwam jakąś koncentrację energii pola tego zwierzęcego, zaraz je usunę; bo czuję koncentrację jakiegoś diabelstwa okropnego. Ale poproszę Boga Ojca, Chrystusa Pana i Ducha Świętego, aby to diabelstwo usunął i żeby już więcej nie wracało. Zaczyna to ustępować; to są te siły diabelskie, które wykorzystują człowieka właśnie przez posłuszeństwo, które, człowiek nie wie kiedy jest posłuszny diabłu, nie wie kiedy to się stało. A się stało w bardzo prostej sytuacji: nie chcesz stracić tego co masz - nie chcesz stracić bogactwa, zmysłowości, posiadania i wszystkich innych rzeczy - nie chcesz tego stracić, w ten sposób pojawia się posłuszeństwo.

Ale jest znowu drugie posłuszeństwo: bojaźń Boża to jest posłuszeństwo. Czyli **trwanie w Bogu tak głęboko i wszystko czynienie, aby Go nie stracić - to jest posłuszeństwo**. I dlatego bojaźń Boża jest szczególnym posłuszeństwem Bogu, i dlatego jest siedem darów Ducha Świętego: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża. To jest 7 tych darów Ducha Świętego, które właśnie mają w sobie tą potężną moc - mądrość którą Bóg ma i daje nam, rozum, rada, męstwo, umiejętność którą

On daje. Ale umiejętność jest przez pobożność, czyli głębokie oddanie się Bogu. I bojaźń Boża która jest przyczyną naszej mądrości, a może i przyczyną naszego rozumu, a rozum - rady, a rada - męstwa, a męstwo - umiejętności, a umiejętność pobożności, a pobożność - bojaźni Bożej.

I zamyka się całkowicie i otwiera się cała przestrzeń wewnętrzna. Ale Duch Boży was zabiera, ale to jest bardzo ciekawa sytuacja, Duch Boży chce od was tej decyzji, ale On także zabiera was do tego miejsca. Zabiera was do tego miejsca oddania i ufności, ja to czuję, że państwa tam zabiera, bo widzę ogromną przemianę, która następuje u państwa. Zabiera was do tego miejsca i stawia was przed tą prawdą jak św. Tomasza, ukazuje: *Zobacz, włóż palce w Moje dłonie i rękę w mój bok, bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem.*

I w tym momencie zabiera nas ku prawdzie Bożej, ku doskonałości; tak jak 72 uczniów zabrał do miejsca, gdzie ukazał im że jest Ciałem i Krwią. I powiedział: *Jedźcie moje Ciało i pijcie moją Krew, a wejdziecie do Królestwa Niebieskiego.* I w tym momencie uświadamiają sobie tą sytuację - 72 uczniowie - że to są dziwne jakieś słowa, których nawet nie rozumieją: dlaczego mają jeść Jego Ciało i pić Jego Krew.

I tu jest sytuacja taka, że mimo że człowiek dzisiaj gdy żyje w XXI w. a jednocześnie czyta Ewangelię, zna Ewangelię, rozumie powiedzmy Ewangelię, na tyle ile rozumie, to dla niego w dalszym ciągu emocjonalnie, wewnętrznie, duchowo, Ciało i Krew w dalszym ciągu jest tym samym co dla ówczesnych 72 uczniów, gdzie w dalszym ciągu jest jakąś dziwną figurą, której nie rozumieją. Bo do czego to jest podobne, żeby to zrozumieć inaczej?

Dzisiejszy człowiek mieszka w penthausach, wieżowcach, osiedlach, apartamentach, ale w dalszym ciągu jest to jego pieczara, w dalszym ciągu jest to jego grot, w dalszym ciągu idzie do sklepu na polowanie. Czyli pozostał gdzieś wewnętrznym w dalszym ciągu troglodytą emocjonalnym, mieszka już w blokach, penthausach, ale emocjonalnie mieszka w grocie i tam przeżywa swoją rozterkę: czy

uda mu się upolować, czy nie, czy dzisiaj przetrwa, czy nie, czy ogień go dzisiaj poparzy, czy nie.

Ale ciekawą sytuacją jest też to, jak ludzie pierwotni sobie radzili z takimi grotami w których mieszkali, aby je wysprzątać: wychodzili i wrzucali do środka cały ogień który mieli; spalali wszystko jak szło, było wypalone do cna, a później wchodzili po pewnym czasie, jak to się wszystko wydymiło i mieszkali od początku. Czyli jest to całkowite spalenie całkowicie przeszłości, spalenie wszystkiego itd. spalali wszystko i wchodzili na nowe.

I dlatego też w człowieku musi nastąpić taki stan odnowienia. Chrystus jest ogniem pożerającym, ogniem pochłaniającym i przychodzi i przenika nas do samej głębi, i usuwa w nas wszelką starą naturę ogniem swoim, abyśmy weszli do nowego świata i żyli już w nowej przestrzeni, w przestrzeni nowego człowieka, nowego istnienia jako nowy człowiek.

Ale znowu jest sytuacja taka, przecież nie jest to trudne, ponieważ nie chodzi nam o zewnętrzną naturę ciała, żeby jej ręką obciąć, ucho, czy coś takiego. Nie, chodzi o to że ciało nasze jest światem dla natury wewnętrznej i ten świat musi zostać doprowadzony do doskonałego stanu istnienia, przez prawdę którą Chrystus nam dał. Więc nasza postawa jest ściśle duchowa, która niezmiernie głęboko pojawia się na świecie w którym jesteśmy; nie tylko zewnętrznym świecie, ale świecie którym jest nasze ciało, aby ten świat także objawiał naturę naszą, ponieważ jak postępujemy, tak też świat wygląda. Czyli Chrystus Pan usunął ducha złego, uśmiercił ducha naszego złego sprowadzonego przez Adama, dał nam swojego Ducha, i gdy my, to się opiera dosłownie na tym: gdy my wierzymy, że jesteśmy bez grzechu...

Ja wierzę, że jestem bez grzechu, bo uwierzyłem Chrystusowi, a to nie znaczy że nie zwalczam grzechów swoich w ciele, które dają mi też popalić. Czuję ich brzemiona, ale one mnie nie mogą złamać; ja nie mogę dać się złamać i nie mogą mnie złamać, bo ze mną jest Chrystus, ufam Jemu, a jednocześnie On mi daje siłę. I ja opieram

się jemu - to jest moja praca, zadanie, doświadczenie i próba, i ja staczam bitwę. Tak jak św. Paweł mówi: *Z całej siły wierzę Bogu, jestem nowym człowiekiem, jestem nowym stworzeniem, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli nie chce tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni.* Więc staczam bitwę mocą Chrystusową z grzechem w tym ciele, aby ono także odnalazło drogę do Boga i stało się stworzeniem Boskim, synem Bożym, dzieckiem Bożym, bo to jest przeznaczenie. I to jest ta prawdziwa tajemnica.

Ale pamiętam jak kiedyś przyszły na wykład dwie osoby z Odnowy w Duchu Św. z Warszawy i nie uznawali za bardzo Listów św. Pawła, ale uznawali tylko Ewangelię. I w Ewangelii mieli popodkreślane wersety, które były wersetami, które się nie zgadzały z tym co mówię. I chcieli mi powiedzieć: To nie jest prawda, to nie takie, to nie tak. I zastanawiałem się: kto ich nauczył rozumienia takiego wywrotowego i odwrotnego całkowicie. Dzisiaj te osoby rozumieją, że w owym czasie źle rozumiały, rozumiały pod jakimś wpływem, że te Ewangelię rozumiały opacznie, niewłaściwie, dla nich były one wytycznymi.

Ale w tym momencie rozumieją, że były w błędzie ogromnym i że wszystko stało się inne, dzisiaj są oni innymi ludźmi, tamten stary człowiek umarł, nie ma go i już nie trzeba go szukać, bo się go nie znajdzie. Tamten człowiek umarł, tamtego człowieka już nie ma, jest całkowicie nowy człowiek, który porzucił właśnie mocą Chrystusa, porzucił starego człowieka i uwierzył że jest bez grzechu, bo Chrystus to uczynił i jest to prawda, uwierzył Chrystusowi.

Ja uwierzyłem Chrystusowi, że jestem bez grzechu, ponieważ to On uczynił. A wszyscy ci którzy mają grzechy jeszcze nie uwierzyli Chrystusowi, że ich nie mają. Ale mają cały czas otwartą drogę, żeby uwierzyli Chrystusowi, że nie mają grzechów. I w tym momencie jest to ciekawa sytuacja, że jeśli ludzie w dalszym ciągu mają grzechy, to zwalczają wiarę w sobie, aby nie zaistniał w nich Chrystus czysty,

doskonały i jedyny; bo to jest taka sytuacja. Dlaczego mają stawiać opór Bogu?

I tutaj, proszę zauważyć, na koniec przedstawię List do Hebrajczyków rozdz.12: *22 Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, 23 do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, 24 do Pośrednika Nowego Testamentu - Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abła. 25 Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia. Jeśli bowiem tamci nie uniknęli kary, ponieważ odwrócili się od Tego, który na ziemi mówił, o ileż bardziej my, jeśli odwrócimy się od Tego, który z nieba przemawia. 26 Głos Jego wstrząsnął wówczas ziemią, a teraz obiecuje mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebie. 27 Te zaś słowa jeszcze raz wskazują, że nastąpi zniszczenie tego, co zniszczalne, a więc tego, co zostało stworzone, aby pozostało to, co jest niewzruszone. 28 Dlatego też otrzymując niewzruszone królestwo, trwajmy w łasce, a przez nią służmy Bogu ze czcią i bojaźnią! 29 Bóg nasz bowiem jest ogniem pochłaniającym.*

I w tej chwili Bóg przychodzi, jest ogniem pochłaniającym, bo jest ogniem, który rozświetla ciemność i z ciemności wydobywa to, co musi stać się światłością. I jak mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz.5: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.*

I tutaj werset: *3 O nierządzie zaś i wszelkiej nieczystości albo chciwości niechaj nawet mowy nie będzie wśród was, jak przystoi świętym, 4 ani o tym, co haniebne, ani o niedorzecznym gadaniu lub nieprzyzwoitych żartach, bo to wszystko jest niestosowne. Raczej winno być wdzięczne usposobienie. 5 O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec - to jest bałwochwalca - nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga. 6 Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo przez te [grzechy] nadchodzi gniew Boży na buntowników. 7 Nie miejcie więc z nimi nic wspólnego! 8 Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości! 9 Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda. 10 Badajcie, co jest*

miłe Panu. 11 I nie miejcie udziału w bezowocnych czynach ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie [tamtych]! 12 O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić.

Nie jesteście dziećmi nocy, ale dziećmi dnia, synami dnia.

Część 8

Jak państwo zauważyli, przez ten czas jak jesteście tutaj w Ponikwie, jesteście oddzieleni od obowiązków domowych, poświęcacie czas tylko temu. Więc dostrzegacie tą sytuację, że ten czas sprzyja ku temu, abyście się głęboko, można powiedzieć, sami poznali z sobą; nie tutaj chodzi o państwa, tylko sami ze sobą doświadczali prawdziwej swojej natury wewnętrznej i posłuszeństwa.

Posłuszeństwa, o którym mówi List św. Pawła, o tym że Jezus Chrystus przez posłuszeństwo wyzwolił wszystkich ludzi; bo Adam to zrobił przez nieposłuszeństwo, czyli posłuszeństwo szatanowi. Tutaj dlatego tak jest to powiedziane, że nie tylko przez nieposłuszeństwo Bogu, ale to nieposłuszeństwo Bogu ma swoją drugą stronę, czyli to jest posłuszeństwo diabłu. I posłuszeństwo diabłu zostało wykazane, jakie jest to straszne zagrożenie.

Czyli de facto istnieje ten stan odejścia Adama od Boga i Ewy od Boga, a jednocześnie każdego człowieka na Ziemi, gdy nie żyje w Chrystusie Panu; ten świat nie chce tego nazywać posłuszeństwem diabłu, tylko nieposłuszeństwem Bogu, co nie jest do końca dla człowieka tym samym. To jest sytuacja bardzo ciekawa, że dla człowieka nie jest tym samym, ponieważ posłuszeństwo Bogu i nieposłuszeństwo Bogu, to jest pewnego rodzaju zdolność człowieka, czy chęć człowieka. I nieposłuszeństwo Bogu, dla nich nie od razu oznacza posłuszeństwo diabłu; ale to tak jest, nieposłuszeństwo Bogu jest posłuszeństwem diabłu.

I gdybyśmy przedstawili to w internecie np. na Facebooku, czy na jakimś innym portalu, że nieposłuszeństwo Chrystusowi jest posłuszeństwem diabłu, to ludzie by powiedzieli: To jest nieprawda, to jest nieprawda, to jest nieprawda. By wytaczali ogromne działa

przeciwko tym, którzy mówią, że nieposłuszeństwo Chrystusowi jest posłuszeństwem diabłu – bo to jest nieprawda, a dlaczego?

Bo to powoduje u nich uświadomienie sobie straszego stanu ich świadomości i istnienia ich życia, nie chcą mieć tej świadomości, chcą żyć sobie powierzchownie.

Ale to musi mieć człowiek świadomość tego upadku, musi, aby móc z tego wydobyć się. Ale jeśli człowiekowi nie daje się świadomości tego upadku, tylko lajtowo się przedstawia tą sytuację, że nieposłuszeństwo Bogu, jest to nieposłuszeństwo Bogu, ale to nie znaczy że jest posłuszny diabłu. Ale Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: *Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie*; nie mówi: *Kto nie jest ze Mną, to nie jest ze Mną*. Tylko mówi: *Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie. Kto nie jest w światłości, jest w ciemności*. Światłość jest Bogiem, Bóg jest światłością, a ciemność jest diabłem, tam diabeł przebywa i nie chce żadnej światłości.

Ale Bóg tą światłość otwiera, gdzie jest napisane - Ef 5: 13 *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem*. Więc Bóg światłem wszystko rozświecila.

I dlatego tutaj to nasze spotkanie ukazuje u ludzi tą naturę; przekazuje, czyli otwiera rzeczywistość ich stanu wewnętrznego i duchowego, że nieposłuszeństwo Bogu, to nie jest tylko nieposłuszeństwo Bogu. A ludzie w tym świecie żyją w taki sposób, jakby nieposłuszeństwo było sobie nieposłuszeństwem, a poza posłuszeństwem było własne ich życie - spokojne, bez problemu, Bóg mu nie jest potrzebny, aby to życie się toczyło. Ale kiedy przedstawia się faktyczny stan, że nieposłuszeństwo Bogu jest posłuszeństwem diabłu, to sprawy się nagle zmieniają; mimo że to jest bardzo wyraźny aspekt tutaj, że ten świat wszystko czyni, aby ukryć ten prawdziwy stan.

Dlatego Jezus Chrystus mówi: *Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie. Kto nie jest w światłości, jest w ciemności*. Przedstawia tą

sytuację jasno, ale gdzie indziej jest to lukrowane. Ale ludzie lubią lukrować pewne sprawy i ukrywać rzeczywistość.

I dlatego myślę, że tutaj musi być to jawnie przedstawione, że nieposłuszeństwo Bogu, jest posłuszeństwem diabłu. I nagle ludzie mówią: Co ty człowiek mówisz! - my nie jesteśmy posłuszni diabłu, my nie wybieramy go. - No może wy nie wybieracie, ale już inni wybrali, pozostajecie w tym wyborze; ponieważ Adam wybrał diabła, a wy zostajecie w tym wyborze - List św. Pawła do Rzymian 5:

14 A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem – czyli Chrystus Pan jest typem - Tego, który miał przyjść.

Czyli tutaj jest powiedziane, że ludzie przez Adama są posłuszni szatanowi i w ten sposób są nieposłuszni Bogu. Ludzie myślą, że jak tego nie czynią w sposób świadomy, to już tak nie jest.

Ale to występuje taka sytuacja, że posłuszeństwo które w nich już istnieje, otwiera ogromne wrota; gdy są nieposłuszni Chrystusowi, nie zamykają wrót posłuszeństwa diabłu. I przez te wrota posłuszeństwa diabłu, których nie wiedzieli że nie zamknęli, bo nie otwierali, tylko ktoś inny otworzył - to są te dziedziczenia. To są dziedziczenia, wychowanie, dziedziczenie, przekazywanie przez ojca, dziada i pradziada różnych problemów, które powodują tą sytuację, że ci ludzie są obciążeni, a później dziwią się temu wszystkiemu.

I dzisiaj świętość, jak mówi św. Paweł, powinna być naturalną sytuacją świata; a dzisiaj ukazane jest, że jest to kuriozalny element, niezmiernie rzadki, czyli taki który jest trochę dziwny. Ale ten świat musi uświadomić sobie tą sytuację, że nieposłuszeństwo Chrystusowi, to nie jest taki lajtowy stan odejścia od Niego i bycia sobie w stanie jakimś tam, to nie jest jakiś stan, to jest stan dokładnego przeciwieństwa, czyli posłuszeństwa szatanowi.

I dlatego Jezus Chrystus przychodząc na Ziemię, przez posłuszeństwo Bogu wyrwał ludzi spod posłuszeństwa diabłu, czyli wyrwał duszę diabłu. Przez posłuszeństwo Bogu wyrwał diabłu i mimo że diabłu zostało samo ciało grzeszne, które Chrystus mu zostawił, to

nie był z tego zadowolony, dlaczego? Bo nie chodziło w ogóle o ciało, to które on zdemoralizował, tylko o duszę.

Zresztą jest to powiedziane bardzo wyraźnie, kiedy szatan zabiera Jezusa Chrystusa na szczyt góry, szczyt świata i mówi: Oddaj mi duszę, oddaj mi pokłon. Można powiedzieć to inaczej: Wszystko co posiadam niczym jest, jeśli chodzi o wzgląd władzy duchowej i potęgi Bożej, i chwały Bożej i duszy człowieka, jest niczym. Ja dlatego to chętnie oddam, oddam za Twoją duszę – tak przedstawia tą sytuację.

Dzisiaj ludzie mają „kociokwik” jeśli chodzi o władzę nad materią, władzę nad pieniędzmi i posiadaniem, ponieważ to ich określa, stanowi. I pieniądze, bogactwo określa dzisiejszy świat, kto jest bogaty i może być uznawany za człowieka dobrego, uczciwego. A kto jest biedny na pewno jest nieuczciwy i zły. Ale jest całkowicie odwrotnie.

I dlatego tutaj Chrystus ukazuje, że musimy pamiętać o tej sytuacji, że gdy zacznie być coraz głębiej w tej chwili ujawniana ta sytuacja, że nieposłuszeństwo Chrystusowi jest posłuszeństwem diabłu, to musi to poruszyć wszystkich ludzi. To zresztą poruszyło, bo już do internetu została informacja przekazana, że nieposłuszeństwo Bogu jest posłuszeństwem diabłu.

A było powiedziane: nieposłuszeństwo kościołowi, to jest nieposłuszeństwo Bogu. Tylko że jest sytuacja tego rodzaju, że nie pamiętają, już wyleciało im z głowy - 2 kanon, który namawia ludzi do bojkotu, żeby być buntownikami; Boga nie uznawać, nie uznawać Jego Dzieła, to już nikt tego nie pamięta, bo minęło już 10 lat od objawienia tej sytuacji, ujawnienia, już wyleciało im z głowy, już tego nie pamiętają. Ale w dalszym ciągu występuje ta sytuacja: *Na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.*

2 List św. Piotra rozdz.2 tytuł „Szydercy”: *1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu, tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę.*

3 *Dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci,*

na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

I to się dzieje, ta zguba na nich przychodzi, tylko mówią: to my nie jesteśmy zgubieni, tylko ci, którzy mówią źle o tym że kanon 2 jest zły i że Adam jest zły. I że grzech pierworodny, śmiertelny, jest zły i że spowiedzi są niedobre i że niedobre są pokuty, i niedobre są uczynki, które udowadniają że Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa nie ma mocy.

Bo jeśli Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa ma moc, bo ma moc - to czemu służą w takim razie spowiedzi i czemu służą pokuty, i czemu służą uczynki? A św. Paweł w owym czasie kiedy jeszcze nie były ustalone spowiedzi i pokuty; bo one zostały ustalone dopiero w XI wieku mówi bardzo wyraźnie w Liście do Galatów rozdz.2:

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków...(Tutaj mówi o uczynkach, bo od XI wieku będzie wstawione: spowiedzi, pokuty i uczynki. A dopiero od XI w. były ustanowione spowiedzi i pokuty, więc jest napisane: uczynków i tutaj by to brzmiało: prawa za pomocą spowiedzi, pokut)... uczynków, 16 lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary.

Z wiary oznacza to, że jesteśmy bez grzechu, dlatego że uwierzyliśmy w Dzieło Jezusa Chrystusa i nie walczymy o rację naszą. Kościół śmierci w dalszym ciągu walczy o rację, swoją rację, walcząc z Bogiem, że to on ma rację i spowiedzi mają rację i pokuty mają rację, i to że ludzie mają grzechy, ma rację; bo przynoszą im duże korzyści finansowe i władzę. I mają nieograniczony dostęp do natury wewnętrznej człowieka przez wymuszenie posłuszeństwa.

16 lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa - tak uwierzyliśmy - aby osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa - i to jest to o czym rozmawiamy przecież - a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków. Czyli wypełnianie Prawa które mówi: spowiedzi, pokuty i uczynki. 16 jako że przez wypełnianie

Prawa za pomocą uczynków – spowiedzi i pokut - nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.

Św. Paweł mówi o uczynkach, bo to jest I wiek i w owym czasie nie było mowy o tych sprawach, ponieważ zostało to ustalone dopiero kiedy się rozkokosił, że tak mogę powiedzieć 2 kanon. I po 5-6 wiekach dostrzegli, że ludzie zostali tak już przekabaceni, tak zniszczeni, że mogą w tym momencie zadać im następne cierpienie, zmuszać ludzi do oficjalnego odrzucenia Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa, żeby tego nie widzieli. Czyli zmuszają ich do porzucenia Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa w sposób taki, że nie wiedzą że to robią.

I dlatego jest w tej chwili drugie prorokowanie, które mówi o tym, że z trzewi wypływa cała prawda wewnętrzna. A ludzie spotykając się z naturą trzewi, dzisiaj doświadczają bólów, cierpienia i nie wiedzą co się z nimi dzieje; odczuwają rzeczywistość, o której było powiedziane wiele lat temu: trzymali się własnej drogi usprawiedliwienia. Ale dzisiaj doświadczają bólów i cierpienia wewnętrznego, i nie wiedzą skąd to jest. Ale to jest to, o czym była mowa wiele lat temu, a teraz doświadczają ponieważ trwając przy własnej drodze usprawiedliwienia nie może człowiek się odkupić. Jak to jest powiedziane w Liście do Rzymian rozdz.10: *1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modlę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.*

Czyli kresem Prawa, czyli kresem Starego Testamentu, czyli inaczej można powiedzieć starych nakazów, gdzie Dziesięcioro Przykazań miało człowieka zbliżać do Boga. A w tej chwili jesteśmy już skierowani ku Bogu przez Chrystusa Pana, nabyci przez Chrystusa Pana dla Boga. Jesteśmy już w tej chwili doskonali w Chrystusie Jezusie – List św. Pawła do Kolosan rozdz.1:

28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego

człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

Jesteśmy doskonali w Chrystusie, ponieważ gdybyśmy nie okazywali żadnego człowieka w Chrystusie, byśmy szkalowali Chrystusa, że ujmujemy Mu łaski. Ponieważ Jezus Chrystus przedstawia tę sytuację, że jeśli wszyscy zostali wydobyti z udręczenia i wszyscy są czyści i doskonali, to żadnemu człowiekowi nie możemy poczytywać grzechu jego duszy, ponieważ wtedy szkalujemy Chrystusa, a dlaczego?

Ponieważ wolność duszy człowieka, nie jest dziełem człowieka, wolność duszy człowieka jest dziełem Chrystusa, dziełem Boga, dziełem Ducha Świętego i Chrystus Pan uwolnił naszą duszę i mówiąc że dusza jest skalana, jest to ujmowanie chwały Chrystusowi.

A dzisiejszy kościół śmierci – jak to Jan Paweł II powiedział: że żyjemy w cywilizacji śmierci. Więc to jest właśnie ta sytuacja - cywilizacja śmierci. Czyli rozumiejąc to, że dzisiaj kościół śmierci mówiąc o wszystkich tych sprawach, że człowiek jest grzesznikiem i dusza jego jest grzeszna, i dowodów szuka w swoim sumieniu, które przez badanie duszy stwierdza, że ona jest grzeszna – to jest niemożliwe. Sumienie nie może zbadać Chrystusa, ani duszy, która jest ukryta z Chrystusem w Bogu. A ciekawe co ono bada, na jakiej podstawie to robi?

To są prawa narzucone, ukształtowane przez grzeszność, pokuty, i to że człowiek uczynki swoje rozpoznaje przez to, że je widzi. Ale to tylko widzi postępowanie swojego ciała. A Chrystus Pan odkupił człowieka; a grzechem o którym mówi św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz.6:

4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

I żeby tutaj zauważyć, co to jest za stan, to tutaj to skopiuję i wkleję do miejsca, które teraz przeczytam – 1 List św. Jana 5:

16 Jeśli ktoś spostrzeże, że brat popełnia grzech, który nie sprowadza śmierci, niech się modli, a przywróci mu życie; mam na myśli tych, których grzech nie sprowadza śmierci. Istnieje taki grzech, który sprowadza śmierć. W takim wypadku nie polecam, aby się modlono. I tutaj wstawiłem hiperlink: [4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a \[jednak\] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.](#)

To jest dzisiejszy kościół śmierci, on to robi, na pośmiewisko wystawia Drogocenną Krew, samego Jezusa Chrystusa mówiąc, że On ich nabył, a i tak oni trzymają się swoich grzechów, trzymają się swoich pokut nie uznając Drogocennej Krwi. Bo jeśli ktoś uznaje Drogocenną Krew, to po prostu nie ma grzechów. Okazuje się że dzisiejszy świat jest zdolny ku temu, aby przyjąć odkupienie Jezusa Chrystusa, i dlatego Jezus Chrystus objawia te tajemnice, aby ponownie przywrócić człowieka do chwały Bożej, ponieważ jest to nieustannie ważne, aktywne i działające.

Dlatego mówi o tym, a my jesteśmy świadectwem na to, że jesteśmy synami Bożymi, bo synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, że nie mają grzechu. Ponieważ jest to List do Rzymian rozdz.8:14 *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.*

A niemożliwym jest, abyśmy uwierzyli Chrystusowi, i uwierzyli że uwolnił nas od grzechów i że ich nie mamy, gdyby nie prowadził nas Duch Boży. Ponieważ proszę zauważyć, jaka to jest ciekawa sytuacja, kościół śmierci brzydzi się takim postępowaniem, uznaje je za herezję i za wywrotowe. I mówi w ten sposób: Kto nie wierzy w 2 kanon i nie wierzy że Adam jest w dalszym ciągu panem tego świata i że grzech pierworodny panuje nad człowiekiem, jest wrogiem Boga – to jest herezja. Tam trzeba napisać pod tym: herezja; bo to jest herezja. Bo to jest taka sytuacja, 2 kanon mówi: Czcij Adama, raduj się z grzechu pierworodnego, ciesz się z kościoła śmierci i dzieciom

odbieraj świętość, bo z tego się Bóg cieszy. Bo kto tego nie robi, jest wrogiem Boga.

I tu jest sytuacja bardzo wyraźnie napisana - Ew. św. Jana rozdz.8: *44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądanja waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. 45 A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. 46 Kto z was udowodni Mi grzech?*

Chcą udowodniać nam grzech, dlatego że uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa i przez to że wierzymy w to, że On odkupił nasz grzech, my go nie mamy, więc jest to grzechem, bo go nie mamy, więc jest to herezja.

Więc kościół śmierci jest kościołem heretyckim, bo przeciwstawił się Chrystusowi Panu i głosi herezje, dokładnie herezje, ujmując chwałę Chrystusowi i ujmując Jego dzieła każdemu człowiekowi na Ziemi. A gdy kogoś spotka, czyni go dwakroć wartym piekła, niż sam jest; dlatego że chce tych wszystkich ludzi zniszczyć, dlatego że wybrali Chrystusa Pana, a oni tracą władzę, ponieważ posłuszeństwo im, dawało im nieograniczony dostęp do dusz i ciał, i do woli człowieka i do umysłu, i do każdych zasobów wewnętrznych człowieka. A przez posłuszeństwo Chrystusowi zamyka się to posłuszeństwo, zamyka się ten dostęp i nie mają dostępu, ale otwiera się dostęp dla Chrystusa. I gdy otwiera się dostęp dla Chrystusa następuje sytuacja taka - Rz 8:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.

To się otwiera dostęp dla Chrystusa i wtedy Chrystus czyni nas synami Bożymi, ponieważ On w nas działa, przenika całą naszą naturę wewnętrzną i zarządza każdą częścią naszej wewnętrznej natury, co jest zgodne: uczynił nas królestwem dla Boga swojego i naszego – Ap 5: *10 i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi».*

Więc kiedy uświadamiamy sobie tą sytuację, że dzisiaj mamy 3 dzień naszego spotkania; i kiedy mówimy o posłuszeństwie, to to

posłuszeństwo zaczyna u nas się osadzać, zaczyna się układać, zaczynamy to pojmować i zaczynamy rozumieć już ze spokojem i z pewną naturą o tej ogromnej potędze i mocy, która Chrystus nam daje. Przez posłuszeństwo Chrystusowi jesteśmy całkowicie oddani Chrystusowi, a On mieszkając w nas niczego nie uczyni co by było dla nas zgubne. On czyni wszystko co jest dla nas doskonałe, dla nas dobre i wznosi nas ku doskonałości Bożej.

Zresztą ja oddałem się Chrystusowi 35 lat temu. Oczywiście dzisiejszy kościół śmierci powie mi, że doprowadził mnie do strasznego upadku, bo uwierzyłem Chrystusowi Panu i głoszę z punktu ich widzenia herezję, że Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i umarł na Krzyżu i swoją tylko mocą wyzwolił mnie z grzechu, a ja Mu uwierzyłem - i to jest herezja, bo to właśnie głosi 2 kanon, że to jest herezja. Bo człowiek powinien trzymać się Adama i umierać w kościele, mimo że człowiek nie został stworzony przez Boga śmiertelnym, śmierć przyszła przez grzech.

A Chrystus wyzwolił nas spod grzechu, czyli śmierci. Ale tym którym się podoba to, aby władać życiem człowieka i doprowadzać go do śmierci, dlatego aby dusza jego nie wleciała. A oni czerpią moc z duszy człowieka żyjąc eonami, bo to są diabły, ci którzy tam są, w kościele śmierci, nie zdają sobie sprawy że są parobkami diabła i oni niczego nie otrzymają, zostaną na końcu wyrzuceni poza światłość zewnętrzną - left behind [pozostawieni], poza zewnętrzną stronę, lewą stronę. I nie zdają sobie sprawy, myślą że oni tam rządzą.

Nie, oni tam nie rządzą, oni są wykorzystywani tylko, aby wykonywali czarną robotę, a kto inny spija śmietankę; którego życie nie kończy się na śmierci ciała. I dlatego szatan wszystko robi, aby inkarnacje trwały, bo one zapewniają życie ciała i uwięzienie dusz. I dlatego wszystko robi aby Chrystus Pan się nie objawił w życiu człowieka, ponieważ następuje święta inkarnacja. A święta inkarnacja kończy inkarnację cielesną, co kończy też istnienie diabłów, którzy cieszą się nieograniczonym dostępem przez posłuszeństwo sobie do zasobów dusz, zasobów ducha, zasobów ludzkich, zasobów umysłu,

zasobów serca, zasobów nerek. Czyli zasobów sumienia, zasobów miłości, wiary i wszystkich tych stanów.

Wiara dzisiaj jest dziwnie zdewaluowana, ludzie nie wierzą że wiara jest to ścisła relacja z Chrystusem, a ta relacja wypełnia wszystkie znamiona małżeństwa. Dlatego mówię o tym małżeństwie mistycznym ponieważ ono ma tę prawdziwą moc, relację i moc przemienienia, udziału. Ponieważ małżeństwo z Chrystusem rozpoczyna się w momencie kiedy Chrystus Pan uśmierca naszego złego ducha i daje naszej duszy własnego ducha, jesteśmy w Jego Duchu zanurzeni. Czyli występuje taka sytuacja, że Chrystus i dusza nasza są zjednoczeni jednym duchem, Duchem Bożym i w ten sposób spełniamy zasady małżeństwa; bo Chrystus spełnia zasady małżeństwa mistycznego, więc będąc w tym małżeństwie mistycznym jesteśmy jednym duchem.

I dzisiaj to jest zepchnięte, to jest oczywiście napisane w Piśmie Świętym, tylko że to są wszystko apokryfy – nieudowodnione, nieprawdziwe, wymyślone, jakieś historyczne, jakieś kompletne banialuki, jest to wszystko odrzucone. Na przykład w Apokryfach w Listach św. Jana, są te słowa: Dziesięć córek Boga, pięć córek jest to wiara, miłość, łaska pokój, nadzieja – te znają drogę do Boga. I jest pięć córek nieroztropnych, które powinny trwać w poznaniu, miłosierdziu, mądrości, posłuszeństwie, cierpliwości. Te dziesięć córek należą do Boga, tylko 5 jest zbuntowanych i 5 nie chce poszukiwać Boga, bo są posłuszne czemu innemu; a te 5 jest posłuszne Bogu. I dzisiaj te dziesięć przymiotów jest w Apokryfach jako niewłaściwe, niefaktyczne, niepotrzebne, musi zostać usunięte, ponieważ wprowadza zamęt w życiu człowieka.

Dlatego Apokryfy, to jest to co może wprowadzić zamęt w życiu człowieka, niepotrzebnie gdzieś go tam kierować, niepotrzebnie wskazywać mu jakąś błędną drogę, która może skazić go prawdą.

Człowiek który jest w Duchu Bożym rozpoznaje prawdziwe słowa, które są w apokryfach, a które są nieprawdziwe, rozpoznaje -

prawdziwe rozpoznaje i nieprawdziwe rozpoznaje. A jednocześnie gdy jesteśmy w kanonie, to czytając Ew. wg św. Jana rozdz.20:

23 Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

Co jest niemożliwe, ponieważ sam Bóg nikomu grzechów nie zatrzymuje, tylko mówi: Jeśli uwierzy, będzie wolny, jeśli nie uwierzy - to On sam to czyni. I dlatego jest inny werset powiedziany - Łk 7:

30 Faryzeusze zaś i uczeni w Prawie udaremnili zamiar Boży względem siebie, nie przyjmując chrztu od niego.

Czyli udaremnili łaskę Bożą względem siebie. Więc nie ma innych ludzi, którzy mówią: Nie rób tego, albo nawet jeśli zrobisz, to nie będzie to działało, bo ci na to nie pozwalam. Tam jest wola człowieka.

Kościół grzeszników, śmierci, mówi: Człowiek ma wolną wolę i może nią żyć. A tutaj nie ma wolnej woli, bo my nią władamy i jak my powiemy: Masz grzech - to nawet gdyby skichał się, to będzie go miał. Czyli tu jest sytuacja taka: *Komu grzechy zatrzymacie, są im zatrzymane, którym odpuszcicie, są im odpuszczone.* Więc nie jest to prawda, ponieważ ona godzi w wolność człowieka, w prawdę człowieka, w prawdę Chrystusa Pana, który powiedział takie słowa Ew. wg św. Jana rozdz.3:

17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.

Czyli zasada jest taka – jeśli Chrystus Pan sam na Ziemię przyszedł przez Boga przysłany i nie przyszedł potępiać ludzi, to żaden człowiek który mówi że jest Chrystusowy, i mówi że żyje w Chrystusie i wypełnia Jego wolę, nie może żadnego człowieka potępić, bo potępienie sprowadza na siebie człowiek sam.

I dlatego jest powiedziane: *17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. 18 Kto wierzy w Niego – nie ma tej trzeciej osoby, wierzyć nie możemy za kogoś innego, wierzyć może człowiek sam. 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. 19 A sąd polega na tym, że światło*

przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. 20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. 21 Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».

I ciekawą sytuacją jest to, że nasze spotkania już w tej przestrzeni odbywają się już od 10 lat; są wedle dzisiejszego świata ogromnie heretyckie, ale są one prawdziwe, nie są herezją, dlaczego? Można zapytać się: czym jest herezja? Dzisiejszy kościół grzeszników, śmierci, uważa że herezja to jest nie wierzyć w niego. Ale herezją jest - nie wierzyć w Boga. Okazuje się, że gdy wierzymy w Boga, okazuje się że nie możemy wierzyć w kościół, bo to są dwie różne sprawy. Bóg jest żywy i prawdziwy, a ta instytucja została zbudowana tylko i wyłącznie dla pieniędzy.

Żeby to zauważyć, że dla pieniędzy, to zauważcie, enklawy które założył św. Piotr rozmnażały się, miały bardzo wielu ludzi, a jednocześnie były bardzo majątne w różnego rodzaju dobra, może nawet i pieniądze, trudno powiedzieć, może handlowali itd. I widział cesarz, że jest to ogromna ilość pieniędzy, która mogłaby służyć Rzymowi, ale nie służy, bo nie jest pod Rzymem; to są chrześcijanie. Więc wcielił ich przez to, że ustanowił chrześcijaństwo państwowym, więc stali się Rzymianami. I ustanowił że wszyscy którzy są chrześcijanami są Rzymianami, a Rzymianie są chrześcijanami od razu, po prostu od ręki. Od ręki od razu są chrześcijanami, bo to stało się państwo chrześcijańskie.

I następuje sytuacja taka, że zaczął wtedy kanalizować wszystkie pieniądze które były niczyje, a to były chrześcijan, teraz są już cezara. Zaczął ich kanalizować, zrobił to dla pieniędzy, gdyby byli chrześcijanie biedni, nie miał by ochoty tego robić w ogóle: A po cóż mi takie biedactwo w moim kraju. A gdy stali się bogaci, to trzeba ich wcielić w Cesarstwo Rzymskie i trzeba skanalizować ich pieniądze, dać im boga i niech słono za niego płacą. A że nie wiadomo jak

wygląda, to niech będzie w skrzynce i niech sobie jego tam powyobrażają.

Ale oni mówią: Ale my mamy Boga swojego w naszych sercach. - A jak On wygląda? - Nasz wygląda tak, jak wygląda. - No ale ja nie wiem jak wygląda - Jak ty Go poznasz, to będziesz wiedział jak wygląda.

Bo wygląda tak, jak wygląda, jest taki, jaki jest – mówi Mojżesz, kiedy Bóg mówi: Pójdź do ludu i powiedz, że Ja do niego mówię. - No, ale lud jest taki, że on chce znać imię i nazwisko, kto do niego mówi. - Powiedz: To Ja Jestem Bogiem, Ja Jestem Tym, Który Jest, to jest moje Imię. Ks. Wyjścia 3,14: *JA JESTEM, KTÓRY JEST*.

I Mojżesz poszedł i mówi: Do was mówi Ten: *Jam Jest, Który Jest* - to On ma takie Imię. I wtedy oni się cieszyli, że nie jest jakiś bezimienny, tylko Ten Który Jest - *JA JESTEM, KTÓRY JEST*.

Więc tu jest to sytuacja tej prawdziwej naszej przemiany, która już trwa od wielu lat, gdzie Chrystus ukazuje nam tajemnice Starego Testamentu, tajemnice Nowego Testamentu, tajemnice Ewangelii św. Pawła, nie według św. Pawła, tylko św. Pawła – dlaczego tak akurat to brzmi?

Ponieważ Ewangelie kanoniczne są według, bo to spisali je uczniowie, to co mówił Jezus Chrystus. A Ewangelia Pawła nie jest według, tylko to św. Paweł otrzymał ją bezpośrednio od Chrystusa i on spisuje Dobrą Nowinę, tą bezpośrednio, która jest ujawniona. Czyli według oznacza: jest to z drugiej ręki; ale św. Paweł jest pierwszą ręką, on otrzymuje, on objawia, więc Ewangelia św. Pawła, Dobra Nowina o prawdzie Bożej.

I mówi o spełnieniu – proszę zauważyć co jest u św. Pawła napisane - o spełnieniu dzieła starożytnego, gdzie starożytny świat jest w dalszym ciągu w gruzach, co sobie chwali. Ale nie może być w gruzach, ponieważ tam jest w głębinach nasza natura, jest piękna córka ziemską, jest prawdziwa natura początku i musimy szukać początku. Kto znajdzie początek, ten znajdzie prawdę. I ona jest początkiem, ona jest początkiem istnienia ludzkiego.

Bo Bóg stworzył człowieka w pierwszym świecie, stworzył piękną córkę ziemską. Jest zresztą to ukazane w Ks. Genesis 6: *1 A kiedy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi, rodziły im się córki. 2 Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały.*

Więc Bóg na początku stworzył piękną istotę; te córki, one nie miały nic wspólnego z upadkiem Adamowym. To są czyste, piękne, istoty ziemskie, istoty Boskie w wyrażeniu ziemskim cielesne. Czyli natura cielesna nie jest zniszczona przez pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia; ona żyje w sposób doskonały. Jest napisane zresztą:

1 A kiedy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi, rodziły im się córki.

Więc chodzi o tą sytuację, że ta tajemnica nie była pozbawiona sytuacji, gdzie ludzie się nie rozmnażali, zostali stworzeni i koniec. Bóg stworzył piękne córki ziemskie i one żyły na tej Ziemi, były piękne, doskonałe, ale nie znały zmysłowości - nie znały pożądliwości ciała, nie znały pożądliwości oczu i nie znały pychy tego życia. To aż zadziwiające, ale to jest tak właśnie, że tą pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia sprowadziły osoby duchowe, istoty duchowe, czyli synowie Boży sprowadzili na Ziemię tą pychę i doprowadziły do upadku te istoty piękne, które zostały stworzone przez Boga. Bo Bóg stworzył Niebo i ówczesną pierwszą Ziemię, bo to jest druga Ziemia na której żyjemy, mówi o tym św. Piotr w 2 Liście rozdz.3:

5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

I żeby powiedzieć więcej: *13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.*

To jest to, do czego my zdążamy. My nie czekamy na ogień który przyjdzie, żeby spalić tą Ziemię, tylko zdążamy ku doskonałości Bożej, ku chwale Bożej, która jest tą chwałą w pełni istniejącą, tylko

musimy porzucić; czyli my porzuciliśmy już posłuszeństwo diabłu przez posłuszeństwo Chrystusowi. Ta sama sytuacja jest, jak już było to powiedziane w Raju, gdzie Ewa słuchając szatana porzuca posłuszeństwo Bogu na rzecz posłuszeństwa diabłu.

I dlatego chcę powiedzieć, że w naturze człowieka, w myślach człowieka i w takim wewnętrznym poczuciu człowieka, nieposłuszeństwo Bogu nie jest tym samym co posłuszeństwo diabłu - ale ono jest tym samym. Ludzie nie chcą tego słyszeć, ale to jest prawda, ponieważ Bóg nie tworzy innej przestrzeni - Mt 12: 30 *Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; i kto nie zbiera ze Mną, rozprasza. Kto nie jest w światłości, jest w ciemności.* Więc kto nie jest Mi posłuszny, jest posłuszny diabłu.

I dlatego w Raju jest ukazana sytuacja, że Adam i Ewa stali się posłuszni diabłu, i przez to posłuszeństwo...nie przez samo nieposłuszeństwo, ale jest to to samo, ponieważ gdzie Chrystus ukazuje, że nie ma innej przestrzeni, czyli nieposłuszeństwo nie jest samym nieposłuszeństwem, bo nie może powstać pustka, nie istnieje pustka.

Więc zerwanie posłuszeństwa z Bogiem jest wynikiem skierowania się posłuszeństwem gdzie indziej - to jest taka zasada. Dlatego w tym świecie zostały stworzone zasady pewnego rodzaju lajtowego radzenia sobie z sytuacją nieposłuszeństwa: jest to pewnego rodzaju nieposłuszeństwo, nic to nie szkodzi, z diabłem nie ma nic wspólnego, jest tylko Bogu nieposłuszny. Ale diabeł mówi: Tak sobie myśl, wszystko w porządku, nie będziesz tu w tragedii, nie będziesz chciał z tego uciec tylko będziesz się dobrze bawił, a ja już wszystko zrobię, żeby wycisnąć z ciebie ostatnie soki.

I mając w tej chwili tę przestrzeń pojmowania nowego, jesteśmy w nowej przestrzeni; przestrzeni jeśli chodzi też o świat. Bo zaczynamy doświadczać, że świat nie jest tylko w nieposłuszeństwie; ale coraz bardziej jest to uwidocznione, że jest w posłuszeństwie diabłu. Co powoduje tę sytuację, gdy my coraz głębiej ujawniamy tę tajemnicę (od trzech dni) ujawniamy tę sytuację, to dzieją się dziwne

rzeczy, aby nikt tego nie usłyszał i nikt się tego nie dowiedział: Możecie sobie to wiedzieć, ale żeby ludzi nie psuć, nie wyrwać ich, że tak mogę powiedzieć, z upojenia demonicznego niech sobie tak będą, im nie jest źle.

A my wiemy że jest źle. I jest sytuacja taka, że Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię nie dlatego, że ludzie wołali do Niego o wolność, wzywali Go. Ale to Bóg wiedział, że ludzie są w kłopotach, a ludzie tych kłopotów nie znali, bo się przyzwyczaili całkowicie do życia w pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia i im to nie przeszkadzało.

I dlatego chcę powiedzieć o tym, że pierwsze córki ziemskie, to są te istoty które w nas, w głębinach nieustannie czekają na ratunek; to one były piękne, cudowne, doskonałe, ich materialna natura doświadczała wszelkiej tajemnicy Boskiej tylko odgórnie. Tylko odgórnie cała przestrzeń Boskiej tajemnicy w nich istniała i oni doświadczali wszystko odgórnie, i ciało otrzymywało odgórnie Boską moc, ponieważ było Boskie, było przez Boga wznoszone, leczone, utrzymywane w doskonałości. Właściwie nie miało być z czego leczone, bo nie miało chorób, z tego powodu że nie miało grzechu, a jak nie miało grzechu to nie miało chorób.

Dla dzisiejszego człowieka jest to jednoznaczne, ale gdy patrzemy na cuda Jezusa Chrystusa, to gdy człowiek przyprowadza człowieka do jedności z Bogiem przez wiarę, to człowiek nagle zdrowieje, co jest jednoznaczne. Dzisiejszy świat odszedł od tego stanu i bardziej skupił się na markowaniu zdrowia, które jest zdrowiem człowieka, ale człowiek umiera; ale umiera dlatego że jest chory, dusza jest jego chora, serce jest jego chore i oczy zamglone. I dlatego tutaj jest ta sytuacja, on umiera; ale przecież człowiek został stworzony dla nieśmiertelności. O tym przecież mówi Ks. Mądrości rozdz.2:

23 Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności. 24 A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Co to znaczy należą? Są mu posłuszni. Należą do niego, bo są jemu posłuszni, czyli oddają mu posłuszeństwo.

I proszę zauważyć bardzo ważną rzecz, że dzisiejszy kościół śmierci wymógł na człowieku posłuszeństwo diabłu, sprzedał człowieka diabłu. Dzisiejszy kościół śmierci dokładnie zrobił to co Adam. Jezus Chrystus wyzwolił człowieka, a kościół śmierci, czyli kościół grzeszników utworzył 2 kanon, aby sprzedać człowieka diabłu pod pozorem, że go ratuje. Chrystus uratował człowieka, a tu nagle ma przyjąć Adama, ma przyjąć grzech pierworodny. Ma należeć do kościoła śmierci i ma dzieciom odbierać światłość, bo to jest dobre; to że mają prawdę, nie podoba się diabłu.

Czyli dzisiejszy kościół śmierci sprzedał człowieka diabłu w sposób bardzo chytry i podstępny. Ale ta chytrość i podstęp jest naturą dzisiejszego świata, wszędzie widzimy tą chytrość i podstęp – obiecuje się co innego, a daje się co innego, mówi się że będzie, a czegoś nie ma.

Jezus Chrystus objawił nam tajemnicę przestępstwa kościoła – corpus delicti - że sprzedał nas, ludzi na Ziemi, diabłu, ujawnił nam tą sytuację, zostało to objawione światu. My którzy żyjemy w Bogu, 10 lat mając świadomość tą, jesteśmy blisko Boga coraz głębiej i uwierzyliśmy Jemu, że nie mamy grzechu.

Nie poradził sobie z tym kościół śmierci przez 1700 lat; rozumiecie o czym mówię? Nie chodzi o to, że sobie nie poradził, nie chciał nigdy tego uczynić, nie chciał nigdy tego objawić, że jesteśmy wolni od grzechu, czysti i doskonali. Ale zadbał o to, żeby pozór stwarzać wolności od grzechów, ale aby nigdy nie zostało to uczynione. A to stworzył w taki sposób, aby oddalić człowieka od odkupienia, że jesteśmy wolni od grzechów, żeby Jezusowi Chrystusowi uwierzyć; i żeby człowiek skupił się na własnej manufakturze poszukiwania grzechów, pokutowania i uczynków, jakoby one były potężniejsze, mocniejsze, od Drogocennej Krwi i że Chrystus, Bóg będzie to nagradzał. A żeby Bóg to nagrodził, to by

musiał się sprzeciwić Drogocennej Krwi, która jest w mocy i dlatego tego nie nagradza. Mówi: Macie Krew, przyjmijcie ją.

Tak jak powiedział to w Ewangelii: Był Łazarz biedak i bogacz. Łazarz, biedak, umarł i bogacz tego świata też. I bogacz mówi: Poślij umarłych do moich braci, aby oni nie zrobili tego co ja; nie chodzi o to że są bogaci, ale chodzi o to, że nie żyją w Bogu. Jeśli nie naprawią się mimo bogactwa, to niech porzucą bogactwo i wtedy się naprawią; ale to nie jest główną przyczyną. Przyczyną jest to, że skierowali swoją świadomość gdzie indziej, tak jak ja zrobiłem; ostrzec ich żeby nie zrobili tego co ja, bo wpadną w tarapaty straszne i będą cierpieli męki na wieki. A mówi Abraham: Dlaczego mam posłać do nich umarłych, przecież mają proroków, niech słuchają proroków, jeśli proroków nie słuchają, to umarłym nie uwierzą. Czyli tutaj szukają innych możliwości, innych wyjść.

A jednocześnie prawdziwa natura Boskiej tajemnicy – jak już mówię o tej sprawie - my już od 10 lat uwierzyliśmy całkowicie Chrystusowi, że nie mamy grzechów i dlatego żyjemy w sposób radosny, spokojny, oddany Bogu, a Bóg nam darzy, prowadzi nas ścieżkami, daje nam poznanie i to poznanie w nas się rozszerza.

Są ludzie, którzy jakiś czas temu przyszli do nas i zadawali pytania: A jak ja poznam Boga, a jak ja to zrobię? To dzisiaj mówią w ten sposób: Ojejku, nie wiem kiedy On przyszedł, ale Go mam, On się pojawił we mnie, nie wiem kiedy, ale jest, czuję Go, jest we mnie, czuję że mnie prowadzi, jest obecny w moim życiu. Jak to się stało? Nie wiem kiedy to się stało, w jednej chwili się pojawił.

I tu też ludzie doświadczają, nagle się pojawia. I to przez słowo na przykład: Rozumiem że mam być posłuszną, posłuszną Bogu, On mówi do mnie, a ja mam być posłuszną Bogu. I w tym momencie kiedy jestem posłuszną Bogu, to w tym momencie On mi darzy, On mnie wspiera, On mi daje to wszystko, a ja mogę myśleć, myśleć i myśleć i nic nie wymyślę. A On stawia przede mną sytuacje, które mam czynić, ponieważ to są Jego dzieła, On sam tymi dziełami

zarządza, a my jesteśmy Jego rękami, abyśmy mogli te dzieła objawiać.

Część 9

Tutaj przeczytam tą Ks. Mądrości rozdz.2, dalsze wersety, przeczytałem 23,24; ale chciałem przeczytać także wersety 21,22, które są bardzo ciekawe, razem z tamtymi. I tytuł „*Grzech przestania prawdziwe wartości*”:

21 Tak pomyśleli - i pobłądzili, bo własna złość ich zaślepiła. 22 Nie pojęli tajemnic Bożych, nie spodziewali się nagrody za prawość i nie docenili odpłaty dusz czystych. 23 Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności.

I tutaj musimy pamiętać o tym i nigdy nie zapominać o tym, że Bóg stworzył nas dla nieśmiertelności, nie po to żebyśmy żyli, żeby nas karał. Jak powiedział jeden z księży: po to żeby go kusił. Przecież to rola diabła żeby kusił człowieka. A pewien ksiądz powiedział, że Bóg stworzył człowieka po to, żeby go kusić. Tak oczywiście myśli kościół śmierci, dlatego że mówi: *nie wódź na pokuszenie*. A przecież Bóg nikogo nie wodzi na pokuszenie – mówi o tym bardzo wyraźnie List św. Jakuba: W Bogu nie ma ciemności, nie ma zła, nie ma kuszenia; więc Bóg tego nie czyni. Mówienie o tym, że Bóg tak czyni, jest ogromną nieprawdą.

I dlatego: *22 Nie pojęli tajemnic Bożych, nie spodziewali się nagrody za prawość i nie docenili odpłaty dusz czystych.*

Czyli człowiek naprawdę został stworzony dla nieśmiertelności, został stworzony jako istota czysta, doskonała, aby panował nad wszechświatem, dosłownie nad wszechświatem, a dlaczego? Bo wszechświat głównie się wziął na to, aby panować mocą elektroniki, mocą iCloud-ów, mocą SI, nad całym wszechświatem wziął się. Ale Ziemia się nie da, ona się nie da, żeby na tym szybciej połamię i już to się dzieje, ponieważ Chrystus nie pozwoli na to, aby ten szemrzący róg, który wyrósł na tych trzech rogach pierwszych i ta bestia która ma żelazne zęby i miedziane pazury, aby rządziła. I pod

którą władzą są trzy bestie inne, czyli orzeł z wyrwanymi skrzydłami, czyli chrześcijaństwo, niedźwiedź który ma w zębach trzy żebra i kopie go jakiś człowiek mówiąc: pożeraj więcej mięsa – islam. I judaizm – pantera o czterech głowach i ptasich skrzydełkach, która jest też niszczona, też jest pod władzą tej bestii żelaznej. I dlatego Bóg nie pozwoli, aby ten szemrzący róg to zniszczył, bo jest napisane – Ks. Daniela 7:

11 Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie. 12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.

I tu jest wcześniej o Bogu: *10 Strumień ognia się rozlewał i wyływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. 11 Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie.*

Także tutaj nie ma możliwości, Ziemia nie podda się jak reszta wszechświata, nie podda się tej sile demonicznej, ponieważ nie jest to możliwe, ponieważ Ziemia została stworzona w superpozycji z Niebem. A synowie Boży ponownie przywracają superpozycję Nieba i Ziemi i powstają w czasie kiedy muszą powstać.

To tak jak jest taka legenda o Tatrach, że gdzieś w jaskiniach są śpiący rycerze i oni nie wychodzą stamtąd i cały czas śpią, bo mają wyjść w czasie wielkiego trudu, który przyjdzie. I mówią: Nie wyszli, to znaczy, że trud jeszcze nie przyszedł; jest źle, ale jak musi być źle, żeby oni wyszli.

I tu właśnie synowie Boży wychodzą, bo jest źle, źle, ponieważ są zakusy na Boga, zakusy na prawdę. Zakusy nie tylko takie, które sobie były i szemrały, ale w tej chwili chcą Boga całkowicie zabić, zniszczyć, czego nie można uczynić, bo to jest niemożliwe. Chcą synów Bożych też zniszczyć, co jest niemożliwe, bo synowie Boży są niematerialni, synowie Boży są aniołami; a oni mają panowanie nad całą Ziemią, bo otrzymali to panowanie od Boga, na całej Ziemi.

Kiedyś czytałem taką historię, że był chłopiec, który miał ojca straszego despotę i ten chłopiec był przez tego ojca bardzo często bity; żeby dziecko nie uciekało, to go przywiązywał i bił go batem. I na strychu przywiązał go i go bił, a ten chłopiec prosił Boga aby On go uratował. I w tym czasie kiedy to robił, pojawił się Archanioł Michał stanął przed tym ojcem, ojciec się tak przestraszył, struchlał, padł na kolana i wołał żeby go nie zabijał. Ale Archanioł Michał nie zniszczył tego człowieka, ale powiedział: Więcej nie dotkniesz tego dziecka. I ten człowiek nigdy już tego chłopca nie uderzył, tak się strasznie bał.

I to jest moc, moc aniołów, moc Boga, moc synów Bożych. A synowie Boży zstępują na Ziemię, są już na Ziemi i sam widok ich jest przerażający dla zła; oni nie muszą nic zrobić, oni wystarczy że są.

I dzisiejsze siły demoniczne one się tak strasznie boją i wszystko robią żeby zniszczyć obecność synów Bożych. I myślą że jak zniszczą internet to i synowie Boży nie będą mogli przyjść, bo oni przychodzą przez internet. Zasada jest bardzo prosta Ew. Pawła - List św. Pawła do Rzymian rozdz.10:

17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. 18 Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa.

Dlaczego czytam to w tej chwili? 2000 lat temu nie było internetu, nie było radia, nie było telewizji, nie było samolotów, nie było pociągów, były osły, (mówię tu nie w przenośni - jeździło się na osłach). I mimo że nie było internetu, nie było radia, nie było telewizji: *8 Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi*

rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa.

Czyli, nie można zatrzymać głosu synów Bożych, bo one działają w przestrzeni nie - fizycznej, one docierają do serc ludzkich, one przemieniają duchową naturę człowieka. I dlatego ten świat się zmienia, i dlatego dzisiejszy świat demoniczny boi się zmiany, która następuje globalnie. Dlatego boi się tej globalnej zmiany, ponieważ

ona nie wynika z internetu, nie wynika z telewizji, nie wynika z innych przekazów, ale z duchowej obecności, która działa prosto do serca człowieka, przenika serca człowieka, doświadczają.

Dzisiaj jest sytuacja tego rodzaju, że nasze spotkania są ograniczone i ograniczane, więc nie docierają wszędzie. Zresztą są zasięgi okłamywane, cały czas pozostają na zasięgach 2, 5, 10, 100; ale świat nieustannie dostrzegamy że on o tym wie, że on to słyszy i on to rozumie. Czyli te zasięgi nie tylko nie mówią prawdy, ale jest jeszcze jedna sytuacja, dociera do nich prawda inną drogą, dociera w czasie snu, w czasie normalnego funkcjonowania, ponieważ są jednak istotami żyjącymi na tym świecie i moc Boża dociera do ich natury wewnętrznej, ich przemienia. Nie przemienia ich w jednej chwili, ale przemienia ich w pewnym krótkim czasie.

I dlatego mówię o krótkim czasie, dlatego że 1700 lat kościół śmierci, tak muszę powiedzieć, ponieważ jeśli jest kościół grzeszników to i śmierci, dlatego że kościół zapomniał całkowicie, że grzech i śmierć razem trzymają się w jednej sztamie. Dlatego mówi św. Paweł: *Gdzie o śmierci twój oścień? Gdzie o śmierci twój grzech?*

Pamiętam tą sytuację jeszcze z 15 lat temu czytałem ten werset i pytam się Boga: Panie Boże, powiedz mi, czym jest ten oścień? A Chrystus mi cicho mówi, wewnętrznie, tak jakby za jakiejś zasłony: To grzech pierworodny. Już w owym czasie mi mówił, o tym że to jest grzech pierworodny, a po pięciu latach objawił mi tą całą tajemnicę i postawił mnie do tego działania, dał mi ogromną odwagę i sam Siebie postawił, i On działa. Ja mówię: Panie Boże prowadź te wykłady, ja nie potrafię, ja nie umiem, Chrystusie Panie. I to się wszystko dzieje, dzieje się i płynie i ujawnia tą sytuację.

I dlatego powtórzę tą sytuację, my jesteśmy świadomi, że nie mamy grzechu, literalnie przedstawione zostało nam i wewnętrznie duchowo, że wiemy o tym, że nie mamy grzechu już od bardzo, bardzo dawna (od 10 lat wiemy) i żyjemy tą prawdą i się całkowicie temu poddaliśmy. I nasza natura głęboko przechodzi do Chrystusa, a jednocześnie poznajemy przestępstwo i herezję kościoła śmierci. Jeśli

ktoś jakby ma za złe, że mówię kościół śmierci, a nie kościół grzeszników, to niech wie, że to znaczy to samo, bo śmierć i grzech jest tym samym. Zresztą jest tu bardzo wyraźnie napisane - Rz 8 mówi, że to jest to samo:

1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

Jest to zrównane: grzechu i śmierci; jeśli więc ktoś mówi: grzechu, to i śmierci, jeśli ktoś mówi śmierci, to i grzechu, bo nie ma śmierci bez grzechu i nie ma grzechu bez śmierci, więc grzech i śmierć stanowią jedno. A inny werset też Rz 5, o czym państwo wiecie, na tym opiera się 2 kanon, on ten werset sobie wziął jako główny bat na wszystkich ludzi, którzy chcą być w Chrystusie Jezusie, którzy chcą uwierzyć, że są bez grzechu: *12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć – czyli grzech jest bramą dla śmierci - i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...*

A dalej św. Paweł mówi: *14 A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem Tego – czyli Chrystusa - który miał przyjść. Czyli wszyscy mają ten grzech.*

Więc jeśli mówimy kościół śmierci, to niech nikt się nie obraża dlatego że śmierć i grzech stanowią całość, nie może istnieć śmierć bez grzechu i grzech bez śmierci, jeśli nie ma grzechu, to i nie ma śmierci. My właśnie nie mamy grzechu, dlatego że nie jest to nasza zasługa, po prostu mówimy wszem i wobec: nie jest to nasza zasługa, że nie mamy grzechu, uwierzyliśmy Jezusowi Chrystusowi, że nie mamy grzechu, uwierzyliśmy Jemu. I dzisiaj kościół śmierci zabrania takiego myślenia i takiej wiary, za-bra-nia pod karą ekskomuniki, wydalenia z kościoła grzeszników; ale jest to dobre i superowe, ponieważ właśnie uwierzenie w to, że nie mamy grzechu jest wydaleniem z kościoła, opuszczeniem kościoła śmierci i grzechu.

Czy to będzie ekskomunika, czy to będzie w inny sposób, tak samo działa - jest człowiek wolny; tylko że jak to działa?

To jest tak jak pan E. Snowden, który jest przez CIA traktowany jako zdrajca, bo ujawnił te wszystkie dokumenty; ale to jest kontrolowane ujawnienie, to specjalnie zostało to ujawnione, dlaczego? Dlatego, że dzisiejszy świat nie chce być dobrym wujkiem, który ujawnia swoje błędy, chce w dalszym ciągu być tym tyranem, którego się boją strasznie mocno; więc jeśli ktoś chce usłyszeć, to niech myśli że ktoś mu to ukradł, ale srogo za to zapłaci i że więcej się to nie zdarzy, czyli nie będzie ujawnione. Więc nie ma tam sytuacji takiej, że to zostało przez kogoś wykradzione, to jest po prostu kontrolowane ujawnienie, aby nawrócił się tenże tyran i w tej chwili ujawnia już swoje grzechy, aby mu wybaczone. Wykradzono mu, ale w dalszym ciągu jest tyranem, i jak któryś chce mu wykraść „to go we dwa kije”.

Więc w taki sposób tworzy się to ujawnienie, ale w dalszym ciągu trzyma się mocny kaganiec, krótką smycz i ciasną kolczatkę, aby człowiek wiedział że: Nu, nu, kara będzie za to i trzymać się z daleka.

I tu chcę w dalszym ciągu powiedzieć, że 1700 lat kościoła grzeszników, kościoła śmierci, który prowadzi ludzi do Chrystusa powoduje to, że ludzie cały czas są w kołomyi, wkoło się dręczą, wkoło szukają grzechów, wkoło mają szansę, wkoło coś ucieka, nie jest to możliwe. A jest mu wmawiane: Bo jesteście grzesznikami i nam nie jesteście posłuszni. A dlatego, że są posłuszni, są w tej sytuacji.

My nie jesteśmy posłuszni kościołowi śmierci, my jesteśmy posłuszni Chrystusowi i dlatego wystarczyło nam kilka lat tak naprawdę, aby w pełni doświadczyć prawdy i zanurzyć się w Chrystusie, i uwierzyć całkowicie do głębi, że nie mamy grzechu. I w pełni jaśnieć obliczem jaśniejącym w Chrystusie Panu, bo wpatrujemy się w Jego Oblicze i jaśniejemy Jego blaskiem.

Tu jest ta sytuacja, proszę zauważyć, to jest tylko wyraziście ukazana sytuacja, że tam nie ma takiej potrzeby i chęci, ponieważ

jest to instytucja, która ma wszystkie możliwości. My nie mamy wszystkich możliwości takich jak ta instytucja, my mamy Chrystusa Pana, Boga Ojca, Ducha Świętego, który jest wszelkimi możliwościami. Oni mają telewizję, mają ogromne rzesze tych którzy nieustannie inwigilują, wmawiają historie odwrotne – że ludzie są grzesznikami, nie są wolni, że w ogóle nie mają Ducha Św. tylko oni mają Ducha Świętego - ciało nauczycielskie, które dzisiaj zaświadcza czym jest, że ludzie nie znają Chrystusa, nie znają Ewangelii; nie rozumieją sensu życia i żyją w nieustannych tarapatkach biegając od konfesjonału do konfesjonału, aby grzechów się pozbawić i żeby nie mieć grzechu większego niż mają. Do tego doprowadził kościół śmierci.

My natomiast gdy wierzymy Chrystusowi przez wiarę głęboką; ja tu chcę powiedzieć: czuję od webinarium (niektórych osób) taką sytuację niechęci, ale to jest niechęć szatana, to jest niechęć względem Boga. Bo dlaczego nie uznać żywego Boga, nie uznać Jezusa Chrystusa, który mocą swoją uwolnił człowieka z grzechu. I dlaczego Jemu nie uwierzyć, dlaczego ten opór tam powstaje? Ten opór jest tych, którzy są wrogami Boga, wrogami Chrystusa, a lubią tylko siebie i własne pieniądze, ale tylko wtedy kiedy są u nich; nie lubią jak są w cudzej kieszeni, bo są solą w ich oku i muszą stamtąd je zabrać do własnej kieszeni, wtedy są ich miodem, a później goryczą.

I dlatego my, ze spokojem, mając świadomość tego właśnie spotkania w Ponikwie, że otwarcie głębokiej tajemnicy słów i świadomości tych słów, która otwiera głębokie poznanie wewnętrzne i poruszenie wewnętrzne człowieka, że Chrystus przez posłuszeństwo wyzwolił człowieka. Czyli posłuszeństwo, ono nie jest rozumiane przez człowieka, kiedy nie poznamy drugiej strony, czyli nie poznamy co czyni posłuszeństwo szatanowi, gdy człowiek jest posłuszny szatanowi - co czyni z człowiekiem?

Czyni, że wdziera się w każdą naturę naszej osobowości – w naturę umysłu, w naturę rozumu, w naturę serca, w naturę duszy, w

naturę woli, w naturę każdej przestrzeni, każdej energii, każdej natury wewnętrznej człowieka. Wdziera się wszędzie i chce panować tak jak Bóg, bo Bóg powiedział: Posłuszeństwo może być tylko Mnie. Ponieważ to jest bardzo wyraźnie napisane w pierwszym przykazaniu Ks. Wyjścia rozdz.20:

2 «Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. 3 Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Czyli będziesz Mi posłuszny. 4 Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! 5 Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył - czyli nie będziesz miał posłuszeństwa - 5 Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. 6 Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań.

No drugie oczywiście znamy, bo ja tutaj mówię to drugie, jeśli chodzi o te usunięte rogi. *7 Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy. I trzecie: 8 Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić.* Czyli dzień święty będziesz święcił itd.

I to są te trzy rogi, które wyrwały ten pierwszy róg: Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną; nie będziesz wzywał imienia Boga nadaremno i dzień święty będziesz święcił. I tu musimy pamiętać, że dniem świętym jest każdy dzień, który Bóg stworzył; jak miałby być nie święty? **Każdy dzień, który Bóg stworzył jest święty, bo stworzyło go Święte Słowo.** Tak jak powiedział św. Paweł: Jemy pokarmy z błogosławieństwem, bo nie są one skażone, bo skaża je dopiero myśl ludzka, opinia i ocena. A Bóg je stworzył i w czasie stworzenia napełnił je błogosławieństwem, więc jemy te pokarmy z błogosławieństwem i w ten sposób błogosławieństwo na nas spoczywa. A są ci, którzy zakazują nam jeść te pokarmy mówiąc, że są skażone - czym są skażone? Każą nam je skażać.

Każą nam je skazać złą myślą. Ale my nie ulegamy tej myśli, zjadamy te pokarmy, ponieważ Bóg je stworzył już z mocy swojej i stały się błogosławione. I dlatego mówię: **Panie Boże, pobłogosław te pokarmy i wszystkich tych, którzy je przygotowali i wszystkich, którzy będą je spożywali. Panie Boże, spraw aby te pokarmy były pokarmami dającymi życie wieczne jak Eucharystia. Panie Boże, Ty stworzyłeś ten pokarm mocą swojego Świętego Słowa, spraw aby Święte Słowo spoczęło na nas kiedy będziemy ten pokarm spożywali.**

Oczywiście będę starał się błogosławić dla wszystkich; ale przecież każdy też potrafi i każdy to na pewno czyni.

I dlatego my musimy mieć otwartą tą prawdę i tą tajemnicę, o czym mówi pierwsze przykazanie - Ks. Wj 1: *Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!* Czyli będziesz Mi posłuszny, a za nieposłuszeństwo spotka cię wielka kara. Dlaczego tak Bóg mówi w ten sposób? Dlaczego Bóg karał Izraelitów? Ponieważ nie rozumieli inaczej, bali się i musiał ich w jakiś sposób ogarnąć, bo inaczej nie chcieli się Go słuchać. Dopiero kiedy Chrystus odkupił człowieka, dał człowiekowi posłuszeństwo, wyrzucił złego ducha, który buntował człowieka. **I ci, którzy są w Chrystusie Panu, Bóg w nich istnieje, wtedy człowiek nie ma buntu.**

Ale występuje sytuacja ta, o której mówi św. Paweł, nie ma buntu, ale występuje inna rzecz – Rz 5:20 *Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by* – tutaj jest napisane przestępstwo, ale jak już mówiłem przemieniłem to słowo, żeby to przestępstwo było wyrażone już konkretnie słownie. Przestępstwo ma pod sobą bardzo wiele możliwości, ale tu chodzi o jedną, jedyną, z powodu której człowiek upadł.

20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by nieposłuszeństwo *jeszcze bardziej się wzmogło.* Ale jest zasada taka: gdy się wzmaga nieposłuszeństwo, które z powodu Chrystusa się ożywia, ponieważ im silniej żyjemy w Bogu, im silniej żyjemy w Chrystusie, im silniej żyjemy w prawdzie Bożej, staje okoniem cały szatan i diabeł, i się

opiera, ożywia. *Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska.*

Czyli Bóg przychodzi nam sam z pomocą. Jeśli my, gdy się ożywia grzech, czyli ożywia się nieposłuszeństwo, aby stawić opór Bogu, a my jesteśmy ufni i wierzący, to Bóg wspiera nas swoją łaską, przysyła aniołów, którzy z potężną siłą nas wspierają. Bo jest napisane bardzo wyraźnie w Liście do Hebrajczyków rozdz.1:

13 Do któregoż z aniołów kiedykolwiek powiedział: Siądź po mojej prawicy, aż położę nieprzyjaciół Twoich jako podnózek Twoich stóp. 14 Czyż nie są oni wszyscy – czyli aniołowie - duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają osiąść zbawienie?

A to są synowie Boży, **bo zbawienia nie osiągną inni jak tylko synowie Boży.** Ludzie mówią: Co to za porządek? - a my nie jesteśmy synami Bożymi, a też chcemy być zbawieni. - A kto wam zabronił nie być synami Bożymi. - Ale my nie wiemy jak się nimi stać. - Może wy się nimi już urodziliście.

Synami Bożymi są wszyscy, których prowadzi Duch Boży, a Duch Boży jest w tych, którzy uwierzyli Chrystusowi, że całkowicie są wolni od grzechów.

Proszę zauważyć, to jest bardzo ciekawa sytuacja. Ludzie mogą powiedzieć w taki sposób: No tak, będę miał Ducha Bożego, uwierzę, że jestem wolny od grzechów, a jak grzech będzie mnie atakował, a ja nie dam mu rady, to co? - Człowieku jeśli uwierzyłeś, że nie masz grzechu, sam Chrystus staje po twojej stronie i przysyła ci aniołów, aby ciebie strzegli, bo jesteś współsługą razem z aniołami Boga Żywego, oni przychodzą ci z pomocą, aby cię wesprzeć. I to nie jest tak, że Bóg cię uwolnił, zostawił cię samego i nie będzie już z tobą; a ty będziesz mówił tak: Uwierzyłem Chrystusowi Panu, chcę być dobry, jestem bez grzechu, ale grzech mnie ciągle atakuje.

- No, atakuje cię grzech ciała, ale kiedy jesteś świadomy, że nie masz grzechu, bo jesteś święty to...To tak jakbyś był rycerzem i byś pojechał na pole bitwy i byś powiedział w ten sposób: Ale tych ludzi jest mnóstwo, tutaj będą walczyć ze mną, ale po co? - przecież ja

jestem tu by wypocząć. Ale przecież rycerz nie jedzie po to by mieć majówkę: z koszykiem przyjechał, zdjął zbroję i sobie majówkę robił; nagle tu mnóstwo jest żołnierzy, przeciwników i on będzie z nimi walczył i on jest tym zdziwiony. Ale przecież rycerz jedzie na bitwę gdzie są tam żołnierze, gdzie bitwę będzie staczał.

Nic dziwnego, że gdy jesteśmy synami Bożymi i gdy wznosimy się ku doskonałości Bożej, to gdy będzie nas atakował grzech ciała, bo grzech ciała jest właśnie obudzony przez posłuszeństwo. Czyli gdy jesteśmy posłuszni Bogu z całej siły, to budzi się nienawiść diabła. Bo musimy pamiętać o tej sytuacji, że nieposłuszeństwo szatanowi przestaje istnieć, gdy jesteśmy posłuszni Chrystusowi. Ale istnieje inne nieposłuszeństwo z którym musimy stoczyć bitwę, wiecie jakie?

Nieposłuszeństwo pierwszych synów Bożych, pierwszego świata.

I dlatego przez posłuszeństwo stajemy się wolni od nieposłuszeństwa, czyli od posłuszeństwa szatanowi. Czyli przez posłuszeństwo włączamy się w nową naturę, czyli jesteśmy Chrystusowi, jesteśmy synami Bożymi stworzeni na bitwę ostatnią, nie jakąś tam bitewkę, ale ostatnią bitwę, to jest bardzo wyraźnie powiedziane: na ostatnią bitwę. Ostatnią, czyli już nie będzie więcej bitew; dlaczego nie będzie więcej bitew? Dlatego, że ta bitwa jest bitwą ostatnią i niech wiedzą ci, że to jest bitwa ostatnia, że nie będzie innej bitwy, czyli oni już wyzioną ducha, to jest bitwa ostatnia; nie jakąś tam pośrednią i nie wiadomo kogo ostatnią. Wiadomo kogo ostatnią - ich ostatnią, bo jest powiedziane bardzo wyraźnie w Apokalipsie św. Jana rozdz.20:

8 I wyjdzie, by omamić narody z czterech narożników ziemi, Goga i Magoga, by ich zgromadzić na bój, a liczba ich jak piasek morski. 9 Wyszli oni na powierzchnię ziemi i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane; a zstąpił ogień od Boga z nieba i pochłonął ich.

Czyli wiadomo jaki jest koniec, że bitwa ostatnia dla synów Bożych, a tamci zgładzeni i nie ma ich. Przychodzi pokój Boży na całą Ziemię i koniec diabła: *10 A diabła, który ich zwodzi, wrzucono do jeziora ognia i siarki, tam gdzie są Bestia i Fałszywy Prorok – czyli kościół śmierci*

to jest fałszywy prorok - *I będą cierpieć katusze we dnie i w nocy na wieki wieków*. Ponieważ spotka ich to czego się bali, gdy wpadli do jeziora ognia, czas stanął i płoną nieustannie nie mogąc się spalić, bo czas się zatrzymał.

A dla świętych, weszli do miasta świętego i czas się zatrzymał, nieustannie są radośni w Bogu Ojcu i nieustannie światłość Boga im jaśnieje; nie podlegają już czasowi, bo odeszli od czasu, który jest tylko przestrzenią związaną z materią. Bo czas powstaje z jakiego aspektu?

Czas powstaje z powodu przeszłości i przyszłości, odległością między jednym, a drugim, tworzy się czas; kiedy nie ma już przeszłości i przyszłości jest terażniejszość, czas przestaje płynąć. Bo jak ma czas płynąć w terażniejszości? Jest zatrzymany, stoi, nie ma możliwości istnienia, ponieważ zniknął potencjał; potencjał zniknął, który tworzy czas, nie ma przeszłości, nie ma przyszłości, nie ma czasu, więc nie ma potencjału.

To tak jak z prądem elektrycznym – kiedy jest potencjał płynie prąd, kiedy nie ma potencjału nie płynie prąd, on przestaje płynąć.

Więc tu ta przestrzeń, którą przedstawiamy i tą sytuację, że zostanie on zniszczony, na ostatnią bitwę są synowie, rycerze Boga stworzeni, bo to są właśnie synowie Boży. I dlatego synami Bożymi są wszyscy ludzie.

I najdziwniejsze jest to, że np. ten ksiądz, który w internecie pisze, że kto nie wierzy w kościół śmierci i kto jest przeciwny 2 kanonowi, i kto jest przeciwny Adamowi, i kto jest przeciwny grzechowi, to jest wrogiem Boga - proszę państwa, to oni nie wiadomo z jakiej choinki spadli, to jest jakieś dziwne gadanie. Ale to jest gadanie: moje pieniądze, nikomu innemu nie oddam; moja władza, też nie oddam nikomu – to jest takie gadanie. To nie jest tam o Bogu. - Moje pieniądze, nikomu nie oddam, moje, moje, mój kościół, moja władza, moje warunki. Tak nie jest.

Ale dla nich też jest droga otwarta, oni też mogą być synami Bożymi, ich też Chrystus odkupił. Niech oni tylko nie mówią: Ojej,

ojej, żeby nas to nie dopadło. Ale ich też odkupił Bóg, oni też są doskonali i czysti, oni mogą w każdej chwili zmienić swoje życie, mogą uwierzyć Chrystusowi, że są bez grzechu. Ale oni uważają, że nie mają żadnego grzechu, bo oni już są najbliżej. Ale mają grzechy, są ich świadomi zapewne bardzo mocno, ponieważ są świadomi tego, że kłamią o Bogu.

Ja wiem o tym, że ochrzcić może drugiego człowieka każdy człowiek, nawet niewierzący, w Imię Jezusa Chrystusa, w Imię Trójcy Przenajświętszej, może ochrzcić drugiego człowieka, który prosi o to. Może nawet niewierzący człowiek ochrzcić człowieka w Imię Jezusa Chrystusa i to się stanie. Przychodzi człowiek do kościoła i mówi: Chcę się ochrzcić, ale mnie już ochrzcił kolega, bo chciałem. Ksiądz mówi tak: A to jest nieważne; bo to kosztuje, to jest drogie i za darmo tego nie ma.

A to jest nieprawda, każdy może ochrzcić; w każdej chwili matka może swoje dziecko ochrzcić, każdy człowiek może ochrzcić drugiego człowieka i to jest działające, ponieważ Bóg nie został złapany i nie jest na uwięzi i nie jest wypuszczany tylko wtedy kiedy trzeba chrzcić. Jest wolny, jest w każdym człowieku i każdy człowiek Go ma, ponieważ każdy człowiek ma w sobie Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego, dlatego że Chrystus ma w sobie Boga Ojca i Ducha Świętego.

Więc jeśli Chrystusa mamy, to i mamy w sobie też Ducha Świętego i Boga, który jest w Chrystusie Panu. I gdy my wierzymy, że Chrystus odkupił nam grzechy, uwolnił nas od grzechów, my wierzymy, to rozprzestrzenia się w nas coraz bardziej moc Boża.

I dlatego wszyscy którzy są na webinarium, i wszyscy którzy słuchają i będą słuchali tych słów, tych wykładów, to niech sobie uświadomią tą sytuację, że nie jest to kłamstwo. Dlatego, że nie jest kłamstwem, że Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi. Jest napisane w 1 Liście św. Jana rozdz.2:

2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.

Tu jest to ukazane, a jednocześnie - Rz 6: 6 *To wieżcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała – czyli złego ducha przez Adama sprowadzonego - dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.*

Czyli: *Kto bowiem umarł*, to jest bardzo ciekawa sytuacja, bo przecież wszyscy umarli, jest napisane: *Kto bowiem umarł*, czyli jest powiedziane, że śmierć ponieśli wszyscy, ale nie wszyscy wierzą; a gdy nie wierzą w dalszym ciągu są w śmierci, mimo że są wolnymi. Czyli: *Kto bowiem umarł* - jest powiedziane - *stał się wolny od grzechu.*

Czyli kiedy my jesteśmy świadomi i uwierzyliśmy Chrystusowi Panu, że my ponieśliśmy śmierć, czyli nasza grzeszna natura poniosła śmierć i żyjemy tylko dzięki życiu Chrystusa, to gdy postępujemy w sposób doskonały, Chrystusowy, to On to czyni. Kiedy jesteśmy w wierze to nie możemy my tego czynić, bo nas po prostu nie ma; zostaliśmy uśmierceni, jest Chrystus i to On czyni. Ale On znowu zna wszystkie nasze potrzeby, On nie spowoduje to, że dzieci zostaną pozostawione przez ojca, nie zepsuje tych dzieci, ale będzie robił to, co jest napisane w Liście do Kolosan rozdz.3:

21 Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha.

Inny werset - Ef 6:4 A [wy], *ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie!*

Tu jest ta sytuacja, napominanie Pańskie, czyli postępowanie we właściwy sposób, czyli nie - Bogu świeca, a diabłu ogarek, tylko trwanie w Bogu, ponieważ nas uwolnił. I trwanie w Bogu jest to zachowywanie prawdziwej natury Boskiej, wewnętrznej natury Boskiej, aby ona gdy trwa w ojcu i gdy trwa w matce, to trwa też w dzieciach. I dlatego to jest zasada: nie gaście, nie pobudzajcie, czyli sami bądźcie w szczególnym stanie równowagi Boskiej i zjednoczeniu z Bogiem, ponieważ to też dzieciom wtedy się udziela.

Ja pamiętam moją córeczkę, miała wtedy 4 latka, szedłem z nią w parku i zobaczyłem że ona się tak zamyśliła i mówi tak: Tato, ja znam jednego człowieka, który żyje w Bogu i do którego Bóg mówi. -

Tak, a kto to jest córeczko? - To Ty Tato. Tak to przedstawiła, ale ja jej tego nie mówiłem, ona sama wyciągnęła te wnioski.

I chcę powiedzieć o tej sytuacji, że gdy jesteśmy strzelistego ducha, to i dzieci są strzelistego ducha. I dlatego wtedy kiedy my się przemieniamy, to i się przemienia duch dziecka, i on zwalcza to, co zostało mu dane wcześniej, mocą też wsparcia ojca i matki; a jednocześnie też sam zdąża ku Bogu, bo łaska w nim się coraz silniej rozprzestrzenia. Więc tutaj musimy być świadomi sytuacji, że nie możemy doprowadzać dzieci do skrajnych sytuacji przez brak wsparcia duchowego. Skrajne sytuacje są bardzo trudne, są to narkotyki, jest to alkohol, a mogą być jeszcze jakieś inne sytuacje, które kończą ich żywot na tym świecie; to są różne sytuacje.

I dlatego my musimy być świadomi, że nasza postawa duchowa ona przed tym chroni ich, ponieważ nie mają zapędów demonicznych, szatańskich i innych, dlatego musimy być w głębokim stanie Boskiej tajemnicy. I dlatego gdy chronimy dzieci w tej przestrzeni, ludzie nie dostrzegają w tym jakiejś wielkiej sprawy, że to jest coś ważnego, wielkiego, istotnego, raczej nie. Ale kiedy są niewspierane w inny sposób, to dzieje się wielka mecyja itd. Jak dziecko nie jest przy kasie, że mu wystają z kieszeni ogromne ilości pieniędzy i może mieć na wszystko; to on ich wtedy nie szanuje w ogóle. Ale gdy o Bogu się przedstawia, to to są jakieś fanaberie, komu to jest potrzebne. Ale taki człowiek wyrasta dopiero na człowieka zrównoważonego, spokojnego, mającego tą siłę Boską, życie; później, to dopiero po 30, 40-stu latach procentuje, jak stare wino, im starsze, tym lepsze, później te procenty ma.

Więc tutaj dostrzegamy tą prawdziwą naturę, prawdziwego naszego dążenia Bożego przez wymaganie od siebie, co to znaczy? Kiedy wierzymy, że Chrystus nas odkupił, to On jest sprawcą dobra w nas, sprawcą siły i obdarowuje nas nieustannie łaską. Ludzie myślą, że jeśli uwierzą Chrystusowi, że nie mają grzechu, to będą mieli grzech, a będą się musieli w dalszym ciągu borykać z grzechami,

które, te grzechy w nich, w dalszym ciągu ich dręczą i ciągle ich, że tak mogą powiedzieć, roznoszą na strzępy.

Ale nie, właśnie nie, kiedy uwierzmy Chrystusowi stawimy opór grzechom, a właściwie nie my stawiamy opór grzechom, ale opór grzechom stawia Chrystus Pan w nas, ponieważ należymy do Niego, uwierzyliśmy Jemu. Uwierzyliśmy, że jesteśmy bez grzechu i grzech nie może nas dopaść, ponieważ staliśmy się jego własnością.

Własnością, oznacza to – 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.6: 19 *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego.* To jest bardzo ciekawa sytuacja, dzisiaj kościół śmierci tego nie uznaje, uważa że ludzie są w grzechach i nie mają Ducha Świętego. 19 *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?*

Już należymy do Chrystusa, bo On nas nabył. Należeliśmy do Adama, bo zostaliśmy, proszę zauważyć, poddani wszyscy Adamowi. Bóg stworzył Adama i poddał Adamowi wszystkich ludzi, i jak Adam zgrzeszył wszyscy ludzie popadli w grzech. Ale gdy Chrystus przyszedł, pokonał Adama odebrał wszystkie dusze, uśmiercił człowieka starego i dusze wydobył z grzesznego ciała i sam się stał władcą człowieka. Czyli człowiek stał się własnością Boga, Chrystusa Pana.

I dzisiaj człowiek, proszę zauważyć, to jest dla mnie aż wstrząsające, nie robi żadnej mecyi z tą sytuacją, że należy do diabła i został jemu sprzedany, że należy do niego. I kościół śmierci wszem głosi: Należymy do Adama, jesteśmy plemieniem Adama, w kościele umieramy, bo kościół jest stworzony po to żeby umierać, w śmierci - takie są piosenki: chcemy żyć i umierać w kościele. Ale kościół nie jest po to żeby umierać w nim. Ale właśnie kościół śmierci jest po to żeby umierać, żeby nikt nie żył. To jest uwięzienie człowieka w śmierci, aby się nie wydostał, dlatego musi trzymać się tego co zadaje mu śmierć, czyli grzech; szukać grzechu, aby śmierć nie zagubiła się, żeby nie odeszła; bo Chrystus ją pokonał.

I proszę zauważyć ciekawą sytuacją jest to, że człowiek dzisiaj, jest to ogólnie ogłoszone i ogólnie się to ujawnia, głosi, że człowiek należy do Adama i do grzechu, i nikt nie robi z tego żadnej mecyi, żadnego halo. Ale gdy do Chrystusa; - jest to niemożliwe, mamy wolną wolę, możemy należeć do samych siebie, dlaczego od razu do Chrystusa? Dlatego, że On nas nabył i jesteśmy Jego własnością; a jak są własnością Adama, to nic nie mówią, ale mówią: No, ale gdzie jest „wolno uprawnienie“, gdzie jest wolność człowieka, dlaczego mamy do kogoś należeć?

A jak należą do Adama, walczą o to aby do niego należeć, i nie mówią że to jest niewłaściwe, bo nie powinni do nikogo należeć; a należą do Adama. A jak należą do Chrystusa, to zaraz im się przypomina, że mają wolność i nie powinni nikogo słuchać, i powinni być wolni. Czyli, jest to działanie szatana, proszę zobaczyć, jakie to jest działanie szatana?

Kiedy jemu się dobrze dzieje, szatanowi, to mówi: Nic się nie dzieje, wszystko jest w porządku, nie ma tu żadnego problemu, jesteście wolni, tak, nawet za wolni, ja tutaj bata przygotuję, abyście byli bardziej szybcy, bo mi się śpieszy, Chrystus przychodzi.

Więc tu jest sytuacja taka, że gdy należą do Adama nikt nie walczy o wolność, a wręcz walczy o to, żeby przy Adamie był, bo należy do Adama. Kiedy Chrystus człowieka wykupił, to w tym momencie budzi się w nich ich odpowiedzialność, ich samodzielność: Nie, nie, nie będziemy do Niego należeć, jesteśmy samodzielni, my mamy wolność, Chrystus nas wykupił dla naszej własnej, osobistej wolności. Nie, dla prawdy, dla życia i dla wolności świata pierwszego; nie uwolnił człowieka po to żeby sobie był wolny i nie wiedział co z tą wolnością zrobić.

Dlatego dał Prawo synom Bożym, aby zstępowali do głębin i w głębinach właśnie objawiali tą tajemnicę pełnego życia tej właśnie, którą dzisiaj ludzie znają i odczuwają jej gehennę; to jest ich złość, ich agresja, ich niepokój, ich rozdarcie, ich problemy, to ona cierpi. Dzisiaj odczuwają gehennę w swojej psychice i w swoim sercu, i w

swojej naturze, to ona w tej chwili jest objawiona w nich, ona jest objawiona w człowieku. Ale gdy my już wcześniej byliśmy świadomi, oddani Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu, Duchowi Świętemu i On w nas świadomie działa, ponieważ naszą świadomością zjednoczyliśmy się z naturą, która już jest tam w Chrystusie - tak jak mówi św. Jan do Gajusza - 3 J 1 : 2 *Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza.*

Czyli, twoja dusza jest doskonała, twoja świadomość, abyś uwierzył w pełni że jesteś wolny i żebyś doświadczył tej doskonałości, którą już masz, już twoja dusza się tym cieszy.

I dzisiaj właśnie gdy Bóg przez to, że Ziemia już 3 miesiące temu wyszła z równika galaktycznego, czyli z brzegu równika galaktycznego. Równik galaktyczny nie jest to kreseczka; tzn. w rozumieniu wszechświata jest to kreseczka, dla szybkości światła jest to pyk – już przemknął przez to miejsce, ale dla ruchu Ziemi która nie pędzi z szybkością światła, ale porusza się 780 milionów km/godz. itd. Więc nie jest to prędkość światła i ten czas od wejścia w równik galaktyczny, czyli 24.12.2024 r; w 2012 przechodziliśmy przez centrum równika galaktycznego, a 2024 r. wyszliśmy z brzegu równika galaktycznego, który z punktu widzenia matematycznego jest kreską, ale z punktu widzenia rzeczywistego jest pewną przestrzenią, zajmuje pewną przestrzeń.

I my właśnie tą przestrzeń przebyliśmy, wyszliśmy i weszliśmy w inny gradient magnetyczny. Kiedy byliśmy w tzw. strefie shadow zone, strefie cienia, to jeszcze było oddziaływanie, jakby można powiedzieć, gradientu magnetycznego drugiej strony. I to działanie magnetyczne było osłabione przez równoważenie się pola magnetycznego. Ale kiedy wyszliśmy z tego miejsca ok.1,5 biliona km i to rzeczywiście stało się w tym czasie; ok. 10-14 marca wyszliśmy ze strefy cienia, czyli shadow zone, wyszliśmy z tej przestrzeni.

I w tym momencie rzeczywiście ludzie zaczęli odczuwać jakies dziwne zachowania, stany niepokoju, zaczęły się też pojawiać

choroby gwałtowne. Ludzie gwałtownie odchodzili z tego świata w jednej chwili, był zdrowy a za kilka dni pogrzeb, bardzo szybko odchodzili z tego świata. I to jest właśnie ta sytuacja - gwałtowne choroby, bóle, wewnętrzne cierpienia, rozdarcia psychiki, cierpienia wewnętrzne, to jest spotkanie się z wewnętrzną prawdziwą naturą własnej natury wewnętrznej, która jest taka jaka jest. My już wcześniej gdy weszliśmy w tę przestrzeń i wcześniej staczaliśmy bitwę z tym czego nie widzieliśmy, nie rozumieliśmy, ale byliśmy w przestrzeni jednokanałowej, czyli byliśmy oddani Chrystusowi, a Chrystus Pan panował nad głębiną, czyli usunął w nas te wszystkie problemy wewnętrzne.

I gdy my weszliśmy do tej przestrzeni, nie odczuliśmy żadnego stanu rozdarcia, rozbicia, ale wręcz radość i uniesienie, światło które zaczęło w nas jaśnieć wielką radością; a inni doznali rozstroju, ale to tylko dlatego, że poznali siebie takimi jakimi są. I dzisiejszy kościół śmierci też poznaje to, kim jest i jakim jest, poznaje na czym mu zależy. Zależy mu na pieniądzach, na władzy i żeby tego nie stracił, ponieważ tym tylko żyje, bo Boga nie ma, nie ma na 100 % Boga, ponieważ jest kościołem śmierci.

A Chrystus nie jest Tym, który jest kościołem umarłych, tylko Kościołem Żywych, Chrystus jest Bogiem żywych, a nie umarłych i nie wspiera śmierci, ale życie. Jest powiedziane: *Bóg jest Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych* i nie wspiera śmierci, ale życie. Więc powiedział: *Bóg jest Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych.*

Więc ten kościół śmierci nie będzie wspierany przez Chrystusa, ale Chrystus ukaze mu jego hańbę. I ta hańba jest ukazana dokładnie w Liście św. Piotra, że wyrok jest już wydany i zguba ich nie śpi.

Część 10

Tak jak było to powiedziane przed przerwą i wcześniej, że 2 kanon jest tą przewodnią jakby przestrzenią, tym przewodnim corpus delicti, czyli dowodem przestępstwa, który Chrystus mi ukazał.

Ukazał mi 10 lat temu, że na 2 kanonie wywiodę dowód przestępstwa kościoła i go zniszczę. Zniszczę go, a w tej chwili widzimy zniszczenie kościoła grzeszników, kościoła śmierci. Chrystus Pan to czyni, ponieważ nie chce aby Go szkalowano i żeby odbierano tym wszystkim których nabył, chwałę i zmuszano do niewoli przez posłuszeństwo śmierci. Jak to było powiedziane, że dzisiaj ludzie w naturalny sposób bez ograniczeń i bez oporu uznają władzę Adama, oddają się jemu w posłuszeństwo, nie zdając sobie sprawy jak wielkie zniszczenie powoduje oddanie się Adamowi.

A przecież wydobył nas Chrystus z władzy Adama, uśmiercił naturę przez którą miał władzę nad duszą, uśmiercił tą naturę i Chrystus dał swoją naturę przez którą nie ma nikt władzy nad człowiekiem. I dlatego kościół śmierci nakazuje być posłusznym Adamowi, wychwalając Adama jaki on jest cudowny, jaki to cudowny grzech sprowadził, jakiego cudownego kościoła śmierci stał się przewodnikiem i z jego nakazu dzieciom odbierana jest światłość, aby czasem nie znalazły drogi do Chrystusa. I rodzicom nakazuje się wychowywać dzieci w posłuszeństwie Adamowi i nie tylko Adamowi, ale i śmierci i grzechowi śmiertelnemu - czyli grzech śmiertelny.

I tu jest właśnie ta ujawniana przemoc. I w ten sposób Chrystus Pan wydobywa to na zewnątrz, w tym momencie - jak już chcę powiedzieć o tym - już wszyscy wiedzą. I w tym momencie dzieje się sytuacja bardzo wyraźna, podział chrześcijaństwa na tych, którzy wierzą Chrystusowi i ci, którzy są wrogami Chrystusa, mimo że zostali nabyci w Imię Chrystusa. Bo mimo to, że kościół grzeszników jest kościołem adamowym, to nie zrzesza ludzi w imię Adama tylko w Imię Chrystusa, ale mówi że są adamowi. Proszę zauważyć jakie to jest pokrętne. Czyli chrzczimy was Chrystusem, tylko najpierw wyrzeczcie się Go, nie uznajcie, że On was odkupił i dajemy wam Adama. Czyli zrzeszamy was w Imię Jezusa Chrystusa, ale nakazujemy posłuszeństwo Adamowi - tak jest dokładnie. Nie przyjdziecie w imię Adama, ponieważ on sprowadził grzech pierworodny, ale przyjdziecie w Imię Jezusa Chrystusa. Ale gdy

przyjdziecie w to Imię Jezusa Chrystusa, my wam damy Adama, zabierzemy wam świętość, damy wam grzech pierworodny i nakażemy dbać o kościół śmierci żeby trwał i nakażemy wam chrzcić dzieci.

Czyli chrzest, jak to jest napisane: A chrzci się dzieci zaraz po urodzeniu, nie po to żeby im grzechy odpuścić, bo nie mają żadnego grzechu. Bo to jest prawda, że nie mają żadnego grzechu, to jest prawda, ale nie dlatego, że nie mają żadnego grzechu, że ich nie zrobiły, tylko dlatego że nie mają, ponieważ siłą rzeczy nie mają, bo Chrystus jest światłością ich.

Czyli to jest prawda: „Chrzci się dzieci zaraz po urodzeniu dla odpuszczenia grzechu”; ale nie mają tych grzechów. To jest prawda, ponieważ nie mają z powodu Chrystusa, ale nie dlatego, że nie zdążyły nagrzeszyć. „Dlatego chrzci się te dzieci po to, aby zmyć z nich” - i teraz jest podprogowe działanie: „zmyć z nich to, co ściągnęły na siebie w czasie narodzin”. Czyli to już należy do człowieka, co to takiego jest?

Nie jest wypowiedziane, co to jest, tylko człowiek ma sam do tego dojść i ma być wina człowieka. - My nie mówimy mu, to on sam wymyślił, że to jest grzech pierworodny, my im tego nie mówimy, tylko to co na siebie ściągnął; a co ściągnął to już oni mówią i w ten sposób to jest ich wina.

Czyli takie samo postępowanie, że Jezus Chrystus został ukrzyżowany rękami bezbożnych, ale z nakazu faryzeuszy, czyli faryzeusze ukrzyżowali Go rękami bezbożnych. Czyli to jest ta sama sytuacja się dzieje, czyli mówią tak: Ależ przecież my mówimy, że dzieci są bez grzechu; ale ludzie jednak je chrzczą, usuwając w nich Chrystusa, ale my im tego nie mówimy. Ale my im tego nie mówimy, oni sami to wymyślają, dlatego że są tak uczeni. Dlatego, że nie mają widzieć tego grzechu pierworodnego, są w światłości: *Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.* Więc każde dziecko jest w światłości, każdy człowiek jest w światłości. A jest powiedziane: Nie mają grzechu, jakoby nie

zdażyły. Ale to tylko są podprogowe myśli ludzi, że nie zdażyły, ale nie mają tych grzechów. „Chrzci się dzieci zaraz po urodzeniu dla usunięcia grzechu” - ale nie mają tych grzechów. I nie mają, bo Chrystus ich odkupił, ale podprogowo sobie człowiek myśli: nie zdażyły nagrzeszyć te dzieci. Więc usuwane z nich jest to, co na siebie ściągnęły w czasie narodzin i myślą, że to grzech pierworodny, a to jest światłość; bo nie mają tego grzechu, bo jest powiedziane, że nie mają. To jest światłość, którą przyjęli.

I tu jest takie podprogowe obciążanie człowieka wyborem: Nie my, w żaden sposób, a że oni podprogowo (czyli emocjonalnie), emocjonalnie myślą, że to jest ich grzech pierworodny, to jest ich sprawa, my o tym nie mówimy, to oni sami powymyślali tą historię. Ale nie, to nie jest taka sytuacja, że powymyślali - to tak jakby były wszędzie zasieki, a krowy mają iść tylko tam. - My im nie każemy iść w tamtą stronę, one idą, przecież mogą iść w zasieki. I to jest stworzenie takiej sytuacji, że dawanie wolnej ręki, ale jest tak naprawdę niemożliwe inaczej postąpić.

Oczywiście my znaleźliśmy tą drogę, a właściwie nie znaleźliśmy, tylko Chrystus nam ją objawił; ponownie ją nam objawił, przez ponowne prorokowanie. Czyli objawił nam, że jesteśmy wolni od grzechów i my Jemu uwierzyliśmy. Dlatego też wszyscy ludzie - to jest dla mnie zadziwiające i dla mnie niezrozumiałe - jak ludzie którzy są chrześcijanami po nieustannym ukazywaniu, że są wolnymi od grzechu, że Chrystus ich odkupił, nieustannie nie chcą uznać Chrystusa, uznają się za chrześcijan. Nie są chrześcijanami, ponieważ są wrogami samego Chrystusa; ale zostali zebrani w Imię Chrystusa, więc Chrystus także ich do Siebie pociągnie wyrывая z ciemności. Do czego to jest podobne?

To jest podobne do sytuacji, kiedy wierzący człowiek w Boga, prosi Boga Ojca, w Miłosierdzie Boże, o Jego Miłosierdzie, aby wydobył duszę z tego ciała śmiertelnego, z tego umarłego, tego ducha, wydobył duszę, a Bóg to czyni, dlaczego? Ponieważ

Miłosierdzie Boże nie ma względu na uczynki, na grzechy i na zło, a dlaczego?

Bo dusza tego nie czyni, to ten duch czyni. Więc wydobywa duszę i ona w tym momencie staje się czysta i w pełni doskonała. Do czego to jest podobne? Tu jest sytuacja taka, że Chrystus Pan przez Miłosierdzie swoje wydobywa perłę z błota. I gdy ją wydobędzie, dla Niego ona ma pierwotny doskonały blask; nie ma ona odium tego ciała, odium postępowania, nie ma tamtych wpływów. On ją wydobywa i ona obmyta strumieniami żywej wody, ona ma pełen pierwotny blask swojej doskonałości. Nie ma odium przeszłości, nie ma grzechów tego ciała. To grzeszne ciało odrzucane jest jak błoto, a dusza jest jak perła czysta i doskonała. Bo nie mówi bogacz, któremu perła wypadła z rąk i wpadła w błoto: Chłopie podnieś mi tą perłę. Tylko sam pada na kolana i ją wydobywa, żeby czasem on nie wziął i mówił: Nie znalazłem, nie ma tam jej. - Na pewno ukradłeś. Sam pada na kolana i sam ją wydobywa, ponieważ jego spodnie, kolana, są niczym względem tej perły, która w tej chwili podobna jest do samego błota, ale gdy ją znajdzie i obmyje wie, że ma tą czystość pierwotną czystość.

Dlatego Chrystus mówi: *Powróć do pierwotnej Miłości. Pamiętaj skąd spadłeś i powróć do pierwotnej Miłości.* I my właśnie mamy świadomość Miłosierdzia Bożego, że Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa wykupiła nas mocą Miłosierdzia Bożego. Czyli Miłosierdzie Boże, które przez Boga zostało dane nam, przez Boga, a Chrystus Pan udzielił je w obfitości, całkowicie wydobył naszą duszę z błota, duszę czyli perłę i nie ma ona żadnej skazy. Ona jest czysta i doskonała, bo Miłosierdzie Boże ją całkowicie wydobywa i oczyszcza z błota, z brudu, ponieważ Bóg wie, że ona jak perła zachowuje pierwotny stan doskonałości.

I dlatego my, musimy pamiętać, że dla Boga jesteśmy perlami, które zachowują pierwotny stan doskonałości, pierwotny stan czystości, tu musimy o tym pamiętać. I dlatego wierzymy Jezusowi Chrystusowi, że jesteśmy tymi perlami przez Miłosierdzie Boże

przywrócone do pełnego blasku i obmyte wodą Żywota wiecznego Jezusa Chrystusa, który przywrócił nasz blask, a przyodział nas On właśnie tą wodą i swoim Duchem do życia wiecznego.

I my gdy wierzymy Chrystusowi mamy udział - proszę zauważyć - my mamy udział całkowicie w Jego mocy. Czyli nie trzymamy się tego co przeminęło, tylko przez Miłosierdzie zrywamy całkowicie łączność ze wszystkim tym, co chce kościół śmierci aby w nas trwało.

Czyli proszę zauważyć, przebiegłość: Tak, tak oczywiście Chrystus uwolnił was od grzechów, tylko nie ze wszystkich, i teraz musicie znaleźć jeszcze te grzechy, których On nie uwolnił, ponieważ śpieszył się, zabrakło Mu czasu, bo Go ukrzyżowali. Więc trzeba samemu to zrobić. Ale to przez ukrzyżowanie jesteśmy wolni, a nie czasu Mu zabrakło. Przez ukrzyżowanie, przez śmierć na Krzyżu uśmiercił naszą grzeszną naturę, dlatego ona stała się wolna, a nie dlatego, że się spieszyli faryzeusze i uśmiercili Go, aby nie zdążył tego zrobić. On właśnie przez tą śmierć to zrobił, przez śmierć swoją wyzwolił nas z grzechów.

I w tym momencie kiedy wiemy o tym, że jesteśmy przez Miłosierdzie Boże wyzwoleni, które nie ma względu na uczynki, na grzechy i na złe postępowanie. To tak jak było napisane na Facebooku, że „wszystkie dusze są wolne, ponieważ Miłosierdzie Boże uwalnia wszystkie dusze od zła”, i ktoś napisał tak: „To Hitler tam też jest, to ja takiego Nieba nie chcę”. Ale przecież tam Hitler nie idzie, że tak mogę powiedzieć, ze swoimi pomysłami i swoją gestykulacją, i swoją przemową. On idzie tam jako czysta dusza, która jest wolna od wszelkich wydarzeń, jest czystą duszą, wolną, ponieważ Chrystus odkupił wszystkich ludzi bez względu na to kim byli. Tu jest ta zasada. To jest ta zasada niezmiernie ważna, ona musi być zasadą przewodnią dla wszystkich ludzi, że Chrystus uwolnił wszystkich ludzi od grzechów, ze śmierci, bez względu na to kim byli jednakowoż w przeszłości i jednakowoż w przyszłości.

Drogocenna Krew nie działa tylko w czasie teraźniejszym, w tym momencie kiedy Jezus Chrystus umarł na Krzyżu, ale jest poza

czasowym stanem, sięga do tzw. pozaczasowego. Jeśli ktoś znajdzie pozaczasowy stan swój, jest w tym miejscu, a do tego pozaczasowego stanu kieruje go Małżeństwo Niepokalane. Małżeństwo Niepokalane jest w czasie pozaczasowym, poza czasem, ono nie odbywa się, nie jest domeną ciała, ale naturą duchowej natury człowieka. Czyli duszy, która jest zjednoczona z Chrystusem, czyli człowieka który uwierzył całkowicie Bogu, czyli świadomości która podążyła, uwierzyła Chrystusowi Panu i ma udział w doskonałości swojej duszy, i wedle tej doskonałości się kształtuje i w niej się kształtuje, w niej żyje.

I proszę zauważyć, jak to, o czym rozmawiamy, o czym Bóg objawia jak ma się dzisiaj do kościoła grzeszników, że jesteśmy smrodem, złem, ciemnością i Duch Boży nie będzie w nas mieszkał, bo jesteśmy złymi ludźmi, jesteśmy grzesznikami, On nie przyjdzie do takiego zła. On przyjdzie kiedy się oczyścicie, wyczyścicie, wypierzecie, wyszorujecie i dopiero On ewentualnie może do was przyjść. I to nie jest prawda.

Ale to tak jest mówione: za mało jesteś czysty żeby Chrystus do ciebie przyszedł, musisz się najpierw oczyścić, więc spowiedź, spowiedź, pokuty, pokuty, pokuty, uczynki, uczynki, uczynki, rośnie kasa, o jeszcze za mało, mało uczynków, jeszcze kasa. Już po prostu tam kipi, wszystkie skarbce kipią od tej kasy, a ludzie jeszcze za mało dali pieniędzy. Przecież ci, którzy śpią na tych pieniądzach, nigdy ich nie wydadzą. Nie wiadomo co by kupowali, to ich nigdy nie wydadzą, jest to tyle pieniędzy, więc dlaczego je mają?

Pycha, żądza, władza, mieć, innemu nie dać. Oni nigdy ich nie wydadzą, tych pieniędzy, bo jest tych pieniędzy ogromna ilość i nie żyją dlatego że są biedni, że chcą coś kupić, że chcą mieć trochę pieniędzy, oni po prostu tych pieniędzy nigdy nie wydadzą, mól je zje i zardzewieją. Ileż to się znajduje skarbów na świecie, które rdzewieją gdzieś na dnach oceanów, albo gdzieś zakopane w jaskiniach, albo jeszcze gdzieś indziej. One zardzewieją, bo ci ludzie je odkładali, pomarli i nic z tego nie mają, a przecież mogliby mieć

życie wieczne; one przepadły, nigdy ich nie wydadzą. Więc można się zastanowić, dlaczego ludzie zdążają do takich bezsensownych rzeczy. Czyli chcą mieć górę pieniędzy, ale nigdy ich nie wydadzą, dlaczego?

Żeby chociaż mogli je wydać, coś kupić, ale oni tego nie wydadzą bo to jest dla nich niemożliwe, to są miliardy, miliardów, to są biliony i tego nie wydadzą, oni chcą po prostu mieć, tylko nie wiem co? Właściwie karmią pożądanie - pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia. Czyli szatana karmią, czyli to szatan w nich tego potrzebuje, bo Chrystus tego nie potrzebuje. Chrystus nie potrzebuje tych pieniędzy, zresztą szatan Mu je proponuje. Szatan proponuje Mu pieniądze całego świata, wszystkie władze, wszystkie królestwa, wszystko co jest na Ziemi, wszystko Mu proponuje.

A Chrystus mówi: *W świętych księgach jest napisane: Panu Bogu jedynemu będziesz służył, Panu Bogu jedynemu będzie pokłon oddawał.* I Ja to robię, zejdź Mi z oczu szatanie. I szatan odszedł, wiedząc o tym, że trafiła kosa na kamień i się złamała, jak to przysłowie brzmi - „trafiła kosa na kamień albo się naostrzy, albo złamie”. Ona się akurat złamała.

I tu właśnie jest ukazanie tej straszliwej pychy, gdzie człowiek drugiego udusi za łyżkę wody. Czyli jednym słowem nie jest to postępowanie człowieka tylko szatana, który zabija, bo jest ojcem kłamstwa i zabójstwa. Zresztą jest to napisane Ew. wg. św. Jana 8:

42 Rzekł do nich Jezus: «Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem od siebie, lecz On Mnie posłał. 43 Dlaczego nie rozumiecie mowy mojej? Bo nie możecie słuchać mojej nauki. 44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

I dlatego szatan wszystko robi to dlatego, aby inny nie wzrastał, jest wściekły. Jak to jest powiedziane dokładnie w Ks. Mądrości 2:

24 A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Czyli ten werset bardzo wyraźnie przedstawia, że kto jest jemu posłuszny, szatanowi, doświadcza śmierci. Czyli: *A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą* -należą. Czyli ci, którzy należą do Boga są w Niebie, bo są posłuszni Bogu, a doświadczają śmierci ci, którzy należą do diabła. Dzisiaj śmierć stała się tak naturalna w świecie, że nikt nie traktuje jej jako wrogość Bogu. Jest to naturalna sytuacja, jest to po prostu naturalny etap życia człowieka, ale dlaczego?

Odpowiedź jest też bardzo prosta: Dlatego, że człowiek zapomniał o swojej duchowej naturze, może nie zapomniał, ale został zmuszony do zapomnienia. Wszystko uczyniono, aby on zapomniał, żeby w nim zostało wyrugowane, wybite, usunięte i żeby o tym zapomniał. Zresztą już o to zadbali Rzymianie wybijając chrześcijan i gdy zostało niewielu chrześcijan, to wtedy założyli nowe chrześcijaństwo, ale już kłamliwe, fałszywe, nieprawdziwe, uczynili je takie, żeby mieli tylko sami zysk z tego, żeby tych ludzi wszystkich skanalizować. Ich pieniądze i siłę roboczą, żeby skanalizować i dać im fałszywego boga, czyli „Chrystusa” który mieszka w skrzynce, jakoby można Go tam umieścić. A przecież chrześcijanie wiedzą, że oni są świątynią Boga żywego.

I tutaj właśnie: *A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą*. Więc dlaczego śmierć stała się taka naturalna? Jak już mówiłem odpowiedź jest bardzo prosta: Dlatego, że naturalnym miejscem życia człowieka stało się ciało; ciało naturalnym jedynym miejscem jego życia; on zapomniał o tym, że jest duchową istotą. A gdy mówi się, że jest duchową istotą, to się ludzie pukają w głowę: co ty opowiadasz? A gdy mówi się o tym, że Chrystus Pan stworzył go dla życia w niebiosach, to oni tego nie chcą, dlatego że oni chcą toczyć to życie na tej Ziemi, żeby Chrystus dawał do śmierci same bogactwo, a później jak umrą to umrą. Ale Chrystus nie przychodzi po to, aby umarli.

I dlatego tutaj głównym elementem jest to, że ludzie tak bardzo zjednoczyli się z naturą cielesną i myślą że są cielesnymi i

funkcjonują głównie w czym? Ciało ma takie domeny samo z siebie: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, czyli ciało ma pożądliwość. Czyli ciało ma takie domeny: pożądliwość oczu, które tą pożądliwość wzmacniają i pycha, która z tego powodu się pojawia. Św. Jan mówi: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, i mówi: *Zostawcie to wszystko, w Niebie tego nie ma, w Niebie nie ma pożądliwości.*

Czyli inaczej, Małżeństwo Niepokalane jest wolne od pożądliwości - od pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia. Ono celebrowe Miłość Boga, dosłownie. Małżeństwo Niepokalane celebrowe Miłość Boga. Miłość Boga, która istnieje w tym człowieku i w tym ciele, celebrowe dosłownie tą miłość, żywot Pański, Boską obietnicę i Boską obecność. Małżeństwo Niepokalane to celebrowe. I dlatego Chrystus Pan staje się jednością z duszą wypełniając znamiona małżeństwa, którymi są: jednego ducha będą, nie ma już wtedy dwojga, a jednego ducha będą.

I tu jest też napisane w 1Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.6:

17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.

I dlatego Chrystus Pan uczynił to, właśnie przez znamiona małżeństwa, małżeństwo istniejące, ono jest istniejące, ponieważ jesteśmy jednego ducha. Czyli Duch Chrystusowy jest w nas i w Chrystusie, Duch Boga jest w Chrystusie w nas i jesteśmy jednego ducha, więc spełnia warunki małżeństwa. Więc jeśli ktoś by powiedział, że to jest bzdura, to w takim razie trzyma się tylko własnych myśli, własnych ustaleń, a nie słucho Ewangelii.

Są takie sytuacje, że jesteśmy na wykładach, rozmawiamy już od kilkunastu lat o tych sprawach, one są poruszane, ale czasami ludzie zadają mi pytania, jakby nigdy nie byli na tych wykładach. Ale są, z jakiego powodu? Całkowicie innego. A jaki to jest inny powód? Po nich czują się lepiej; nie chodzi o Chrystusa, nie chodzi o Pana Boga, o miłość, o Ducha Świętego, czują się po prostu lepiej. Nie potrzebują żadnej wiedzy, potrzebują tylko czuć się lepiej.

Ale w tym momencie kiedy doświadczają prawdy, to nie tylko czują się lepiej, ale i zbawieni, ale i żywi, ale i prawdziwi. Tu chodzi o tą sytuację. I te wszystkie sprawy wtedy się przemieniają, ponieważ musimy słuchać Boga, a nie tylko samych siebie; i w tym momencie zachowujemy całą prawdę. I dlatego mówiąc o tej sytuacji odnoszę się, aby to uczynić i żeby skierować się ku Duchowi Świętemu i porzucić pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pychę tego życia.

Dlatego że ciało jest zdolne, po pierwsze ciało jest zdolne do przeżywania doskonałości Chrystusowej i dusza i ciało jest zdolne do przeżywania doskonałości Boskiej; ale szatan tylko do pożądlivości. To jest ta sytuacja, że szatan tylko jest zdolny do istnienia w pożądlivości ciała, pożądlivości oczu i pysze tego życia. Ale ciało jest zdolne do istnienia w miłości głębokiej duszy i ciała. Dusza istnieje w terażniejszości i ciało też istnieje w terażniejszości, kiedy?

Kiedy panuje nad nim, nad ciałem, świętość synów Bożych, która nie pozwala im żyć w przeszłości, ani w przyszłości ludzkiej. Czyli porzuca dręczenie się przeszłością, porzuca dręczenie się przyszłością: co będę miał; ale kieruje się terażniejszym stanem istnienia, gdzie wszystkie rzeczy, które stanowią o pożądlivości odpadają, ale człowiek pozostaje.

I gdy pozostaje to widzi: jestem taki sam jak byłem, nie brakuje mi nosa, oczu, uszu, wszystko mam, nie mam problemu, ale jakiś czuję się lżejszy, chciałbym latać. Czuję się lżejszy, czuję się pozbawiony tego wszystkiego, więc niepotrzebnie płakałem, że to stracę, że tego mieć nie będę. Ale kiedy nie mam, zauważam, że nic nie straciłem tylko zyskałem, bo Chrystus mi nie przyszedł niczego zabrać tylko mi dać. Dał mi mnie, dał mi mnie, ponownie dał mi mnie.

I dlatego tutaj św. Małgorzata z Kortony, ona nie była zamężna, żyła w konkubinacie, tak można było określić, z jakimś tam mężczyzną, którego po 9 latach konkubinatu rozerwał dzik szablą na polowaniu i on umarł. A ona młoda kobieta ok. 30 lat, urodziwa kobieta, wstąpiła do klasztoru, założyła włosiennicę. Wszyscy mówili,

że ona nie jest w stanie tam przetrwać dzień, dwa, a co dopiero tydzień, czy dwa tygodnie. Ponieważ dla takiej urodziwej kobiety to trudno wytrwać, bo ona głównie żyje pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia, to dla niej jest sens istnienia. Lubieżne oczy które na nią są skierowane, to ona pasie się tym. I w tym momencie jest sytuacja tego rodzaju, że ona jest tam przez 40 lat jest w tym klasztorze, umiera. Gdy umarła okazało się, że ona się nie starzeje, jest cały czas świeżutka, jak św. Bernadeta, która jak umarła miała 18 lat, dopiero po 300 latach pierwsza zmarszczka się jej pojawiła, a cały czas jest świeżutka i różowa. A temperatura jej ciała utrzymuje się cały czas na 36,6 stopni. Cały czas ma temperaturę ciała i wygląda całkowicie na żywą jakby spała; bo zapewne tak jest, bo Bóg to uczynił.

I dlatego tutaj bardzo głęboką pracą jest skupienie się na wewnętrznym życiu, które dopiero nadaje ciału prawdziwy blask, prawdziwy sens, prawdziwe istnienie, ponieważ pokonuje co?

Gdy w Chrystusie Panu istniejemy, stajemy się synami Bożymi. Ja nie mówię, że synami Bożymi mogą się stać mężczyźni, w sensie fizyczni mężczyźni. Dlatego że św. Paweł przedstawia tą sytuację dosyć wyraźnie w Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.11,2 mówi tutaj do wszystkich ludzi jednakowoż do mężczyzn i kobiet, prawdopodobnie mężczyzn tutaj było ok 99%, a kobiet tylko może z 3%, a może mniej:

2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.

Czyli mówi o duszach, które są przedstawione Chrystusowi jako czyste dziewice i nie mówi tutaj o kobietach, ale mówi o duszach. Tak samo jak mówi Jezus Chrystus, gdy faryzeusze pytają: Dlaczego Twoi uczniowie nie poszczą? - Dlatego, że jest między nimi oblubieniec. Czyli oni są duszami, czystymi duszami które wielbią Chrystusa i radują się z Małżonka swojego, ponieważ każda dusza z osobna ma Chrystusa. Chrystus przyszedł na Ziemię jako jeden, ale

dla wszystkich. Bóg jest jeden, ale dla wszystkich, Duch Święty jest jeden, ale dla wszystkich. I On przenika wszystkich, mimo że jest jeden, to Chrystus jest jeden, ale jest mężem wszelkich dusz. Bóg jest jeden, ale jest dawcą życia wszelkiego stworzenia, nie jednego, ale wszelkiego stworzenia, jest różnorodny, w różnorodności się objawia. Bo to są te właśnie sytuacje, że objawia się w różnorodności i właśnie przedstawia tę tajemnicę swojego obcowania z człowiekiem w małżeństwie. Tajemnica obcowania.

I dlatego to, że my uwierzyliśmy Chrystusowi, że jesteśmy bez grzechu, to jest właśnie wejście w Małżeństwo Niepokalane. I nie może być sytuacja tego rodzaju: najpierw sobie sprawdzę jak to wygląda, a może później to małżeństwo jakoś sobie załatwię. Nie może być taka sytuacja, bo to jest niemożliwe, żeby wejść w taką przestrzeń. To jest niemożliwe, ponieważ takiej natury Małżeństwa Niepokalanego nie może doświadczyć ciało, w sensie demoniczna natura, czyli ciało które podlega demonicznej naturze; podlega tylko dusza która jest czysta i doskonała, i ciało które poddane jest władzy synów Bożych.

Proszę zauważyć, dlaczego ten internet jest atakowany? Atakowany jest internet, atakowane są komputery, atakowane jest wszystko, bo po prostu to wysiada. Ale Duch Święty to wszystko podtrzymuje i dlatego te transmisje jednak są. Dlatego że nienawiść jest do synów Bożych, że oni w ogóle powstają, że oni w ogóle są. Ale przecież w ogóle Jezus Chrystus po to odkupił człowieka, aby synowie Boży powstali na tej Ziemi. I gdy oni się pojawiają, to kościół śmierci traktuje to jako osobistą porażkę, osobistą tragedię i całkowicie pokonanie. Ponieważ synowie Boży pomimo wszystko powstali, pomimo ogromnych zabiegów, różnych matactw, kłamstw o tym, że Chrystus Pan źle to zrobił i człowiek musi naprawiać wszystkie problemy Chrystusa, bo to co On zrobił jest niedobre, a uznawanie duszy swojej, jako że jest czysta jest po prostu całkowitym błędem, jeśli te grzechy widzi. Gdzie w tym wiara.

Dlatego my będąc świadomi prawdy przez wiarę do nas docierającej, nie przez rozum, nie przez umiejętność, nie przez zrozumienie, ale dlatego że wierzymy Chrystusowi. Najpierw wierzymy Chrystusowi, mimo że widzimy grzechy w ciele, to jest właśnie sytuacja taka bardzo istotna. Mimo że widzimy grzechy w ciele, to wiemy o tym, że jesteśmy czyści od grzechu, bo ci którzy żyją w Bogu, narodzili się z Boga, nie grzeszą.

I dlatego my którzy rodzimy się w Bogu, rodzimy się czyści, doskonalni, bez grzechu i nikt nam nie może powiedzieć, że jesteśmy grzesznymi, bo by musiał sam Chrystus ten grzech sprowadzać, a to jest niemożliwe.

Mówi o tym św. Paweł, znacie przecież ten werset - List do Galatów rozdz.2: *17A jeżeli to* - to jest odniesienie do 16 wersetu który brzmi: *16A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.*

I jeśli to dokonujemy i żyjemy wedle tej prawdy, czyli wedle wersetu: *17A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.* Bo jeśli mamy uznać, że mamy grzech, to musimy uznać, że Chrystus go daje, bo nie mamy własnego życia, mamy życie Chrystusa, ponieważ uwierzyliśmy, że umarliśmy - List św. Pawła do Rzymian rozdz.6: *7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.*

My uwierzyliśmy, że umarliśmy, ale przecież List do Kolosan rozdz.3 mówi właśnie takie słowa: *1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga.*

Więc co mówi tutaj św. Paweł: Nie zatrzymujcie się przy świętości Krzyża z ukrzyżowanym Chrystusem, bo uwłaczacie Jego Zmartwychwstaniu, bo nie uznajecie Zmartwychwstałego. Krzyż był

dla naszej wolności, dla naszej śmierci, a Zmartwychwstały jest dla naszego życia. Więc Krzyż i Chrystus ukrzyżowany jest dla naszej wolności i dla naszej śmierci złego człowieka. Ale Zmartwychwstały jest dla naszego życia. Więc: *1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych* - czyli jeśli uwierzyliście, że zmartwychwstaliście, uwierzyliście że Chrystus zmartwychwstał. Czyli:

1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

Czyli, umarliście bowiem, jest to odniesione do pierwszego wersetu: *1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

Czyli, ci którzy uwierzyli w Zmartwychwstanie Chrystusa, to umarli przecież, uwierzyli w śmierć. A jeśli uwierzyli w śmierć i nie mają już śmierci, więc: *2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. I: 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie.* Czyli co to znaczy: Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie. Kiedy zaistniejecie w Małżeństwie Niepokalanym, kiedy w was małżonek się objawi. Tak jak powiedział św. Paweł: A przedstawiłem was Jezusowi Chrystusowi jako czystą dziewicę, jedynemu mężowi, kiedy objawi się Chrystus, nasze życie, czyli małżonek, wtedy razem z Nim ukażecie się w chwale.

My stajemy się żonami Chrystusa, wtedy kiedy całkowicie wierzymy w to, że jesteśmy wolni od grzechu, bo od grzechu jest wolna dusza nasza, która nie jest czymś gdzieś odległym, nie wiadomo gdzie będącym, ale gdybyśmy jej nie mieli, byłibyśmy martwymi. Więc ona jest, bo żyjemy; a żyjemy, bo ona jest. Więc dusza nasza ona istnieje w nas, a Chrystus Pan przez to, że zmartwychwstał i przez wiarę, jednoczy nas swoją świadomością z Nim. Mamy z Nim się jednoczyć i kiedy jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem z całej siły przez wiarę, wtedy my w pełni mamy udział

także w ciele. Bo w tym momencie będąc całkowicie przenikniętym tą naturą, małżeńską naturą, jesteśmy zjednoczeni w jedno ciało.

Ja tutaj mogę zrozumieć oczywiście, słyszę, może bardziej tak powiem, że jak słyszę webinarium, to mogą się zastanawiać nad sytuacją: jak do tego małżeństwa dotrzeć? Ale przecież mówię, że przez wiarę. Ale mówią: Ale my ją mamy. Ale jak? - że ta wiara: że spowiedzi człowieka uwalniają, że pokuty uwalniają, że uczynki uwalniają. Przecież św. Paweł mówi bardzo wyraźnie, że nie uwalniają ani spowiedzi; w owym czasie spowiedzi nie było, bo one zostały ustanowione dopiero w XI wieku. Więc uczynkami są spowiedzi i pokuty. Więc ani spowiedzi, ani pokuty, ani uczynki, tylko to, że uwierzyliśmy Chrystusowi. Ponieważ On wyjął - już jak mówiłem wcześniej - wyjął nas z błota jak perłę, oczyścił, jesteśmy pierwszego blasku. Czyli przywrócił nam pierwotną czystość, pierwotną miłość i pierwotną doskonałość, którą mieliśmy na samym początku i jesteśmy ponownie tą właśnie doskonałością, która jest włączana w naturę synów Bożych, dlaczego?

Bo synowie Boży są tymi, którzy mają wykonać dzieło, bo Jezus Chrystus nie odkupił człowieka żeby sobie po prostu na niego popatrzeć, a człowiek żyje, ale nie wie po co. Duszę wkłada do nowego ciała, a to ciało to jest wcielenia święte - Inkarnacja Święta i ona doświadcza w tym momencie - bo ma zasadę, że jest tym z czym się łączy - i w tym momencie doświadcza synostwa Bożego: Jestem synem Bożym. A gdy doświadcza synostwa Bożego, to tak jak, proszę zauważyć, ciało gdy dusza jest w ciele, myśli że jest ciałem i ma te wszystkie grzechy. A gdy dusza jest w synostwie Bożym czysta i doskonała, jest w prawdzie Bożej, jest przez Chrystusa włożona w doskonałość synów Bożych. I Chrystus Pan ją właśnie w pełni wydobył, swoim tchnieniem i swoim źródłem życia i źródłem wody oczyścił, i przywraca ją do Świętej Inkarnacji. I ona wtedy gdy jest w naturze synostwa Bożego...

Czuję to bardzo wyraźnie, jak przerażenie jest i straszna niechęć do tego w ogóle tematu, czuję tych którzy są niszczycielami, czuję

tych niszczycieli jak oni to niszczą i się przeciwstawiają przeciw synom Bożym, jakby było to możliwe. Nie, nie jest to możliwe, synowie Boży nie są to ludzie. Synowie Boży to są istoty anielskie, które w nas powstają i są w nas istniejące i w nas dają pełną nam siłę i ciała nasze przywracają ku doskonałości Bożej. Jesteśmy cali przeniknięci tą mocą.

I dalej, gdy dusza wciela się całkowicie w syna Bożego, synostwo Boże, czyli cała tajemnica staje się jej tajemnicą i ona momentalnie wie co ma czynić. Bo wiedza, tajemnica i prawda synów Bożych, którą Bóg umieścił w synach Bożych, momentalnie staje się jej prawdą. I to synowie Boży momentalnie powstają i idą, idą wykonać swoje dzieło, bo dusza daje im istnienie, a oni duszy pamięć, pamięć kim jest i od początku kim jest. Czyli momentalnie stają się całością, to jest ta tajemnica. I zstępują synowie Boży do głębin i w pięknej córce ziemskiej, która jest perłą doskonałą wszechświata, ona też dostępuje tego przebudzenia i w synach Bożych doświadcza życia, i daje im swoją tajemnicę dzieł, które są do wykonania.

Proszę zauważyć, osoby które słuchają wykładów nie teraz, teraz także, ale słuchają wykładów sprzed 20, 25 np. lat (bo są takie osoby które przesłuchują) to zauważają, że te sprawy które były poruszane 15, 20 lat temu, one są ponownie poruszane, ale są poruszane w inny sposób, poruszane już są jako sprawy nie przyszłe tylko teraźniejsze, że to się już w tej chwili dzieje, że to są te siły, które się w tej chwili objawiają, i w tej chwili działają, z całą mocą objawione są, i to się dzieje.

Nikt tego nie powstrzyma - bo któż powstrzyma heliosferę pędzącą do innego gradientu magnetycznego? Któż powstrzyma heliosferę, która wchodzi w światło duchowe Boga? Któż powstrzyma tą moc, która świeci do wnętrza i oświetla piękną córkę ziemską, bo Jutrzenka przyszła? I budzi się Jutrzenka: *Nie budźcie umiłowanej póki tego nie zechce*. Ale ona teraz chce, bo ją budzi światło wewnętrzne, ona powstaje, ona żyje.

I w tym momencie jeszcze 2 lata temu, może 3, kiedy na wykładach rozpoczęła się już mowa wewnętrzna, uczuciowa, dla ludzi było to taka sytuacja: Co to za mowa?- nie rozumiemy nic z tego, co to za mowa, te wykłady są jakie trudne, nie możemy je zrozumieć. Dzisiaj są one naturalne uczuciowo i wszyscy odczuwają jej wewnątrz i czują że one są całkowicie normalne, bo oni już są tam w głębinach. Oni są w głębinach, stali się wewnątrz duchowi, stali się tam przebudzeni, stali się czujący i rozumiejący, i jest to naturalny stan. Ale nie tylko stali się czujący i rozumiejący w naturze wykładów, ale w tym momencie gdy spoglądają na drugiego człowieka, są w domu, czy na świat, to też to czują, czują świat, czują świat i jego potrzeby, czują jego zagubienie i czują, że oni mogą na to zaradzić. Ponieważ ten świat zagubiony jest z powodu braku Chrystusa.

A najdziwniejszą sytuacją jest to, że ten kościół który tak się mieni tym, że Chrystusa daje człowiekowi, to on prowadzi do zapomnienia, ponieważ mówi, że ma Chrystusa, ale mówi jak smok. Czyli spełnia tą zasadę fałszywego proroka, *który ma rogi baranka i mówi jak smok; ale jego los jest już przesądzony, skończy w ogniu w jeziorze ognia, jak diabeł i fałszywy prorok, i szatan*. Tam jest powiedziane właśnie w taki sposób, że on tam skończy razem z diabłem, ten fałszywy prorok. Bo dzisiejszy świat to czyni, ale ma jeszcze szansę odwrotu.

Najdziwniejszą sytuacją jest to, że ma szansę odwrotu, ale nawrócić się nie chce, dlaczego? Bo ma dużo pieniędzy, których nigdy nie wyda, to one są jego łańcuchem, i ich nigdy nie wyda. To jest dziwna sytuacja, uwiązał się do tego, co tak naprawdę nie ma znaczenia tam gdzie idzie, a trzyma się tego, czego nigdy nie wyda i nie przyniesie mu szczęścia nigdy, będzie tylko coraz bardziej pożądał. Jak to powiedział św. Jakub: będzie coraz więcej pożądał - List św. Jakuba rozdz.4:

2 Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie

modlicie. 3 Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz.

Więc tu właśnie, morderczą zazdrość mają o następną górę pieniędzy, której nie wydadzą, a szatan znalazł [sposób] żeby usidlić duszę człowieka, usidlić jego przez świadomość. Przecież gdyby się zastanowił, że on tego nie wyda, to by pozostał przy tym co ma i by tego nie pożył, ponieważ to nie jest zdrowe poszukiwanie, to jest jakieś chore, ponieważ chce mieć wszystkie pieniądze świata i patrzeć na biedę świata, ale i tak sam tego nie wyda. Będzie kroczył i przemawiał, i patrzył na zazdrość innych, którzy nie mają. Czym się żywi? - zazdrością, pychą.

I mając tą właśnie drogę, prawdę, którą po 2 tys. lat Chrystus nam objawia, bo przyszedł ten czas końca, gdzie rzeczy zakryte są odkryte i rzeczy utajnione są odtajnione, w tej chwili się one objawiają. I Chrystus ujawnia tą prawdę, a nie tylko ujawnia tą prawdę, to te wszystkie rzeczy one mają osadzenie w Chrystusie, są rzeczywiste, ale w tym świecie jest tak wielkie zapomnienie, że jakoby nie były do tego świata przystosowane. Ależ są, tylko nie są przystosowane do natury cielesnej bezpośrednio - jak to mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci - to jest ta pożydlivość, pożydlivość ciała, pożydlivość oczu i pycha tego życia - dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Nie jest zdolna bez duszy. I dlatego **kierowany jest dzisiaj człowiek do umiejętności szukania grzechów cielesnie, umysłowo i przez niewłaściwie ukształtowane sumienie, które podlega rozumowi i widzeniu. A mamy się kierować wiarą, gdzie wierzymy całkowicie Bogu, że nas odkupił.**

To jest tak jak dziecko, które ma już 2,3,4 latka nie pyta się mamy: Mamo, pokaż mi akt moich narodzin, bo ja chcę dowiedzieć się, czy jesteś moją mamą naprawdę. Dziecko takich rzeczy się nie

pyta, bo dziecko jest przekonane o tym, że to jest jego mama. Ale proszę zauważyć, gdy następuje taka sytuacja, że to nie jest rzeczywista mama biologiczna, ale wychowuje je i ono wie, że jest jego mamą, ono po prostu wie, biologicznie nie jest, ale wychowuje je. Tak jak Indianie mówią: ojcem jest ten, który wychowuje, a nie ten który spłodził, i matką jest ta, która wychowuje. Więc tutaj takie dziecko, które ma powiedzmy ze 14 lat, dowiaduje się, że to nie jest jego matka, to co się dzieje? Wali się jego życie, czyli naruszona jest jego tożsamość.

I tutaj powiem państwu co się dzieje - teraz te słowa są istotne, o czym powiedziałem. Dzisiaj gdy człowiek nie ma Chrystusa, a zabiera mu się dzisiejszy kościół śmierci, to zostaje mu tylko rozpad, rozpad jego psychiki, rozpad jego osobowości, ponieważ zostaje mu tylko ciemność i pustka. Więc trzyma się tego co ma, bo to co zostaje jest jeszcze gorsze; tak mu się wydaje. Ale przecież ma Chrystusa.

I takie dziecko - ja tu powiedziałem o tym dziecku, tak specjalnie, tak świadomie - że gdy to dziecko dowiaduje się o tym, że to nie jest jego matka, to rozpada się struktura jego osobowości, której nie znał, nie rozumiał, ale z której czerpał. Czerpał swobodę, czerpał pewność, czerpał przekonanie, nie wiedział gdzie ona jest. Ale kiedy dowiedział się, że jest inaczej, ona się rozpada i nie wie jak to uczynił, ale uczynił to w taki sposób, że dowiedział się, że nie jest tak, jak myślał. Czyli istnieje jego świadomość i przekonanie, to które mówi, że tak jest.

I w tym momencie może odbudować tę tożsamość, ale tylko w sposób wtórny, czyli powierzchowny. Czyli logicznie wytłumaczyć sobie: to nic nie szkodzi, muszę się w tym odnaleźć, to nic nie szkodzi. Psychologicznie się odnajduje, ale nie jest to to samo. Ale kiedy odnajduje Boga, to Bóg daje mu całkowicie inne postrzeganie, Bóg nie jest rozumowym postrzeganiem rzeczywistości. Bóg odnawia mu tę wewnętrzną naturę, dosłownie odnawia i mówi: matką twoją jest ta, która cię wychowała. I odczuwa on ponowne odzyskanie tej równowagi; sam nie może, ale Bóg może. A gdy w Bogu odnajdzie

prawdę, to w tym momencie uświadamia sobie, że bez Niego nic nie może się stać, On jest sensem wszystkiego; bo stał się już istotą wewnętrzną, nie cielesną, wewnętrzną i cielesności daje dopiero sens życia.

Część 11

Proszę państwa nasza wewnętrzna praca, nasze wewnętrzne przebywanie, ono jest na całkowicie innym poziomie postrzegania. Właściwie musimy zrozumieć, że nasza wewnętrzna postawa duchowa, uczuciowa postawa, dla ludzi tego świata jest czymś obcym, czymś niezrozumiałym, jakąś przestrzenią niezrozumiałą. Dla nas ona jest zwyczajną, naturalną sytuacją, naturalną prawdą i naturalnym stanem, ponieważ będąc w naturze uczuciowej jest to dla nas proste, ponieważ przeszliśmy do tego będąc cały czas prowadzeni przez Ducha Świętego, Chrystusa Pana, Boga Ojca. Jesteśmy w tej naturze uczuciowej bardzo głęboko zanurzeni. I dlatego będąc w głębinach, w naturze Boskiej, z mocy Bożej, będąc synami Bożymi, tam wchodzimy w przestrzeń tak można powiedzieć wroga. Jesteśmy w przestrzeni wroga, czyli jesteśmy w przestrzeni upadłych aniołów, demonów, ale jednocześnie jesteśmy tam władcami. Ale władcami dlaczego?

Dlatego, że Chrystus jest tam władcą, a Chrystus zstępuje do głębin w synach Bożych. Tak jak na ten świat zstąpił w ciele człowieka, przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem, urodził się pod Prawem.

Jak to mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 4:1 *I to wam jeszcze powiem: Jak długo dziedzic jest nieletni, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest właścicielem wszystkiego. 2 Aż do czasu określonego przez ojca podlega on opiekunom i rządcom. 3 My również, jak długo byliśmy nieletni, pozostawaliśmy w niewoli "żywiółów tego świata". 4 Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, 5 aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. 6 Na dowód tego, że jesteście synami,*

Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.

Czyli jesteśmy dziedzicami. Jest tu powiedziane bardzo wyraźnie, że Jezus Chrystus zstąpił na Ziemię, zrodził się pod Prawem, czyli narodził się jeszcze pod władzą Adama w ciele. Ale On jest ostatnim Tym, który rodzi się pod władzą Adama i przez posłuszeństwo wymawia całkowicie posłuszeństwo ludzkości, za ludzkość, o tak mogę powiedzieć. Za ludzkość wypowiada posłuszeństwo szatanowi i całą ludzkość wykupuje, czyli uśmierca starego człowieka, który był posłuszny diabłu, a wydobywa duszę, którą wydzielił i tylko On może to zrobić, ona nie traci życia. Bo dusza która opuszcza ciało, może opuścić tylko z powodu śmierci.

Ale Chrystus spowodował tą sytuację, że dusza opuściła ciało nie umierając, bo On zachował w niej życie i skrył w Sobie, aby ją w pełni życiu przywrócić, ale życiu wiecznemu. I jesteśmy właśnie w tej przestrzeni, jesteśmy w głębinach w tym momencie, działamy; dla nas te głębiny są zwyczajnym życiem. Jesteśmy w głębinach, jesteśmy w zwyczajnym życiu i nie zdajemy sobie sprawy, że jesteśmy w nadzwyczajnej sytuacji, nadzwyczajnej mocy, w nadzwyczajnej potędze, która dla ludzi tego świata jest po prostu niepojęta i niezrozumiała. A my weszliśmy w ten stan, można powiedzieć „ad hoc”.

Chociaż nie jest to „ad hoc”, tylko jest to głębokie przemienienie i wejście w ten stan duchowy. Gdzie wchodząc w tą przestrzeń spotykamy siły ciemności, które nie mogą nas złamać, ponieważ nie mogą złamać Chrystusa. A ci, którzy teraz z mocy ogólnej przemiany świata muszą spotkać się z ciemnością, doświadczają gehenny i stanów rozdarcia ogromnego, który w nich ogromnie w tym momencie, mocno objawia ich rzeczywisty stan, który im się kompletnie nie podoba. Ale ciekawą sytuacją jest to, kiedy go nie znali, podobał im się, był super, ale gdy poznali, nie podoba im się, ponieważ dotyka to ich świadomości.

To tak jakby ktoś kogoś okradał, a później dowiedział się, że siebie okrada i mu się to już nie podoba. A tak mu się podobało, a teraz mu się nie podoba, bo siebie okradał i nie wiedział o tym. To tak jak w filmie z panem Dymszą (taki film), zostali zamknięci w kamienicy, która została zagruzowana, nie mogli się stamtąd wydostać, szukali wyjścia. Dowiedział się, że tutaj gdzieś skarb jest. Zaczął dziurę kopać w ścianie i ściana była gruba na metr i rękę włożył i wyciąga kielich. - O, skarb! I następny! I nagle czuje, że ktoś go za rękę ciągnie. - A ty złodzieju, co mi z szafy kradniesz! Dostał się do szafy sąsiada, myślał, że skarb znalazł.

I tu właśnie jest sytuacja tego rodzaju, że jesteśmy w tej chwili w głębinach, ale będąc z Chrystusem, nie odczuwamy tego problemu. Ale musimy pamiętać o jednej bardzo istotnej rzeczy, nie możemy zejść do głębin bez Chrystusa, jest to niemożliwe, aby tam przetrwać bez Chrystusa, jest to niemożliwe, dlaczego? Jak już rozmawialiśmy, głębiną jest to upadły poziom czterowymiarowy, sto tysięcy razy wyższa wibracja od ziemskiej natury, tej biologicznej. I w tym momencie nikt nie jest w stanie przekroczyć tej bariery, ale Chrystus tak i synowie Boży tak. Bo Chrystus jest pozawymiarowy i synowie Boży także. I dlatego Adam jest właśnie tym czterowymiarowym istnieniem, gdzie upadł, a synowie Boży są wyżsi jeszcze, jeszcze więksi. Bo Chrystus Pan stworzył jeszcze większych, aby pokonać tych, którzy zwiedli Adama, proszę zauważyć, więc upadłych aniołów.

Bo to pierwszy świat został zniszczony, ponieważ Bóg stworzył Adama i Ewę po to, aby ten pierwszy świat został naprawiony. Czyli stworzył ich w mocy, aby mogli zstąpić do głębi, tylko że nie posłuchali Boga. Nie byli posłuszni Bogu, więc w ten sposób szatan okłamał Ewę, która nie została zwiedziona tak samo jak upadli aniołowie, czyli przez zmysłowość, ale przez pozorne dobro. Wskazał szatan Ewie możliwość pomocy Bogu, mimo że Bóg nie potrzebował takiej pomocy, tylko stworzył Ewę, aby była pomocą w wykonywaniu dzieła, a nie zastępowała, Jego myśli, Jego cel, Jego sens. A ona

chciała po prostu zamienić ten sens, czyli dołożyć. A jest powiedziane w Ks. Powtórnego Prawa rozdz. 4:

2 Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam.

Czyli Bóg nie pozwala ani ująć, ani dodać niczego, tylko wytrwać w posłuszeństwie. Posłuszeństwo polega na tym, że niczego nie dodamy, ani niczego nie ujmemy z Prawa, z nakazu Bożego i to jest posłuszeństwo. Ludzie dzisiaj to posłuszeństwo jakby chcą polepszyć i chcą usprawnić Boże działanie, usprawnić Jego umiejętność, usprawnić Jego zdolność. I to jest też sytuacja różnych innych ruchów, ale także dzisiejszy kościół śmierci, który nakazuje szukania grzechów, chce usprawnić zbawienie; ale wie o tym, że tego nie można usprawnić, że tam nic nie można usprawnić, jest to zabieg demoniczny. Tak! Tak, tak, właśnie demoniczny! Jest to zabieg demoniczny, który chce pod pozorem dobra ludzi oderwać od zbawienia. I tutaj jedyną możliwością, która otwiera tą drogę do głębokiego uczucia...tak jak przechodziliśmy już około dwóch lat, kiedy nastąpiła ta sytuacja, kiedy pojawiły się wykłady już kierowane uczuciem. I zauważyłem, u ludzi była taka sytuacja, że gubili się, nie wiedzieli co się z nimi dzieje, ponieważ nie rozumieli co do nich mówię, co Duch Boży do nich mówi, nie rozumieli, ale jednocześnie były już te stany wewnętrznego istnienia. Później przełączyła się, tak mogę powiedzieć kolokwialnie, przełączyła się ta natura na wewnętrzne odczuwanie i dzisiaj wszyscy już są w tym odczuwaniu, ale co odczuwają? - No i jesteśmy w normalnym miejscu tak jak przedtem. Ale nie, nie, są w innym, to ludzie ze świata mogą powiedzieć: jesteś jakiś inny, masz jakiś inny stan, my tego stanu nie rozumiemy, co z tobą się dzieje? - jesteś w innym miejscu.

A to jest właśnie ta sytuacja, gdzie my rozumiejąc tą sytuację, która się w tej chwili dzieje, zaczynamy coraz bardziej uświadamiać sobie ten wewnętrzny stan doskonałości wynikającej z uczucia, która jest właśnie tą prawdziwą naturą naszej wewnętrznej emanacji już w przestrzeni wewnętrznej. Ponieważ jesteśmy przez uczucie łączeni z

piękną córką ziemską, która jest w normalnym stanie, w takim stanie upadku, demonicznym. Ale przez naszą postawę bardzo głęboką, następuje sytuacja taka, że ona jest wydobywana z tego stanu złego przez naszą postawę i to właśnie tą uczuciową. A ta uczuciowa postawa nie może z innego powodu się w nas dziać, jak tylko z powodu tego, że jesteśmy żonami Chrystusa. Czyli dokładnie ta sytuacja, o której mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian, rozdz. 11:

2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.

I o nas: *4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa. - To go przeganiamy, mówimy: „Fora ze dwora”, lub przychodzi z innym duchem, nie zgadzamy się na to i go rozpoznajemy od razu. Lub głosi inną Ewangelię - mówimy: Nie to, nie tak i nie jest to dobra nowina. Rozpoznajemy, nie ulegamy tej sytuacji. I dlatego jesteśmy też zdolni rozpoznać i czynimy też to, co powiedział św. Paweł: Co zaś czynię, będę nadal czynił (i to właśnie robimy) aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci, którzy jej szukają - czyli chluby - aby byli jak my w tym z czego się chlubią. Czyli, jednym słowem, chlubią się z całkowicie innej rzeczy - chlubią się ze spowiedzi, z uczynków, z pokut, a chcą być właśnie też Chrystusowi, co jest niemożliwe, ale tylko chcą być pozornie z zewnątrz. I dlatego jest napisane:*

13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

I tutaj przedstawię ten dwunasty werset w Biblii Warszawsko-Praskiej: *12 Co zaś czynię, będę i nadal czynił, aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci, którzy jej szukają; aby byli jak i my w tym, z czego się chlubią.* Uspółcześniona Biblia Gdańska: *12 Co zaś czynię, nadal będę czynił, aby pozbawić okazji tych, którzy jej szukają, aby w tym, czego się chlubią, okazali się takimi jak my.* Czyli dzisiaj, zauważamy tą sytuację, bo państwo to

zauważają także, że od pewnego czasu, kiedy jest mowa o wyzwoleniu, że Chrystus nas wyzwolił, o prawdzie, o doskonałości, o miłości, o wyzwoleniu, o bezgrzeszności - to dzisiaj ci, którzy w dalszym ciągu trwają w 2 kanonie i w dalszym ciągu są wrogami Chrystusa, szukają takiej chluby jak my; chcą się podłączyć, podczepić i po prostu płynąć na fali. Chcą w jakiś sposób podczepić się, ale to jest właśnie to, o czym mówi św. Paweł: Bądźcie uważni.

Ale bądźcie też uważni inni ludzie, ponieważ to są ci, którzy wiele rzeczy czynią złego, ponieważ trwają w grzechu, cały czas rozszerzają świadomość spowiedzi, pokut i uczynków, mimo że one nie prowadzą do zbawienia, a jednocześnie mówią o bezgrzeszności, dawanej przez nich, mimo że oni nie mogą tego dać; wmawiają że to oni to mają, ale do tej pory tego nie mieli. Nagle chcą mieć, dlatego że tak mogą powiedzieć, odchodzi od nich władza, moc i kasa. Inaczej tego nie można powiedzieć, bo to z tego powodu walczą o to, ale nie z powodu Chrystusa, gdzie mogą to wszystko zmienić, porzucić i powiedzieć: Wierzę, że jestem bez grzechu, porzucam to wszystko, porzucam 2 kanon, ponieważ jest on fałszywy. Ale nie chcą w żaden sposób stracić splendoru, nie chcą stracić władzy, nie chcą stracić mocy i nie chcą stracić tej siły właśnie: pożądlivosti ciała, pożądlivosti oczu i pychy tego życia.

I tu są właśnie te wszystkie dzisiejsze przestrzenie, w których jesteśmy w tej chwili, one mają całkowicie inny wymiar. My będąc w przestrzeni wewnętrznej, dla nas one są zwyczajne, a jednocześnie czujemy jak wewnętrzna nasza natura coraz bardziej emanuje. Ale o co tutaj chodzi? Ta emanacja, o której w tej chwili rozmawiamy, to jest to, można powiedzieć ok. 10 lat (a może nawet troszeczkę mniej) świadomie jest objawiona tajemnica wolności, którą Chrystus objawił, świadomie całkowicie. I my objawiamy ją świadomie, którą Chrystus objawił, że jesteśmy bez grzechu, świadomie to czynimy, mając świadomość tego, że jest to traktowane jako wrogość Bogu, ale to wrogością Bogu nie jest.

Ponieważ Bóg powiedział w Liście do Rzymian, rozdz. 8: 31 *Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?* No właśnie, pytanie jest dobre, bardzo dobre: *Któż przeciwko nam?* 32 *On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować.*

Czyli musiałby ująć Synowi łaski, nie uznać tej łaski. Ale uznał łaskę i poświęcenie Syna za w pełni działające i dlatego jesteśmy wolnymi. Ludzie, którzy nie chcą uznać wolności swojej od grzechów, to są ci ludzie, którzy nie chcą uznać prawdziwości Boga, nie chcą uznać mocy Bożej w Jezusie Chrystusie i nie chcą uznać Zmartwychwstania, które zaświadcza o tym, że dokonał Chrystus tego dzieła. A jak nie chcą uznać? - Ale my wierzymy w Zmartwychwstanie! - To dlaczego cały czas wpatrujecie się w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i płaczecie za własną naturą uśmierconą w Jego ciele, a nie cieszyacie się z własnego życia, które wam dał przez Zmartwychwstanie. Tu jest ta sytuacja, mówimy o faktach, nie mówimy o tym, co oni myślą.

I to jest właśnie sytuacja, że ludzie muszą do Boga wzrastać przez to kim są, a nie co myślą, bo problemem człowieka jest właśnie ta Ewangelia. Jezus Chrystus ukazuje taką Ewangelię, gdzie ojciec miał dwóch synów. Do pierwszego syna mówi: Synu, pójdź dzisiaj do mojej winnicy i pracuj w niej. - Tak, ojcze pójdę! I nie poszedł. Więc poszedł do drugiego i powiedział: Synu pójdź i pracuj dzisiaj w mojej winnicy. - Nie pójdę! Nie pójdę, mam plany! Gram, mam dobrą grę! Ale zastanowił się i myśli, że posłuszeństwo ojcu jest najważniejsze. To jest czwarte przykazanie: Czczij ojca i matkę. Więc zreflektował się i poszedł wykonać pracę. Pyta się Jezus Chrystus faryzeuszy: Który to wypełnił wolę ojca? Ten, który powiedział: Tak, tak, tak, oczywiście ojcze pójdę i nie poszedł? Czy ten, który powiedział: Nie, nie zrobię tego, ale jednak uświadomił sobie, że posłuszeństwo ojcu jest bardzo ważne, najważniejsze, i poszedł i to zrobił? Faryzeusze mówią: No zadajesz nam pytanie, no oczywiście że drugi, drugi to zrobił, bo to tak jak my. Jeśli mówimy komuś, żeby poszedł, a mówi:

Tak, tak, pójdę, a nie pójdzie, to my mu wlejemy i powiemy, że jesteś grzesznikiem, bo nie zrobiłeś. Więc nie cieszymy się z tego, że on powie że pójdzie, a nie poszedł, bo my widzimy, że nie poszedł. Ewangelia nie brzmi w taki sposób, ale wyrażam ją w taki sposób, aby ją z całej siły wyrazić i ukazać. I dlaczego powiedziałem o tym pierwszym synu?

Dlatego, że **większość ludzi chce żyć w Bogu na własnych warunkach. Czyli chce być w Bogu w taki sposób, aby się naumieć to robić. Nauczyć się, naumieć to robić i że to, jak się nauczą to robić, to już będą żyli w Bogu.** I tu jest właśnie ten pierwszy syn - poszedł do wyobraźni, w wyobraźni swojej zaczął tworzyć swoje relacje z Bogiem, którego wymyślił, którego tak naprawdę nie ma. A ojciec to widzi, że on nie poszedł. Ale syn by powiedział: Ojciec poszedłem, zaorałem, natyrałem się porządnie. A Bóg mówi tak: To zrobiłeś - natyrałeś się w swojej wyobraźni, bo nic nie zostało zrobione, to wyobraźnia cię tak wymęczyła, twoja wyobraźnia; pole stoi ugorem. I tu bardzo wiele ludzi właśnie jest w swojej wyobraźni i w tej wyobraźni tyra, wykonuje różne dziwne sytuacje. To jest tak jak mówiła właśnie pewna pani o sytuacji tej, że ci ludzie, którzy tutaj w tej Kotlinie Kłodzkiej mieszkają, doświadczyli powodzi. I dostali od rządu propozycję, aby przenieść się na wyższe tereny i tam zbudować domy. Oczywiście dostają te działki itd. wszystko to zostawiają tutaj, tam dostają te działki, może nawet większe. Ale oni nie chcieli się tam przenieść, ponieważ to jest ojcowizna. Do czego to jest podobne?

Wykład mieliśmy kiedyś na ten temat. Człowiek ma poletek metr na metr, poletek, które sobie wybrał i na tym poletku tam kopie, orze, robi inne rzeczy. I Bóg patrzy i widzi tam, że on tam robi, robi, robi już 20, 30, 40 lat i nic nie wyrosło. Bóg mówi tak: Człowieku, Ja tutaj nic nie zasadziłem, twoje pole jest 20 m dalej, tam, w tych krzakach, tam wyrasta takie małe ziarenko, idź tam je okop, zielsko usuń, wszelkie chwasty, a wyrośnie ci drzewo. - Panie, to teraz mi mówisz, że to tam jest moje! Ja tam nie pójdę, tu jest moja

krwawica. Przez 40 lat tu wkładałem krwawicę, w ten metr kwadratowy tej ziemi i ja mam to opuścić moją krwawicę? – No, ale tu nic nie będzie rośło, tam rośnie.

I ludzie są nie dlatego, że coś tu wyrośnie, tylko dlatego że krwawica tam ich jest i wolą własną krwawicę tutaj trzymać, niż prawdę Bożą, która jest na wyciągnięcie ręki kawałek dalej. Ale nie chcą zostawić tego, co tu włożyli. Czyli człowiek jest przyzwyczajony do siebie samego, do własnej pracy, bardziej ją uważa niż wolę Bożą.

I proszę zauważyć jedną sytuację, Eliasz przychodzi do domu Elizeusza. Stoi Elizeusz, Eliasz zdejmuje płaszcz i zakłada płaszcz Elizeuszowi, po prostu zakłada płaszcz. A ojciec mówi tak: Nie mamy już syna, syn nasz stał się prorokiem. Mówią do Eliasza: Ojciec pozwól się pożegnać synowi z rodzicami, bo już nie jest naszym synem, ale twoim. - Dobrze, niech się pożegna. I Elizeusz poszedł z Eliaszem. Nie było tam: A dlaczego, a co, a po co, ale to jest nasz syn! Tam jest sytuacja: zakłada płaszcz, oni wiedzą że jest to jego nowy ojciec, jest to jego prawdziwy ojciec. I pożegnali się, tylko spytali się: Czy możemy pożegnać syna? - Tak. I poszedł z Eliaszem i w taki sposób stał się prorokiem Elizeusz. I gdy Eliasz został porwany do Nieba, tylko spadł płaszcz. Elizeusz wziął ten płaszcz. Przechodzili wtedy przez Jordan; przeszli przez Jordan, na drugą stronę, bo tam byli ci, którzy oczekiwali na proroków. I Eliasz (nad Jordanem) został porwany Rydwanem Bożym. Elizeusz widzi płaszcz spadł, wziął ten płaszcz - i tak jak Eliasz to zrobił - płaszczem uderza w wodę, nic się nie dzieje. I mówi: Ojciec, Ojciec, Ojciec mój przyjdź, bądź ze mną! Uderza w wodę, woda się rozstępuje. I wtedy oni mówią: Tak, on jest prorokiem, ponieważ spoczął na niego Dwusobny [„podwójna część twojego ducha” - Eliasza] Duch Boga. Więc tu jest ta tajemnica, gdzie ta przestrzeń zewnętrzna i wewnętrzna została w pełni Bogu oddana.

Tak samo jak Izajasz, zauważcie, ja ten werset ponownie przeczytam, on jest bardzo istotny - Ks. Izajasza rozdz.6:

1 W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. 2 Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał. 3 I wołał jeden do drugiego: **«Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały»**. 4 Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. 5 I powiedziałem: «Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!» 6 Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. 7 Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg: **twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech»**. 8 I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: **«Oto ja, poślij mnie!»** Dlatego, że uwierzył, że jest bez grzechów, że jest czysty i doskonały i że nie zabije go głos Boga, już nie.

9 I rzekł [mi]: «Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania! 10 Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony». 11 Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?» On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiem. 12 Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju. 13 A jeśli jeszcze dziesiąta część zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta jego świętym nasieniem».

Czyli my jesteśmy tymi, których Bóg całkowicie ocalił, nie węglem dołożonym do naszych warg, wziętym z ołtarza, ale Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, czyli stało się to, na co oczekują wszyscy i oczekiwali wszyscy - to się wypełniło.

Dzisiaj ludzie stoją okoniem i nie chcą tego z całej siły i uznają całkowicie inną moc, która nie jest mocą, która może ich ocalić. I dzisiejszy kościół śmierci to właśnie wskazuje: Uwolnią was spowiedzi, uwolnią was pokuty i uwolnią was uczynki. A Bóg będzie wam wybaczał, jeśli się wyświadcicie i będziecie pokutować. Nie

jest to prawda, ponieważ to jest ujmowanie chwały Chrystusowi i nieuznawanie Drogocennej Krwi, która jest właśnie w mocy to uczynić.

I dziwna sytuacja, ludzie bardziej ufają swoim ustom, swoim wargom, swoim słowom, swojemu sumieniu, że jak to znajdą to Bóg im wybaczy, niż Krwi, która wybaczy im w pełni, całkowicie, bez reszty. I tutaj jest ta sytuacja, która wynikła, ale to muszę tak powiedzieć z całą stanowczością, ona wynikła z kościoła śmierci, który powstał 1600 lat temu. Powiem państwu jedną rzecz, dzisiaj kościół śmierci nie chce uznać tej daty, że 1600 lat temu (i w tej chwili 7 lat i za 2 miesiące będzie równe 7 lat 1 maja) że powstał kościół nowy, kościół śmierci. Nie chce uznać. Chcą uznawać, że to jest jeden kościół cały czas od założenia przez Chrystusa, że nic się nie zmieniło, że to jest ten sam kościół. Jest to nieprawda, ukrywają to jak swoją hańbę najgorszą. Ukrywają, nie chcą, bo to jest hańba. Oni chcą po prostu ukryć tą hańbę. Dlaczego nie rozgłaszają prawdy o tym, że zdradziliśmy Boga? Dlaczego tego nie robią? Dlatego że jest to hańba. A gdy o tym jest mowa, to wszystko robią, aby to się nie wydało.

I myślą, że jeśli sądy powiedziały: A my Boga nie chcemy, a po cóż nam tu Bóg potrzebny, my się śmiejemy ze wszystkich ludzi, którzy wierzą. Ale mogą, konstytucja im pozwala, niech robią, my się wyśmiewamy z nich tak naprawdę. A wierzcie sobie w Boga. No i cóż On nam takiego zrobi? My siedzimy tutaj w sali tej właśnie sądowej i my tu zarządzamy. I cóż nam Bóg zrobi? To my rządzymy.

Ale to się dzieje i to się stało. - Cóż nas to obchodzi! Ludzie, to jest wasza sprawa! - A, nasza, w porządku, bierzemy to w swoje ręce. - Ludzie, gdzie idziecie? - To jest nasza sprawa, odchodzimy tam, gdzie powinniśmy. - A co z nami? - Sobie rządzicie tym co macie, ale nie nami, nami rządzi Bóg.

Czyli wasza sprawa. - Ach musimy wziąć sprawę w swoje ręce, bo dzisiejszy sąd nie chce Boga. Dzisiejszy świat nie chce Boga, zarządził przeciwko nam, nie chce Boga i go to nie interesuje i nie boi

się, że na niego i na jego rodziny spadnie klątwa, ta która od zarania dziejów jest już przepowiedziana, na wszystkich tych, którzy są wrogami Boga. A zresztą jest Ew. wg św. Jana, rozdz. 7 powiedziane, że faryzeusze rzucili klątwę na całe chrześcijaństwo:

49 A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty» 44 Niektórzy chcieli Go nawet pojmać, lecz nikt nie odważył się podnieść na Niego ręki. 45 Wrócili więc strażnicy do arcykapłanów i faryzeuszków, a ci rzekli do nich: «Czemuście Go nie pojмали?» 46 Strażnicy odpowiedzieli: «Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia». 47 Odpowiedzieli im faryzeusze: «Czyż i wy daliście się zwieść? 48 Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszków uwierzył w Niego? 49 A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty». Czyli co to znaczy Prawa? Dalej jest powiedziane, co to znaczy Prawa. 50 Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: 51 «Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierw przesłucha, i zbada, co czyni?» 52 Odpowiedzieli mu: «Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei». 53 I rozeszli się - każdy do swego domu.

Tylko, że oni jako faryzeusze musieli wiedzieć, że Chrystus nie urodził się w Galilei. Urodził się w Betlejem, w Judei, a nie w Galilei, czyli w Nazaret. W Nazarecie się wychował; więc odcytani a tego nie wiedzą. I Nikodem nie potrafił obronić Chrystusa, ponieważ za dużo miał do stracenia, więc się wycofał. Ten sam Nikodem powiedział wcześniej w Ew. wg św. Jana rozdz. 3: *1 Był wśród faryzeuszków pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. 2 Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: «Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim».* Czyli tu jest sytuacja taka, że nie mówi tu za siebie, tylko mówi za cały Sanhedryn. *2 Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: «Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś.*

Wiemy, czyli mówi w imieniu Sanhedrynu, w nocy, żeby nikt nie wiedział, że oni chcą mieć moc Chrystusa, tylko nie chcą mieć Jego posłuszeństwa.

Wszyscy, którzy chcą zanurzyć się w głębinach, aby nie stracić życia i rozumu i nie ulec zmysłowości: pożądliwości ciała,

pożądliwości oczu i pysze tego życia - oni muszą tam zstąpić w Chrystusie. Jeśli nie zstąpią w Chrystusie dostają pomieszania zmysłów, czyli ulegają: pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia lub tracą życie z powodu udręczenia, które na nich napada i są wyniszczeni. I tylko ci, którzy zstępują tam do głębin w mocy Chrystusa, nie tylko są w stanie przetrwać, bo nie jesteśmy po to, żeby przetrwać tam, ale żeby zwyciężyć.

Jesteśmy stworzeni na ostatnią bitwę. Nie na bitwę, która będzie naszą ostatnią dlatego, że nie przetrwamy, tylko że to jest ostatnia bitwa i więcej już nie będzie jej, bo zwyciężymy. Ponieważ zwyciężamy, bo nie idziemy tam z własnej woli, ale z woli Tego, który już zwyciężył i idzie tylko dopełnić zwycięstwa i to się w tym momencie dzieje. Ta właśnie siła, to zwycięstwo, ta moc, która właśnie z nami jest, ona jest tą mocą tam działającą.

Ale nikt nie może tam zstąpić jeśli nie staje się żoną Chrystusa, o czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian, rozdz. 11: 2 *Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.*

Czyli mówi tu o duszach i mówi: Jestem świadomy, że jesteście wszyscy czyści i doskonali, ponieważ Ten, który mnie pierwszego ocalił i was ocalił, bo dał mi poznanie, że i was ocalił - i dlatego List do Kolosan rozdz. 1:

28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie. 29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.

I gdy państwo jesteście w głębinach i tam jest wasze normalne życie. Normalnie żyjecie, gdzie żaden człowiek tam przetrwać nie może, w takim stanie jak wy jesteście, że żyjecie w normalny sposób, czujecie się dobrze i czujecie że normalne życie prowadzicie. Żaden człowiek, który tam jest w głębinach i nie ma Chrystusa, przetrwać tak nie może jak wy. Nie jest w stanie przetrwać nawet chwili tam, ponieważ jest po prostu porażony mocą i siły demoniczne

go miażdżą w jednej chwili. My tam żyjemy, nie zdając sobie sprawy jak potężna moc w nas jest i jak potężną mocą Chrystus w nas istnieje, dając nam tą siłę, że jesteśmy tam w sposób zwyczajny, ale nadzwyczajny tak naprawdę.

Nadzwyczajny, ponieważ ta tajemnica, to przebywanie w głębinach nie jest możliwe bez małżeństwa. Nie jest możliwe, kiedy nie ma w nas Ducha Chrystusa, kiedy nie jesteśmy w odwadze powiedzieć: **Tak, wierzę Tobie Chrystusie Panie, że uwolniłeś mnie od grzechów i jestem wolny od grzechów. Tak wierzę, że jestem wolny. Wierzę, bo Ty to uczyniłeś, a ja wierzę, że jestem wolny i tak postępuję.**

I wtedy diabły trzymają się z daleka od człowieka, ponieważ on poraża ich mocą Chrystusową. Bo w nich Chrystus jest mocą czystości, bo człowiek nie jest sam z siebie mocą czystości. Ani nie czynią go czystymi spowiedzi, ani pokuty, ani uczynki; czystym go czyni sam Chrystus. Dlatego niemożliwym jest, aby człowiek uzyskał czystość przez spowiedzi, pokuty i uczynki - nigdy nie uzyska czystości. I my tam będąc nie jesteśmy dlatego, ponieważ zwyciężyliśmy w jakiś sposób własnymi siłami, a dlatego że uwierzyliśmy Chrystusowi i wykonujemy to dzieło. Jesteśmy tam posłani, nie dlatego że rozumiemy czy wiemy, tylko dlatego że On nas posyła. A gdy jesteśmy Jemu oddani, nasze drogi są jasne dla nas, nie w wyniku rozumienia, tylko w wyniku, że tam one prowadzą. I my idziemy zwyczajne życie prowadząc codzienne, toczymy bitwę codzienną z tymi kłopotami, z tymi siłami ciemności, w jakiś sposób?

Po prostu wszystkie sytuacje, które dzieją się w naszym życiu, są nacechowane właśnie siłami albo demonicznymi, albo Boskimi, ale i Boskimi i demonicznymi; od naszego spojrzenia to zależy. I gdy jesteśmy z Chrystusem zjednoczeni, to wszystko nam sprzyja i to od nas zależy.

Dlatego wszystko jest doskonałe, tak jak powiedział św. Paweł: Jecie pokarmy, a one wam szkodzą, dlatego że uważacie, że wam szkodzą. Nie szkodzą nam dlatego, że uważamy że nam nie szkodzą.

Nie szkodzą nam, bo wiemy że Bóg je stworzył, obdarzył je chwałą w czasie stworzenia i one nas leczą, dlatego że jest tam chwała Boża. I dlatego my jesteśmy leczeni przez ten pokarm, dlatego że nie myślimy tak, tylko w pełni chwalimy Boga, który je stworzył. I dlatego moc stworzenia w tym pokarmie jest aktywna, ponieważ moc Boża się nie starzeje. Mimo że 2000 lat minęło, to minęło dla tego świata, a dla Boga tysiąc lat jest jak jeden dzień, jeden dzień jest jak tysiąc lat. Dla Boga czas nie płynie, dla Boga jest to czas aktywny, terażniejszy, to jest ta chwila. To człowiek zapomina i człowiekowi czas mija, Bogu nie.

Dzisiaj gdy żyjemy w Bogu jesteśmy zjednoczeni z tym samym Chrystusem, który zmartwychwstał 2000 lat temu, z tym samym, nie tym, który po 2000 lat jest gdzieś tam inny, to jest ten sam, bo jesteśmy poza czasem. Wychodzimy poza czas, dlatego że nie kierujemy się przeszłością, nie kierujemy się przyszłością, ale kierujemy się terażniejszością Bożą, czyli nadzieją, o czym mówi List do Hebrajczyków rozdz. 6:

17 Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmiennosc swego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, 18 abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. 19 Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, która przenika poza zasłonę, 20 gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.

Melchizedek kapłan, który podobnie jak Eliasz i Henoch, po prostu zniknął, był i przestał istnieć. Czyli jest to jeden z tych arcykapłanów, który był na Ziemi i nieznane są jego losy, i także został zabrany do Boga jak Eliasz i Henoch, i dlatego na wzór Melchizedeka - nieprzemijający arcykapłan.

I rozumiejąc tą naturę uczuciową w której jesteśmy, to ta natura uczuciowa stała się naszą naturalną naturą relacji z innym człowiekiem, a właściwie naturą trwającą w Bogu. Ona jednoczy nas z Bogiem. I proszę zauważyć, tutaj jest bardzo ważna rzecz, gdy

jesteśmy naturą uczuciową zjednoczeni z Bogiem i ta natura jest jedyna, prawdziwa i rzeczywista, to przemierzając świat, będąc w różnych miejscach, zawsze czujemy Boga. Zawsze On jest z nami, bo nie zmieniamy miejsca co do Boga. Możemy zmieniać miejsce w świecie, ale nie zmieniamy miejsca względem Boga, jesteśmy zawsze z Nim i zawsze On jest naszą opieką. I dlatego uczucie nasze, czyli uczucie miłości, zjednoczenia, jako dusza która jest zjednoczona z Chrystusem, bo my czujemy to uczucie nie zmysłami, ale duszą swoją, a dlaczego to czynimy?

Dlatego, że staliśmy się świadomi swojej duszy tak bardzo, że właściwie stało się to, można powiedzieć „ad hoc”. Jesteśmy duszami czującymi Niebo, czującymi człowieka, czującymi właśnie obecność w komnacie małżeńskiej, w izdebce, gdzie jesteśmy w tym miejscu i gdzie się nie poruszamy, to jesteśmy cały czas w Bogu. Bo poruszamy się w świecie Bożym, nie opuszczamy tego miejsca. I dlatego gdziekolwiek jesteśmy, jesteśmy chronieni i nie docierają, nie uderzają nas siły zewnętrzne, ale zawsze jesteśmy w tej mocy, a Bóg oddziałuje na tych wszystkich dookoła, ponieważ jest światłem.

I dlatego Jezus powiedział: Jeśli się odpala świecznik - zapala jednym słowem świecznik - to stawia go się na górze, aby świecił wszystkim. Bo miasto na górze nie może się ukryć i nie może być zdobyte, ono jaśnieje blaskiem. Światło na górze jaśnieje blaskiem. I jesteśmy jak miasto na górze, które jaśnieje blaskiem, które wszyscy widzą, ale nikt nie może go zdobyć, bo jest poza zasięgiem wszelkich sił ludzkich, a Bóg je chroni. Bo to jest miasto, które jest ukazane w Liście do Hebrajczyków, rozdz. 12:

22 Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, 23 do Kościoła pierwotnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sądzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, 24 do Pośrednika Nowego Testamentu - Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abła. 25 Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia. Jeśli bowiem tamci nie uniknęli kary,

ponieważ odwrócili się od Tego, który na ziemi mówił, o ileż bardziej my, jeśli odwrócimy się od Tego, który z nieba przemawia.

Część 12

Po wykładach musimy wracać i światu objawiać tą prawdę, tą radość i nie dać się zakrzyczeć przez ten świat. Rozmawialiśmy tutaj przed przerwą o tej właśnie tajemnicy, gdzie będąc w tej naturze wewnętrznej jesteśmy w stanie wyjątkowej natury, ta natura dotyka w tej chwili wszystkich ludzi, ale my jesteśmy w naturze tej, którą Bóg dał nam poznać przez małżeństwo z Chrystusem. Czyli dusza nasza jest zjednoczona z Chrystusem, a ten spokój, tą ciszę, tą łagodność w dzisiejszych czasach i tą właśnie moc jedności z Chrystusem, daje nam dusza zjednoczona z Chrystusem i daje nam Chrystus, który naszą duszę przeniknął. A nasza świadomość, czyli władze duszy, w pełni istnieją w tej naturze będąc w udziale pełnej radości, o której mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.3:

*4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie,
wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Czyli bardzo ciekawa sytuacja, bo w tej chwili na świecie ukazuje się Chrystus. Czyli Chrystus ukazuje każdego człowieka w takim stanie w jakim jest i wcale im się nie podoba, wcale nie ujawniają się w chwale tylko w kłopotach, udręczeniu, umęczeniu, dlaczego? Bo nie uwierzyli, że umarli: *Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

A odniesienie jest to do pierwszego wersetu: *Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga.*

Czyli tu jest sytuacja taka: *Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych.* Czyli jeśli uwierzyliście Chrystusowi, że On zmartwychwstał to i wy razem z Nim zmartwychwstał. I tu właśnie Zmartwychwstanie objawia się tajemnicą Małżeństwa Niepokalanego. Czyli dusza nasza jednoczy się z Chrystusem Panem i jest całkowicie z Nim zjednoczona, a to zjednoczenie

my tak odczuwamy, że jest to dla nas naturalne i normalne. Tylko że gdy spotykamy się z ludźmi na świecie, oni nas nie rozumieją, oni uważają nas za heretyków, za ludzi którzy odlecieli bardzo z tego świata. Ale my jesteśmy bardziej osadzeni w tym świecie niż oni, bo jesteśmy osadzeni w świecie prawdziwej Ziemi, a nie w świecie, który jest stworzony przez upadłych aniołów, demonów, wyobraźnię, iluzję, złudzenie, czyli rzeczywistość ustaloną; jesteśmy w rzeczywistym stanie.

I dlatego wydobywamy się z tego stanu, i jesteśmy tymi istotami, które wpatrują się nieustannie w Boga, a nie wpatrują się w materię tego świata aby ją zatrzymać, żeby przestała płynąć, tylko zatrzymać ją w postaci gadżetów, tego co potrzebujemy, żeby one stały się dla nas pomocne. Ale my cały czas wpatrujemy się w Boga i nie zatrzymujemy tego świata, on płynie i pozwalamy mu płynąć ku chwale Bożej, nie zatrzymując go, ale pozwalając się przemieniać, nie zatrzymując go przez własne myśli i oczekiwania.

Więc tutaj będąc w tej nadzwyczajnej naturze, ale jednocześnie zwyczajnej...No bo proszę zauważyć, uczniowie którzy chodzą z Jezusem Chrystusem są posyłani, aby czynili cuda i dziwią się ogromnie, że te cuda po prostu się dzieją w ich życiu. I później się chcą licytować co do tych cudów, bo te cuda się dzieją; bo dziwią się, a gdyby się nie dziwili to by się nie licytowali, gdyby to było z mocy Bożej, to dlaczego by się mieli licytować? - Bóg nam daje i to się dzieje. Więc oni są zaskoczeni, uczniowie, tą mocą że słuchają ich demony; wskrzeszają, uzdrawiają, namaszczają. Ale to jest dla nich jakoby niemożliwe, ale dzieje się, i nie rozumieją tej sytuacji i dlatego się licytują.

Ale kiedy Chrystus mówi: To moja moc i Ojca mojego, który jest, wtedy zaczynają sobie uświadamiać, że to licytowanie się jest to ludzka natura zatrzymywania rzeczywistości przez to, że chcą zatrzymać świat. Dlaczego się licytowali? Dlatego się licytowali, jak człowiek bogaty chce żeby mu zazdrościć, bo żyli zazdrością; człowiek bogaty żyje zazdrością.

Jak rozmawialiśmy wcześniej, kiedy jest bogaty człowiek na tej Ziemi i znikają ludzie na tej Ziemi, znikają, znikają, to ciekawą rzeczą jest to, że razem ze znikaniem ludzi na początku mówi: no wreszcie znikają darmozjady. Ale jak przekracza to jakąś liczbę: Ojejku, znika mój majątek, razem z tymi ludźmi. A jak ludzie wszyscy znikną, to patrzy: nie ma majątku. Bo majątek stracił wartość, on ma w dalszym ciągu ogromną ilość tego majątku, ale już nie jest majątkiem, już jest zawalidrogą, już mu przeszkadza, już mu nie jest potrzebny, ponieważ nikt mu tego nie zazdrości. To jest ta sytuacja - zazdrość napędza bogactwo. Bo jak było powiedziane: oni tego nie przejedzą, oni tego nie wydadzą, a jednocześnie chcą jeszcze mieć więcej. A gdy ludzie znikną z tego świata, to zauważają, że to nie ma znaczenia ile mają, bo nikt im nie zazdrości, nikt nie jest zazdrosny w sposób szalony.

Jak to powiedział św. Jakub w rozdz.4: *2 Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć.* Czyli już nie ma tych wszystkich rzeczy wszystko znika.

I ta tajemnica ona ujawnia, że nie rzeczy, nie posiadanie, daje człowiekowi szczęście - znaczy szczęście, to złudne, to trujące szczęście - tylko że ktoś zazdrości. Bo gdy nie będzie nikogo kto zazdrości, to ten majątek mimo że będzie, nie będzie miał znaczenia i będzie tylko przeszkodą w życiu, będzie się potykał i przewracał o niego, ponieważ będzie mu szkodził. Szkodził w życiu, ponieważ nie wie, zajmuje miejsce i wreszcie zacznie mchem zarastać. Ale gdy się pojawią ludzie na Ziemi, to zacznie to odkurzać, ponieważ nabrało to wartości, bo się pojawili ludzie, czyli ci, którzy mogą mu zazdrościć.

Czyli można powiedzieć, dzisiejszy kościół śmierci głównie żyje zazdrością i pożądaniem, pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia. Czyli żyje w sposób zmysłowy i ziemski, i w żaden sposób nie prowadzi człowieka do Boga, bo nie ukazuje mu tej prawdy. To jest napisane w 1 Kor 15:

19 Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.

Więc ukazuje tą sytuację powierzchownego poszukiwania, a nie ukazuje prawdziwego wewnętrznego życia, które my coraz bardziej poznajemy. I nie tylko poznajemy, ale nim żyjemy. Ale to jest bardzo ciekawe, że my nim żyjemy, ale ono się stało naturalnym życiem naszym codziennym, my jesteśmy w nim, jesteśmy w nim zanurzeni – w nim myślimy, w nim żyjemy, w nim postępujemy, w nim postrzegamy i w naturalny sposób też pojmujemy wszystkie rzeczy w nim, w taki sposób ogromnie naturalny. Więc proszę zauważyć, jak ogromne zmiany nastąpiły w naszych sercach, nastąpiły w naszych umysłach, czyli Bóg dał nam własny rozum. Czyli jak to jest napisane o rozumie w - 1 J 5:

20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego.

I właśnie tym rozumem poznajemy Prawdziwego i ten właśnie Prawdziwy Bóg, On właśnie daje nam tę naturalną przestrzeń życia, która się w nas cały czas rozszerza. I to jest tak naturalne, że właściwie tego nie zauważamy, ale stajemy się coraz bardziej przenikający prawdę tego świata i coraz bardziej stajemy się obcy dla tego świata. Ale ten świat potrzebuje jakoby obcości, bo to jest najbardziej człowiecza część i najbardziej ich bliska część, poznają obcość siebie samych. A my pokazujemy im bliskość ich, drogę do nich samych. Dlatego nas widzą jako obcych, ale to siebie widzą jako obcych i zaczynają dostrzegać, że mają w sobie to co my i jest to podobne, bo chcą tego szukać. Chcą tego poszukiwać, ale nie w taki sposób jeszcze doskonały tylko szukają sposobów, aby znaleźć tę możliwość tej mocy; ale ona jest prostsza niż umiejętności. Wystarczy sięgnąć do prawdziwej Miłości Bożej, tylko że Miłością Bożą brzydzi się szatan, on jej nie chce, bo ona go zabija.

A miłość w nas istnieje kiedy jesteśmy posłuszni Bogu, bo posłuszeństwo, jak już było dzisiaj powiedziane, posłuszeństwo jest naturą najbardziej – tutaj jest Ewangelia: Kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie. Więc posłuszeństwo powoduje to, że natura nasza wewnętrzna, ta żeńska natura, przez nasze głębokie oddanie –

czyli dusza głęboko oddana jest Chrystusowi. Czyli posłuszeństwo mówi, że w małżeństwie głównym elementem jest posłuszeństwo, aby w pełni zaistnieć w naturze męża, który przenika żonę i daje jej tajemnicę życia. Jak powiedział Jezus Chrystus do uczniów w Ew. wg św. Tomasza:

114 Rzekł im Szymon Piotr: „Niech Mariham odejdzie od nas. Kobiety nie są godne życia”.

Jezus Chrystus mówi do Piotra: Piotrze, ty nie bądź taki w gorącej wodzie kąpany, poczekaj chwileczkę. Ja wiem, że wy mężczyźni jesteście żywymi duchami. Ale poczekaj, ja ją uczynię żywym duchem, aby była jak wy mężczyźni, żywym duchem, uczynię ją żywym duchem, czyli przemienię ją.

Czyli jest to ta tajemnica, gdzie moc synów Bożych staje się jednością; bo tak jak Chrystus Pan zstąpił na Ziemię i duszę wyzwolił i włączył ją w świętą inkarnację, także my, nie czynimy niczego nowego zstępując do głębin. Dokładnie czynimy to samo co Chrystus uczynił zstępując z Nieba na Ziemię, aby ocalić dusze, tak my dokładnie czynimy to samo, naśladujemy Jego, aby uczynić to samo co powiedział św. Piotr – 1 P 2:

20 Co bowiem za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? - Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. 21 Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami.

Czyli, nie idziemy drogą, która jest dla nas nieznana. Co On tu powiedział, co tymi śladami jest? Być posłusznym Bogu Ojcu i nie zrażać się przeciwnościami.

22 On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. 23 On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sędzi sprawiedliwie. 24 On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. 25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Tutaj mam hiperlink - Mdr 1: 6 *Mądrość bowiem jest duchem miłującym ludzi, ale bluźniercy z powodu jego warg nie zostawi bez kary:*

ponieważ Bóg świadkiem jego nerek, prawdziwym stróżem jego serca, Tym, który słyszy mowę jego języka.

Tu jest ta tajemnica, że Bóg wszystko zna, wszystko wie, zna każdą naszą chwilę, ponieważ dlaczego? Bo nie żyjemy bez Niego, żyjemy dzięki Niemu, każda nasza najmniejsza wibracja naszej myśli zapisana jest w Nim, bo nie może bez Niego powstać. Wszystko co czynimy, czynimy z powodu Jego obecności, bez Jego obecności jesteśmy gdzieś rozbitymi atomami, które gdzieś we Wszechświecie biegają i nie mają pojęcia jakim są pierwiastkiem; czy są w ogóle pierwiastkiem jakimkolwiek; rozpierzchniętymi atomami i elektronami. Aż docieramy do cząsteczek egzotycznych, które co dopiero wyszły z prawdy Bożej i zaczynają stawać się materią, a jeszcze pamiętają Boskie działanie i Boskie stworzenie. Jak to naukowcy przedstawiają, że jeśli Wszechświat powstał z wybuchu, to w pierwszych mili sekundach powstały pierwsze cząsteczki egzotyczne. Czyli te cząsteczki które są gdzieś wewnątrz, wewnątrz, wewnątrz i jeszcze bardziej wewnątrz, tam gdzie wewnątrz jeszcze nikt nie dotarł do tego wewnątrz; one są tak daleko. Czyli sięgają poza wszelką strukturę dzisiejszego poznanego świata.

I my właśnie w tej swojej prostocie, dziecięcej prostocie, jesteśmy coraz głębiej zanurzeni w Boskiej miłości. I nie zdajemy sobie sprawy z tego, że ta dziecięca prostota w nas, jest potężną mocą przemieniającą ten świat. Ponieważ my jesteśmy tymi, którzy nie utrzymują rzeczywistości ustalonej, my tą rzeczywistość ustaloną rozbieramy.

Tak jak pewna kobieta mówi do księdza: Ksiądz mówi tą modlitwę: nie wódź na pokuszenie, a ja mówię: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. – Co ty kobieto robisz! – rozwalasz mi energię tych ludzi, ja tutaj energetycznie ich spajam, żeby tworzyli jeden komplet, żeby tutaj była jakaś masa konkretna, a ty mi to rozwalasz.

Więc nie chodzi o sytuację prawdy, tylko jakiegoś konstruktu wymarzonego, który ma służyć jakiejś tam sile, czemuś tam, a nie Bogu. *Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych*. I pani Teresa

napisała do Papieża i odpisał jej: „Módl się - *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie* – bo to jest dobre”. I wtedy jak ksiądz jej zwraca uwagę, to ona pokazuje ten list. I ksiądz mówi: No dobra, nie pokazuj nikomu więcej, tak się módl; jak tutaj szef mówi, cóż ja mogę powiedzieć.

I tutaj mamy tą świadomość, że będąc w tej prostocie ogromnej, wpływamy tą prostotą na wszystkie struktury, które nie mogą sobie z tym poradzić, ponieważ nasze umysły są chronione przez Boga i nie są podatne na te wpływy, ponieważ sam Bóg je chroni. Ale zauważcie, mimo tych ataków okropnych demonicznych, bo jesteśmy w głębinach, ludzie mogą wiedzieć, jakie to są ataki, ponieważ my jesteśmy chronieni przez Boga, a oni, którzy nie wybrali Boga, odczuwają dantejskie sceny w swoich, że tak mogę powiedzieć piwnicach, tych głębinach, tej swojej otchłani, dantejskie sceny.

I mówi: Ty to nie przeżywasz, ty tego nie masz? – A jakoś nie. – Jak to, że ty nie masz tego? – No, ze mną jest Chrystus. – To dlaczego ze mną Go nie ma? – A, z tobą też jest, tylko ty Go nie wybierasz. – Jakżeż, spowiadam się nieustannie i pokutuję i inne rzeczy robię. – A to znaczy, że nie ma. – No jak to, przecież robię to co ksiądz mi każe: spowiadam się, pokutuję i uczynki wszystkie robię. – To znaczy, że nie ma. – No jak to nie ma? Jak właśnie on mi każe to robić, żeby był. – Właśnie nie, nigdzie w Ewangelii i Pismach nie znajdziesz tego, że to pomaga; znajdziesz natomiast wszystko, że to właśnie nie pomaga. – To dlatego ksiądz mi każe robić wszystkie te rzeczy, które mi nie pomagają? – Bo on ci nie pomaga, bo pomaga tylko sobie. – No nie mów, że to tak jest, to nie mów, to ja od ciebie uciekam, bo to jest herezja. – No ale popatrz na siebie, jesteś w problemie, ja ci mówię: ja go nie mam, a ty go masz, nie przemawia to do ciebie? – No ale on jest szefem, bo on mi powie, że jestem grzesznikiem i co? – będą mnie palcem wytykali. – Niech wytykają, bo ty będziesz tym jedynym świętym, który uwierzył Bogu że go ocalił. Dlatego wytykacie go palcami? – Dlatego, ponieważ on

jest tym jedynym świętym, bo jego nic nie boli, nie jęczy, tylko Boga prosi, a Bóg go wysłuchuje.

My będąc w tej prostocie, Bóg nie przeprowadził nas do tego miejsca w sposób karkołomny; no może i były jakieś karkołomne sprawy, ale one były tak łagodnie przeprowadzone, tak spokojnie, z taką ciszą i łagodnością, że my jesteśmy w przestrzeni naprawdę głębokiej, ale nie odczuwamy tego żeby coś było innego. Ale jesteśmy rzeczywiście ludźmi czującymi, głównie naszym stanem istnienia ze światem jest to uczucie wynikające z tajemnicy Małżeństwa Niepokalanego, małżeństwa z Chrystusem, bo Jemu uwierzyliśmy.

I dlatego być w małżeństwie znaczy uwierzyć Chrystusowi, to jest właśnie ta cała ceremonia, to jest całe to przyobleczenie. To jest ta cała tajemnica zamążpójścia właśnie, że my uwierzyliśmy, że jesteśmy bez grzechu. To jest ciekawa sytuacja, bo i na Ziemi małżeństwo gdy jest zawierane, to kobieta zakłada wianek i welon, oznakę właśnie tej czystości, tej doskonałości, bezgrzeszności; to jest ta sytuacja prawdy. I to jest sytuacja, że ona jest czysta, ona jest doskonała, ona jest bezgrzeszna.

I dlatego świadomość bezgrzeszności człowieka, czyli świadomość która równocześnie jest w ciele, a jednocześnie jest władzą duszy, tu jest ta tajemnica ciekawa. Bo świadomość nie jest wynikiem ciała i naszego życia ziemskiego, cielesnego, ale świadomość jest to władza duszy, która przebywa w tym ciele i nie może ulec temu ciału. I nie może w tym ciele się, że tak powiem, zakotwiczyć i tym ciałem osaczyć, aby była ograniczona i żyć lękiem tego ciała, co by chciało, a nie ma.

Dusza nasza jest jednocześnie w ciele, jednocześnie w duszy to jest władza duszy i musi wrócić do władzy duszy; i wraca nie inaczej – nie przez umiejętności, nie przez sposoby, nie przez medytacje. I dlatego zadała mi pani pytanie: czy będą medytacje? A ja mówię: My przeszliśmy już medytacje takie stacjonarne już dawno, w tej chwili medytacją naszą jest życie, my żyjemy, trwamy w nieustannej

medytacji. To jest nasza nieustanna medytacja, trwamy nieustannie w medytacji naszego serca, nieustannym oddaniu, to jest nasza medytacja, to jest nasz stan głębokiego oddania, jesteśmy inaczej skonstruowani, bo Bóg nas konstruuje, On nas przemienia – i to jest nasza medytacja. Jesteśmy w tej medytacji czynnej, medytacji życia; medytacji życia, która nieustannie nas przenika, nieustannie w niej jesteśmy, nieustannie doświadczamy Boga, nieustannie medytujemy. I nie tylko kiedy medytujemy, ale jesteśmy cały czas w tym stanie, ponieważ nieustannie wpatrujemy się w oblicze Pańskie i jaśnieje nasze oblicze Jego światłem.

To jest właśnie ta natura prawdziwego stawania się nową całkowicie istotą i coraz bardziej nią jesteśmy, ponieważ nasz stan wewnętrzny, cała nasza natura psychiczna, fizyczna i duchowa ona wynika z permanentnej medytacji, która stała się naszym codziennym nieustającym życiem - czy śpimy, czy czuwamy jesteśmy w medytacji. Medytacja jest też w czasie snu, ponieważ śpimy snem sprawiedliwego, zanurzamy się w prawdzie Bożej i jesteśmy na wyżynach i na wyżynach przechodzimy tą naturę.

Ja kiedyś, z 30 lat temu, kiedy przechodziłem dosyć trudne chwile w czasie snu, to mnie natura podświadoma budziła, abym się obronił; ale prosiłem Boga Ojca, aby był nieustannie ze mną, a ja bym był z Nim i to się skończyło, byłem nieustannie w obronie Boskiej, świadomy Boga nawet gdy spałem. I jestem w dalszym ciągu świadomy tego gdy śpię, nieustannie świadomy Boga i nie ma takich sytuacji, że jestem budzony w nocy, jeśli chodzi o jakąś obronę, ponieważ staczam bitwę nieustannie nawet śpiąc. Ale ta bitwa jest staczana przez obecność Boga i to się nie dzieje, bo śpię snem sprawiedliwego. I to są nieustające medytacje.

Tak jak medytacja św. Feliksa z Kantalicjo, który nigdy nie przestawał się modlić, bo trwał w tzw. modlitwie myślniej, jego serce nieustannie się modliło. Czyli co to znaczy, że się modliło? Jego serce było stróżem jego czynów, tak, to znaczy dokładnie tą sytuację, gdy serce nieustannie się modli, jest stróżem jego czynów; ono powoduje

tą sytuację, gdy się modli nieustannie ono kształtuje jego czyny, jego postępowanie, jego myśli, jego mowę, wszelkie dzieła. Dlatego serce gdy trwa nieustannie w medytacji Bożej, nieustannie się modli, nieustannie jest oddane Bogu, ono kształtuje całe postępowanie, spojrzenie. Co to znaczy spojrzenie?

Piękno leży w oczach patrzącego. I gdy patrzymy na świat, to piękno widzimy dlatego, że w naszym sercu jest piękno - Piękno leży w oczach patrzącego. I dlatego patrząc na drugiego człowieka, widzimy w nim wewnętrzną naturę piękną. Dlatego tutaj mówi Szulamitka, o tej naturze piękna - Pnp 8:

*10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami,
odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.*

Stała się piękna w oczach patrzącego i uwierzyła mu, bo On widzi prawdę, zobaczył ją prawdziwą, a ona mu uwierzyła. Dlatego my wierzymy Chrystusowi, że nas uwolnił od grzechów, bo zobaczył nas prawdziwych, tak jak Bóg nas widzi i przywrócił nas do prawdziwej natury dziedzictwa Bożego i jesteśmy dziedzicami Nieba. Jak to powiedział św. Paweł - Rz 8:

15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Czyli: *wspólnie z Nim cierpimy* – to są bardzo ważne słowa, bo często są niezrozumiane przez ludzi; oznaczają to, że synowie Boży nie są samodzielni, oni są pełnią z Chrystusem, zstępują do głębin i gdy staczają bitwę to Chrystus z nimi stacza bitwę, wspólnie z Chrystusem staczają bitwę wewnętrzną. I ta bitwa wewnętrzna jest: że wspólnie z Nim cierpimy. I dalej: *[...] skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.* 18 *Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić.*

Ponieważ te cierpienia są niczym względem chwały ogromnej, która nas dotknie. I dlatego **dusze nasze muszą się wydobyć z pożądlivosti ciała, pożądlivosti oczu i pychy tego życia;** jakkolwiek by przejawiały się jako doskonała natura dodatku - kwiatek do kożucha. Czyli wydaje się, że jest super, ale nie do końca.

I dlatego zmysłowość nie jest dobra dla człowieka, to tylko się wydaje człowiekowi, ponieważ wpływa to ogromnie na hormony, na płaty czołowe, wywołuje zaburzenia hormonalne i bardzo silne zaburzenia układu nerwowego, które nie traktuje się jako zaburzenia, tylko pożądaną stan sensu życia. A to nie jest pożądaną stan, ponieważ chcę powiedzieć o tym, że człowiek jest zdolny do najwyższego stanu doskonałego życia i żyć na Ziemi w sposób najdoskonalszy, wolny od zmysłowości. **A wtedy poznaje tajemnice, które zasłaniała mu zmysłowość i staje się w pełni żyjący i jego ciało odzyskuje pełny stan udziału w Boskiej naturze, ale i w ziemskiej,** bo Ziemia staje się doskonałą naturą i piękną naturą Boskiej tajemnicy. I wracamy do tej prawdziwej natury pięknych córek, o czym jest napisane - Rdz 6:

1 A kiedy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi, rodziły im się córki.

Więc Bóg kieruje nas do prawdziwego życia Boskiego, do czystego, najdoskonalszego, ponieważ jest to natura prawdziwa, natura prawdziwego żywota, prawdziwego stawania się. Ponieważ ten pierwszy werset w Ks. Rodzaju 6, który poprzedza: *2 Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały.*

Tutaj dodałem taki wpis - Pnp 1: *6 Nie patrzcie na mnie, żem śniada, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic: a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.*

I Ozeasz 2: *14 Zniszczę jej winnice i sady figowe, o których mówiła: "Oto zapłata moja, jaką mi dali moi kochankowie". W gąszcz je obrócę i będą się nimi pasły polne zwierzęta.*

Ale tutaj w Ozeaszu wcześniej jest powiedziane: *7 Matka ich bowiem uprawiała nierząd, okryła się hańbą ta, co je poczęła; mówiła bowiem: "Pobiegnę za swymi kochankami, co chleb mi dają i wodę, wełnę, len, oliwę i*

napój". 8 Dlatego zamknę jej drogę cierniami i murem otoczę, tak że nie znajdzie swych ścieżek. 9 Za kochankami swymi pobiegnie, ale ich nie dogoni; pocznie ich szukać, ale nie znajdzie. Wtedy powie: "Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego, bo wówczas lepiej mi było niż teraz".

I hiperlink - Łk 15: 17 Wtedy zastanowił się i rzekł: *Iluz to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. 18 Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie.*

Oz 2: 10 Zapomniała już o tym, że to Ja właśnie dałem jej zboże, moszcz, świeżą oliwę, <że nie skąpiłem srebra ni złota, z którego czyniono Baala>. 11 Dlatego wrócę i zabiorę swoje zboże w odpowiedniej chwili i swój moszcz we właściwej porze, odejmę moją wełnę i len, co miały okryć jej nagość. 12 Potem obnażę ją przed oczami kochanków, i nikt jej nie wyrwie Mi z ręki. 13 Położę kres wszystkim jej zabawom, świętom, dniom nowiu, szabatom i wszystkim uroczystym zebraniom. 14 Zniszczę jej winnice i sady figowe, o których mówiła: „Oto zapłata moja, jaką mi dali moi kochankowie”. W gąszcz je obrócę i będą się nimi pasły polne zwierzęta. 18 I stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana - że nazwie Mnie: „Mąż mój”.

16 Dlatego chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca. 17 Oddam jej znowu winnice, dolinę Akor uczynię bramą nadziei - i będzie Mi tam uległa jak za dni swej młodości, gdy wychodziła z egipskiego kraju. 18 I stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana - że nazwie Mnie: "Mąż mój", a już nie powie: "Mój Baal". 19 Usunę z jej ust imiona Baalów i już nie będzie wymawiać ich imion. 20 7 W owym dniu zawrę z nią przymierze, ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym, i z tym, co pełza po ziemi. Łuk, miecz i wojnę wyniszczę z jej kraju, i pozwolę jej żyć bezpiecznie. 21 I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Do duszy to jest mowa.

22 Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana. 23 W owym dniu - wyrocznia Pana, odpowiem na pragnienia niebios, a one odpowiedzą na pragnienia ziemi; 24 ziemia zaś odpowie pragnieniu zboża, wina i oliwy; a one odpowiedzą pragnieniu Jizreel. 25 Rozsieję go po kraju, zlituję się nad Lo-Ruchamą, powiem do Lo-Ammi: "Ludem moim jesteś", a on odpowie: "Mój Boże!"»

Więc to jest ta tajemnica duszy naszej, która odchodzi od tych ludzkich spraw, ale Bóg powiedział: Będzie ze Mną, ale Ja będę dawał jej ciału wszystko to, co potrzebne i go to nie zwiedzie, będzie mógł tego wszystkiego używać, bo go to nie ogranicza i nie zwiedzie. Będzie mógł żyć w prawdzie, będzie mógł żyć w doskonałości.

I to jest prostota, która w tej chwili się objawia, ale każdy ma dostęp. I czasami występują takie sytuacje, że możecie w czasie tego spotkania odczuwać takie głębokie otumanienie lub zasypianie, ale to jest sytuacja tego rodzaju, że ta część wewnętrzna, która jest tą częścią demoniczną, ona tego nie znosi, ją to rzeczywiście otumania i wywołuje w niej właściwie stany wyłączenia. I gdy człowiek jest połączony z tą naturą demoniczną, to odczuwa jakby dostał obuchem i stoi jakby się kiwał na wietrze i nie wie co się dzieje, czy stoi, czy leży, czy jest, czy go nie ma, bo nie wie, ponieważ zostało mu to wszystko zabrane. Ale gdy jesteśmy w tej naturze Boskiej tajemnicy, to to nas unosi, to nas cieszy, to nas wznosi, to nas przemienia.

Ale jak chcę powiedzieć jesteśmy w miejscu głębokiej tajemnicy, proszę zauważyć, aż zadziwiającą sytuację - dzisiejszy kościół śmierci zwalcza to jak jakiś oset i perz, zwalcza dlatego, że tego nie rozumie, albo bardzo rozumie i wie, że to jest największe zagrożenie, którego się najbardziej bał. I myślę, że tutaj można zacytować to, czego się bardzo boi z Ks. Hioba 3:

24 Płacz stał mi się pożywieniem, jęki moje płyną jak woda, 25 bo spotkało mnie, czegom się lękał, bałem się, a jednak to przyszło. 26 Nie znam spokoju ni ciszy, nim spocznę, już wrzawa przychodzi».

Bo tak jest, zewsząd znają jego prawdziwą naturę, on udaje że tego nie słyszy i nie widzi i wmawia im: to nieprawda. Ale wiedzą, że to jest prawda, a on w zaparte trzyma swojej się kasy, władzy, upadku i płaczu, który mu tylko został, stał się jego pożywieniem.

I dlatego tutaj dziwną sytuacją jest to, że przecież wiemy, że każdy człowiek, nawet niewierzący, może ochrzcić drugiego człowieka w Imię Trójcy Przenajświętszej i chrzest będzie prawdziwy. Bo Chrystus Pan każdego odkupił i Bóg jest nad każdym. A ksiądz mówi:

Nie, ten chrzest jest nieważny, bo on dużo kosztuje, jak dużo zapłacisz to będzie ważniejszy, a jak w ogóle nie zapłacisz, to jest nieważny; dopiero jak zapłacisz dużo to jest ważny. Jak zapłacisz 100 tys. to będzie tak ważny, że zbawiony jesteś od razu.

I to jest ta herezja straszna, która przeszła na faktyczny stan. Co ja chcę powiedzieć? Te wszystkie przestrzenie, które się objawiły w nas, objawiły się w naszej wewnętrznej naturze, tej duchowej naturze, także się w niej objawiają. I dlatego oni myślą, że w dalszym ciągu są ukryci, w dalszym ciągu ich nie widać, w dalszym ciągu stoją za zasłoną; ale to nie jest prawda. Oni są widoczni i wszystko jest nagie, wszystko jest dokładnie widoczne, wszystkie podchody, wszystkie kłamstwa, ponieważ Bóg obnażył tę sytuację, ale oni tego nie widzą, ponieważ mają zasłony na oczach w dalszym ciągu. My natomiast dostrzegamy tę prawdę.

I ciekawą sytuacją, jak już mówię powtórnie, że jesteśmy w tej przestrzeni wewnętrznej, uczuciowej, która jest dla bardzo wielu ludzi niedostępna, a jeśli jest dostępna, to nie uczuciowa, ale emocjonalna, która już chce ich w tej chwili zabić, zniszczyć, zagnać gdzieś do jakiegoś więzienia i chce tam nad nimi inną, jakby nowoczesną, zagrodę stworzyć, żeby tam byli i cieszyli się z tego uwięzienia.

Ale my będąc w tym stanie, gdzie inni, doświadczamy inaczej, ponieważ uwierzyliśmy Bogu i to jest świadectwo, że Bóg jest prawdziwy. Jak to przedstawia św. Hiob w rozdz.19:

24 Żelaznym rylcem, diamentem, na skale Je wyryć na wieki? 25 6 Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. 26 Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę. 27 To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty. 28 Powiecie: "Po cóż nalegać? Czyż powód oskarżeń znajdziemy?" 29 Wy sami drżycie przed mieczem, bo gniew za grzechy zapłonie. Wiedzcie, że sądy istnieją». Mówi Hiob.

I dlatego ten rozdz. 19 przedstawia można powiedzieć wołanie umysłu: będę się z Nim prawował jak Go znajdę; serce mówi: idę za

Nim; ciało mówi: boję się Go. Więc tutaj gdy jesteśmy oddani, ostatecznie ciało mówi takie słowa w Ks. Hioba 42:

2 «Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamýślasz, potrafisz uczynić. 3 Kto przesłania zamiar nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem. 4 Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć! 5 Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, 6 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele».

I Ks. Mądrości 15: *4 Nie zwiódł nas ani niecny ludzki wymysł, ani bezużyteczne dzieło malarzy - wizerunek, poplamiony różnymi barwami, 5 których widok roznamiętnia głupich, iż pożądają bezdusznej postaci z martwego obrazu. 6 W złych rzeczach się kochają, takich nadziei też są warcich twórcy, miłośnicy, czciciele.*

I dlatego główną mocą jest prawdziwa ozdoba, o czym mówi św. Piotr 1 Liście rozdz.3: *3 Ich ozdobą – czyli chodzi o kobiety - niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale **wnętrze serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.***

Czyli to jest prawdziwe przyozdobienie duszy wewnętrznej, duszy która czyni wszystko doskonałe, czyli Bóg czyni wszystko doskonałe, a ciało jaśnieje blaskiem. Tak jak spytało się troje dzieci Św. Marii Matki Bożej, która się objawiła: Dlaczego Ty jesteś taka piękna? To nie Ja swoją pięknnością emanuję, tylko Bóg czyni mnie piękną, to Jego piękno widzicie, Ja jestem piękna Jego mocą, to On to powoduje.

I dlatego ludzie, którzy mają w sobie Boga coraz głębiej i głębiej, to ludzie mają wrażenie, gdy na nich patrzą, że oni są nieustannie młodzi, emanują młodością i czystością, i doskonałością i prężnością, są jaśni, czyści, młodzi. A właściwie emanują i coraz są młodszy, bo to Bóg czyni tę młodość, Bóg emanuje tę naturą; a później spoglądają na nich i są jak dzieci, ponieważ emanują tę dziecięcą naturą, i ona przebija się niezmiernie mocno.

I dlatego, gdy przebija się moc Boża przez człowieka, dostrzegamy że człowiek ma wrażenie (inni patrząc) jakby młodniał,

a to Bóg swoją mocą czyni to, a inny człowiek widzi moc Bożą, mimo że patrzy na ciało, to odczuwa moc Bożą, czuje moc Bożą którą odczuwa, ale kojarzy to z ciałem; ale jest tam cisza, ta cisza, łagodność, "ta cisza jak ta, jak mały płomień, a tak głęboki i tak rozświetlający" – pamiętamy tą piosenkę „Cisza jak ta”; to jest bardzo ciekawy przekaz.

Ale tutaj mówiąc o tej tajemnicy nowego naszego miejsca, nowego naszego doświadczenia, a jednocześnie jakże obecnego, rzeczywistego i stałego. Odczuwamy świat w sposób naturalny i naturalnie, gdzie dla innych ludzi jest to w dalszym ciągu obce, ale dostępne tylko wtedy kiedy właściwie uwierzą Bogu, a nie jest to jakaś ogromna mecyja. A dlaczego dla nich to jest ta wielka mecyja, czyli trud, dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta: dlatego że siły demoniczne przekraczają ich zdolności pokonania, czyli mają władzę nad jego rozumem, nad ich umysłem, nad ich naturą wewnętrzną, nad ich sercem, nad ich nerkami, nad całą naturą z powodu posłuszeństwa złu. Czyli nieposłuszeństwa Bogu, czyli posłuszeństwa złu; nie chcą tego tak nazywać ci, którzy dzisiaj wpakowali człowieka w posłuszeństwo diabłu; ale jest to prawda.

I dlatego tutaj dla tych ludzi nie jest to trudne, ale tylko z Chrystusem, czyli dla człowieka nie jest to trudne, ale niemożliwe bez Chrystusa, a z Chrystusem nie jest trudne, wręcz proste. Więc dla człowieka, który by chciał sam, nie jest to trudne, ale jest niemożliwe; więc tego nie można ukazywać mu w postaci trudu, ale niemożliwości.

A prawdziwa natura którą Bóg jest, Bóg jest nadrzędną mocą nad całym Wszechświatem, już przywrócił nas do tego stanu, ale nie chce tego diabeł, ponieważ to jest jego straszna porażka i sąd roztaczający się, i ogień piekielny który nie gaśnie. Więc on się strasznie tego boi, aby człowiek nie uwierzył, więc to jest jego walka o przetrwanie, ale tylko z niewierzącymi. I dlatego wszystko robi, aby człowiek nie uwierzył, bo z wierzącymi nie ma możliwości walczyć, już jest przegrany. Bo z wierzącymi staje do ostatniej walki, do

ostatniej bitwy; nawet nie rozpocznie, tylko umiera na miejscu z powodu lęku i strachu który zabija go, i to jest jego ten strach, bo ten strach obraca się przeciwko niemu i go zabija, niszczy.

I mając tą świadomość jak bardzo dzisiejszy świat został zniszczony, dosłownie zniszczony przez kościół śmierci, który nakazuje człowiekowi przyjąć Adama wroga Chrystusa, przyjąć grzech, który uznaje za nieważną śmierć Jezusa Chrystusa, trwać w kościele śmierci, który będzie umacniał Adama, grzech, i dzieci pozbawiał światłości, którą Chrystus im dał w momencie narodzin. Dlaczego dzisiejszy świat nie drży ze strachu, albo nie zgrzyta zębami, albo nie widzi jak strasznie został oszukany? Dlaczego tego nie chce widzieć? Dlaczego jest w kłopotach? Dlaczego te kłopoty widzi całkowicie gdzie indziej, a nie tutaj? Przecież gdy powstanie, to te diabły które to wszystko robią, znikną, a tak kłopotczy się z innymi sprawami, a te diabły w dalszym ciągu to robią.

Ale kiedy powstaną synowie Boży, to te diabły przestaną istnieć, a jednocześnie nie będą już tego robić, bo będzie to niemożliwe, bo ich nie będzie. Bo diabły zostaną usunięte, czyli demony i złe duchy zostaną usunięte przez synów Bożych. Bo synowie Boży są właśnie po to, aby przestała istnieć ta siła demoniczna. Czyli są po to – Ks. Izajasza rozdz.60:

1 Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą. 2 Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą. 3 I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu. 4 Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki. 5 Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, a serce twe zadrży i rozszerzy się, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie.

I Ks. Izajasza rozdz.54, który jest właśnie tą tajemnicą naszego wewnętrznego życia:

1 Śpiewaj z radości, nieplodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan. 2 Rozszerz przestrzeń twego

namiotu, rozciągnij płótna twego <mieszkania>, nie krępuj się, wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki! 3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo, twoje potomstwo posiadzie narody oraz zaludni opuszczone miasta.

Tutaj mam hiperlink - Łk 23: 29 *Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: "Szczęśliwe nieplodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły".*

I tu jest właśnie: *Śpiewaj z radości, nieplodna* – i właśnie jej piersi błogosławią syna: Niech was błogosławią piersi i łono. Czyli synów niech karmią i zradzają. Kim są oni, kiedy zostali zrodzeni, nie wiem kiedy powstali? Ale to jest ta tajemnica, bo Bóg sam to czyni i sam tego dokonuje. I dlatego oddając się Jemu, oglądamy w swoim życiu Jego dzieła, które są w nas, my jesteśmy Jego dziełami na oczach świata powstającymi.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Część 13

Jak państwo sami dostrzegli, uczucia w których jesteśmy, one stały się naszą naturalną przestrzenią istnienia, weszliśmy w ten stan w sposób bardzo łagodny, spokojny. Ale jakieś 2 lata temu były takie momenty, ja to dostrzegam u państwa, kiedy jesteście państwo na spotkaniach, to gdy mówię już w innej przestrzeni, to widzę, że w tej przestrzeni nikogo nie ma. Zaczynają się pojawiać osoby jak pierwiosnki po zimie, a później jest to już masówka, masowe już wybijanie i już jest łąka, o tak mogę to powiedzieć. Czyli przenosicie się państwo do innego stanu, ponieważ jesteście pociągani do tego stanu.

I jak bardzo ważnym jest, aby wymagać w taki sposób od człowieka, czyli pozostawać w wyższym stanie duchowym nieustannie i mówić, a człowiek chcąc to słyszeć się wznosi i pozostaje na tym poziomie. I jeśli ten poziom jest cały czas istniejący, a jest istniejący, bo to Duch Święty to wszystko czyni, ja nie podejrzewam siebie i zdaję sobie z tego sprawę, że ja tego nie wiem, nie umiem i nie potrafię, a Duch Święty to wszystko czyni.

Tak jak teraz gdy mówię, to też nie układam słów, ja jestem świadomy jakie słowa ze mnie wypływają, ale ich nie tworzę. Ja mogę zobaczyć jakie słowo będzie ze mnie wypływało, ale bardzo często to się nie dzieje, to bym musiał to obserwować. Ale ja tego nie obserwuję, jestem naturalny, o tak mogę powiedzieć, w sposób całkowicie duchowy.

I przebywanie w tej przestrzeni uczuciowej stało się dla nas tak niezmiernie proste, tak naturalne, tak jasne. Ale gdy spotykamy się z ludźmi ze świata, to oni nie potrafią zrozumieć tych uczuć i one, te osoby, cały czas mówią o sposobach, o umiejętnościach, jak to wszystko się dzieje, co to takiego jest. Dlatego cały czas jest to rozum, cały czas jest to umysł i cały czas są to sposoby.

Ale przecież proszę zauważyć bardzo ciekawą sytuację, Ewangelia Jezusa Chrystusa spisana przez Apostołów; jest to powiedziane - Mt 18,2: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdzicie do królestwa niebieskiego*. I człowiek myśli o tych dzieciach, zastanawia się co to zrobić, kupić sobie smoczek taki duży, ale to nic nie daje, zgolił wąsy, ale to też nic nie dało. Ale to chodzi o tą sytuację, że ta wewnętrzna natura człowieka, to jest właśnie uczucie, dzieci głównie żyją uczuciem, one reagują uczuciowo. One nie postrzegają świata rozumowo, bo jeszcze nie mają tego rozumu rozwiniętego, nie potrafią jeszcze, nie mają tej umiejętności; można powiedzieć umiejętności, czyli tej przywary, o tak można byłoby powiedzieć, nie mają jeszcze. Dorośli ludzie muszą się tego pozbyć przez powrót do uczucia.

Uczucie jest bardzo ciekawym aspektem, ponieważ mamy wrażenie zauważcie państwo, że w dalszym ciągu korzystamy z rozumu, ale nie korzystamy z rozumu, korzystamy z uczucia, jest to uczucie. Ale inni, gdy my im przedstawiamy sytuację, w jaki sposób musi mieć właściwą postawę, to do niego to nie dociera, bo nie ma aktywnej tej przestrzeni, która u nas jest aktywna. Czyli on jest na poziomie rozumu i my sobie wtedy zdajemy sprawę, że my tym już nie jesteśmy, a właściwie pojmujemy i rozumiemy. Co to oznacza?

Jest to bardzo istotna i prosta sprawa. Oznacza to tą sytuację, że my do swojego życia nie używamy, w ogóle człowiek do swojego życia, nie używa do istnienia, do czucia swojego życia, nie używa rozumu, ani umysłu, umysł się wdziera. I tak jak np. dzisiejszy kościół śmierci nie jest potrzebny do zbawienia, ale on wszystko robi, aby stać się nieodzownym, abyśmy go uznali nieodzownym pośrednikiem do zbawienia; ale nie jest to potrzebne. To samo jest z rozumem.

My, którzy cały czas przeszliśmy z poziomu rozumu umysłowego do poziomu uczuciowego, w dalszym ciągu normalnie funkcjonujemy, postrzegamy, bo w dalszym ciągu w nas żyje ta początkowa istota, czyli dusza, nasza świadomość. Świadomość jest to władza duszy, świadomość czyli duch. Świadomość w nas normalnie funkcjonuje i postrzegamy tą świadomością rzeczywistość, nie używamy rozumu, nie zauważyliśmy nawet kiedy on odpadł i nie odczuwamy jego braku, dlatego że nie jest potrzebny rozum do postrzegania, do życia w świecie, tylko świadomość, która korzysta z mocy Bożej.

I tutaj jest ten problem, że właśnie ta świadomość, czyli może na tym załączonym obrazku: że kościół śmierci, czyli grzeszników, i jeśli ktoś się obraża o to, że kościół grzeszników jest nazywany kościołem śmierci - jak się mówi śmierć to i grzech, i jak się mówi grzech to i śmierć, ponieważ one razem są. O tym mówi św. Paweł - i dlatego Jezus Chrystus pokonał grzech i dlatego pokonał śmierć. Pokonał śmierć i dlatego pokonał też grzech, jest to jedna całość i nie można tego rozdzielać, bo to się tego rozdzielić nie da. Jeśli ktoś to rozdziela, to rozdziela to sztucznie, aby okłamywać siebie jeszcze bardziej niż jest okłamany.

I dlatego proszę zauważyć, ludzie myślą w sposób taki z zewnątrz, myślą w taki sposób, że jak opuszczą rozum, to przestaną istnieć. Nie, oni nie, rozum tak. Rozum przestanie istnieć i umysł przestanie istnieć, a my doświadczamy tą sytuację, że rozum i umysł nie jest nam potrzebny do postrzegania, do relacji z drugim człowiekiem, do relacji ze światem, do relacji z Bogiem. Do relacji z

Bogiem są potrzebne nasze uczucia: *wejdźcie do swojej izdebki i w cichości rozmawiajcie z Bogiem*. On w tajemnicy, w cichości, On słyszy waszą rozmowę i z Nim jesteście, On wam wszystko da. I tutaj właśnie to jest Ew. wg. św. Mateusza rozdz.6:

6 Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.7 Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani.

Czyli rozum, czyli umysł. To jest ciekawa sytuacja, my już właściwie nie używamy rozumu, nam się wydaje, że używamy rozumu, ale my go nie używamy. My przestaliśmy go używać jakiś czas temu, bo on jest po prostu niepotrzebny. I jeśli nie używamy rozumu, a jednocześnie wydaje nam się, że używamy rozumu, a jednocześnie go nie używamy, to okazuje się że rozum jest pewnego rodzaju taką nakładką niezmiernie podobną do świadomości, która nie jest świadomością i wdziera się. I człowiek jeśli nie żyje w Bogu, ma trudność rozpoznać, czy żyje w Bogu, czy pod wpływem rozumu. Nie może rozpoznać, bo rozum nie jest inną, jakby drastycznie inną częścią, tylko upodabnia się do właśnie świadomości. Rozum upodabnia się do świadomości, która ma łączność z Bogiem i w ten sposób człowiek nie zdaje sobie sprawy, że świadomość jego jest uwikłana w ludzkie myślenie rozumowe. A my od tego odeszliśmy i zauważyliśmy, że normalnie żyjemy, normalnie rozumiemy, normalnie funkcjonujemy, ale świat nas widzi specyficznie ułożonych, spokojnych, zrównoważonych, statecznie ułożonych. Że właściwie my odczuwamy, że nie jesteśmy doskonali, ale świat mówi: Ojejku, jacy oni są doskonali. Czyli widzi po prostu tą ogromną zmianę, czyli nasza postawa jest zgodna z Bogiem.

I dlatego tutaj, gdy jesteśmy w tym miejscu, jednoczymy się z Bogiem, gdy wychodzimy z tego miejsca w dalszym ciągu jesteśmy zjednoczeni z Bogiem tym samym, bo On jest tu, tam i jeszcze gdzie indziej i też będzie na księżycu, i na innych gwiazdach też będzie. Gdybyśmy polecili na gwiazdę Centaura, albo jeszcze dalej, albo

jeszcze dalej, albo na gwiazdy, które są w odległości miliardów lat świetlnych, wedle dzisiejszego świata na końcu wszechświata, to tam też jest Bóg i mamy łączność z Nim w sposób natychmiastowy. Nie, że jesteśmy z Ziemi i musimy czekać ileś lat aż się połączymy z Bogiem, bo On nie porusza się z prędkością światła, On jest natychmiastowy, jesteśmy w tzw. stanie punktu. Punktu, czyli mamy znamiona punktu, czym są znamiona punktu? Znamiona punktu nie mają czego? Czasu i przestrzeni.

Dlatego z Bogiem nie jednoczymy się za pomocą czasu i przestrzeni, tylko bezpośrednio w punkcie w którym jest izdebka, jednoczymy się bezpośrednio z Bogiem. I my wtedy wchodzimy w stan punktu, który wypełnia wszystko, czyli nie ma czasu i przestrzeni i Bóg też nie żyje w czasie i przestrzeni, jesteśmy połączeni, jesteśmy wszystkim, jesteśmy punktem, mimo że jesteśmy wszystkim. A dlaczego jesteśmy punktem?

Bo mamy znamiona punktu, a ten punkt wypełnia wszystko, bo to są znamiona punktu. I dlatego tutaj mówiąc o znamionach punktu, że fizyka mówi, że punkt to jest coś co nie zawiera przestrzeni i czasu. Ale w tym momencie kiedy wszystko co istnieje we wszechświecie ma taką samą naturę, jest w kontakcie przód z tyłem, lewa strona z prawą, prawa z lewą, góra z dołem, wewnętrzne z zewnętrznym stanem, jest połączone, mimo że jest wszystkim ma znamiona punktu, bo nie ma tam czasu, który by ten punkt, można by było powiedzieć, niszczył. Znamiona punktu to jest stan, który nie ma odległości, szerokości, wysokości, nie ma czasu.

I dlatego gdy my jesteśmy w Boskiej naturze, to nie mamy znamion tego świata tylko znamiona punktu, mimo że jesteśmy wszystkim. Ponieważ gdy jesteśmy wszędzie, we wszystkim, to nasza prawa strona ma kontakt jednocześnie z lewą i lewa strona z prawą, i góra z dołem, dół z górą, przód z tyłem, tył z przodem i wewnętrzne z zewnętrżnością, i zewnętrzne z wewnętrżnością - czyli punkt, i mamy znamiona punktu.

I dlatego tutaj te znamiona, Bóg wypełnia te znamiona. Bóg jest we wszystkim, a jednocześnie jest punktem, bo wypełnia znamiona punktu i to jest też z małżeństwem związane. Jeśli jesteśmy z Chrystusem Panem jednym duchem, to wypełniamy znamiona małżeństwa i nie może nam nikt powiedzieć, że nie mamy znamion małżeństwa, nie jesteśmy w małżeństwie, jeśli spełniamy warunki małżeństwa; i nikt nie może powiedzieć, że nie jesteśmy punktem, jeśli spełniamy warunki punktu.

No ale co to za punkt? - on jest wszędzie. A ja rozumiem, że punkt jest taki mały, że nie mogę go zobaczyć, a jednocześnie ten punkt widzę, a jednocześnie jest punktem, wypełnia znamiona punktu, dziwna rzecz - wyrwał sobie włosy z głowy naukowiec i nie rozumie jak to się dzieje. Ale dzieje się dlatego, ponieważ wedle jego wzorów opisujących punkt, ta przestrzeń spełnia te warunki.

I tutaj powiem państwu, Duch Święty mi ukazał, tutaj rozmawialiśmy na początku, ja stworzę pewną kanwę, ale ta kanwa jest dla państwa znana. Jak rozmawialiśmy o tej kanwie, to jest sytuacja taka, że jest hipnotyzer, zahipnotyzował człowieka i w czasie hipnozy dał mu sugestię posthipnotyczną: gdy wybudzę cię z hipnozy i już będziesz wybudzony, i nie będziesz pamiętał tego co ja ci powiedziałem, ale zadam ci sugestię, że masz otworzyć po pięciu minutach parasol, tu w tym pomieszczeniu, tutaj gdzie jesteś. I on wybudzony jest, czuje się dobrze, zrelaksowany i po pięciu minutach czuje się niespokojny.

Oczywiście hipnotyzer wie co to jest za niepokój, po prostu działa już sugestia posthipnotyczna, że musi wykonać pewną czynność i to już jest nakaz. Zaczyna się rozglądać i znajduje parasol, parasol otworzył i wszystko jest w porządku.

I hipnotyzer pyta się: Dlaczego to zrobiłeś? - No zrobiłem dlatego, że będę wychodził za chwileczkę i sprawdzam czy parasol jest w porządku, czy nie ma drutów połamanych, czy nie jest dziurawy, ponieważ deszcz będzie padał, co jest wielce prawdopodobne, że będzie deszcz padał i chcę jednak nie zmoknąć. Stworzył sobie

historię, która daje mu wrażenie panowania nad sytuacją, która się w nim dzieje. Czyli występuje sytuacja niepokoju, nakazu otwarcia parasola, otwiera ten parasol, ale jest to nakaz inny, nakaz zaprogramowany, on to musi zrobić; jak tego nie zrobi to wpadnie w histerię. Będzie w histerii, rozdarty, będzie po prostu niespokojny, będzie się bardzo źle czuł, nawet może to przechorować.

I tu właśnie pojawia się rozum, który racjonalizuje jego decyzje, która nie jest kompletnie prawdziwa, ale do przyjęcia, która może się wydarzyć i to go uspokaja.

I teraz ta kanwa, tego parasola, służy do pewnego innego aspektu, który jest niezmiernie ważny. My, uwierzyliśmy Chrystusowi, że nie mamy grzechu, po prostu nie mamy go, bo Mu uwierzyliśmy. **A dlaczego ludzie mają wielki problem z uwierzeniem, że nie mają grzechu, dlaczego?**

Dlatego, że - prosta sprawa - są do niego niezmiernie przywiązani. To nie chodzi o to, że nie potrafią uwierzyć Chrystusowi. Oni są tak do grzechu przywiązani, że strata którą poniosą jest tak ogromna, że nie potrafią jej w żaden sposób uspokoić i wpadają w stan rozdarcia i rozbicia, rozterki. Ale nie jest to tak naprawdę ich duchowa natura, tylko rozum który udaje, że wszystko jest w porządku.

I w tym momencie przychodzi z „ratunkiem” (w cudzysłowie) przychodzi z ratunkiem kościół śmierci: O! spowiedź, pokuty i uczynki, one cię uwolnią od grzechów.

- Ach, jejku to rzeczywiście nie potrzebuję Chrystusa, potrzebuję uwolnić się od grzechu, bo On mnie chce uwolnić od grzechu, ale znalazłem sposób, żeby się uwolnić bez Niego. Dlaczego?

Bo znalazł sposób, żeby nie stracić, a mieć wrażenie, że nie ma; czyli występuje pewnego rodzaju racjonalizacja.

Czyli jest podprogowy głęboki nakaz Boski o wolności i świadomość tego, że Chrystus nas wyzwolił i że wystarczy uwierzyć, że nie mamy grzechu, Chrystusowi uwierzyć.

To jest, proszę zauważyć, słowo które użyłem: **uwierzyć że nie mamy grzechu i uwierzyć Chrystusowi, że On nas uwolnił od grzechu - to są dwa różne aspekty**. Uwierzyć sobie, czyli rozum skonstruuje sobie pewien aspekt i nie mamy grzechu, ponieważ właśnie się wyświadczyliśmy i właśnie pokutowaliśmy, i właśnie zrobiliśmy wiele uczynków i w ten sposób nie mamy grzechów. Ale to jest tylko racjonalizacja swojej decyzji zaniechania wiary. I to jest nagminne, ale jednocześnie nie tylko nagminne, ale pochwalane. I to, że jest pochwalane - to jest List św. Pawła do Rzymian rozdz.1:

32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.

Więc tu jest sytuacja, że głównym elementem właśnie tego, że człowiek nie wybiera Chrystusa jest przywiązanie do grzechu, bo grzech daje mu tożsamość istnienia; a właściwie przywiązuje go głęboko do diabła. A dzisiejszy kościół śmierci wymyślił historię... Bo proszę zauważyć, przecież uwierzyć Chrystusowi, że jesteśmy bez grzechu, że On nas uwolnił jest o wiele prostsze i w pełni rzeczywiste, niż wymyślanie różnych historii o tym, że lepiej działają nasze działania, czyli pokuty, czyli spowiedzi. Spowiedzi służą ku temu, aby przyznać się do grzechu, którego nie mamy. Pokuty po to żeby pokutować za grzech, którego nie mamy, i uczynki które nie przynoszą niczego, aby po ludzku w jakiś sposób, można powiedzieć, wyrównywać swoje błędy, usuwać swoje błędy. Ale jest to szeroko zakrojony stan zaniechania wiary w Boga, szeroko zakrojony, jakże perfidny i jakże chytry.

I dokładnie ta chytryść, o której jest tu mowa, to ujął bardzo wyraźnie św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz.11:3 *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości.*

Czyli Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, uwolnił was od grzechów, uśmiercił waszą grzeszną naturę i jej nie ma, ona nie ma prawa głosu i nie ma głosu, bo umarła. A to że umarła jest to stuprocentowe, bo zaświadczył o tym Bóg Ojciec, że Chrystus Pan,

Jego Syn, a nasz brat, uwolnił nas od grzechu i go nie mamy. Więc pojawiła się infrastruktura kłamstwa.

Jak bardzo człowiek jest przyzwyczajony do parasola, który mu bardziej pasuje, niż do tego, że ktoś nad nim panuje. A to znaczy, to nie chodzi o człowieka, że ktoś nad nim nie panuje, ale już chodzi o człowieka; ponieważ to szatan nie chce, żeby panował Bóg nad człowiekiem, więc wmawia jemu, że są to jakieś inne siły, że to są jego grzechy i on ukazuje mu, że można się z nich inaczej wyzwolić.

I dlatego tutaj jest napisane: *3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę.*

I to jest to samo uwikłanie i uwodzenie, czyli kościół śmierci stosuje to samo uwodzenie dusz człowieka, które robił szatan w Raju z Ewą. To samo uwodzenie, ono w tej chwili jest bardzo wyraźnie wykazane. I jak jest skonstruowany 2 kanon?

2 kanon jest dokładnie skonstruowany tak, jak kuszenie przez diabła Ewy. Ukazuje jej, że chce jej pomóc, ale tam liczy tylko na swoją korzyść. Wie o tym, że ona zerwie łączność z Bogiem, ale mówi jej żeby ona to zrobiła, to jej pomoże. Czyli dokładna replika kuszenia w Raju, gdzie dzisiejszy kościół śmierci stosuje dokładnie replikę, a właściwie ten sam stan, bo to jest ten sam diabeł; stosuje tą samą sytuację. Jeśli ktoś by powiedział: Nie, to nie jest ten diabeł. - To przyjrzyj się jego działaniu. - Ale ja patrzę na jego ubranie, ubranie mówi, że nie jest szatanem. - A spójrzcie na jego dzieła. - Jego dzieł nie oglądam, bo to są jego sprawy. - Nie, to nie są jego sprawy, to są wasze sprawy, ponieważ oni was wykorzystują do własnych tylko celów.

Diabeł wykorzystał człowieka do własnych celów. A św. Paweł dokładnie mówi: *Powierzył nas Jezusowi Chrystusowi jako czystą dziewicę, jedynemu mężowi.* A dzisiaj kościół śmierci o tym w ogóle nie wspomina, tylko mówi o jednej rzeczy: Nie jesteście zdolni przyjąć Chrystusa, bo jesteście grzesznikami, dopiero jak się wyczyszcicie, wyszorujecie, grzechy znajdziecie wszystkie i ich nie

będziecie mieli, to przyjdzie adwokat diabła i sprawdzi czy ich nie macie. Adwokat diabła sprawdzi czy ich nie macie, a on już was wyróci do góry nogami, wytrzęsie, przewróci itd. itd.

I tu jest ten problem największy, że właśnie adwokat diabła stał się bramą do świętości. Mimo że jest nie bramą, tylko murem który zablokował świętość, bo skierował całą świadomość człowieka do ludzkiego pojmowania świętości, do jego umiejętności, mimo że ta umiejętność nic nie znaczy w oczach Boga.

To tak jak powiem państwu żeby to zrozumieć, ta świętość ludzka nic nie znaczy w oczach Boga. Bo w oczach Boga znaczy to, że uwierzyliśmy Bogu, że Jezus Chrystus uwolnił nas od grzechu i w ten sposób uwierzyliśmy Chrystusowi, Bogu Ojcu, że jest prawdomówny, że jest doskonały, a Syn Jego złożył ofiarę ze swojego życia, aby nas uratować od śmierci. Tu jest ta właśnie tajemnica.

Ale dzisiejszy stan adwokata diabła, on posyła człowieka do ciemności właściwie. I w tym momencie gdy przyglądamy się dzisiejszym wszystkim tym sprawom kanonizacji, to one głównie się opierają na badaniach - czy oni zasłużyli na to, żeby być świętymi, czy ich życie było święte, czy oni są doskonali, czy ich życie było nieskalane. I to powoduje, że człowiek coraz bardziej sobie uświadamia, czyli przekonany jest, że to jego postawa względem grzechów i poszukiwania ich jest ważniejsza od wiary w samego Boga, samego Chrystusa. Ale adwokat diabła co bada proszę państwa?

Tutaj przeczytam tą sytuację żeby wiedzieć o co chodzi - List do Rzymian rodz.6: 6 *To wiezcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała*

dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to,

byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Bada czy ten grzeszny człowiek się naprawił i już jest czysty. Dosłownie tak, bo nie bada jego fizycznej czystości, ale przez tą fizyczną czystość czy jego wewnętrzny człowiek który był grzeszny, był uśmiercony przez Chrystusa, bo się nie dało go naprawić - czy się już sam naprawił; co jest niemożliwe. Czyli badane jest, czy ten

uśmiercony człowiek, grzeszne ciało, zostało przez człowieka naprawione i doprowadzone do świętości, co jest niemożliwe, ponieważ Bóg je usunął, ponieważ nie było możliwości jego naprawienia i stworzył nowego: *Zostaliście **bowiem** ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

I w tym momencie kiedy idziemy prosto za Chrystusem, nie trzymamy się własnego rozumu i pojęcia czy jesteśmy w stanie to pojąć, ale ufamy Bogu z całej siły i kierujemy się jednak za Nim, docieramy do człowieka: *Jesteście **bowiem** ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Czyli spotykamy tego człowieka, znajdujemy tego człowieka i w nim jesteśmy. Czyż wszyscy nie chcą tego człowieka znaleźć? To dlaczego chcą go znaleźć na zasadzie rozumu i kontroli?

I dlatego ludzie nie chcą przyjąć Chrystusa, ponieważ są ogromnie mocno związani z tożsamością grzechu, czyli człowieka umarłego, tego grzesznego, którego usunął Chrystus i oni płaczą za nim. I dlatego wolą żeby Jezus Chrystus wisiał na Krzyżu razem z uśmierconym człowiekiem, ich człowiekiem wewnętrznym, ich ciałem, i płakali nad tą sytuacją, że już nie ma tego, co tak naprawdę jest ich istnieniem.

I nieustannie postępowanie ludzkie, uczynki, czyli spowiedzi, pokuty i uczynki mają wyrwać tego człowieka uśmierconego z Ciała Chrystusa, aby nie umarł, aby żył. Ale nie można tego zrobić, nie można wyrwać człowieka uśmierconego, ciała uśmierconego z Jezusa Chrystusa. Jest napisane - Rz 6:

*6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został **razem z Nim** ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

Czyli ludzie przez spowiedzi, pokuty i uczynki chcą się wyrwać z Chrystusa na Krzyżu, wyrwać swoje grzeszne ciało, wyrwać spod władzy śmierci. Czyli szatan wszystko robi aby wyrwać to, co jedynie

daje mu łączność z człowiekiem, aby mógł panować w dalszym ciągu nad duszą, żeby człowiek nie skierował się ku Bogu. Bo już zostało i tak zrobione tak dużo, że on już w tym momencie ma sierść popaloną i grzbiet i już wszystko go pali, i nie chce dopuścić dalej, jakoś się pogodził z tym swądem i z tym spalaniem swojej sierści, o tak można to określić. Ale nie chce dopuścić dalej i w tym momencie chce to odwrócić, i dlatego zmusza ludzi do tego, aby wrywali Chrystusowi swoje ciało uśmiercone. Ale przecież On uśmiercił ich jeszcze za czasów kiedy byli jeszcze grzesznikami i nie wiedzieli, nie rozumieli, nie chcieli, nie pojmowali, ponieważ jest to nadrzędny stan Ojca, który rozkazał Synowi, aby to uczynił dla naszego dobra.

Ale szatan nie dostrzega w tym dla siebie dobra, tylko dobro dla człowieka. Więc dzisiejszy kościół śmierci wszystko robi, aby dobro człowieka nie miało tu znaczenia, ale dobro szatana miało znaczenie. Oczywiście dzisiejszy kościół śmierci on chce udowadniać, że jeśli go ludzie kochają, bo są niezmiernie związani z grzechami i swoją grzeszną naturą, jeśli go kochają, to znaczy, że on mówi prawdę. I stosuje tutaj imperatyw Kanta: większość ma rację; zobaczcie ile jest tych, którzy nas kochają - czyż nie mają racji, że my im pomagamy? I imperatyw Kanta trzeciego stopnia, bo to jest pierwszego stopnia; trzeciego stopnia mówi: Ale jeden prawdziwy ma więcej racji, niż wszyscy którzy błędzą.

Jezus Chrystus ma rację, bo ukazał nam prawdziwe życie, skierował nas ku życiu, a imperatyw Kanta pierwszego stopnia mówi o tym, że większość ma rację, co udowadnia trzeci stopień imperatywu Kanta, że nie jest to prawda; że prawdą jest to, że jeśli ktoś mówi prawdę i udowadnia tą prawdę, to ta prawda jest prawdą, a nie większość, dlatego że jest ich więcej.

Ale tu chcę właśnie przedstawić tą sytuację, że ten parasol o którym rozmawialiśmy, czyli kościół śmierci stworzył parasol człowiekowi, parasol, czyli dowody szemrane, aby człowiek przestał się niepokoić co do tego, że nie potrzebuje Boga, bo została dana mu zdolność poszukiwania Boga w taki sposób, jak przedstawił to św.

Paweł. Przeczytam od pierwszego wersetu, który rzadko jest czytany, ale przeczytam go, że św. Paweł uświadamia sobie, że to co mówi jest tak głęboko niezrozumiałe przez ludzi, że uważany jest za człowieka, któremu pomieszały się zmysły – 2 Kor 11:

1 O, gdybyście mogli znieść trochę szaleństwa z mojej strony! Ależ tak, wy i mnie znosicie! 2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę. I tu dalej jest właśnie to, co znamy: 4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa - a to się dzieje, kościół śmierci głosi całkowicie innego Jezusa Chrystusa - jakiegośmy wam nie głosili.

Czyli, to jest bardzo ciekawa sytuacja, tu św. Paweł odnosi się: Ja mówię o tym, ale przyjdzie 2 kanon i będzie mówił co innego. Będzie mówił całkowicie co innego, jakoby to samo, ale całkowicie co innego. Czyli przedstawia tą sytuację, że przyjdą ci, którzy będą wywracali do góry nogami to, co on powiedział; i on daje im Chrystusa, a oni przyjdą mu Go odbierać pod pozorem, że mu Go dają. I dlatego jest powiedziane:

4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali - czyli ducha ciemności - albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znoscie to spokojnie. Czyli, dlaczego znoszą to spokojnie?

Odpowiedź jest bardzo prosta: wystarcza im całkowicie parasol. Parasol, czyli wystarczy im tłumaczenie sobie, że spowiedzi, pokuty i uczynki są wystarczające, aby Chrystus się cieszył. Ale dlaczego one w ogóle powstały? Przecież to tylko one powstały dlatego, ponieważ szatan nie chciał wolności człowieka, a przez to ta wolność nigdy się nie zrealizuje i nie będą mogli do niej się skierować. I tutaj List do Rzymian rozdz.10, który jest kompletnie odwróconą sytuacją:

1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modlę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że

usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia...

To już w owym czasie św. Paweł mówi, a to są 60-siąte lata I wieku, a my mamy tutaj lata 30-ste XXI wieku. *2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga.* Czyli to, proszę państwa, co tu jest napisane: *4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy - czyli poprzednie wersety. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga - to jest parasol.*

Oni chcą trzymać się tego, bo to daje im wrażenie, że robią dobrze, że wypełniają pewnego rodzaju wołanie z wnętrza i jak to robią, to uspakajają to wołanie z wnętrza, mają ten parasol; a ci którzy ich okłamują popierają to. Jak to było powiedziane w Liście do Rzymian rozdz.3:

32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.

I to jest dzisiejszy kościół śmierci, chwali „*nie wódź na pokuszenie*”. I proszę zauważyć, bardzo prosta zasada: jeśli jest ojciec i przed ojcem stoi córka, która ma 15,16,17 lat i mówi do ojca: Nie wódź mnie na pokuszenie - to ojciec nie jest z tego zadowolony, ojciec czuje się obrażony, bo ojciec nie zasługuje na to, żeby ona go obrażała, że on ją zwodzi, on ją niszczy, że on ją deprawuje. I gdy jest inna sytuacja, kiedy stoi ojciec i przed ojcem stoi córka, która ma 15,16,17 lat i mówi do niego: Tato, nie dopuść, abym uległa pokusie - to ojciec: Córeczko dobrze trafiłaś, ja cię obronię przed tobą samą i dam ci ochronę, dam ci pouczenie właściwe, abyś była ochroniona.

Więc w tym momencie Jezus Chrystus odnosi się w ten sposób: *Jesteście złymi ludźmi, a dajecie swoim dzieciom wszystko co*

najlepsze, o ile lepszy jest Ojciec w niebie. Czyli porównuje ojcostwo tutaj ziemskie z Boskim, tylko że Boskie jest doskonałe, a ziemskie mimo że złe, to daje swoim dzieciom dobre sprawy, dobre rzeczy; porównuje. Dzisiejszy świat zerwał całkowicie z rozumieniem relacji ze swoim ojcem i z Bogiem, i wypowiada te słowa nierozumnie, nierozumnie. One po prostu są jakimiś słowami, tak jakby wziął: - Zadzwoń! - No to dzwonię: bum, bum, bum. - Wiesz dlaczego dzwonicz? - No kazałeś mi. - Nie, to jest dzwon dla ciebie, za chwilę umrzesz. - Ojejku, to po co ja dzwonię? - Trzeba było się spytać, że to jest dzwon dla ciebie. Czyli jest to nierozumne tworzenie pewnych postaw.

I dlatego teraz właśnie Duch Święty to ukazał, że dlatego nie chcą uwierzyć Chrystusowi, że są wolni od grzechów. My jesteśmy wolni od grzechów, ponieważ nie dlatego że jesteśmy dobrymi, doskonałymi i coś umiemy, tylko dlatego że uwierzyliśmy Chrystusowi, że On to uczynił i jesteśmy bez grzechu, i tak żyjemy. A czy nie widzimy grzechu?

Ależ oczywiście widzimy w świecie grzech, a jednocześnie i w sobie, widzimy go, bo widzimy grzech, który pochodzi z ciała, ale nie pozwalamy temu grzechowi zapanować nad naszą postawą i nad naszą duchową naturą, i nad naszą duszą, nie pozwalamy zapanować.

Czyli nasza świadomość oparta w Bogu, w wyborze, nie odstępuje od tego wyboru i zachowuje ten wybór z całej siły, Boską naturę, aby sprzeciwić się wszelkim zakusom zła, diabła, wszelkim zakusom niewłaściwego pojmowania i myślenia. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz.5:

1 Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, 2 i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu.3 O nierządzie zaś i wszelkiej nieczystości albo chciwości niechaj nawet mowy nie będzie wśród was, jak przystoi świętym, 4 ani o tym, co haniebne, ani o niedorzecznym gadaniu lub nieprzyzwoitych żartach.

Np. słyszałem taki żart nieprzyzwoity, to on wyszedł z samego kościoła, o tak mogę powiedzieć. No Chrystus wie że mówię go, żeby takich rzeczy nie używać, nie stosuję po to, żeby ktoś naśladował to: Jezus Chrystus przychodzi do jawnogrzezniczcy i stoją faryzeusze i chcą ją ukamieniować. I mówi: Kto jest bez grzechu niech rzuci kamieniem. I nagle leci kamień. – Matko, dlaczego rzuciłaś kamieniem. To jest taki żart, ten kościelny, żeby uznać Św. Marię Matkę Bożą bez grzechu. Ale jest to takie podprogowe działanie, które w jakiś sposób można było powiedzieć, to jest natura samego kościoła, udaje że jest dobry, ale wewnątrz szyderczy. Bo to jest szyderstwo, wewnątrz szyderczy. I tu jest właśnie ta szydera, która tam gdzieś wewnątrz istnieje.

I dlatego: *4 ani o tym, co haniebne, ani o niedorzecznym gadaniu lub nieprzyzwoitych żartach, bo to wszystko jest niestosowne. Raczej winno być wdzięczne usposobienie. 5 O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec - to jest bałwochwalca - nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga. 6 Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo przez te [grzechy].*

Próżnymi słowami niech nie namawia was do tego, że przez spowiedzi, przez pokuty i przez uczynki jesteście w stanie sami się zbawić i że Chrystus wam te grzechy wybaczy, jeśli je szukacie; bo to co robicie jest niewiarą w Niego, niewiarą w Jego dzieło, bo szukacie tego, czego nie macie. Szukacie tego co jest ukryte i już nie macie, po co to szukacie? - szukacie, bo nie wierzycie:

5 O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec - to jest bałwochwalca - nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga. 6 Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo przez te [grzechy], nadchodzi, bo przez nie powinno być, nadchodzi, gniew Boży na buntowników.

To są buntownicy, czyli kościół śmierci jest buntownikiem, jest synem buntu, on głównie zajmuje się buntowaniem ludzi w sposób bardzo chytry i przebiegły, aby nie uwierzyli Bogu. A przecież uwierzyć Bogu oznacza to: ludzie, nie macie grzechu jesteście czyści,

a jeśli będziecie źle postępować, to będziecie rozpoznani zaraz, że nie jesteście Chrystusowi.

I ktoś by powiedział tak: A jak będziesz się tak ukrywał przez 10 lat no to wreszcie staniesz się dobry, nie wiedząc kiedy. Przejdzie ci to i już nie będziesz chciał być zły. *7 Nie miejcie więc z nimi nic wspólnego! 8 Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości.*

I tutaj jest właśnie ta tajemnica - postępujcie jak dzieci światłości. Czyli synowie światła, synowie dnia, postępujcie jak dzieci światła. Dzieci światła, czyli niech codzienne życie niech będzie nacechowane prawdą, doskonałością, życiem. Ja tak mówię ogólnie o naszym życiu, nie odnosząc się do niczego innego, tylko o naszym życiu, bo jesteśmy dziećmi światła, synami światła dlatego, że po prostu Bóg nas zrodził. I nie odnoszę się do niczego innego, tylko odnoszę się do prawdy ewangelicznej, ale to jest właśnie ta tajemnica, która także może i powinna znaleźć odzwierciedlenie w świecie, aby ponownie pojawiła się tajemnica synów światła.

Aby synowie światła się objawili i synowie dnia się objawili, i kroczyli z podniesioną głową w tym świecie, niosąc światło wszystkim tym, którzy je potrzebują. A jak to jest napisane: aby być wonią Boga dla tych, którzy są w Bogu i wonią Boga dla tych, którzy są w śmierci, dla jednych radością, a dla drugich strasznym stanem, można powiedzieć cierpienia, które doświadczają z powodu swojego zła.

Czyli jak to jest powiedziane: jawicie się idąc jako ci, którzy są wonią Chrystusa. Dla tych którzy żyją w Bogu jesteście wonią, a dla tamtych też wonią, tylko ci którzy żyją w Bogu wonią dla chwały, a dla tamtych wonią śmierci. Dla tamtych wonią śmierci, dlaczego? Bo występuje tu sytuacja taka, która mówi o sytuacji, synowie dnia, synowie światła, oni kim są?

Ew. wg. św. Jana rozdz.3: *20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono*

jego uczynków. 21 Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».

Czyli co to oznacza? Pierwszy aspekt mówi o tym, że trzymają się z dala, ale synowie dnia gdy są na świecie, oni przez swoją obecność obnażają każdego człowieka samodzielnie, oni doświadczają światła, które do nich przyszło i ich oświeca. I oni nie chcą znać swojej nieprawości, ponieważ ona ich pali, niszczy i deprawuje. Nie, nie deprawuje, oni są zdeprawowani już, ona ukazuje co ich zdeprawowało. Czyli oni są zdeprawowani właśnie tym i doświadczają co ich zdeprawowało; że zdeprawowani są właśnie tą naturą ciemności, której się trzymają:

21 Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».

I w tym momencie mówię o sprawach: Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, uwolnił nas od grzechów, co jest zgodne z Ewangelią, uwolnił cały świat od grzechów i kto wierzy jest wolny od grzechów. Kościół śmierci to opluwa, krzyczy: To jest nieprawda! Kto jest wrogiem kościoła śmierci, jest wrogiem Boga; a to jest nieprawda. To tak jakby było powiedziane: Kto uwierzył Jezusowi Chrystusowi, jest wrogiem kościoła śmierci. Ale jest to prawda, my jesteśmy jego wrogami i się z tym nie kryjemy. Jesteśmy właśnie w Chrystusie Panu, jesteśmy wrogami kościoła śmierci i chcemy tych wszystkich ludzi obudzić przez wstrząs, ale przez swoją postawę. Ale Bóg to czyni teraz już samodzielnie.

Bóg całą Ziemię i całą heliosferę prowadzi ku słońcu wewnętrznemu, przeszliśmy do słońca wewnętrznego. Jesteśmy w tej chwili w słońcu wewnętrznym i słońce wewnętrzne w tej chwili oświeca naszą naturę i to słońce wewnętrzne bez względu na to, czy człowiek jest duchowy, czy nie duchowy, to i tak ono oświeca wewnętrznego człowieka. Bo weszliśmy w strefę słońca wewnętrznego, czyli innego gradientu magnetycznego galaktyki. Weszliśmy w słońce wewnętrzne i to słońce wewnętrzne przenika do naszego wnętrza i ożywia tą naturę, czyli to słońce wewnętrzne - Bóg

jest świadomością, Bóg jest życiem. Czyli tam gdzie jesteśmy oświeceni, tam jest nasza świadomość.

Czyli na początku, po stronie ciemnej natury świadomość była tam, gdzie było mataczenie, gdzie było gadanie, mataczenie i zwodzenie, i tam się kierowała świadomość za pomocą rozumu i umysłu. Ale w tej chwili słońce wewnętrzne świeci już na całą heliosferę i w całej heliosferze Ziemi. I tutaj jest właśnie ta tajemnica, że gdy wchodzimy w tą sferę słońca wewnętrznego, to słońce wewnętrzne oświetla naszą wewnętrzną naturę i tam siłą rzeczy znajduje się nasza świadomość. Nasza świadomość kieruje się tam, gdzie jest nasze życie.

Czyli nasza świadomość kieruje się właśnie do tej przestrzeni, gdzie Bóg oświetla nasze wewnętrzne istnienie, piękną córkę ziemską, życie prawdziwe, do niego to sięga i ją budzi: *Nie budźcie umiłowanej, póki tego sama nie zechce*. W tej chwili ona chce, bo jutrzienka ją budzi. Jutrzienka ją budzi, czyli przychodzi światło i budzi ją tajemnica życia, wiosna duchowa. I ta wiosna duchowa; ciekawą sytuacją jest to, że jak jechaliśmy tutaj 20-ego [marca] rano to w radiu mówią: za cztery minuty będzie wiosna. A później mówią: Już mamy wiosnę od minuty. I zastanawiałem się dlaczego tak mówią; ale ja to rozumiem dlaczego, ponieważ jest to wiosna astronomiczna i jest to związane z przekroczeniem pewnego punktu na niebie, astronomicznie, w stopniach i sekundach liczone.

Tu jest właśnie ta przestrzeń, że słońce wewnętrzne oświetla naszą wewnętrzną naturę przenikając wszystko i oświetla, budzi piękną córkę ziemską i w tym momencie nasza świadomość też biegnie do tego miejsca, gdzie jest świadomość Boża. Świadomość Boża wskazuje punkt i my tam biegniemy, bo nasza świadomość biegnie w naturalny sposób do podobieństwa, czyli do tej natury. I w tym momencie odczuwamy przebudzoną naturę wewnętrzną, a gdy człowiek jest związany z siłami demonicznymi, siłami ciemności i zmysłowymi siłami, to wtedy tamte siły są obnażone i człowiek

odczuwa cierpienie z powodu obnażenia tego wszystkiego. I tu jest to napisane – Ew. św. Jana 3:

20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków.

A tu jest to sytuacja taka, że to światło przyszło do człowieka i w tej chwili oświeca. I dlatego ludzie doznają wewnętrznego stanu rozdarcia, ogromnego bólu i cierpienia, i nie wiedzą skąd to się dzieje. Mówią: dobrze śpię, dobrze jem, nigdy mi to nie szkodziło i nagle mi szkodzi. Dlatego, że to jest inna już przestrzeń, są innym człowiekiem. Czyli człowiek przyzwyczał się do jednej rzeczy, do jakiej? Do nie-zmien-no-ści, niezmiennosc jest to jego główny atut, myśli że to jest jego główny atut, ale niezmiennosc to jest jego przywara, jego problem. Bo każdy człowiek, który żyje w Bogu zmienia się nieustannie, dlatego że Bóg nieustannie stawia go przed nową sytuacją i daje łaskę aby się dostosował do nowej sytuacji, stawał się wszechobecny w Bogu w każdej sytuacji; daje mu pełną siłę odnalezienia się w prawdzie i miłości Bożej.

I dlatego tutaj wracając do parasola, dlaczego ludzie nie przyjmują, nie chcą uwierzyć, że Chrystus Pan ich odkupił - to jest ogromne przywiązanie do grzechu; tak jak przywiązanie młodzieńca do bogactwa. Czyli grzech to jest bogactwo, tym bogactwem jest tożsamość, osobowość człowieka i są przywiązani do swojej zmysłowości, do swojej cielesności, do swojego wyglądu, temu poświęcają jak najwięcej uwagi. Jak to jest tutaj ukazane, że powinno być inaczej - 1 List św. Piotra rozdz.3:

3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.

I to właśnie wewnętrzna istota, ta właśnie wewnętrzna istota, ona staje się wypełniona światłością tych, czyli Boga, i tych którzy uwierzyli, czyli synów Bożych. Synowie Boży nie powstają samodzielnie, ale powstają z mocy Bożej i to jest wybór człowieka. Wybór człowieka - czyli wiara. Czyli porzuca swoją naturę ziemską, o

czym mówi Ewangelia: *Kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i sióstr, a tym bardziej siebie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się moim uczniem. Kto nie weźmie Krzyża jak Ja wziąłem, nie może iść za Mną, nie może nazywać się Moim uczniem.*

Czyli uwierzenie Chrystusowi, że uwolnił nas od grzechów jest sprzeciwieniem się sobie. Tak dokładnie tak. Czyli ludzie nie zdają sobie sprawy, że spowiedzi, pokuty i uczynki, które są nagannie... bo tutaj jak już mówiłem św. Paweł gdy pisał listy, to jeszcze nie były ustanowione ani spowiedzi, ani pokut, to dopiero w XI wieku. Ale mówi o uczynkach jako całym tym aspekcie, o uczynkach, czyli ludzkim zachowaniu. A to ludzkie zachowanie jako dobry uczynek to jest spowiedź, jako dobry uczynek to są pokuty i dobry uczynek to jest to ludzkie postępowanie.

I tutaj właśnie wiara w Boga, czyli uwierzenie że Chrystus nas uwolnił od grzechów i Jemu wierzymy. Może nie wszyscy, bo tak jak spoglądam, to może nie wszyscy, ale dlaczego nie wszyscy? Bo jeszcze są w ludziach wartości, które są lepsze niż Bóg. Ale nie ma w człowieku większych i lepszych wartości niż Bóg.

Więc tutaj jest taka sytuacja, że my uwierzyliśmy, ja uwierzyłem Chrystusowi i wszem i wobec mówię, że jestem bez grzechu. Palcami mnie wytykają, a ja mówię: wytykajcie mnie jeszcze bardziej, bo będzie wam to kiedyś bardzo potrzebne. - Jak mamy żyć? Jak on, jak on. Czyli uwierzyć, że nie mamy grzechu. Ja uwierzyłem, że nie mam grzechu, dlatego że uwierzyłem Chrystusowi, że On to uczynił. Po prostu uwierzyłem, że On to uczynił, całkowicie sprzeciwiłem się swojej naturze ziemskiej i dobrze mi tak. Tak mi dobrze i dobrze mi tak - mogę tak powiedzieć.

Bo ja nie zastanawiam się nad tamtą sytuacją, nie zastanawiam się nad tym co przeminęło, bo to mnie nie interesuje po prostu. Ale niektórzy chcą mi powiedzieć, że jak ja postępuję w mocy Bożej jak człowiek zwyczajny, to już grzeszę. To tak jakby Jezus Chrystus, gdy jadł i pił to uważano, że grzeszy, bo je i pije. Ale to że je i pije nie jest grzechem, ale uważają, że jak człowiek już jest w Bogu, to nie

może jeść i pić, bo to jest już grzechem. Ale nie jest grzechem jedzenie, ani picie, ani żadna ludzka sprawa, która w Bogu się objawia, nie jest grzechem. I tu jest sytuacja właśnie tego rodzaju, ale są ci, którzy tak chcą.

I dlatego św. Paweł przedstawia, że zakazują im się żenić i zakazują im jeść mięso, dlatego że jest to złe, ale on mówi, że to nie jest złe, złe są myśli ludzi, o tym że jest to złe. Bo Bóg na początku stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę. I przedstawia to bardzo wyraźnie w Ew. wg. św. Mateusza rozdz.19:

3 Wtedy przystąpili do Niego faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: «Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?» Dlatego, że się chce. 4 On odpowiedział: «Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? 5 I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. 6 A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela».

Czyli gdy Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. I chodzi o tą sprawę, że Bóg przywrócił człowieka do jedności i tu chodzi o tą sprawę, Bóg przywrócił człowieka do jedności, człowieka niebieskiego, i człowieka ziemnego też niebieskiego, tylko zapomniał o tym, że jest niebieski, bo został zdeprawowany, połączył to. A dzisiejszy kościół śmierci rozdziela to, co Bóg nie pozwolił rozdzielić, bo Chrystus Pan usunął mur rozdzielający te dwie natury, i pogodził człowieka. Zresztą ja to przeczytam, tylko dokończę:

7 «Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i odprawić ją?» 8 Odpowiedział im: «Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; lecz od początku tak nie było. 9 A powiadam wam: Kto oddał swoją żonę - chyba w wypadku nierządu - a bierze inną, popelnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popelnia cudzołóstwo». 10 Rzekli Mu uczniowie: «Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić». 11 Lecz On im odpowiedział: «Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. 12 Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których

ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!».

Co to znaczy? - że nie są to sprawy do pojęcia ludzkiego i te ludzkie sprawy nie są tym o czym mówi, te ludzkie rozumienia tych właśnie spraw, nie są związane właśnie z tym co człowiek rozumie, że to tak, czy to tak, są to całkowicie inne historie.

I dlatego przeczytam ten werset o tym rozdzieleniu - List do Efezjan rozdz.2: 14 *On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość. W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, 18 bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca. 19 A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga - 20 zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. 21 W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, 22 w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha.*

Czyli przez ducha to mieszkanie Boga się buduje, a nie przez uczynki, zdolności i inne rzeczy. Chrystus Pan to uczynił mocą swoją, czyli mocą swoją duchową, a jednocześnie przez wyrażenie mocy duchowej w sposób cielesny. Nie zaparł się mocy duchowej w ciele, tylko ciało poprowadził ku temu, czego się ono najbardziej obawiało. Dlatego szatan przyszedł i powiedział: Odsuń ten kielich od siebie. A Jezus Chrystus mówi: Nie moja wola, ale Ojca. Ojcze wola Twoja niech się dzieje. Czyli: Ty jesteś najważniejszy i dla Ciebie to wszystko czynię, bo Ty jesteś Życiem i nie interesują Mnie moje potrzeby, ani mojego ciała, tylko Twoje potrzeby. I dlatego wypełniam to co wypełniam, bo wiem że życia nie tracę, bo mam życie w sobie i mam władzę je dać i mam władzę je wziąć. Czyli jestem świadomy w pełni życia, czyli Ty jesteś Ojcze życiem moim. Czyli, mimo że stracę życie w tym ciele, to nie stracę życia, bo

jestem żywy w dalszym ciągu. I każdy człowiek, który żyje w Bogu choćby umarł, żyć będzie. Czyli **każdy kto wierzy w Chrystusa, to choćby umarł, żyć będzie.**

I to jest właśnie ta sytuacja, że życie z Boga - to chociaż byśmy umarli, to żyć będziemy, ponieważ to jest tylko pewien element... i tu jest bardzo ważna sytuacja, że ciało jest miejscem gdzie przebywa nasza świadomość.

I proszę zauważyć, gdyby świadomość człowieka przebywała na wysokościach, to każdy by bronił Chrystusa Pana jak największą wartość jakakolwiek istnieje, dlaczego? Dlatego, że tam by mieli swoje życie, tam by mieli swoje istnienie, tam by mieli swoją naturę istnienia i postrzegania i rozumienia, i bronili by jej. Ale my ją bronimy, dlatego że uwierzyliśmy Chrystusowi, że On broni w nas tej części, która jest dla nas najważniejsza i z powodu tej części najważniejszej jesteśmy zdolni pokonać tą część do której zostaliśmy posłani, a która jest najważniejsza.

Ale wtedy kiedy jest najważniejsza, ta która jest pierwsza, czyli Bóg jest najważniejszy, jesteśmy dopiero w stanie wypełnić to dzieło w głębinach, które jest tym dziełem najważniejszym. Ponieważ proszę zauważyć, żeby to zrozumieć tą ogromnie niezmierną wagę jak to dzieło wewnętrzne jest ważne - to z powodu tego, że człowiek stał się niezdolny do wykonania dzieła wewnętrznego, Bóg go uśmiercił. Człowiek stał się niezdolny do wykonania dzieła wewnętrznego i uśmiercił tego człowieka, bo stał się niezdolny do wykonania planu Bożego i Prawa Bożego.

Ale uśmiercił tylko ciało grzeszne, ale duszę która jest życiem zachował. A dlatego uśmiercił złego człowieka, bo zły człowiek jest miejscem objawienia tej mocy, ale nie jest tą mocą. I dopiero w głębinach człowiek duchowy jest objawieniem tej mocy na poziomie tamtym. Czyli inaczej można powiedzieć, dusza sama nie może tego objawić, musi mieć miejsce nośnika. Dlatego Chrystus Pan przychodzi na Ziemię w ciele człowieka, bo ciało człowieka jest nośnikiem mocy Boskiej w tym świecie, i w tym świecie tak jak

grzech przyszedł, tak grzech pokonuje w tym ciele, sprzeciwiając się wszelkim zakusom cielesnym przez moc wewnętrzną.

Czyli dusza, światłość duszy i prawda i świadomość Boga w tym ciele, w jego naturze wewnętrznej, jest mocą opierania się ciału, ale jednocześnie ciało wpływa na niego swoimi problemami tego świata.

I dlatego jest ta sytuacja, że gdy tamten człowiek, którego Chrystus Pan uśmiercił, stał się niezdolny do noszenia światłości tylko nosił ciemność, uśmiercił go, bo był niezdolny, ale zachował duszę; bo ciało jest tylko nośnikiem, wyrażeniem tej mocy wewnętrznej. Ale jest niezbędna do tego, aby tam w głębinach tą samą mocą, czyli w tym samym gradiencie, w tej samej wibracji, częstotliwości, tak można by było ogólnie określić dla rozumu, musi istnieć, aby tamta przestrzeń została opanowana - o tak można było określić. Czyli sprowadza Boską tajemnicę do natury cielesnej, ale natura cielesna ma w sobie potężną moc Bożą i ona podlega potężnej mocy Bożej i przez to ciało sprzeciwia się - przez tą moc w ciele, bo ciało jest zdolne objawić tą tajemnicę - sprzeciwia się całej sile grzechu. I nie mogą Go pokonać, więc chcą Jezusa Chrystusa zabić, dlatego że On właśnie niszczy strukturę grzechu. Ale śmierć jest konieczna, aby ta struktura została do końca zniszczona.

I faryzeusze bez swojej świadomości, nie mając pojęcia, w swojej wściekłości zabijają Jezusa Chrystusa dopełniając dzieło zakończenia zła. Nie zdają sobie sprawy, później patrzą co zrobili i później chodzą po tym świecie i kłamią, że został Jezus Chrystus ukradziony i wcale nie zmartwychwstał, chociaż dokładnie wiedzą, że tak się stało.

I proszę zauważyć, jakie to jest ważne - co robi kościół śmierci? Kościół śmierci za wszelką cenę, tak wszelką cenę, najwyższą cenę - za zhańbienie swojej duszy, za to że wrzucony był jako fałszywy prorok do jeziora ognia, on współpracuje z szatanem. I walczy ze śmiercią, którą zadał Jezus Chrystus złemu człowiekowi, namawiając ludzi do tego żeby nieustannie reanimowali to, co umarło. I wyrwali Chrystusowi człowieka uśmierconego, aby on w dalszym ciągu żył, a dobro i zło - wartości które ma w sobie - już bada adwokat diabła.

Ale św. Paweł mówi o świętych żyjących - to są święci ci, którzy uwierzyli Chrystusowi. Więc możemy powiedzieć ze spokojem, że jesteśmy świętymi, dlatego że świętymi są wszyscy ci, którzy uwierzyli Chrystusowi Panu, ponieważ On jest Święty, który w nas mieszka, uświęca tych w których mieszka. Dziwne byłoby żeby nie uświęcał. *Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty* i w was mieszkam więc świętymi bądźcie. 1 List św. Piotra rozdz.1:

16 gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.

Ja to odczuwam ten wpływ webinarium, wiedzą że to jest prawda, ale nie mogą tego przełknąć. Ale też ci którzy chcą za tym pójść, rozumieją że to jest prawda. I to jest prawda tak głęboka, że tak nie można koło tego przejść sobie ot tak.

I dlatego, tu jest bardzo ważna sytuacja, że Bóg Ojciec w Trójcy Przenajświętszej uśmiercił człowieka, co oznacza, że człowiek sam dla siebie, dla swojego istnienia nie jest istotny. Człowiek sam dla siebie, dla swojego istnienia, dlatego żeby sobie istniał, nie jest istotny. Jest istotny kiedy dzieła wykona i dopiero wtedy staje się tym, który jest ważny, istotny, bo wykonał dzieło i żyje w Bogu.

I dlatego Jezus Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty uśmiercił starego człowieka, który stał się całkowicie niezdolny. Ale ten stary człowiek to nie jest człowiek, to jest emanacja wewnętrznej duchowej natury, która objawia obecność Boga, która się odwróciła od Boga. I ciekawą sytuacją jest to, że uśmiercił tak naprawdę sprzeniewierzenie mocy, którą sprzeniewierzył Adam, a którą my nosiliśmy na sobie. Czyli uwolnił nas od sprzeniewierzonej mocy Bożej, tak, dokładnie.

Czyli Chrystus Pan uwolnił nas od sprzeniewierzonej mocy Bożej, która przez Adama spadła na nas i zmuszała człowieka do wykorzystywania mocy przeciwko Bogu, prawdzie i chwale; bluźnił Bogu. Jak to powiedział św. Paweł, że nawet ci, którzy nie zgrzeszyli podobieństwem do Adama, bluźnili Bogu, ponieważ w dalszym ciągu Adam miał władzę nad nimi.

I dlatego jest sytuacja odwrotna, że człowiek który żyje na Ziemi jest święty z powodu Chrystusa, a gdy jego postawa jest zła, złorzeczy Świętemu Imieniu, które go nabyło, i w nim przebywa nieustannie i dlatego nazywa się buntownikiem, synem buntu. I dlatego my jesteśmy synami dnia, synami światłości, bo chwalimy Tego, który dał nam życie i przywrócił nam pełną siłę i pełną prawdę naszego istnienia. A tą pełną prawdą naszego istnienia nie jest to... jak kiedyś pewien ksiądz powiedział: „że Bóg stworzył człowieka po to, żeby go kusić”. To po prostu odzwierciedla dokładnie to, co powiedział Jezus Chrystus do Nikodema: Jak ty możesz prowadzić ten lud, jak ty kompletnie prostych rzeczy nie rozumiesz?

Tutaj jest Ew. wg. św. Jana rozdz.3: *1 Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. 2 Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: «Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim». 3 W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego». 4 Nikodem powiedział do Niego: «Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?» 5 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego, my to rozumiemy jasno przecież, 6 To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. 7 Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. 8 Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha». 9 W odpowiedzi rzekł do Niego Nikodem: «Jakżeż to się może stać?» 10 Odpowiadając na to rzekł mu Jezus: «Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? 11 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. 12 Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? 13 I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego. 14 A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, 15 aby każdy, kto w Niego*

wierzy, miał życie wieczne. 16 **Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.** 17 *Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.*

Część 14

Ukazanie właśnie tej tajemnicy, wydobyte na zewnątrz natury ludzkiej, czyli przyzwyczajenia do swojej niezmienności grzesznej, która to stanowi tożsamość człowieka, co odzwierciedla, że ludzie nie są skorzy do zmian, nie lubią się zmieniać. Nawet dla Chrystusa nie chcą się zmieniać, nawet dla Boga nie chcą się zmienić, nie chcą się zmieniać w ogóle, chcą zatrzymać się takimi jakimi są. I otaczają się wszystkimi sprawami takimi, które będą pomagały im zatrzymać to, co mają.

I dlatego Chrystus Pan, który odkupił nas z grzechu i swoim okupem wykupił nas spod wpływu diabła, któremu zostaliśmy sprzedani przez Adama, Adama usunął. Adama całkowicie pokonał, dał nam całkowicie nową naturę; nasza bezgrzeszność polega na wierze w to, że Chrystus to uczynił, po prostu. Nie jest to wynik umiejętności naszej, czy zdolności. Nasza bezgrzeszność polega na uwierzeniu, że Chrystus to uczynił dla nas i uśmiercił naszego starego człowieka, my Mu uwierzyliśmy i jesteśmy właśnie tymi ludźmi, którzy postępują właśnie w sposób doskonały.

Starają się z całej siły postępować w sposób doskonały, czyli jesteśmy świadomi, że jesteśmy doskonali, żeby ta doskonałość także objawiała się w naszej naturze cielesnej. Czyli zasada jest taka: **Jak bardzo jesteśmy oddani Chrystusowi, jak mocno i głęboko jesteśmy Jemu posłuszni, tak bardzo doskonałość duchowa objawia się przez doskonałość cielesną.** Ta doskonałość cielesna jest bardzo, jakby można powiedzieć, w świecie różnie widziana. Doskonałość cielesna Chrystusa była tak nienawiedzona przez faryzeuszy, że z powodu tej doskonałości Go zabili.

Ponieważ słyszymy taką Ewangelię: Jezusa Chrystusa zatrzymali w przedsionku świątyni faryzeusze i pytają się: Dlaczego nas dręczysz? A Chrystus mówi: Przecież Ja nic nie mówię, że was dręcę. Dlaczego nas dręczysz? - mówi szatan. Oni są szatanami: dlaczego nas dręczysz? Jezus Chrystus: Ja was nie dręcę. - Mówisz że jesteś Bogiem, Synem Bożym. I Jezus Chrystus powołuje się na 82 Psalm, gdzie jest napisane:

1 Psalm. Asafowy. Bóg powstaje w zgromadzeniu bogów, pośrodku bogów sąd odbywa: 2 «Dokądże będziecie sądzić niegodziwie i trzymać stronę występnych? 3 Ujmijcie się za sierotą i uciśnionym, wymierzcie sprawiedliwość nieszczęśliwemu i ubogiemu! 4 Uwolnijcie uciśnionego i nędzarza, wyrwijcie go z ręki występnych! 5 Lecz oni nie pojmują i nie rozumieją, błakają się w ciemnościach: cała ziemia chwieje się w posadach. 6 Ja rzekłem: Jesteście bogami i wszyscy - synami Najwyższego.

Więc Chrystus odwołuje się do tego Psalmu i mówi: *Napisane jest przecież w waszych księgach, że jesteście bogami i synami Najwyższego.* A Ja mówię, że jestem Synem Bożym i Mnie chcecie ukamienować za to, że mówię to, że jestem Synem, a wy mówicie że jesteście synami i siebie nie kamienujecie, ale Mnie chcecie; dlatego że Ja mówię prawdę, a wy kłamiecie, to was w oczy kole.

7 Lecz wy pomrzecie jak ludzie, jak jeden mąż, książęta, poupadacie.

O Boże, powstań, odbądź sąd nad ziemią,

bo wszystkie narody są Twoją własnością.

I dlatego mówią: Dlaczego nas prześladujesz? Jezus Chrystus: Kiedy, gdzie? - Dlatego, że mówisz: Jestem Synem Bożym! - Ale wy mówicie, że jesteście Bogami.

Ja rzekłem: Jesteście bogami i wszyscy synami Najwyższego.

I na to są głusi, a gdy Chrystus o tym mówi, to ich to drażni, a dlaczego? Bo my jesteśmy synami Bożymi, a kościół śmierci nie pozwolił aby oni wstawali, nie pozwolił im na istnienie, nie pozwolił aby oni powstawali. Ale oni nie mają nic do powiedzenia, ponieważ wyrzekli się Jezusa Chrystusa w 418 r. Nie chcąc Chrystusa, wzięli na swoje godło Adama, grzech pierworodny i śmierć, nosząc to z diabelską dumą. I wszystkich ludzi, których w jakiś sposób zdołają

wyrwać, czyli posiąść, czynią dwakroć wartymi piekła niż sami są - i to się dzieje cały czas.

I ciekawą sytuacją jest to, że kto nam udowodni grzech? Kto nam udowodni grzech? Okazuje się, że nie mogą nam grzechu udowodnić, tylko pyskówki. Pyskówki, pyskówki, gadania, gadania, pyskówki, trzymanie się własnej narracji, która nie jest w ogóle zgodna z Ewangelią, ze Starym Testamentem, z prawdą Bożą, w ogóle. Pyskówka: Trzymam się własnej kasy, własnych pieniędzy, które zdobyłem w taki sposób i tego się będę trzymał, a Bóg mi wszystko to odbiera, czyni mnie biednym i nagim. - No czyni, ponieważ Go oszukałeś, okłamałeś, puszczą cię w skarpetkach, a może nawet i nie, nie puści cię na pewno z torbami pełnymi pieniędzy, na pewno gołym. A jeśli goły, to przecież mówią dzieci: Zrzucicie ubrania z siebie i nie doznacie nagości, ani wstydu przed Bogiem. Zrzucicie ubrania i staniecie się nagimi, i nie poczujecie wstydu, ani nagości - gdy będziecie dziećmi nie doznacie, ponieważ będziecie w radości i prawdzie i w miłości Bożej, staniecie się prawdą i doskonałością.

I tutaj właśnie mówiąc o tym głębokim przywiązaniu do grzechu, to ono, przywiązanie do grzechu, czyli bogactwa tego szemranego, do bogactwa swojej tożsamości, przywiązania do grzechu, przywiązania do przodków, przywiązania do diabelskiej natury, do umiejętności, której tam żadnej nie ma. Z powodu właśnie przywiązania, czyli jest to niezmiernie istotna sprawa. Chodzi o tą sytuację, że nie chcą ukazać, nie chcą zrozumieć i poznać, że wrogość Chrystusowi i nie uznawanie Jego dzieła względem nas, jest wynikiem przywiązania do zła, przywiązania do grzeszności, przywiązania do grzechu, przywiązania silnego.

I dlatego żeby nie ukazać tego przywiązania, że są przywiązani, stworzyli narrację: spowiedzi, pokuty i uczynki, które - św. Paweł mówi, że one nie pomagają, że nie jest to droga, bo usprawiedliwieniem jest sam Chrystus, przez wiarę. Stworzyli to, bo ludziom się to podobało, podobało im się, że ktoś im dał wytłumaczenie, że mogą myśleć że robią coś dobrego, ale mogą

pozostać złymi. Czyli dał im zdolność oszukiwania siebie na całej linii, zgodnie z fałszywym prawem; i mówią: Żyjemy zgodnie z prawem, co wy chcecie. Zgodnie z prawem się okłamujemy, zgodnie z prawem się ograniczamy, ale któż nam zabroni, przecież sam kościół śmierci nam pozwala i nas w dodatku chwali.

O czym było powiedziane - Rz 1: 32 *Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci którzy się takich czynów dopuszczają winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych którzy to czynią.* I dlatego jest wcześniej napisane: 28 *A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę, na nic nie zdatego rozumu, tak że czynili to co się nie godzi.* 29 *Pełni są też wszelkiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości, oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości,* 30 *potwarcy, oszczercy nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chępliwi, w tym co złe - to jest właśnie to - pomysłowi.*

Czyli pomysłowi, oznacza że utworzyli spowiedzi, pokuty i uczynki jakoby mają być - czyli w tym co złe pomysłowi, aby się wedrzeć w łaski ludzi, którzy potrzebują, żeby się wydawało im, że czynią dobrze i żeby mogli pozostać złymi. I dalej jest napisane:

W tym co złe pomysłowi, rodzicom nie posłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. 32 *Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.*

Ale jesteśmy w sytuacji takiej, że nie są to puste słowa, ponieważ jesteśmy świadomi tego, że tutaj mówimy o prawdzie Chrystusowej, gdzie Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty nakazuje objawiać i to jest głoszenie ponowne. W tym momencie nie jesteśmy gołostowni, ponieważ w świecie właśnie kościół śmierci głosi całkowicie odwrotną „prawdę”, odwrotną robotę. Czyli wszystko mówi, że właśnie bądźcie pomysłowi w złym: Udawajcie, że jesteście w Bogu przez spowiedzi, przez pokuty, przez uczynki, a nie wierzcie Chrystusowi, aby zatrzymać zło swoje, bo diabłu się to podoba - i dlatego: „Nie wódź na pokuszenie”. Nie wódź nas na pokuszenie, czyli to są słowa do diabła, bo to diabeł wodzi na pokuszenie.

Jak to św. Jakub powiedział: W Bogu nie ma zła, Bóg jest światłością i nawet do głowy Mu nie przychodzą takie myśli, bo nie ma w Bogu takich myśli, to są myśli ciemności. I do czego są podobne myśli ciemności? Co znaczy ciemność? Jest człowiek, jest w ciemności, w każdym rogu widzi coś, co tam chce go wystraszyć; przychodzi dzień i już tego nie ma, zniknęło, jeden róg czysty, drugi czysty, pokój jest w porządku, ten sam pokój. Ciemność powoduje to, że zaczyna w nim się pojawiać mnóstwo historii wymyślonych, wynikających z lęku - gdy jest dzień, nie ma tego.

Więc gdy jesteśmy synami dnia, tego nie mamy, a jest to przecież powiedziane w Liście do Efezjan, rozdz.5:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko co staje się jawne, jest światłem.

Czyli jest sytuacja taka, że człowiek się boi ciemności, przychodzi ktoś i zapala światło, pyk. I człowiek mówi: Ojejku, nie ma, zniknęło. - A co zniknęło? - No było tu mnóstwo zła. - No ale widzisz, zapaliłem światło i go nie ma; to są twoje mroki, a nie mroki tego miejsca, to są twoje mroki. Twoje mroki w tobie, z powodu braku prawdy, braku miłości, braku Boga, braku chwały i braku łaski.

Gdy jest w tobie łaska, nie ma mroku w tobie, nie krocysz w mroku, ale krocysz w światłości, bo jesteś synem dnia. Krocysz w świetle, czyli jesteś prawdziwy, prawdę mówisz o tym, kim jest człowiek, prawdę o tym mówisz, kim jest Bóg. I się nie łamie twoje oko, ani głos: kim jest Bóg, kim jest Chrystus, kim jest Duch Święty.

I przychodzą ci z kościoła śmierci i grzeszników: To jest nieprawda, to jest nieprawda, to jest nieprawda. - W którym miejscu jest to nieprawda, proszę pokazać mi? - A masz inne Pismo, inne, całkowicie inne. - A co ty masz biblię szatana? - Nie, takie samo. Okazuje się, że dokładnie to samo, tylko że tłumaczone jest jak zdobyć kasę, jak złupić ludzi, jak ostatni grosz zabrać wdowie - o tym mówi Jezus Chrystus.

Ale inaczej być nie może - zasada jest bardzo prosta - inaczej być nie może, wiecie państwo dlaczego? Ponieważ nic dobrego nie

wyrasta ze złego korzenia. Jeśli dzisiejszy kościół śmierci wyrósł ze złego korzenia i jest złym korzeniem, nie może dawać dobrych owoców, bo niemożliwe jest, aby złe drzewo dawało dobre owoce. A jest przecież złym drzewem, bo wyrósł z gorzkiego korzenia, z Adama, z grzechu pierworodnego, wrogości i śmierci; i z tego gorzkiego korzenia nic nie wyrośnie.

A dzisiejszy świat uważa, że ludzie zapomnieli o tym, że drzewo dzisiejszego kościoła śmierci wyrosło z gorzkiego korzenia i już każą je chwalić, i zjadać te gorzkie owoce i się oblizywać, mówiąc jakie one są słodkie. Zapomnieli jaki jest smak Boży, jak dobry jest Bóg, że ma całkiem inny smak, smak prawdziwej miłości, smak prawdziwego wzrastania, prawdziwej doskonałości. **Bóg, to smak miłości, żywej miłości, prawdziwej miłości, która serca budzi i daje gołębicę życia, i jest kotwicą nadziei.** Kotwica - jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Hebrajczyków, rozdz.6:

18 Abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. Co to jest zaofiarowana nadzieja? 19 Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy. Zaofiarowana nadzieja?

List św. Pawła do Kolosan, rozdz.1,26: *Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym - czyli nam, my znamy tą tajemnicę. Ludzie mówią: Jacy oni są pyszni. - Tak jesteśmy pyszni, bardzo pyszni, jedzcie nas. Pyszny jest Bóg tak naprawdę, my jesteśmy radośni, że możemy spożywać Jego Ciało i pić Jego krew.*

26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Jezus Chrystus pośród nas - nadzieja chwały. To Chrystus jest nadzieją, tą kotwicą, trzymajmy się Jego z całej siły, On jest kotwicą.

Czyli Chrystus, miłość i Duch Święty! Daję wam Ducha Świętego, abyście kochali Boga i człowieka. A żeby tu powiedzieć - List św.

Jana, rozdz.4: 21 *Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też brata swego.*

I dlatego miłość, ta miłość odzwierciedla dwa prawa miłości: *Miłuj Pana Boga swego z całego swojego serca i bliźniego swego jak siebie samego.*

Tak wypełnia się przykazania, które są podstawą wszystkich prorocत्व i całej świętości, całego Pisma. Pismo dąży do tego, aby z całej siły się oddać Bogu i miłować bliźniego jak siebie samego. Proszę zauważyć dwa przykazania, one są przykazaniami gdzieś ukrytymi w Piśmie, w środku, ale one są podstawą całej Ewangelii, aby do tego zdążać, bo właśnie Chrystus je wypełnił. Miłował z całej siły Boga i umiłował człowieka jako swojego brata - i bliźniego swego jak siebie samego.

Czyli te przykazania są podstawą, one są kotwicą, są podstawą całej naszej miłości i całej tajemnicy, którą daje nam Duch Święty. Mówi Jezus Chrystus: Ja muszę już odejść, ale nie smućcie się, moje odejście niech nie będzie dla was niespokojne, nie trudźcie się, ponieważ przyślę wam Parakleta, Ducha Świętego, który was nauczy, zadba i przypomni kim jesteście. I On nam przypomina; któż może nam przypomnieć Boga samego, jak nie sam Bóg. Boga samego, nam sam Bóg przypomina. On przywraca nam to, co w nas zostało zapomniane i zaginęło, aby ponownie zostało przywrócone, i Duch Święty nam przypomina tę prawdziwą naszą naturę. Naturę i Prawo, które w głębinach czeka na odkrycie, aby świat mógł wzrosnąć, rozpocząć swoją prawdziwą wędrówkę do prawdziwej ziemi obiecanej, którą jest życie wieczne, którym jest Bóg. I co to oznacza?

Ludzie mogą dziwić się tej sytuacji, mogą szemrzeć przeciwko temu. Ale dlaczego? Ponieważ oni chcą w tych ciałach zdobyć Niebo, w tych ciałach panować w Niebie, w tych ciałach które są trudne, gwałtowne, żyjące pożądlivością ciała, pożądlivością oczu i pychą tego życia.

Ale człowiek wewnętrzny, który jest ciałem duchowym początku, czyli piękna córka ziemską, czyli ciało chwalebne, które ostatecznie

powstaje z człowieka światłości, ciało chwalebne jest właściwym naszym człowiekiem, jest prawdziwą naszą naturą, a ta grzeszna, cielesna natura jest tylko po to, aby miał pożytek z nas szatan. A my właśnie pokonujemy to, nie przez same słowa, ale przez zachowywanie Słowa, przez objawianie tego Słowa. A przecież jest w Liście św. Pawła do Rzymian, rozdz.10,17 napisane o Słowie: *A przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest Słowo Chrystusa*. I rozdział 1 werset 16: *Bo ja nie wstydzę się Ewangelii...*

Proszę zauważyć, ludzie - no tak trzeba powiedzieć to jasno i prosto - że ludzie, którzy nie chcą uwierzyć Chrystusowi i nie chcą uwierzyć Jemu, że są bezgrzesznymi, uwierzyć Jemu, że uwolnił ich od grzechu... Jemu uwierzyć! - nie zrozumieć, że logicznie jest to możliwe i ma taką moc: właściwie mógłby tego dokonać, to dlaczego nie dokonał?

To nie jest ta sytuacja, bo nie jest to przez logikę, ale przez posłuszeństwo, a logika wytworzy wszystko, aby był człowiek jakoby w Duchu, ale w dalszym ciągu był nieposłuszny Bogu, bo sobie całą historię wymyślił. Dlatego tu jest ta sytuacja, że musimy uciekać od nieposłuszeństwa. I tu jest właśnie powiedziane: *Bo ja nie wstydzę się Ewangelii*. A iluż ludzi wstydzi się Ewangelii dlatego, ponieważ nie chce uznać i przyjąć Chrystusa, który wyzwolił ich z grzechu. To jest wstyd przed Ewangelią, bo jak to można nazwać inaczej.

A jest napisane - Rz 1: 16 *Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw Żyda, potem dla Greka. 17 W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi, ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.*

Z wiary, czyli my uwierzyliśmy Jezusowi Chrystusowi, że nas uwolnił od grzechu i tak postępujemy; i my go nie mamy, dlatego że uwierzyliśmy Chrystusowi, że On nas uwolnił od grzechów i nie mamy tych grzechów. Po prostu żyjemy w taki sposób, że Chrystus przychodzi i każdy na Ziemi ma długu powiedzmy 100 tys. złotych czy dolarów, przychodzi i jest bogaty, ogromnie bogaty i każdemu

ten dług uwalnia. Co ludzie robią? Nie spłacają już, nikt nie spłaca, nikt się nie kwapi żeby cokolwiek spłacić, bo wie że zostało spłacone i nawet nie ma zamiaru tego robić, tylko chodzi pewny, że jest wolny, bo Chrystus mu spłacił cały dług.

A jeśli to zostało zrobione z grzechami, dług o wiele większy spłacony, to ludzie rękami i nogami bronią się, aby tego długu czasami nie mieli spłaconego, żeby nikt im nie zabrał, bronią się przed tym żeby dług nie został im odebrany, bo dług to jest ich cały majątek. Proszę zauważyć, to nie jest myślenie człowieka, to jest myślenie zaimplantowane. To nie jest myślenie człowieka, człowiek tak nie myśli, człowiek nie ma takich potrzeb w myśleniu, żeby stawać się dłużnikiem jeśli ktoś wybawia go od długu, żeby koniecznie był dłużnikiem, bo to jest jego sens, czyli sens jego życia.

I tutaj, gdy ktoś przychodzi i uwalnia dług ziemski, to wszyscy cieszą się i już nikt nie kwapi się do spłacania tego długu, bo go nie mają. Ogłosili w telewizji, że nikt długu nie ma i nikt nie musi go spłacać, wszyscy z kolejki puciekali, którzy w niej stali, żeby spłacać dług; i mówią: nie mam go, powiedzieli że długu nie mam.

A jeśli jest powiedziane, że został spłacony dług grzechów, to ludzie nie chcą uwierzyć i stoją w tych kolejkach, ponieważ nie chcą w żaden sposób mieć udziału w tej wolności. Nie jest to ludzkie myślenie, jest to myślenie implantowane, jest to postępowanie człowieka nienaturalne, tylko w pewien sposób został człowiek zmuszony jakąś siłą magiczną, jakimiś czarami, jakąś hipnozą do postępowania wbrew swojej naturze. I to są siły, które działają podprogowo, które mają władzę nad nim, a **jedynie może Chrystus Pan uwolnić człowieka od tej władzy, dać mu wolność, która jest rzeczywistą wolnością.**

Ale pojawił się kościół śmierci, który wszystko robi, aby nigdy to się nie pojawiło, pojawił się ten, który wszystko chce zrobić, aby utracić możliwość uwierzenia, ponieważ to działa. Działa moc Chrystusa, uwalnia ludzi od grzechu, oni są czyści, doskonali, oni

mają moc, nie można ich złamać, mimo że się ich zabija fizycznie to oni dalej żyją, dalej żyją, im to nie szkodzi. Więc co to oznacza?

Zabijanie ludzi którzy są Chrystusowi, im szkodzi, a właściwie zapobiegają, aby inni nie uwierzyli, bo tracą wszystkich tych, którzy utrzymują piekło. Proszę zauważyć, co to znaczy utrzymują piekło?

To tak, jak było o tym bogaczu: gdy ludzie znikają z Ziemi, to ich bogactwo topnieje, mimo że w rzeczywistości zajmuje tyle samo miejsca i jest tym samym bogactwem jakim było. Czyli zajmuje te same szafy, te same sejfy i jest tego bardzo dużo, ale jak ludzie znikają, to i znika wartość tego majątku, bo nikt mu nie zazdrości.

To samo jest z piekłem, gdy ludzie znikają, ci którzy są schwytani przez piekło i zaczynają wierzyć, to piekło zamarza, po prostu w piekle już nie ma pożądlivosti ciała, pożądlivosti oczu i pychy tego życia. I dlatego wszystko się dzieje po to, aby trzymać tych ludzi, aby utrzymywać piekło. Utrzymywać piekło pożądlivnością ludzi i zmuszać ich do pożądlivosti, mimo że nie jest to, naprawdę, nie jest to natura ludzka, człowiek nie ma takiej natury, która działa w nim w taki sposób. Bo jeżeli ktoś go uwalnia od długu, to on się z tego powodu cieszy; a tu - uwolniony jest od długu i płacze z tego powodu, że został uwolniony od długu. Nie jest to normalne zachowanie człowieka i dlatego nie jest to działanie człowieka, tylko demona, który działa jak bakteria w kocie.

Bakteria toksoplazmoza, gdy nią zarazi się mysz, to patrzy na kota jak na oblubieńca i biegnie do tego kota, łasi się do niego, a wtedy kot ją zjada. A bakteria mówi: no, wreszcie u siebie; a mysz nie miała już rozumu, bo działała w niej bakteria, bakteria podejmowała wszystkie decyzje dla siebie.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że człowiek jest pod wpływem pewnych sił, które są poza nim i nie mogą te siły być pokonane przez człowieka, przez jego umysł, przez jego zdolność. I dlatego jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.8:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do

ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

I powiem państwu, co robi dzisiejszy świat, dzisiejszy kościół śmierci. Jest to taka sytuacja, że w 2004 r. kiedy weszliśmy do Unii Europejskiej, zaczęły obowiązywać prawa europejskie i przestały działać już podatki krajowe, co do opłat za sprowadzane samochody. Oczywiście urzędy w dalszym ciągu wysyłały te nakazy do zapłaty, mimo że nie miały już prawa. Ci którzy nie płacili, ponieważ było to niezgodne z prawem, odnosili się do paragrafu takiego i takiego - i w porządku, paragraf jest, nie ma problemu. A ci ludzie którzy szli i płacili podatek, oczywiście urzędy przyjmowały te podatki. Po 4 latach przychodziły zawiadomienia, że podatki zostały zapłacone w sposób niewłaściwy, ponieważ już od 4 lat one nie obowiązywały, a ludzie zapłacili. - I teraz możecie przyjąć po zwrot tych podatków, ale przedstawcie nam dokładnie ten samochód za który było to zapłacone, w takim samym stanie, bo jeśli nie będzie w takim stanie, to my nie mamy prawa zwrócić tego podatku. Ale nikt nie ma takiego samego samochodu po czterech latach, albo go już nie ma, albo został rozbity, albo go naprawił itd. więc nie należy się zwrot podatku. Więc to jest taka sytuacja, i tu dlaczego to powiedziałem?

Dlatego, że czytam tutaj ten werset, on mówi że Chrystus nas wyzwolił, kościół śmierci mówi cały czas jak się wyzwolić z grzechu omijając tą informację, nie chce jej słyszeć, ale mówi ludziom co mają zrobić, aby byli wolnymi. Tu jest napisane, że to Chrystus zrobił! Ale on tego nie chce słyszeć, on tego nie mówi, on to ignoruje i mówi ludziom co mają zrobić. Czyli: Nie bądźcie posłuszni Chrystusowi ale nam, my wam mówimy co macie zrobić; Chrystus mówi do nas, a my, mówimy wam to: On się pomylił, On był 2000 lat temu, nie znał reali dzisiejszych, realia dzisiejsze są całkowicie inne.

Dlatego pewien ksiądz mówi takie słowa, to było około 15 lat temu: My, dzisiejsi księża w XXI wieku, jesteśmy o wiele mądrzejsi niż ówcześni chrześcijanie i Apostołowie, oni nie wiedzieli tego, co my

wiemy. Ale zastanawiałem się, co to takiego oni wiedzą? Potrafią mataczyć bardziej i silniej, bo się nauczyli przez ten czas kościoła grzeszników, kościoła śmierci; a prachrześcijanie byli prostolinijni i prawdziwi. Więc jak można powiedzieć, że dzisiejszy kościół grzechu i śmierci jest mądrzejszy od Chrystusa i od Apostołów? W czym mądrzejszy? W ukrywaniu, w okłamywaniu, w oszukiwaniu.

No bo mówię tu o tej sytuacji, bo ona jest prawdziwa, ale ludzie nie chcą tej prawdy usłyszeć, ponieważ widzą swój zysk zachowania tożsamości swojej i są na prawie sprzeciwiając się Chrystusowi. Są na prawie, bo kościół im pozwala sprzeciwiać się Chrystusowi i nie widzą w tym żadnego problemu z tym, że się sprzeciwiają, bo ich sumienie niewłaściwie ukształtowane usprawiedliwia.

A jest powiedziane w taki sposób: *A sumienie jest naszym przewodnikiem i sędzią naszych czynów, więc jak ważnym jest aby było prawe, aby było doskonałe, aby postępowało zgodnie z tym, co Bogu jest przyjemne, miłe i sprawiedliwe.* I wtedy dopiero jest właściwie ukształtowane i dopiero może nas właściwie prowadzić. I to jest odniesienie do 1 Listu św. Piotra rozdz.3,21: *Teraz również zgodnie z tym wzorem - chodzi o wodę ogólnie - ratuje was ona w chrzcie, nie przez obmycie z brudu cielesnego.* Bo po prostu jest to niemożliwe, bo nie do tego ona służy - *brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.*

Ten werset w kościele brzmi inaczej w czasie mszy, ja się temu specjalnie przysłuchiwałem i jest: *Ale przez zwróconą do Boga prośbę zgodnie z sumieniem; zgodnie z sumieniem, czyli z potrzebą człowieka, a nie Boga nakazem.* Czyli jest tam świadome mataczenie i nie jest to pomyłka, jest to świadome mataczenie, tworzenie drogi fałszywej; dla człowieka nie żyjącego w Bogu, nie znającego Ewangelii i prawdy Bożej, Ducha Świętego, jest to nie do odróżnienia.

Dlatego 2 kanon jest nie do rozróżnienia, że zwodzi człowieka, jeśli nie żyje w Bogu. Jest to nie do rozróżnienia, dlaczego? Bo 2 kanon dla człowieka, który nie żyje w Bogu, jest wytyczną jego

postawy, jego drogi, która prowadzi go do zwycięstwa, do doskonałości.

Ale kiedy znamy Chrystusa, Jego prawdę, Jego drogę, Jego życie, Jego ten cel który wypełnił, to wiemy że 2 kanon godzi prosto w prawdę Chrystusa, Boga, Ducha Świętego i chrześcijan. Godzi, jest po prostu ościeniem, który godzi w prawdę - ale tylko ci mogą to zrozumieć, którzy uwierzyli Bogu - nie zobaczą tego ci, którzy nie wierzą.

Ale dzisiaj w świecie ludzie zaczynają rozumieć 2 kanon, zaczynają go pojmować, ale jeszcze jest bardzo wielu ludzi, którzy uważają, że to on jest wytyczną, że tam jest prawda. Więc to tylko zaświadcza o tym, że nie znają Chrystusa, nie chcą Go mieć, wołają tak, bo 2 kanon utrzymuje ich tożsamość demoniczną, a oni z tego się cieszą. Tylko że oni są przez zmysłowość ciała tak głęboko inwigilowani i tak głęboko przenikani, i tak głęboko zmuszani przez naturę hormonalną do postępowania złego, że to postępowanie złe jawi im się jako ogromna radość i pyszne owoce.

Tak jak Ewie pojawiły się pyszne owoce na drzewie poznania dobrego i złego, mimo że to były owoce śmierci i zła. Zmieniła jej się optyka, zmieniło jej się już postrzeganie, bo zaczęła słuchać szatana i już nie widziała na drzewie poznania dobrego i złego, nie poznała tam owoców zła, już tego nie dostrzegała, bo miała już inne myślenie.

I dzisiaj ze zdziwieniem możemy powiedzieć, że mimo ujawnienia tak głęboko tajemnic prawdziwego odkupienia, dzieła Chrystusowego, które za darmo zostało dane ludziom, że wszyscy są wolni od grzechów i że wystarczy tylko uwierzyć Chrystusowi i jesteśmy wolni od grzechu, uwierzyć Chrystusowi, uwierzyć (my uwierzyliśmy) - to ludzie są z dala od tego miejsca.

I dlatego tutaj powtórzę to, co było w pierwszej części, że ludzie zachowują się jak bogaty młodzieniec, który gdy dowiedział się, że życie w Królestwie Niebieskim jest dla młodzieńca, ale on tego nie zabierze, odszedł smutny, bo to go nie interesowało, że Chrystus obiecuje życie wieczne. I tutaj się odzwierciedla taka sytuacja, jak

silnie i mocno działają hormony; przez hormony zły duch i przez hormony na układ nerwowy, jak to silnie wpływa na człowieka, jak człowiek mocno jest inwigilowany. I bez Chrystusa Pana, który daje mu prostą postawę czystości i jasności umysłu, nie jest w stanie się z tego wyzwolić, staje się po prostu jak głuchy i ślepy, który biegnie naprzód nie wiedząc, że tam drogi nie ma i wpada w przepaść. Tu jest ta właśnie sytuacja.

Ślepy, bo nie widzi, że przepaść. A krzyczą: Nie biegnij tam, bo jest przepaść! On tego nie słyszy i tam wpada, bo ani nie słyszał, ani nie widział, bo oślepił i nie dostrzegał tej sytuacji - gdyby chociaż słyszał to może by jeszcze zawrócił.

I teraz, spójrzcie proszę państwa na siebie - nie mówię żebyście spojrzeli i zobaczyli czy takimi jesteście - tylko w inny sposób: Spójrzcie na siebie i zobaczcie jaka przed wami prawda, nie nad sobą li tylko, ale nad wszystkimi tymi innymi, że to Duch Święty musi w was działać, abyście mogli przeciwstawić się diabelskim knowaniom, co do większej wartości spowiedzi, większej wartości pokuty i większej wartości uczynków. Jakże jest sprzeciwienie się?

Odpowiedź jest bardzo prosta: **Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa jest w dalszym ciągu w mocy, ona cały czas uwalnia człowieka od grzechów, każdego kto się zwraca do niej; i jest bezgrzeszny.**

I poszukiwanie grzechu jest bezowocne, bezsensowne, bo jest wrogością Chrystusowi, i pokuty też nie działają, a jednocześnie zwrócenie się do Boga Ojca żeby usunął znalezione grzechy i wsparł pokuty, które te grzechy usuną, nie działają, dlatego że Jezus Chrystus, Bóg Ojciec, by musieli się sprzeciwić Drogocennej Krwi i prawdzie, którą dokonał Jezus Chrystus, ona by nie była w pełni uznana, a że jest w pełni uznana, to nie może działać nic innego tylko to.

Czyli każda spowiedź, każde pokuty i każde uczynki, które są jakoby wyzwoleniem z grzechów, godzą w wartość Drogocennej Krwi, która działa w tej chwili cały czas i jest dostępna dla każdego

wierzącego człowieka, poza nawet kontaktem z kapłanem jakimkolwiek. Bo **Jezus Chrystus złożył osobiście ofiarę za każdego człowieka i wstąpił do każdego człowieka dając mu wolność, nie tworząc pośredników.** O czym mówi 1 List do Tymoteusza, rozdz.2:

5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, Człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.

I dlatego każdy musi osobiście przyjąć Drogocenną Krew, a nie jest to masowy stan odkupienia. **Masowo całą Ziemię wyzwolił, ale każdy kto uwierzy jest wolny i obligatoryjność jest przez uwierzenie, a nie przez to, że Jezus Chrystus uczynił to i już człowiek jest święty.** Święty jest dla Chrystusa, ale dla samego siebie w dalszym ciągu jest grzesznikiem, ponieważ nie uwierzył Chrystusowi. I dlatego, dla Chrystusa jest święty i doskonały, ale jeśli nie uwierzy pozostaje w tej grzeszności; gdy uwierzy jest święty, i to ta świętość nie wynika z rozumu.

Ludzie mają problem, bo nie mogą uwierzyć w nadprzyrodzoną moc Boga, w Jego Ducha żywego, myślą że nadprzyrodzona moc Boga i Duch żywy to jest opcja rozumowa. Czyli trzeba po prostu w jakiś sposób tą opcję rozumową uruchomić i wtedy to działa. Ale nie! Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Św. jest naprawdę żywym Duchem, jest nadprzyrodzoną mocą, nie pochodzi z tego świata. Jest rzeczywistą mocą, która powraca do człowieka i usuwa właśnie, co usuwa? To jest ciekawa sytuacja, skąd się bierze świadomość grzechu, mimo że go nie mamy?

Z podziemi, z emocji, z tamtego świata. A kościół grzeszników, czyli kościół śmierci pomaga w tej sytuacji, aby się to rozszerzało i żeby ten gorzki korzeń zatruł wszystko. I dlatego tu jest sytuacja taka, że jesteśmy wolni, a nadprzyrodzona moc Ducha, Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty jako nadprzyrodzona moc jest żywą, prawdziwą naturą. Bo my też mamy w sobie Ducha i to od Boga tego Ducha i On łączy się z naszym duchem; i w naszym duchu, sam

będąc w nas, przemienia nasze ciało w taki sposób, że nie pozwala jemu trwać w ciemności, a ciało chce żyć, więc ma opcję: albo umrzeć, albo żyć wedle zasad Boga. Wybiera zasady Boga i w ten sposób staje się doskonałe, ponieważ życie się w nim rozszerza i nie kończy się. Kończy się życie diabła, który tak ściśle wpływa na człowieka, że życie ciała i diabła, stanowi jako życie ciała.

Ale życie ciała ma dopiero prawdziwą naturę w prawdzie Bożej, to Bóg przywraca to ciało do doskonałości, bo ciało ma w sobie - jak już było powiedziane - przez Ducha Bożego tylko może być ożywiony obieg świętości, czyli ciało chwalebne, człowiek światłości. To człowiek światłości może się ujawnić przez obecność synów Bożych, którzy zstępują do głębin, ale to Chrystus zstępuje odziany właśnie w synów Bożych. Bo jak Jezus Chrystus zstąpił na Ziemię w ciele człowieka, tak zstępuje do głębin w ciele synów Bożych. Tak! I dlatego synowie Boży są nie do pokonania, bo zstępuje tam Chrystus, który występuje tam w ciele synów Bożych.

I synowie Boży są świadomi pełnej mocy, dlatego że pozostają nieustannie wierni Chrystusowi i mają całkowitą świadomość Boską, istnieje w nich Duch Święty, Bóg Ojciec i Chrystus Pan. Są w całej mocy tam istniejący, a Św. Maria Matka Boża jest tą, na którą Chrystus Pan scedował opiekę. Niewiasto - mówi do Niej, Niewiasto - czyli ukazuje nowy proces Jej istnienia, nową przestrzeń. Do Matki mówi: Niewiasto, masz nowy stan istnienia. Tak samo jak człowiek: Ty człowieku jesteś synem Bożym, zmienił się twój status, jesteś innym człowiekiem, mimo że żyjesz w ciele jesteś już synem Bożym, myślisz inaczej, postępujesz inaczej, a ciało poddaje się twojej mocy.

I mówi do Św. Marii Matki Bożej: Niewiasto, oto syn Twój. I do Jana mówi: Oto Matka twoja; i od tej godziny syn Ją wziął do swojego serca, bo posłuchał Chrystusa. On mu powiedział: Weź Ją. A on Ją wziął i Jej był posłuszny; a Ona uczy go życia doskonałego, bo jest Matką synów.

Uczy syna doskonałości, bo jest Niewiastą objawioną w Ks. Rodzaju, rozdz.3,15: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i Niewiastę,*

pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo Jej: ono zmiażdży ci głowę - mówi do diabła - a ty zmiażdżysz mu piętę.

Czyli potomstwo zmiażdży głowę szatanowi. A pięta oznacza słabość, odnosząc się do Achillesa, to Achilles będąc zanurzony w Styksie, matka trzymała go za piętę i zanurzyła go w Styksie, a została tylko nie zanurzona pięta, cały był odporny na wszelkie uderzenia wszelkiej broni. I dlatego został rażony strzałą zatrutą w piętę i został zabity, bo to była jedyna jego słaba część, i dlatego słaba część zostanie zniszczona. I dlatego: Ty mu zmiażdżysz piętę; czyli pozbawisz go słabości i stanie się całkowicie mocny, czyli razem z szatanem też człowiek zostanie uwolniony od swojej słabości. Czyli czym jest słabość?

Rozum, umysł i pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha tego życia. Gdy człowiek się stanie takim wolnym, to powie: Jak mogłem postępować wedle takiego zła, takiej nicości i takiej ohydy? Jak mogło się to człowiekowi podobać i jak mógł za tym zdążać? A to dopiero mówi jak jest w Niebie. Jak mógł tak postępować, a to dopiero widzi tak wielką ohydę, czerwono-czarną paskudę, która jak ogień przenika człowieka i rozpala jego wnętrzności i całą naturę jego duchową, wywołując w nim pożądania demoniczne.

A gdy jest od tego wolny, to to znika i wtedy gdy jest w Niebie, kiedy już od pięty swojej jest wolny, wtedy może powiedzieć: Jak ja mogłem żyć wedle tej natury? Ponieważ jest duszą, która się z tego wyzwoliła i nie ma już tamtego stanu i doświadcza świadomości tamtego zepsucia.

I tylko Chrystus może go z tego zepsucia uwolnić, bo nie może inaczej się uwolnić, ponieważ zasada jest bardzo prosta: wykorzystuje wszystkie siły którymi jest, do tego żeby się uwolnić z siły którą jest. I ta siła którą jest, nie uwolni go z siły która go posiada, tylko będzie wytwarzała mataczenie.

Tak jak dzisiejszy kościół śmierci: nie prowadzi człowieka do tego aby człowiek był wolny od grzechów w sposób bezpośrednio od Chrystusa, tylko go prowadzi w taki sposób, żeby się wydawało że się

uwalnia, ale żeby się nigdy nie uwolnił. W ten sposób jest bardzo wyraźnie to ujawnione.

Ja tu chcę przedstawić tą sytuację, że rozum człowieka nigdy się z tego nie wydostanie i wszelkie sposoby, które są w tej chwili. Ludzie mogą powiedzieć w taki sposób: Ojejku, ja słucham tego i coraz bardziej widzę, że jestem na złej drodze, coraz bardziej widzę, że mój umysł do niczego się nie przyda. Ojejku, to po cóż ja się uczyłem, czy uczyłam się tych wszystkich umiejętności i sposobów; dlaczego ja tego szukam, po co mi to potrzebne? Przecież Chrystus mnie odkupił i daje mi całkowicie nową naturę, staję się duchową istotą, wszystko od razu jest gotowe i w tym momencie jestem już ostatecznie tym, który ma wykonać dzieło.

On przygotował nas do dzieła ostatecznego, a nie po to żebyśmy sami szukali wyjścia z sytuacji z której On nas wydobył, On wydobył nas ze zła. I teraz widzimy, że kościół śmierci wszystko robi, aby się to nigdy nie stało.

I dlatego dzisiaj jest sytuacja taka, że właśnie zawsze wiemy o tym, że jeśli człowiek jakiś który potrzebuje chrztu i zwróci się nawet do człowieka niewierzącego, to ten człowiek niewierzący może w Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego ochrzcić tego człowieka, i ten chrzest będzie faktyczny i prawdziwy. Bo Bóg jest w każdym człowieku i każdego wysłuchuje jeśli chodzi o miłosierdzie; miłosierdzie dotyka każdego bez względu na grzechy, nieprawość i zło. Bo Miłosierdzie dotyka duszy i uwalnia przez chrzest właśnie zło i przyobleka tego człowieka w prawdę, i każdy może to uczynić.

Ale oczywiście księża mówią tak: No nie, nie, nie, nie, nie każdy, to się nie liczy, to jest drogie i tylko ja mogę to zrobić, i tylko w tym moim kościele, bo do tamtego wrzuciłem świecę dymną i tam już nie można iść. Ale były takie historie, że były msze w tej kaplicy i w tamtej kaplicy. I jeden ksiądz wrzucił drugiemu świecę dymną, aby tam się nie odbywała msza tylko tutaj, bo tutaj brakowało pieniędzy, albo on tutaj lepszego Chrystusa głosił niż tamten, lepszego. Ale

jakie są odmiany Chrystusa, lepsze, gorsze, takie, czy inne? Jeden Chrystus jest, nie ma odmian.

Ale właśnie tutaj jest taka sytuacja, że na świecie jest tyle wiar, jakby było mnóstwo odmian Chrystusa i każdy dawał co innego. Jest jeden Chrystus! Tylko że w różny sposób diabeł sili się na okłamywanie tych ludzi, aby walczyli ze sobą, która wiara jest lepsza. Ale Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty jest najlepszy i On nie ma względu na wiary.

I dlatego Miłosierdzie Boże, kiedy się zwracamy o Miłosierdzie Boże, zauważcie państwo, jedną rzecz powiem tutaj: Każdy może to uczynić, każdy kto naprawdę wierzy Bogu. **Każdy kto zwróci się do Boga z wiarą o Miłosierdzie Boże dla drugiego człowieka, Bóg go wysłuchuje, ponieważ Bóg wszelkiemu człowiekowi chce objawić Miłosierdzie Boże, a Miłosierdzie Boże nie ma względu na uczynki, na grzechy i nieprawość.** Ponieważ Miłosierdzie Boże wydobywa duszę z niecznego złego ducha, z niecznej postawy i dusza staje się czysta i doskonała. I dlatego nie ma względu na zło, bo zło Go nie interesuje, ale wydobywa ze zła duszę, bo do Niego należy i jest czysta i doskonała. Więc Bóg zawsze wydobędzie człowieka, gdy prosimy o Miłosierdzie dla niego.

Człowiek, który nie jest umocniony w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym, będzie mówił tak: Aaaa, będę prosił o niego, on ma tyle grzechów, tyle grzechów, tyle grzechów, to chyba Bóg nie wysłucha, ja znam te grzechy, On chyba nie wysłucha, to jest tyle roboty, tyle grzechów, to chyba bardzo ciężko. To jest niewiara!

To jest niewiara, czyli stanowienie o tym, czy człowiekowi Chrystus odkupi ten grzech czy nie, bo jest ich za dużo. Chrystus już to zrobił wcześniej, zanim jeszcze ktokolwiek był świadomy tego wszystkiego. Jak było to już wiele razy czytane, ale przeczytam to jeszcze dzisiaj z Listu do Rzymian, rozdz.5:

6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni. [...] 8 Bóg zaś okazuje nam swoją Miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Najdziwniejszą rzeczą jest to, że tutaj to co jest powiedziane, to jest całkowicie prawdą, ale jest w nienawiści świata, bo świat w ten sposób ujawnia, że należy do diabła i woli diabła.

To co jest powiedziane jest prawdą, bo nie mówię o sobie, nie mówię o czymś innym, mówię o Chrystusie, o Jego Dziele, o Jego mocy, o prawdziwości Boga, o prawdziwym Dziele Chrystusa, o Duchu Świętym i o Św. Matce Bożej. Mówię o tym, co jest zgodne z pełnym Miłosierdziem Bożym, że Chrystus przyszedł na Ziemię posłany przez Boga Ojca i wyzwolił wszystkich ludzi z grzechu i ich nie mamy, i kto uwierzy jest wolny. I to jest w nienawiści świata, i dzisiejszy kościół śmierci utrzymuje swoją szemraną narrację, nie chcąc, aby to w ogóle w jakikolwiek sposób ujrzało światło dzienne.

A ludzie słysząc to mówią: Nie, nie, nie, to nie jest prawda, to nie jest prawda, jakżeż to może być prawda? To moje spowiedzi przez siedemdziesiąt lat nie przyniosły niczego mi? Spowiedzi, pokuty i uczynki moje poszły na marne, nic nie dały? - Człowieku, dały to, że widzisz że nic ci nie dały. - Ano tak, to dały, rzeczywiście teraz widzę że nic mi nie dały, bo ciągle się spowiadam z tych samych grzechów i one są, i są, i są. - A wystarczy że oddasz się Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i ich nie będziesz miał.- Jak to ich nie będę miał, jak one zawsze były, to gdzie odlecą? - Chrystus Pan usunie twój zły duch, który te uczynki utrzymuje, a da tobie Siebie i już nie będzie tych złych uczynków.

To tak jak z myślami, myśli zniknęły i masz ciszę w głowie, i ich nie ma, jest cisza, bo istnieje Duch Boży, który będąc obecnością, jest ciszą.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć właśnie, że mimo że nie ma tutaj w naszych słowach, które są wypowiedziane, nie ma żadnego kłamstwa, wszystko jest zgodne z Ewangelią, wszystko jest zgodne ze Starym Testamentem, wszystko jest zgodne z Dziełem Boga. O czym ja mówię?

Mówię że Bóg przywraca nas do duchowej natury naszego człowieczeństwa, do tego człowieczeństwa prawdziwego,

doskonałego, do tego człowieczeństwa, które jest naprawdę rzeczywiste w naszym życiu, które pomimo naszego grzesznego ciała istnieje. Tak samo jak Jezus Chrystus, przyszedł na Ziemię, jest Święty, a żyje w grzesznym ciele - ale nie są to Jego grzechy, to są grzechy świata. I my żyjemy w grzesznym ciele, ale nie są to nasze grzechy tylko grzechy podziemia, stare grzechy, a my zostaliśmy ustanowieni tymi, którzy muszą to zwalczyć.

Jezus Chrystus też nie nosił swoich grzechów, ale pomimo że nie były Jego, to cierpiał z powodu tych grzechów i z powodu lęku ciała: Dusza Moja jest w lęku - przedstawia tą sytuację. Ponieważ dusza niepokoi się stanem ciała, a dlaczego? Bo dusza nie ma własnego pojmowania, tylko to z czym się łączy; jest połączona z ciałem więc przeżywa lęk ciała. Dusza Moja jest w lęku - a gdy oddaje się Bogu Ojcu Chrystus Pan, to lęk ustępuje, bo już oddaje się Duchowi i ciało doznaje nowego Życia, i wie że tego Życia nie traci, ale je zachowuje - tak, ono je zachowuje.

I dlatego gdy trwamy w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym jesteśmy w nadprzyrodzonym Życiu Boga, a On czyni nas nowym stworzeniem, o którym powiem na koniec - Ew. wg św. Łukasza rozdz.20:

*35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 **Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.***

Myślę, że ta tajemnica posłuszeństwa, otwiera całkowicie nową przestrzeń, bo posłuszeństwo Bogu jest wymówieniem posłuszeństwa szatanowi. I nie tylko posłuszeństwo szatanowi jest nieposłuszeństwem Bogu, ale posłuszeństwem szatanowi. Czyli nieposłuszeństwo Bogu jest posłuszeństwem szatanowi, co otwiera całkowicie nową przestrzeń rozumienia nieposłuszeństwa. I dlatego, muszą ludzie pamiętać, że ten który jest złem, nie można jemu dawać dostępu do całej natury swojej ludzkiej, ale tego zaufania jest godny tylko Bóg.

Bóg jest godny zaufania, bo On swoje zaufanie objawił z całą mocą i jest godny naszego zaufania. Jemu ufajmy, a On nas wydobędzie ze zła i poprowadzi ku doskonałości, i tam gdzie On już jest, tam także i my będziemy.

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Dziękuję państwu i życzę dobrej podróży, proszę św. Archanioła Rafaela który jest patronem podróżników, żeby państwa prowadził drogami Nieba i Ziemi.